6534

21

Listy

415/I/60

1863 - 1887

Sołtan

74

I

Tom siedmdziesiąty czwarty. Sołtan

Spis listów w Tomie 74 zawartych.

Karta		Ilość - Rok
1.	Sołtan Adam	376 - 1875, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86
577.	Sołtan Michał	6 - 1872, 73, 86, 87
588.	Sołtan Stanisław	1 - 1874
491	K. Stablewski	1 1881

II

Kochany Panie Józefie!

Piszę parę słów, by Was zawiadomić, żem sprzedał losy Tureckie, dostałem 137 tal. za parę dni odbiorę pieniądze od Dobrowolskiego i zaraz wyślę – Do Kościelskiego już napisałem i oczekuję odpowiedzi, którą Wam w oryginale odeślę.

Od wczoraj u nas bawi znana krewna bliska Hr. Mostowska – jutro odjeżdża, więc czasu niewiele.

Dłoń Waszą serdecznie ściskam...

Wasz
szczery Przyjaciel
Adam Sołtan

Poniedziałek
2/8 75
Lwów

75?

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Bardzo mnie potrzebna wiadomość o Michale Pacu marszałku Litewskim federacyj Barskiej – a który był naczelnie zastępującym i Marszałka Koronnego – trzeba mi wiedzieć datę Jego śmierci – umarł na wygnaniu dobrowolnym w Strasburgu – ale kiedy? a także czy miał jakie tytuły nad starostę Ziołowski?

Ani w Narmonowiczu, Krajskim, Szmittcie, Encyklopedyi i innych źródłach, tego znaleźć nie mogę – a mi bardzo potrzebne – może Wy o nim wiecie? Bardzo bym o to prosił. – Także o dacie Jego protestacyi podpisanej wspólnie z Bohuszem. –

Niechaj Wam czas zabiorę – kończę serdecznym pozdrowieniem i uściśnieniem dłoni – pełen dla Was poważania

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

P.S. W Monsummano, Alfonsowstwo poznali Wcnego naszego przyjaciela D^ra Piotrowicza z Padula – bardzo Go polubili i dużo o Was z nim mówili – on powiedział założyć z Wami gawędy?

75 559 3

Kochany Panie Józefie!

Proszę Was, byście koniecznie w sobotę zatelegrafowali o przyjeździe — a będę oczekiwać w Brucku na kolei — to dwadzieścia minut jazdy, a powóz mamy — Tu Was z niecierpliwością wyczekujemy — mamy tu i literata młodego z królestwa Kazimierza Bogusławskiego, który najpilniej z Was pozna — a bardzo miły bo skromny człowiek.

Więc telegrafujcie — bo zapewniam że to żadnej mnie subjekcji nie zrobi — Dowidzenia — Gdybyście nie mogli zjechać — to też telegrafujcie — a ja będę w Wiedniu

Wasz przyjaciel i sługa

Czwartek

Adam Lew Sołtan

~~588~~
4

75?

Kochany Panie Józefie!

Czy być może, bym nie donosił Wam o odebraniu Długosza, rękopisów i listów ś.p. Zygmunta? Dawno odebrałem i nie wiem czy, żem zaraz odpisał i dziękował. – Cieszkowski dotąd nie wrócił – ponoć chory w Berlinie – tak mówił mi Henryk Cieszkowski.

Co do odczytu – jużci byłoby dobrze, bo ożywilibyście trochę ... tu bez życia – jakoś martwo społecznie – życia nie ma! Wasz przyjazd i odczyt osobisty – ale jeśli Wam to ciężko i zdrowiu szkodzi – to w takim razie nie ma o tem mowy. –

Co do Stanisława Sołtana Marszałka – to mój dziad – kiedyś o nim dałem Wam małe notatki – synowie i wnuki jego ani jeden nie uszedł cało od Moskali – katorgi, Syberya, tułactwo i konfiskaty były udziałem wszystkich – a nawet prawnuki w głębi Rossyi zmarły na wygnaniu. –

Szwykowski Wasz mnie bardzo martwi – była biedna Matka otem już niedoświadczała – ale czy to możebne? O twojej Jasiu bardzo spokojnie – ma głowę – a to dziś grunt – tam nie zginie – jak i Wasz drugi Franciszek – kiedy ojciec może desperować, gdy synowie rządu nie uznają – ale kto [illegible]

utworzył kurs jeniecki zawada — tego syn ma w ręku cały przyszły byt.

Nieboszczka Skirmuntówna, której rzeczy w drzeworytach przez Was podanych — była to dziwaczna osoba, ale pełna talentu i w całym znaczeniu patryotka!

Co do Smolera — mówił że był w stosunkach z Moskwą i z tamtąd mają zasiłki — tem bardziej rzecz trzeba się tam wsnażyć — opuszczeni przez wszystkich — czy dziwota że przyjmowali od tych co się ofiarowali? Trzeba być koniecznie w ścisłym stosunku z nimi — i ich oświecać — jednak wielka dla nich cześć, że zewsząd otoczeni, nie zostali Niemcami! —

Mrozów nie mamy — ale słota ciągła — aż obrzydło — błoto i błoto — czy i w Dreznie toż samo!

Serdecznie Obie Wasze ściskam — bądźcie przedewszystkiem zdrowi i kochajcie Was kochającego

Wam
Życzliwego i Sługę
Adam Stan. Sołtan

Drogi Panie Józefie!

Posyłamy Wam do przejrzenia listy śp. Zygmunta Krasińskiego, do mego Ojca, pisane – listy te przeszło dwieście są od roku 1834 do 1858 – i wiernie mną przepisane z oryginałów, znajdujących się w bibliotece Waplewskiej Sierakowskich – załączam także krótki rys o Zygmuncie spisany przez mego Ojca.

Po odczytaniu, przekonacie się, że owe listy nie nadadzą się szczególnie teraz – do ogłoszenia publicznego – ale za to stanowią znakomity materiał do wiernego spisania życio-rysu śp. Zygmunta, i dlatego Wam te listy posyłam, bo sądzę że Krajowi się należy opis wierny biografii wieszcza, wieszcza, którego zasługa nie mała, bo umiał wiernie oddać boleści losów kraju i tę boleść przekazać w potomność w bardzo wzniosłych rymach wspaniałej piękności.–

Śp. Zygmunt w tych listach do przyjaciela i powiernego – zostawił po sobie ślad każdej chwili swego życia – z nich przekonacie się ile on był szlachetny, ile miłujący swą Ojczyznę, która boleścią natchnęła go do wiekopomnych tworów i zarazem ile w życiu boleści odczuł – słowem te listy dadzą Wam niewątpliwie – myśl usługi nowej, do podania wieszcza biografii – i ta wiara natchnęła nam Wam powierzyć do przejrzenia ten skarb materiału do życia śp. Zygmunta.

Zaleta tego materiału tym więcej ma wartości – że były pisane bez żadnej i bez myśli, że mogłyby być kiedy ogłoszone – były niby gawędą dwóch przyjaciół, którzy wzajemnie się szanując, tęsknili duchowo w cierpieniach losów Ojczystych i na tem zgruntowawszy przyjaźń – nic między sobą nie mieli ukrytego – i każdej chwili myśl czy zdarzenie, w oddaleniu wzajemnie sobie przesyłali – niewymuszoności więc tych listów – stanowi ich powab niepomierny — zresztą to wszystko sami odczujecie po odczytaniu.

Posyłam Wam także rys spisany przez Ojca mego w oryginale – proszę Was drogi Panie kazać komu przepisać – i oryginał, a jak resztę listów Wam odeszlę – to wszystko razem zwrócić – a jak skończycie wszystko i te listy nie będą już Wam potrzebne – to wówczas odeślecie do mnie — Umyślnie papier do przepisania załączam.–

Posyłam Wam spis dokumentów znajdujących się [illegible] mo-
go — tam są daty o ważniejszych Ojca mego zdarzeń życia — Każ-
cie sobie przysłać z Poznania z lutego numer Dziennika Po-
znańskiego z Roku 1863 — z Nekrologiem w odcinku spisa-
nym przez Albina Sowińskiego — U Dobrowolskiego tam też zna-
jdziecie wszystkie o mego Ojca, bo mu dawniej dałem do
przejrzenia papiery mego Ojca i jego ręką spisane o sobie
i Stanisł. Sołtanie — i papiery z listami Księcia Adama
Czartoryskiego o pracach Sołtana w Rzymie względem
religii w obronie wiary Katolickiej pod Rządem Moskiew-
skim — On miał z tego ułożyć nie biografię, ale tylko
co do obrony wiary tylko — On was poinformuje lub da
Wam spisane o sobie przez mego Ojca do przejrzenia.—
Posyłam Wam także Katalog Korespondencji Sołtana — jest
tu tysiące listów — i wiele nader ciekawych — a do Histo-
ryi Emigracyi — Materiały nie opracowane. — Dałem kiedyś
Wam Kopię myśli s.p. Zygmunta — to warto w całości umieś-
cić — zwłaszcza z [illegible] listów, i to z tygodnia. — będę się starał przy-
słać zwłaszcza adresy listów — sądzę nie długo do tygodnia.—
Co do korzystania z tych listów — to co znajdziecie nie kompro-
mitującego osoby żyjące — z tego możecie robić użytek — tylko
zawsze niech będzie forma Biograficzna a nie żeby to było wyda-
nie listów — bo wydanie listów pozwolić tylko co do słowa,
a to obecnie w żaden sposób nie możliwe — w rodzaju No-
wackiego przez Maleckiego do czego sądzę [illegible] — t.j. z wszyst-
kiemi opuszczeniami.—
Na Wasz list zaraz nie odpisałem, bo czekałem na oka-
zyję przez Baronessę Bourgeignon. Co się tyczy mego
imienia w Rachunkach — to nic nie mam nad podzię-
kę tej nie zasłużonej cześci — a zawsze wolę w rachunkach
imię z powieści — szczególnie gdzie jest o wychodźctwie i nazwa
wybryków.
Daj Boże kiedyś do widzenia — ściskam Wam dłoń najser-
deczniej —
Wasz przyjaciel i Sługa
Adam Leon Sołtan

P.S. Posyłam Wam kopię z listu Krasnowskiego (czy wiecie
że Monowski w Krakowie kupił dom i tam mieszka) — gdzie
opis opowiadania Pola —
„Spędziłem wczoraj wieczór u Szymanowskiego, gdzie był Win-
centy Pol — A który opisze radości mojej, kiedy Pol zaczął opo-
wiadać jak w 1829 r. na wilię wilii zjechał do Zdzięcioła sie-
dziby w Litwie Sołtanów, którą ledwo mu Sołtanowi skonfiskowa-
no — zjechał Pol do Marszałka W. Lit. „Zbliżam się do zamku,
mówi Pol, a za mną 20 sanek goni i wnet zarzuciły się mi"
z Pan Marszałkiem z całym dworem nad jeziorem dyrygujący
połowem ryb i prosi gości po nad jezioro — Zielony — a tu
nad jeziorem tysiące ludu rzuca sieci niewodowe do wody
oświetlony zachodzącym słońcem — uroczy widok — a wśród
wszystkich uderza wyniosła postać Marszałka Litwy, który
pod namiotem na przedzie z gałęzi zestawionym, stosowne dnie
rozkazy — Po skończeniu dopiero połowu, Marszałek swych gości
do zamku prosi, a nazajutrz w wilię przy gościnnym stole
jego 200 osób zasiada — Biesiadowano hucznie i wesoło, bo
święta do 3 tygodni się przeciągnęły — w komnatach zamku naj-
więcej mnie uderzyła zbrojownia wspaniała, w której każdy
niemal znakomitszy Litwy rodzina, przypatrzeć się mogła zbroi
którego ze swych Antenatów — Tę zbrojownię temu jeszcze
lat kilka w Petersburgu w zamku Ermitage widział Ja-
wornicki, zastał kilka pokoi pełnych zbroi z polskim jeszcze
nadpisem: „Zbrojownia Sołtanów" — Opowiadał jak we Lwowie
widział wnuczkę Sołtana u księżnej Ponińskiej uwolnioną z Ka-
mieńca do Ojca i babki ks. Lubomirskiej — Opowiadał jak słu-
żył pod rozkazami syna Marszałka Lit. w 1831 — i swego pułko-
wnika dwa razy odwiedzał umyślnie w Wiedniu na Emigra-
cji będącego —" —
Daję Wam ten opis — by porównać czasy i by wykazać ohydę
Moskiewską — bo gdzie który Monarcha Europy pałace
swe zdobi prywatnemi okradzionemi rzeczami — żaden Mon-
golski Monarcha nawet zdoben, bo czoło jego niezdziane nie
ma wstydu, — teraz pewno i napis polski zniknął —
Katalog papierów z broszurami i tam oni potem udzielili prawa

Notaty i papiery, które miałem pod ręką – natychmiast mi powrócić się nie będą Wam nie potrzebne – Notaty które z kopiować przy bardzo oko – i natychmiast wszystko oprawić i odpieczętować zwrócę wydatek na to –

Wszystko to doręczy Wam Panna Bourguignon –

Szczere życzenia, zdrowia i szczęścia Wam przesyłam – Wasz przyjaciel

Adam Sołtan

75

Kochany Panie Józefie!

W dwóch ostatnich listach nic mi nie donosiliście o zdrowiu – czy się polepszyło? Jak doszła paczka z rysunkiem naszym Madonny? Czy te wzmiankowane się nie zepsuło? Czy już posłaliście do Kłosów?

9go już byliśmy z powrotem w Poznaniu – Święta spędziliśmy tylko sami w kółku rodzinnem – bo śniegu dni spadły, i szkaradna droga – nam Adaś już w Waplewie od wczoraj i ma Władzia z Gdańska na parę dni – miał z Waplewa pisać i odesłać Wam 27 talarów, za Hugona i moje listy do Trentowskiego. Brockhaus nie zapisał – przysłał Nieci-

ckiego o 10 tal. drożej jest opłacony wyznaczał –
i w szkaradnej oprawie – szkaradny papier
na oprawie – miałem list Kalkstein
i przekonałem się że wzięli 10 tal. drożej a
za to mogli dać piękną oprawę – war-
to jest to wymówić – bo to nie su-
mienności!! – List i Kochanowa odsyłam –
Kalkstein nie by nie mówił, gdyby nie
to dali piękną oprawę a nie tak ordy-
naryjną – a to Jego słabość oprawa, bo
wszystkie Książki w Jego bibliotece są
bardzo pięknie oprawione – Album Len. Her-
bar odbija ordynaryjnością –
Szwagier mój widział Waszego Sio-
strzeńca w Warszawie – czy straty coś odro-
bił na spekulacjach giełdowych?

Jak się wiedzie Wacławowi Jasiowi? Czy nie dało się coś odbić z owych strat na Śmieciarkach? Czy może zajęty znowu przy jeszcze kalej?

Co Ludwisia porabia? a Gabryela Cieszkowskiego czy się wyrzekła już do pisania?

Serdecznie Was Wasz ściskam – wszystkim dziękuję za życzenia Noworoczne – nawzajem życzę! a kochajcie Was kochającego

Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Stan. Sołtan

P.S. List Wam do Zapasiewicza odesłałem.

Pleskowszczyzna
d. 4 Stycz. 1875.

Poznań

d. 13 Stycz. 1875

Kochany Panie Józefie!

Na Wasz ostatni list nie odpisałem dotąd, bom chciał sprawdzić czy co nie wygraliście — Turski ani Wam ani mnie nie odpisały — a też i Lombardy tak samo — żeś o Krakowskich losach nic nie wiem, bo dotąd nie ma spisu wygranych Numerów — a z Czasem nie spotkałem się z 2^go^ Stycz. za pośrednictwem [illegible], miał dalsze Numery listy i doniosę Wam. —

Co do Mickiewicza nie ma co gadać — posłałem list bom sądził że to się stało omyłką — ale kiedy tam czysto ten pan robi — nie ma co gadać — nie warto! —

Mieliśmy tu Wandę Smolarę i Ks. Hornika, przyjęto Ich serdecznie — dano dla nich koncert — było przeszło 500 osób — znajdą stąd poparcie, jak się uporamy z Teatrem — wrócą do siebie bardzo zadowoleni — i wszyst brat[illegible] będą się zarazem z nimi. —

Wyobraźcie sobie, że nie mogę odnaleźć w Tyg. Illustrowanym artykułu o naszej Madonnie — w którym to numerze mniej więcej było?

Co mówicie o Szymanowskim bardzo mnie zmartwiło —

mać do tego i z Niemką się ożenił!? Biedna matka! To nieszczęście że siedział zagranicą – gdyby był w Kraju musiałby pracować – a tem się rozpróżniaczył i źle się pokierował. Syn Wasz nie zginie – on pracą się odrobi – ale temu co nie nawykł do pracy – to źle! Piszcie do Syna, nie róbcie mu żadnych wyrzutów – ale owszem wbijajcie mu że co się straciło pracą odrobi – to da mu otuchy i pewny jestem że się dorobi majątku, bo wszyscy mnie mówią, że zdolny.
Teatr w pół Lutego będzie skończony – będzie pięknym. –
W ostatnim liście nie pisaliście o zdrowiu – proszę o to – bądźcie zdrowi – Was ściskam

Wasz

Serdeczny przyjaciel

Adam Lew Sołtan

Kochany Panie Józefie!

Parę dni temu przyjechał Kulczycki z żoną na kilka dni do nas — przewiozłem Ma[illegible] do Mieczkowskiego — On też to samo co Wy sądził, że nie warto — widział tylko byście widzieli, że on już nie wiele wart, i najprzyjaźniej byście byli ostrożni — by nie ponieść straty daremnej. —

Tu w Poznaniu pewno [illegible] — ale Ultramontanie woleli krzyk, że nie wolno tańczyć bo Arcybiskup w więzieniu i nie mają odwagi stawić opór — wczoraj [illegible] Dontowski we frakach [illegible] od Księżnej młodzieży było, tym powiedziały [illegible] z wyższą klasą i na wtorek ostatni bal urządzić na pomoc [illegible] — to wolni starania — ale czy [illegible]? Nie pojęta skąd ta siła Ultramontanów — bo ich mało jest w liczbie — a są postrachem dla prawie wszystkich! —

Nam Ada i Kościelskim przyjechali do Warszawy — mają tam [illegible] Adriani w oko — jeśli pora była [illegible] — z Zupańskim umówiłem co do wydania o Indyi — i może być z Illustracyami —

Nie wiem jak jest Egelström z Kaczyńskim — jeśli dobrze, warto by mu podsunąć myśl pomocy dla Teatru w Poznaniu — może i on dobrą myślą — moje poddanie myśli byłoby ze skutkiem — Teatr czysto cacko — jeśli tu co mogę robię — ale zawsze pomocy trzeba — namówcie Egelströma by sam się zajął. — Warto byście na otwarcie Teatru przyjechali. —

Czy należysz do Redakcji Ojczyzny? Kto jej redaktorem? Nie znam tego nowego czasopisma? Czy warto abonować?

Bądźcie wszyscy [illegible] — bądźcie zdrowi — serdecznie Was ściskam

Twój
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

d. 20 Stycz. 1875
Poznań

11 7/4

Zacny i kochany Panie Józefie!

Byłoby bardzo dobrze, gdybyście na otwarcie Teatru zjechali do Poznania — wiem że parę tygodni przed otwarciem, mają Was zaprosić oficjalnie — jeśli zdrowie pozwoli, to nie odmawiajcie — będzie to dla sceny tutejszej bardzo korzystnie — a i serce z Wami uraduje dziełem, które wspólną pracą ludzi dobrej woli i zgody dokonano — Teatr będzie śliczny! —

Wiadomo Wam że od 1863 roku nigdy nawet na prywatnych balach nie bywałem — obecnie bywam i agitowałem bale publiczne i były dwa bardzo liczne — jeden na Teatr a drugi na pomoc naukową, na ten ostatni nawet ja gospodarzy uprosiłem — będzie z Kurier wszystko — ale trudno poddać się zawsze ich terroryzmowi przynajmniej jednak, że te bywanie na balach nigdy mnie odwykłego — choć nie tańczę ale długo siedzieć — a już nie młody jestem od 31 Styczn. zacząłem 52 rok. — Znajomych mam bez końca, bo wszystkich z okolicznego świata i z miasta — w wyższym świecie są dla mnie bardzo uprzejmi — choć mają dobrą moją zasady i że nie ukrywam —

ale też wiele wyciągnąłem z się bólowy — bawiemy się!
smutno w kraju tu, nie pora do zabaw, ale jeśli to miało-
by świadczyć jako żałoby po ... szczęście —
to już lepiej zabawa niż płaczenie — czy podzielasz
to?

Adaś bardzo rad z Warszawy — by Bóg dał znaleźć
żonę — ale on trudny — a para. —

Malarz Krajewski, zacznie portret mego ojca z emalii;
Rodziewicz — byłem dziś dwój — bardzo pięknie maluje —
jak byście, zobaczycie Jego roboty w atelier — a rad
byłbym wobec sądu — mnie się bardzo podoba Jego
robota — serdeczny przytem człowiek. —

Prawda że szkoda owych Holbeinów — ale wolałbym by kto
dał 2000 rubli za jakie dzieło polskiego malarza — niech
się idą w świat — jeśli nie mogą być w jakiej narodo-
wej galerii — to wszystko przywołuje z nich kraj wiele
nie korzystałby. —

Był, namawiał Cieszkowskiego, by poddał myśl Kaczy-
ńskiemu — a zdołajcie, żeby Teatrowi wolność — mówię i
on polaczy — niech czem kulisie to okaże. —

Co mówicie o Moskalach – jaśnie czynicie i haniebne one ogłoszenie nawrócenia z dobrowolnego 50, ono Unitów – i to w XIX wieku! Głupi Moskal tyje rad, że służy Niemcom –

Szczęśliwiście iż i zdrowiście, by przybyć do sprawowania nad otwarciem Teatru – zrobicie wielką przysługę dla tej nowej instytucji narodowej – liczę na to, iż gdy będzie możebne zrobicie –

Poznałem syna Kajetana Morawskiego – bardzo się wypytywał o Was – i z taką serdecznością wielbił Was – i ileż dni robiłem – a widać było że mu udawał – czyżby od ojca się odrodził? Mówił że gdybyście byli w innym jakim narodzie – za życia pomniki by stawiono – a „naród czytający" czy zbrodni poezji czy z głupoty nie umie cenić jak należy – i to mówi syn Kajetana Morawskiego!!! Mnie to serdecznie ucieszyło. –

Bądźcie zdrowi – serdecznie Was ściskam

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

d. 3 Lutego 1875
Poniai [illegible] –

13 ~~51~~ 2/91

Kochany Panie Józefie!

Mając stosunki z „Kroniką Rodzinną" – życzę tam dobry i najpierw, by podobnych jak w N^rze 3 Korespondencyi z Poznania nie zamieszczała, bo mój rozdział bardzo praktycznym nazywaniem ta korespondencya w oczach Niemców denuncyuje o loteryi na kwestę i balu w Teatrze, co się nam nie udało ale przywabiło w ciekawości – bo w Państwie Pruskiem bez dozwolenia Rządu nie wolno urządzać loteryi i jeśli to pochwycą Niemcy, gotowi mogą to zaskarżyć. Zresztą ta korespondencya mieści same absurda: „Warta i Niedziela z każdym tygodniem zyskują więcej uznania i prenumeratorów (co fałsz). Dalej pisze: „Dwa są redagowane w duchu rządowym Gazeta dla Landwerzystów i Wiarus" – pierwszy prawda rządowy ale Wiarus najczystszy polski organ – Ów p. Korespondentem albo Księżna lub z Jego partyi Ultramontanów – tak poważne pismo jak Kronika Rodzinna, powinna mieć lepiej stosunki krajów rodzinnych i wiedzieć co uchodzi a co niewolno – bardzo Was proszę objaśnić Redakcyę i osobno – zaś co do Wiarusa, należałoby Redakcyi zwalić sprostowanie, bo nie godzi się tak krzywdzić.

To co piszesz o zarzut Ultramontanizmu – to pogróżka tak Morawska jak Koźmianowa, nie dlatego jakoby zaliczały, jak by dla córki Waszej mogło – nazbyt prosta i nie wchodzi w żadną kombinacyę – Partya ta nie ubłagana brnie dalej swoją nikczemną drogą i brnie w społeczeństwie, dążąc albo do absolutnej przewagi lub rozstroju społecznego – w jednym celu panowania – Wystąpienie denuncyatorskie brutalne Orędownika przeciw Tarnowskiemu – daje tego świeży dowód. –

Umieściłaś swoje czynności? Ja to tak malować wobec Wielkopolan, iż doprawdy nic zrobić nie mogę – i czynności mają równe zero. –

Diabliska Parmeńskiego nigdzie nie spotykam – bardzo jestem i też o nim nic tu nie gadać – sądzę iż to Ultramontani płacą by obrzucić błotem ludzi im nie dogadzających – Dubrawski dobrze robi, iż nie zważa na brutalne zaczepki – to jedynie praktyczna droga –

O sprzedaży Domu Konstantego tylko tyle iż Radziwiłłowie chcieli

kupić - ale nie kupili dotąd - pytałem o to księcia Czartory-
skiego - on też nie wie nic stanowczego - a [illegible]
kupiona.

Panią Engeström oprowadziłem w Poznaniu - pokazałem Te-
atr, Atelier Krajewskiego i Museum - Engeström też przyj-
dzie, bo [illegible] adoracji.

Z Panią tą napisaliśmy razem do Kroniki Rodzinnej - by da-
lej podobnej korespondencji nie przyjmowała - Dzieci Wasze
serdecznie ściskam - bądźcie zdrowi i kochajcie Was
kochającego

Wuja

przyjaciel
Adam Lew Sołtan

d. 16 Luty 1875
Poznań -

25 ~~82~~

12/2

Kochany Panie Józefie!

Otwarcie Teatru, zdaje się nastąpi w drugiej połowie Marca — a w każdym razie parę tygodni wcześniej będziecie zaproszeni.—

Pan Adaś często bywa u Krasińskich i serdecznie przyjmowany — czy córka Zygmunta mu się podobała, tego na pewno nie pisze — ale ją chwali.— Pan Zimnodzki był dobrze przyjmowany — ale o żadnej pannie nie pisze by mu się podobała — a pora już pomyśleć.—

Co do Listów Zygmunta — to jest zrobione kopie, w których odmienię — ale nie przepisujemy słowo — szkoda na to czasu.—

U nas też zima na dobre, i sanna — Karnawał był bardzo ożywiony — u Baronów bal na Teatr był bardzo liczny i Koźmianowa Gospodynią a Kalusia Kurnatowski Gospodarzem, i z nią rozpoczął polonesa — Wtorkowy Bal był mniej liczny ale do czwartej tańczono, była Morawska z córką z Jurkowską Kajetanowa i ta do 1/2 3 — więc w Stopicy córka tań-

cyda – a wszak ją nazywają Królową Ultramon-
tańską! – Też Kurier miłosny – Księżna ją zapro-
siła na kolację do swego stołu i mnie też, ha po-
sadziła między Matką i córką – Korzystałem i
na Klonder napadałem, bobu aż się pociła – ale
była grzeczna i zapraszała do Jurkowa – zastrzegłem
że jednak, że mnie nie nawróci. – Cóż wy na
to mówicie? Kurier wystąpił przeciw balom i
ogłosił żałobę po Arcybiskupie – a Mężczyźni Ul-
tramontanów byli na balach publicznych i na
nich bez dyspensy po 12 mięso jadły – do tego Kaź-
mierzowa u siebie dała Bal! – Teraz tem się tłoma-
czą, że były dla tego, że Kościół chciał podać rękę
do zgody – co za komedyanci! –
Jak zdrowi? Co robicie na puchnięcie nóg?
Serdecznie Was ściskam – bądźcie zdrowi i kochajcie
Was kochającego Adam
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

d. 12 Lutego 1875
Poznań –

Kochany Panie Józefie!

Ostatnie Wasze listy ciągle nas niepokoją – bo też zabijacie się dla pracy, nie myśląc o leczeniu się – czyż to godzi? Wszak jeśli nie dla kraju i przyjaciół – pamiętajcie o sobie dla dzieci! Na nieszczęście ta przeklęta zima trwa i trwa – żeby Bóg dał nareszcie cieplejszą porę – wtedy **musicie** leczyć się koniecznie. –

Dziękuję za list do Kroniki Rodzinnej – trzeba przestrzegać prasy warszawskiej – by była ostrożna i dobrze wybierała w tej nadsyłanej korespondencji. –

Nasz Adaś i Wrześniowa udają się do Was z listem o Rodzieniszcza – Adamowa Potocka potrzebuje restauratora do kościoła – Adaś wspomniał Rodzieniszczu i ołtarz będzie do Was pisać – czy on jeszcze jest w Dreźnie?

Otwarcie Teatru będzie w drugi tydzień po Wielkiej Nocy – niech da Bóg że będzie cieplej i Wam się lepiej będzie z zdrowiem – jeśli nie będzie lepiej – to sztuka będzie wymagać byście zjechali, – będzie wielki żal z tego powodu,

ale pogorszenie w zdrowiu. dla przyjazdu, niżej mnóg
od przyjazdu – daj-ż Bóg by było lepiej ze zdrowiem!
Engerströma prelekcya się dobra udała – czy tak mia-
nowicie – ale bardzo patryotycznie i to się podobało
wszystkim.–
Teraz w tym tygodniu przepełniony Poznań dla
różnych Walnych Zebrań – zdaje się teraz więcej po-
ruszenia dla pracy – upadek Tellusa nie jednego
upomniał i mówią że niebo usilniej pracując by
złe odrobić – daj Bóg, by to prawdą było!–
Zapalenie od kilku dni był stały i nie wychodzi – ale
to tylko grypa – czysto już ustąpiła – teraz prawie
zupełnie zdrów – to pacierzy ostatnie i Was całym
sercem kocha!–
Bóg daj by nam prędko zima minęła a z nią i
wasze cierpienia – ściskam serdecznie wszystkich.–

Wasz

wierny przyjaciel i sługa

Adam Leon Sołtan

P. 26 Lut. 1875
Poznań

Kochany Panie Józefie!

Dziękuję Wam za doniesienie o losach Tureckich – zaraz napisałem do Ludwisia [illegible] o tem – ale zostawiłem mu do woli operacyę – bo los, 400 frankowe mianowicie kosztuje po 171 franków a akcie były po 99 – a że mam i Ottomany, nabył mniej straty, żeby mi kazał sprzedać w kasie Lombardy lub jakie inne papiery. – Szczerze dziękuję za pamięć – dodaję przytem, że w ostatnim ciągnieniu Tureckich losów – nic nie wygraliśmy. –

Wymawiałem Engelströmowi, że tak rzadko Was odwiedza – wymawiał się kuśtykaniem i że poprawi. –

Czy pisał wam Adaś z Krakowa co do Rodziewicza? Czy jeszcze jest Rodziewicz w Dreznie.

[illegible] już trzeci raz stanie [illegible] – niech Bóg da szczęście – a wtedy niech miły Bóg wynagrodzi mu [illegible] –

[illegible] być zdrowi. Kochający Was

Kochający

Adam

przyjaciel

Adam Jan Sołtan

d. 2 Marca 1875

Tolna

Kochany Panie Józefie!

Zatrzymam list Piotra z Gdańska — przekonacie się, że posłuchałem za Waszą radą — zbyłem tak losy jak i Ottomany — na 25ciu losach Tureckich, na każdym straciłem po 70 franków — zaś na 20 Ottomanach po 25 franków — strata znaczna, ale mniejsza jakby stracić wszystko — stało się i mniejsza o to! Panu dziękuję za przestrogę jako dowód Waszej pamięci — która mnie mile za od straty franków. —

Jak Wam zdrowie? Tereska się uspokoiła i zdrowie Wam lepiej? — Mamy tu Asnyka, zdaje się że ożeni się z Panną Kocerowską, majętną i ładną — a panna i dobra a co tu rzadki nie głupia! —

Czy pisał pan Adaś o Bodzieniu? Ciekawość naszemu dojechał na Wilię — jednak Go nie widział. —

Boże daj zdrowia — byleście Was ucieszył zupełnie zdrowiem, czego z całej duszy życzę —

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Stan. Sołtan

d. 10 Marca 1875
Poznań

19 506

Znany White z Gdańska naznaczony do Belgradu na Jeneralnego Konsula – zaś Konsulat w Gdańsku zniesiono – White bardzo rad, bo dostał nowej posady tj. –

10/3 75

Kochany Panie Józefie!

Zasyłamy najserdeczniejsze życzenia Wam przy powinszo-waniu Imienia — niech Wam Bóg dozwoli tej radości win-szowania Wam w najdłuższe lata i byście byli przytem zdrowi jak obecnie — a by to nastąpiło — bądźcie dla siebie łaskawszy i zastosujcie się natury, zaraz rozpocznijcie [illegible] uwagi na serce.

Co do mojej straty na Turkach — tom Tyś ani chwili nie ża-łował — ja w życiu tem nawykłem do strat! — Czyście Turki sprzedali? Jeśli sprzedaliście to dzisiaj — w takim razie nie będę przeglądał losowań. Jeśli nabyliście jakie jakie papie-ry, to dzisiaj idą Niemcy — bardzo dobry papier Bad-[illegible] 100 tal. ale ich w Austryi nie dostaniecie — tylko w Berli-nie lub Hamburgu — a kilka razy się losują i do 80000 tal. można wygrać; — ja mam też od kilku lat parę losów tych.

Co do Kochanieczka — jeśli Potocka go zechce wziąć — niech nie opuszcza zdarzenia — by znowu nie zaznał biedy.

Dobranoc więc [illegible] — Wczoraj byłem na próbie [illegible] w nowym Teatrze — oglądaliśmy Teatr i dekoracje — bardzo piękne są oświetlenia — ta próba trwała kilka godzin. —

Stadnicka Alfonsowa [illegible] — od kilku dni leży w łóżku na reumatyzm.

Miałem list od Alfreda Römera z Florencyi — pisze że [illegible] zima. Śnieg leżał nawet w Palermie — a [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] ludzie — świat się wszystkim przewraca.

Bądźcie zdrowi — i kochajcie Was kochającego.

Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Leon Sołtan

d. 18 Marca 1875

Rzym

22

d 25 Marca 1878
Paryż

Kochany Panie Józefie!

Mieliśmy Adasia tu dwa dni — zjechał na krótki czas, by doznać osobiście błogosławieństw stw— a dziś pod Baranami formalne zaręczyny — Adaś ma teraz dużo roboty, pisać listy do całej rodziny potobnie — a w wolnej chwili mówił i z ?łości i do Was — zapewne teraz zobaczy jakiś czas w Krakowie — a w Maju jedzie do Anglii, do Anglika, który go tam pa Miłkowska obdarzył.
Wyobraźcie sobie nieszczęście, Michał od kilku dni leży — Doktor Świderski co dzień go odwiedza — znacznie lepiej, ale boję się, by to nam nie przeszkodziło Was odwiedzić — a tak bym i ja

tego pragniemy – Michał już bardzo
desperuje, że ta wola Jego chęć może
się nie spełnić – jak to nigdy nie
można powiedzieć tam bywa! –
Pojmiecie nam radzi – iż przecie
Adaś wie się – on ostatni i rada –
czy wyjdzie przydane stadyum o Krasiń-
skim? jeśli wyjdzie nie trzeba nic
co by ciemniało, iż się nie chciał temu,
a co tam dobitnie tam się znalazło –
Róża Krasińska mówiła, że chcia-
łaby wydać listy mego ojca i czy nie
znamy co przeciw temu – to mó-
wiła Adasiowi, ale mnie o tem
nie wspominała –
Co porabiacie? Jak zdrowie? Serde-
cznie Was wszystkich – a wszy-
scy się odprzypominamy –
Wasz szczerze kochający
Adam Sołtan

25/B

23

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Wasz ostatni list, dziwne odbył peregrynacye — bo kilka dni leżał u Redaktora Ziemianina Konstantego — napisaliście S. Marcinska ale nie dodaliście N°1 — odnieśli do Konstantego Redaktora Lei na S. Marcinskiej — a ten ani dbał o odesłanie do mnie, aż spotkałem Jarochowskiego szwagra Konstantego i ten mnie powiedział, iż widział u szwagra od Was do mnie list — posłałem tedy i wczoraj odebrałem ten list dostałem — Najlepiej pisać S. Marcinska N°1 — II piętro i basta a nie dodawać domu Konstantego.

Zima nam i tu dokucza, ale nie lepiej i gdzie indziej, bo i do mnie Alfred Körner z Florencyi tu zimno pisał co do Was Leonartowicz — a z Steinerhof piszą też, iż ciągle mają od 8 do 9 st. mrozu i śniegi. Świat i w naturze i moralnie przewrócił się do góry nogami — jak to mówią. Co do przepowiedni Waszej Prababki, iż jak zimno, gdy Moskale — to na drugi. Babka mówiła — bo kto się spodziewa — ona nastąpi i nastąpi — a Niemcy obecnie systematycznie mądrzy i przebiegli — Niemcy jeszcze dni długo będą górą!

Ja tak Moskali jak i Niemców porówni nienawidzę i z całej duszy życzę, by tak jedni jak i drudzy spadli z góry – ale czy Bóg da nam prędko tę chwilę [illegible] [illegible]?! Wiem [illegible], że co [illegible] [illegible] spadnie, diabła warte i [illegible] – ale kiedy?

Teraz Wam b. d. [illegible] – Bóg [illegible] wygrali – Lombardy [illegible] Namiestnik [illegible] [illegible].

[illegible] b. d. – jak i [illegible] Wam [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] chwili –

Dziś rano [illegible] do nas te na święta nasz Adaś – jaż [illegible] pracy o Indyach i [illegible] – [illegible] [illegible] grube tomy. –

Wesołych Świąt życzymy od serca – ściskam z całej duszy i [illegible] Wam [illegible] [illegible] mogli jak najprędzej –

Adasi serdecznie ściskamy.

Wam

Serdeczny Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

d. 25 Marca
1875
Pozn[illegible]

Kochany Panie Józefie!

Los, Krakowski ani mnie ani Wam nie dopisały – nie wiem czym Wam dowieść o Fiukach, że też nie wygraliśmy.

Załączam list Wołowskiego z Konstantynopola – przeczytajcie i radźcie co mam zrobić – odsyłając ten list, dołączcie Waszą radę – może i nie bardzo chce radość uczynić jej Wam z towarzyszą?

Obecnie mamy gości Zygmuntostwo Kostuleckich, ona siostrzenica Alfonsa Kuszczewska z domu – Zygmunt Kiełtowskiego z siostrą Antoniną i Adosia – nie mało zatem wolnego czasu – nie ma ten list i koniec – serdecznie pozdrawiając i Was ściskając –

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Leon Sołtan

d. 6 Kwiet. 1875
Tarnai

12/11

51/25

Kochany Panie Józefie!

Co do Wołowskiego, odpisuję mu, że od siebie daję mu prawo podwyższenia kapitału, ale że nie mogę robić od innych starania — bo on ma ich adressy, i sam niech do każdego napisze — dodaję, że i tak ciągle słyszę wymówki o Messagera — bo na moje zapewnienie dawali pieniądze, sądząc że Messager będzie czysto sprawy polskiej poświęcony — dziś nie było wzmianki — dalej niech on sam na własną rękę robi co mu się wyda potrzebnem.

Tu u nas same awantury — Redaktorzy Dziennika i Kuriera wyzwali o satysfakcyę Redaktora Dziennika Szymańskiego — ale on stchórzył i nie przyjął wezwania — a że Szymański należał do Komitetu Wyborczego miejskiego — wszyscy poczynając od Dobrowolskiego i reszta członków podali się do demissyi — dziś we czwartek było walne zebranie wyborców i obiór nowego Komitetu — sprawa ta była poruszona i sądzę że Szymański wyjdzie najgorzej — ale na tem nie koniec — Stanisław Chłapowski dawał pieniądze na Dziennika, więc dziś Jurochowski upro-

Pułkownika Skorzewskiego i Dra Niegolewskiego, by w Jego
Imieniu żądali satysfakcyi u Niego, jako związanego
z Wydawnikiem pomocą materialną — wczoraj oni te-
legrafowali do Chłapowskiego, by wyznaczył czas, w któ-
rym Go zastaną, bo mają pilny interes — obecnie
Ultramontanie to z wielkie nie spodoba, szczególnie
z Pułkownikiem Skorzewskim sekundantem. — Co wynikło?
Jeśli Akcie zbyć Turki — to przyślijcie do mnie — a ja mogę
sprzedać — stoją obecnie po 104 — ja zbyłem po 102 — tom stracił.
Dzięki za wiadomość co do [illegible] obrazu — w spisie to zanoto-
waliśmy.
Za godzinę jadę do Cieszkowskiego z Alfonsem — on obrazy do-
tąd nie wypakował, bo nie ma gdzie zawiesić, albowiem ten
dom [illegible] mamy sprzedać — i wtenczas znowu trzeba się wy-
nieść — a szkoda, bo tylko mogą obrazy w porządku się zepsuć. —
Kiedy będzie otwarcie Teatru, dotąd nie wiadomo, bo Lwów się
zajął Teatrem amatorskim — dziś są w żałobie.
Serdecznie Was ściskam — zdrowia z serca życzę

Wasz Przyjaciel i Sługa
Adam Sołtan

d. 12 Kwiet. 1875
Poznań

26

Zacny Panie Józefie!

Dziś posyłam dwa Numery „Echa Poznańskiego" — będzie miał próbkę tych ich dowcipów — dzieło to Ultramontanów, oni to nauczyli karczemnej pisani — przed rokiem 1863, od czasu, gdy u nas nie było się o Ultramontanizmie, czy by jakie pismo ośmieliłoby się z czemś podobnem występować? Niby prawowierni obrońcy Chrześcijanizmu, nauki wzniosłej i pełnej miłości, potrafili tylko rozsiać brutalstwo i nienawiść w społeczeństwie — smutne to będą karty o nich w sądzie historycznym w przyszłości — Na zgromadzeniu w Bazarze wyborców — jedyny obrońca Szymańskiego, reprezentant urzędowy Ultramontanów Teodor Żychliński — on na całe gardło stawał obrońcą Szymańskiego i żądał by go na czele od Komitetu wybrano — ale też on jedyny co z mową za nim wystąpił — Szymański na tem zgromadzeniu moralnie był zabity — bo najbliżsi Jego przyjaciele

Jego odstąpili i on nareszcie to wrócił i oświad-
czył że raz jeszcze z bolesnią ale ustępuje i nie przy-
mie gdyby go wybrano. Szymański dowiedział się,
że Jego obrońcą ten, który niedawno przez kelne-
rów z knajpy po ulicy wyrzucony — i taka
gołota hałasu i zdobyła za nim gardłowanie! —
Nikogo w Konstantynopolu nie znam — ale czy
nie moglibyście to przez Sefer Paszę załatwić? Są-
dzę że on musi mieć tam stosunki — jeżeli chce-
cie, to z Józefem Kościelskim o tem bym pomówił —
napiszcie mu o tem. — Moglibyście też śmiało
napisać do Whitego do Belgradu Generalnego Kon-
sula Angielskiego — on z ochotą co będzie mógł zro-
bi i chętnie to dla Was uczyni — on tam bardzo
Was czci. —
Mówił mi Cieszkowski, że mało był w [illegible]-
niu — woli byście pierwej jechali do Vichi — to na
pierwszym planie niechaj — zdrowie przede wszystko

Turki obecnie stoją 101 — a stały 104 przed kilku dniami — mówił Bankier Mamroth, że o Turki nie ma dotąd obawy — mam odczekać trochę? W każdym razie, jeśli zechcecie, to Wam sprzedam te Turki według kursu.

Wszystkich ściskam — Bóg Wam daj zdrowia i Kochajcie kochającego was

Wasz
Ojciec i Wuj
Adam Lew Sołtan

d. 18 Kwietnia
1875
Poznań

28

Kochany Panie Józefie!

Oddałem Dobrowolskiemu — miał Panu wszystko odpisać — o pieniądze w każdym czasie w Redakcji można dostać — więc najpierw sam od Dobrowolskiego by mi oddał — a ja w poniedziałek lub wtorek razem wyślę.—

Do Kościelskiego pisałem — sądzę, że to najlepsza droga, bo przecież Sefer musi znać ludzi podobnych w Konstantynopolu — jak odpisze Kościelski, to Panu ten odpis przyślę.

Dziś więcej nie piszę, bo mam na karku jednego żołnierza, którego chcą, mając wyrobić u Dzieduszyckiego — jest to b. wojskowy Morawianin, przeszedł od porucznika przez całą kampanię, potem dostał się Austryjakom do Ołomuńca, skąd uciekł — sześć lat był w szeregach Papieskich, pod Rzymem trzy razy ranny — służył potem w wojsku francuskiem — nad Renem ranny — trzy razy w niewoli niemieckiej, raz w Bawaryi a dwa u Prusaków, zawsze uciekł — zna dobrze języki włoski, niemiecki i francuski —

i ma słabe nogi skutkiem ran, od pół roku opuścił służbę w wojsku francuskiem i od tego czasu nie może znaleźć miejsca jakiegokolwiek, by zdołał pracować i nie był ciężarem. – Ma na wszystko usposobienie pojęcia ze swojej Kariery – może mi się uda go uplasować – szkoda że go nie w Konstantynopolu – mógłby być dobry korespondent, bo zdaje się inteligentny.

Zdrowia i zdrowia Wam serdecznie życzę – dłoń ściskam

Wasz
przyjaciel
Adam Lew Sołtan

d. 24 Kwiet. 1875
Rzym

d. 30 Kwiet. 1875

Poznań

5/73
29

Kochany Panie Józefie!

Odsyłam Wam 337 tal. – 137 za Turki a 200 tal. od Dobrowolskiego.

Piszę u Żupańskiego, bo z nim jadę do Cieszkowskiego, by starać się o miejsce dla Pana Dąbrowy, bowiem u Działyńskiego nie dało się uplasować – on ma wszystkie folwarki w dzierżawie i miejsca wolnego nie ma – bardzo mnie Dąbrowa leży na sercu, bo go chcę uplasować.–

[illegible] w Poznaniu – tu Niemcy i Żydzi ogromnie bankrutują – nas pospekulowali – dobrze im tak!

Piszcie mi prosz, bo jestem [illegible].–

Serdecznie Was [illegible] ściskam

Wasz przyjaciel

Adam Lew [illegible]

Kochany Panie Józefie!

Ja do końca Maja, będę w Starnbergu — potem mój adres do Waplewa — gdzie lato przepędzę.

Dotąd od Kościelskiego nie mam żadnego odpisu — zapewne musiał jechać wszędzie, bo się miał wybrać znowu do Warszawy. White już odjechał do Belgradu — warto z nim mieć stosunki, bo [illegible] sprytny i chętnie dla [illegible] wszystko zrobi.

Tu z Paryżanami, naszymi [illegible], oprócz [illegible] jeden po drugim bankrutują i to grubo; — co do nowych stosunków, to Szymańskiemu się udało i dalej ważyć co do Komitetu — partya inteligencyi zwyciężyła. Odkrył [illegible] kto wozi Księdza do [illegible], by [illegible] — odsunął go od [illegible], [illegible] Mańkowski i [illegible] — byłem u Niego [illegible] w parę godzin po zwycięstwie, i dał się namówić [illegible], żona Jego Chłapowska, teraz odpokutuje, bo w sadzie do [illegible] nie wytrzyma, kto go zawiadomił o Księdzu i kto dał instrukcye — żal mi go bardzo, bo to dobry człowiek. —

Przez parę dni jeździłem z Mieczysławem Kwileckim po [illegible]—

Żyły od wsiadu – gdzieś zawiało mnie w kark i odtąd boli – najgorzej że spać niemożna, na który bok się obrócę, to [boli].
Z niecierpliwością wyczekuję od Was wieści, o stanowczem jechaniu do Vichy – czem prędzej tem lepiej.
Dłoń Waszą serdecznie ściskam – Bóg daj Wam zdrowie

d. 8 Maja 1875
Poznań

Wasz
przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

Kochany Panie Józefie!

Załączam Wam Posener Zeitung, byście odczytali we oryginale artykuł tej gazety — co za ohyda i hańba, takie obrzydliwości ogłaszać — autorem jest tego artykułu jakiś poseł Niemiecki z Poznańskiego — już to nie ma obrzydliwszej narodowości nad Prusaków! Jeżeli jaki naród w czystości, okazał się tak podłym — to wartość narodowa moralnie stoi niżej zera — sądzę że też przyjdzie na nich rozstrzygająca godzina.—

Położenie Polaków pod takim narodem jest smutne — ale jest drogą zbawienia, by umiejętnie moralnie i ekonomicznie ostać się — a się przetrwa godzina zła i wyjdzie się zwycięsko — biedą było że partya ultramontańska z tamtemi Zychlińskimi, Szymańskim wraz i ciągły rozbrat społeczny, z czego była korzyść Prusakom.— Kiedyś Historya tych braci dzieciom osądzi rozstrzygnie — dziś jednak oni wielkie nam szkody czynią.—

Nowa Polska III tom wydaje się 17 Maja już wyjdzie
na widok publiczny — pomieszczający III Tom po-
słać poświęcenia Władysławowi do Belgradu — prze-
że dwa tomy ma — będzie bardzo Wam on wdzię-
czny za pomoc, — Dzięki i Wdzięczny to ostatni
a Polskę kocha całą duszą. —
Co za niekorzystny wymysł Niemiecki, by na
przyjazd Cara do Berlina, puścić tony zarzut
o spisku Polaków na życie Bismarka i ju-
nych — by tem Carowi wprzypomnieć Polaków
jako niecnych spiskowców i dodać dla niego
niespodzianki — to Ztem obłuda Krzyżacko — Prus-
ska mogła na to by pociągnąć i zdobyć! —
No cóż nie mieć i projekt jady? Umilczę-
ję nad sobą i nie odkładając. —
Serdecznie Wam [illegible] ściskam —

Wasz
Przyjaciel
Adam Lew Sapieha

d. 13 Maja 1875
[illegible]

Kochany Panie Józefie!

Dowiedziałem się od Feldmanowskiego, że dziś z Poznania miał wyjechać do Was Gubrynowicz — nie z nieszczęściem tem, bo już nic nie wstrzyma jazdy do Vichy — szczęśliwej drogi i zdrowi wróćcie nam. Tym tylko niewiele słów, bo wczoraj dopiero wróciliśmy z Kołtopola od Myszkowskich, gdzie są nasi i dawni znajomi i dalecy krewni. Michałowstwo Lasoccy z Iwonicza; bardzo ich zmartwiła wiadomość, że Książę Agenor sprzedał Jabłonów — to świństwo! — Rodzice żony, całe życie odmawiali sobie, by oszczędzić Ojcowiznę, wydali dwie [illegible] i tam ich kości złożone — a gdy Książątko kosmopolita, wziął pokaźny posażny i dlatego nikczemnie niedelikatny, że dla kaprysu wdowiego ojcowiznę żony sprzedał — oburzeni wielce i słusznie. —

Posyłam Wam dwa listy Szcz. Krasińskiego i Doktora Pilewicza z Warszawy, — już nie żyje i co-

kopije [illegible] listów mnie przysłała. — Czy listy
[illegible] jeszcze nie skopiowane? Jeżeli już to przy-
ślijcie — jeżeli nie, to potem — więc pilnego —
Skopiujcie z listy, jeżeli Wam już nie potrzeba —
to przyślijcie na [illegible] — Historya owa
sów [illegible] — III tom polski w Redak-
cyi już widziałem —
Serdecznie Was ściskam — [illegible] drogi
i wracam zdrowia —

Wasz przyjaciel

Adam Lew Sołtan

d. 19 Maja
1875.

57/33

12/5

Kochany Panie Józefie!

Cieszę się, piszę do Was nie do Drezna – przecie rozpoczniecie kuracyą – niepokoi mnie tylko to, że z sobą zabraliście pracę – przy kuracyi nie trzeba nużyć umysł.–

Co się tycze francuskiej policyi, powinna ona była według prawa, w dwa tygodnie do mnie i Pani Bourguignon się zgłosić – ale zapomnieli – każdego cudzoziemca pytają o legitymacyą i donoszą Prezydium – a więcej nic – a że my czasami tu mieszkamy a stale w Waplewie – więc komisarz ani żadnych objaśnień i paszportów i protokołu mówił spisywać nie potrzebuje – na tem się wszystko i skończyło.

Co w Paryżu zasłyszeliście o konkordacie między Rzymem i Moskwą? Może to koniec języka polskiego w kościele? Zanim ten konkordat Bismarkowi figla spłata – ale może i samo nic mniejszego – bardzo ciekawy co o nim mówią w Paryżu – tam muszą wiedzieć – dziwi tylko, że znikąd telegramy o nim nie donoszą – może to kaczka Kuriera Poznańskiego.–

Co do Konstantynopola – to Kościelski rachuby zwali – mówi

że do Sefera napiszę — ale w tej chwili nie znam jego adresu
bo on w drodze do Europy — mówią że Sefer fachowego [illegible]
będzie znajdzie, — pisząc się czy jeszcze Gościa mamy i czy
jeszcze potrzebny.

Przyślę dowiedzieć jak Wam zdrowie i czy rozpoczęliście Kura-
cję i czy pomocna — z niecierpliwością będę czekał Waszego
listu — do 2go jestem w Poznaniu — potem do 20 w Plu-
nowych p. Culmsee — a od 20 w Warszawie.

Właśnie znowu przyjechał do Aten — tam został trzy dni o-
gon — ciekawy jak on skończy!

Tu nic nowego — chyba to, że pomału księży z więzień uwal-
niają — i Kościołem nanowo kierują.

Dla Wszystkich serdeczne ściskania — życzenia Wam zdro-
wia — i kochajcie Was kochającego

Wam
przyjaciel
Adam Leon Sołtan

d. 22 Maja 1875
Toruń

P. S. Księżnej o wodach Wichy jeżeli można nam przyślijcie

Kochany Panie Józefie!

Parę tylko słów piszę – bo przed paru godzinami telegrafował do nas Doktór z Malborga, że Pan Adam bardzo choruje – natychmiast tam jadę – Siostra moja z mężem mogą tu jeszcze pozostać – adres więc mój do Waplewa –
Z [illegible] swej [illegible] o tem [illegible], że mój adres do Waplewa – zechciej mi jego adres – przepraszam że brzydko –

Daj Bóg w zdrowiu zobaczyć się – ściskam

Was

Przyjaciel

Adam Lew Sołtan

d. 26 Maja
1875
Toruń

Kochany Panie Józefie!

Nie wiem czy doszedł Was mój ostatni krótki list, w którym donosiłem, że nagle opuszczam Paryż, by stanąć w Wygle-nii prędko, gdzie leży chory nam Adaś – przyjechałem tam, zastałem bardzo źle, zaraz telegrafowałem do Poznania po Świdzińskiego – dziś nam chory ma się lepiej – już zupełnie niebezpieczeń-stwo minęło, ale parę tygodni mu-si jeszcze leżeć – wielka była obawa Tyfusu lub Zapalenia płuc – jedno i drugie zostało – dziś żadnej nie ma obawy – Zawdzięczając się kom-

przesz zimnych z kamionkiem w okół piersi, który kazał Świderski okładać - dotąd ciągle okładam - ten więc Hydropatyczny środek, bo złemu to! - Jestem pewny, iż Wam radykalnie złemu Hydropatya uleczyłaby -

Od paru dni i Alfonsowstwo przyjechali - przy chorym złemu ja jestem - Kadziu paru razy na dzień na kilka minut - bo spokój najwięcej rozkazany - Siostra moja też chora na katar żołądka - kazał Doktór jej też opaski zimnej z kamionkiem na żołądku - jakoż Alopaci Hydropatyczne środki zalecają - to tryumf dla Hydropatów.

Cóż tu z Wami dzieje? Czy Vichy służy?

Teraz Adasiowi czytam Wojnę Polską
III Tom —

Donieście mnie jak najprędzej o sobie —
Do Kosińskiego pisałem przypominając —
Miałem też od niego list, który posyłam.
List i [illegible] Wam mnie odesłać.

Najserdeczniej Wszystkich ściskam — Boże
daj byście zdrowi wrócili — do zobaczenia —

Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

Waplew
d. 5 Czerwca
1875.

21/6

~~580~~ 37

Zacny Panie Józefie!

Nasz chory coraz lepiej się miewa-
dzi już parę godzin siedział w sali-
a za parę dni wyjdzie do ogrodu-
zoi w pobliżu Lipska, zupełnie wy-
ruszy go do nas.-

Co do Ortowa - to czy on co zrobi
lub nie - warto by widział, jak
trontuje podłego do Caratu z le-
galnym paszportem, tak młodzieżą
jak i ludzi naszych profesorów-
rowa. Warto by o tem wiedział-
może to na co i zda! - Niesposób,
by tam miało niebo ambicyi na-
rodowej i takie lekceważenie narodu!

Co do Wanny Kuracyi Vichy – jestem przekonany, że choć cokolwiek pomoże – ale trzeba cierpliwości i nie zaraz się wziąć do pracy – trzeba z jakie trzy tygodnie po kuracyi pofolgować – musicie tę ofiarę zrobić gwoli zdrowiu! –

Jeżeli Moskale teraz we Francyi ciągną się dumni, bo też niepodległą wystąpili, że Car odwrócił od Francyi klęski nowego zajścia z Niemcami – Niemcom to wszystko, że Car się wtrącił i że musieli ustąpić ze swoich zachcianek – Duma nie ich się zdarzyła –

Ciekawa jest rzecz co z owym konkordatem z Rzymem? Jakoś cicho — czyby to była kaczka dziennikarska? Tu mamy śliczne lato — w polu śliczne wszystko — urodzaj będzie wielki, jeśli żadna klęska czy to gradu lub deszczu nie zaszkodzi — dotąd nadzieje najpiękniejsze — ale za to na Chełmińskiej się skarżą na suszę wielką.

Brat mój zupełnie zdrów, opuścił Steinerhof i osiadł w Stanisławowie, gdzie kupił willę z ogrodem — w Bielsku mu dotąd nie wolno mieszkać. —

Nanchory i Alfonsostwo serdecznie Was pozdrawiają – jak najserdeczniej ściskam... – bądźcie zdrowi i kochajcie kochającego

Was

przyjaciela i sługę

Adam Leon Sołtan

d. 21 Czerwca
1875
Wapienne.

d. 5 Lipca 1875
w Oplem.

~~582~~
39

Kochany Panie Józefie!

Wczora odebrałem książeczki o Vichy – serdecznie za pamięć dziękuję – ze stempla widzę wasz powrót do Cesarstwa Niemieckiego – jakże czujecie się po kuracyi? Jakie wrażenie wynieśliście o Francyi? i jej armii dzielnej? – Gdyby Bóg dał nam doczekać czasu, w którym Niemcy dostali odwet i zostali upokorzeni – bo dzisiaj są nieznośni i nikczemni.

Do Kosiłowskiego wyprawiliśmy listy i 15 marek – bo franków nie mieliśmy – Nasz Adaś prawie zupełnie zdrów – już cały dzień w ogrodzie i dziś dużo chodzi – 12go jedzie do Poznania – tam go wyegzaminuje Snider-

i zdecydują gdzie mają jechać do wód –
Siostra moja z mężem są obecnie w
Osiecku w Królestwie w ich majątku –
a w końcu tego miesiąca jadą do Ems
mieli do Vichy ale Świderski posyła
ich do Ems – z tamtąd pojadą do Sza-
wyja na krótki czas – tam się ja tam
zostaję, w Wapleniu.

Brat mój opuścił Steinerhof – zupeł-
nie zdrów – i osiadł w Stanisławo-
wie w Galicyi – kupił tam jakąś villę
z ogrodem – bardzo rad – bo to ma być
piękna okolica, – w Bilon dotąd ta-
le niemczeni wolno.

Przypominam Wam byście do Belgra-
du III tom Polski posłali – mnie nie

przysyłając, bo ja już mam ten tom. Napiszcie mnie, czy macie: „Opactwo Pelplińskie – przez Księdza Kujot" – to jeden gruby tom – jeśli nie macie, to Wam przyślę – bo mam trzy egzemplarze – to ciekawa książka. –

Czytam o śniadaniu „Warszawianka" – i dostaje pierwszą nagrodę na wystawach – czy to może być z korzyścią dla Waszego Syna i odbije się w czystości sta[illegible]? Serdecznie mu tego życzę. –

Dziwnie coś wygadują o tym konkordacie z Moskwą – coś jest ale czemu nie podają szczegółów – czemu Kurier i podobnego kalibru pisma nie chwalą się a upornie nasze zamilkli?

Bardzo się boję, by ten konkordat nie
był dla nas nową klęską – by dla
mniemanego interesu religii, nie
poświęcono świętości narodu, języka
niemieckim czy cyrylicą i [illegible]
marki, podobno 3000 nowonawró-
conych za Kar. [illegible] prawo-
sławia gwałtem powrócić do katoli-
cyzmu – tak piszą w gazetach
czy to prawda? byłby to fakt nie-
pojęty w Rossyi.–
Donieście o swojem zdrowiu – a Bo-
daj by była dobra nowina i zdrowi
jesteście – Ściskam serdecznie [illegible]
[illegible] wraz z Adosiem –
Wasz życzliwy sługa
Adam Lew Sołtan

Kochany Panie Józefie!

Dziś wyprawiam Wam Opactwo Pelplińskie – nie piszę dużo – bo zajęty jestem pakowaniem rzeczy mego siostrzeńca i załatwieniem rozmaitych interessów przedodjazdowych –

Wczoraj odwiedził Adasia Ks. Biskup Pelpliński Marwitz – on jest Polakiem – ale 81 lat – jak umrze – to dadzą do Pelplina Niemca –

Adaś jutro wyjeżdża – odprowadzę go do Kolei –

Serdecznie dłoń Waszą ściskam...

Wasz
Serdeczny przyjaciel i sługa
Adam Lew Sattler

d. 9 Lipca
1875
Waplewo

58 42

Waplewo.
d. 16 Lipca 1875.

Kochany Pani Józefo!

Jakież Wam zdrowie? czy wody przyniosły ulgę – już czas, by skutek dać uczuć – dlatego Was o to pytam. –

Siostrzan mój bez zmęczenia dostał się do Poznania – Świdorski uznał, że exsudat zniknął i płuca zdrowe – posłał go do Ischl na 4 tygodnie a potem do Wildungen – tak więc nasz strach o niego minął – pisał już do mnie, że i do Berlina przyjechał świeży i zdrowy. –

Za parę dni będzie w Dreźnie Malarz Krajewski – zapewne Was odwiedzi – polecam go Wam – bardzo to poczciwy człowiek. –

Teraz po wyjeździe Adzie wypoczywam – jestem sam jeden – pod koniec miesiąca wracają z Ojcem Alfonsowstwo i z Drezna wracając przyjedzie tu Krajewski –

Tego lata zdaje się nigdzie nie pojadę – chcemy pojechać do Gdańska; sprowadzić po niej Krajewskiego, który ze wszech stronach nigdzie nie był. –

Czy posłaliście White'owi III Tom Wolnej Polski [?]?

Messager d'Orient przestał wychodzić – jam wyczytałem w Dzienniku – ale o Wołoszynie ani sły-

stać - piszę do mego brata, pytając
co się stało z Jego Kaucyą - ona była
na Jego Imię i zgoła się nie straci-
jak myślicie? - Brat mój już
mieszka w Stanisławowie w Gali-
cyi - sam kupił dom z ogrodem -
używa zdrowia. -
Bóg daj do widzenia - serdecznie
dłoń Wam ściskam...

Wasz

szczerze życzliwy Wuja

Adam Leon Sołtan

27/7

585
44

Kochany Pani Józefie!

Osiem dni byłem po kolędowaniu w Sopotach i Kołobrzegu — zrobiłem tę wycieczkę z Drem Kuntzem z Malborga — on rad że Adasia wykorzystał, zrobił sobie wakacyę —

W Kołobrzegu dni dużo znalazłem znajomych z Królestwa — było też dużo osób z Królestwa — z Warszawy znałem tylko Dra Kuczyńskiego.

Bieda że zawsze a zawsze ich o sobie donosi — sądzę że nie spróbowali kuracyi Czernichowskiego — jestem pewny że żył przybyłby i żadne oddziałyby —

O wszystkich losach Krakowskich pamiętam — i teraz nic nie wygrali — załączam spis wygranych —

Co do Bohdanowicza – to nic o nim nie
wiedziałem – dawno od niego listu nie
miałem – żal mi go bardzo – ale cóż
kiedy zakopszczony. – Rodziewicz miał
mi przysłać Zasiedlanki – ale nie przy-
słał – mówi który ma skończony –
to nic pewnie. –
Wołowski spłatał figla – w Księstwie;
tu za niego były mu akcjonowi –
przeszło 7.000 guld. tu dostał, po naj-
więcej części jam namówił – jeszcze
w każdym razie, lepiej w podobne preten-
cyi się nie wdawać. – Pisał do mnie ze
wschodu i dostał 60.000 guld. a tu nowo
Messager d'Orient przestał wychodzić – nie wiem
czy Messager w Atenach wychodzi – jeden Nu-
mer był przysłał mnie –

Cóż to za fatalna nieuwaga Synowca, aby po obiedzie z pełnym żołądkiem kąpać się — pojmuję co za cios to dla Rodziców. — Ja od Listopada byłem w Wopleniu — nikogo przez ten czas nie było — a przecież może się na co i przydam w czasie nieobecności Dziedzica.

Co to za wściekłość tych Ultramontanów — jak nikczemnie napadają Dobrowolskiego — już to trzeba wielkiej siły, by to wytrzymać — widziałem już parę razy Dobrowolskiego ostatecznie przybitego — ale po kilku godzinach ani poznać go było — niewzruszony Jego pozycji! — Nie wiem czy czytujecie Wartę? cóż to obrzydliwe pismo. — Sądziłem iż z czasem zabić Ultramontanizm u nas — ale Bismarck ich tam rozbestwił, a oni nie

zamiłowaną i społeczność przez te wstrętne idee zdemoralizującą ostatecznie. —
Daj Boże widzenia — serdecznie Nas obu ściskam Sobie
Przyjaciel i Sługa
Adam Sew Sattau

d. 27 Lipca
1875
Wiedeń.

30/7

~~586~~ 46

Kochany Panie Józefie!

Do Torunia najbliżej na Poznań - ale najwygodniej na Berlin - z Berlina przez Bydgoszcz wprost kurier ciągnie do Torunia najprędzej się dojedzie i nie trzeba biletów zmieniać a tylko w Bydgoszczy się przesiąść do innego ciągu - W Toruniu najlepiej zajechać do Hotelu pod trzema Koronami Duszyńskiego - Hotel to czysto polski i bardzo dobry.

Z Waplewa do Torunia to kawał drogi - ale oto mniejsza - tylko że właśnie teraz wróciła moja siostra z mężem i spodziewamy się gości, przytem koło 10 wyjadę do Ems - więc z domu trudno byłoby wyjechać - w każdym razie zawiadomcie kiedy stanowczo będziecie w Toruniu -

Cóż to za nieszczęśliwy Wasz brat – stracił jednego syna a drugi głuchoniemy! przyjmuję jak strata syna musiała go przybić – W Toruniu mogliście widzieć się z bratem. czyś nie był widział – to bardzo łatwo – powiedzieć tylko Dworzyńskiemu, by nikomu o Was nie mówił – iż chcecie być incognito.
Niewiem jeszcze czy Adaś będzie mógł przerwać kuracyę, by pojechać do Paryża na Wjazd – sądzę iż to nie da zrobić – bo Śniadecki mu zalecił, by kuracyę przez cały czas odbywał regularnie i nie przerywał – nie pisał mi jeszcze nic – czy pojedzie.
Co do Wodzowicza – to nadal mniejszy [illegible], i w podobnych zdarzeniach, trzeba być bardzo ostrożnym – na mnie krzyczą, i będą krzyczeć cóż robić?! stało się i trzeba milczeć, – a mają racyę, bom go i rekomendował i ręczył za człowieka pracy i charakteru – chciałem mu, jego blaga nie podobała się i dalej

gdy pisał o papierni – tom odmawiał mu
lub nie odpisywałem.–
W tych dniach spodziewamy się u Wapleni
Krajewskiego – zachwycony był galeryą Drez-
deńską, szczególnie Van-Dyck'iem.–
Co do Brodziewicza – to on znaku życia nie
daje – żeby się raz był Kosice z Lanizankami – bardzo bym rad był.–
W Toruniu będąc, mówiłem z obecnym z Anto-
nim Donimirskim Dyrektorem Banku-
jemu powiedziałem że chcecie być incognito i by
nie robiono o Was wzmianki w Gazecie –
on to zrobi, bo on panem Gazety, płacąc
rocznie z Kalksteinem 2000 tal. subwencyi –
Jeśli będę mógł – to zjadę – ale wątpię –
a bardzo bym chciał – na tę zimę i pomimo mnie wpadnij na parę dni do Was –
serdecznie Was ściskam

Wasz przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

30 Lipca
1875
Wapleno.

5 Listop. 1875
Wapleni

Kochany Panie Józefie!

Co do Wolańskiego – to już nie pierwszy raz widzę wypadek podobny – darmo – Ci co poszli za moją radą i wsparli Messagora – nie będą mnie osobiście winić – bo wiedzą, żem w dobrej woli rekomendowałem – a każden z nich – też przeszedł koleje – więc nie ma co o tem już i wspominać – szkoda pieniędzy, bo z nich lepiej mógłbyś użytkować – ale cóż Wolański dobrze wynosił – to nieraz – a sądzę że tu już nigdy zamienić się nie powiedzie i reszty straci, albo on pewno o nią nie stoji –

W każdym razie donieście mnie którego dnia będziecie w Toruniu – lub jeśli krótki termin na list – zawiadomcie telegramem – a może będę miał czas wolny? Proszę o to Was bardzo.

Czy nie macie kogo z Emigracji w
Bordaux? Jeśli macie - to proszę tylko
o adres a ja tamtędy listownie od nie-
go udam się o wyszukanie pewnej rzeczy-
wy, - Was nie chcę utrudzać - dajcie tylko
adres.-

Ja mój kochany Panie Józefie - nie chcę
się zmyślonym - ale widzę że Zabory Pru-
ski i Austryjackie do niczego - te war-
choły tylko wolne od kierunków mos-
kalami - a kierują na zgubę naszą -
Ultramontanie to piekła ród - on nam
wniósł w dom nie mniej drogi war-
cholstwa w obec wrogów - boli mnie
ta dola kraju bardzo - a jeszcze te rządy
gdy pomyśli tej bezmyślności!

49

Oczytu myśli Waszego nadziei – jak kraj
mógł dozwolić na to – u nas, gdy Kir-
kor coś nam niestosownego w Gazecie na-
pisał – z której stracił 800 prenume-
ratorów od razu a wielu odstali
im lub zostanie albo całej racji Ku-
rjer i Kirkor został zagrożony
materjalnie i w opinii, a stał listy
anonimowe pogróżkowe – ja sam nie abo-
nuję nigdy Kurjera – tam nie dbam
ostatnich odebrałem – a go osobiście
ani nie znał ani nie widział – ta raz
Kurier lub Warta albo Gończa
co dnia nie znał coś podobnego rolig-
a opinija niemo to przyjmuje i jan-
ce to przyspora abonentów – co się

upadek! U nas lepiej bywało i jest nawet dziś! Tam ludzi czują – tu wegetują lub wścieklają się. –

Co do brata Józefa – czy już odebrał kaucję – parę razy o to go pytałem – nie na to nie odpisał – gdyby nie odebrał lub przepadła – pański mnie o tem by napisał –

Daj Boże do zobaczenia – serdecznie ściskam Wszystkich – Kochajcie Was Kochającego

Wasz
Życzliwy Sługa
Adam Lew Sołtan

P. S. Jutro szwagier mój z żoną jedzie do Ems – a stamtąd na parę tygodni do Paryża – siostra moja przeszło 20 lat nie by

18/4 ...

588
50

Kochany Panie Józefie!

Z Gazety Toruńskiej wiem że byliście w Toruniu – ja dotąd ciągle z dnia na dzień oczekuję Krajewskiego – więc nawet gdybym widział, nie mógłbym go oddalić – Jemu zmarł ś.p. brata. Pan bardzo przybity nieszczęśliwym wypadkiem syna – W naszej rodzinie ciągle coś nieszczęśliwego staje – to tracimy żoną córkę – to tym materialnie wiele traci lub stracimy zgryzotą i nagiełki i nas jeszcze wciągnęli za które płaci brata za tamtego syna – to z nich najlepszy rodziny! a jednak zapewniam, że jest lepiej dalej być drugim naliczę – co nikt z dzieci świata – jak najdalej od nas – materialne straty to miniemy moc, może i nagrodzi praca – kolejny co z tego ale nie rozpaczać a ufać że będzie nam lepiej!

Co mówić na wystąpienie Radziwiłła na obchodzie O'Connellowym? Do kółka polskiego <u>nie należy</u> – a tam z'odzywa w imieniu tegoż koła i głosi chwałę zbawczą polskiej Ledóchowskiego – co za bezczelność!

Miałem list od Radziwiłłowej – pisze iż wyjechała z Lozanny – klnie Genewę i ją opuszcza dążąc do Italij – a czy spełni swą chęć, jam ciekaw – tam klnie i naigrawa [illegible] nieczczące. Stąd – są ludzie, którzy nigdzie dobrze być nie mogą – bo nie wiedzą co od kraju i ludzi żądać – ja takich bardzo żałuję, bo oni to najnieszczęśliwsi z ludzi – nie znoszę ale żal ich. –

<u>Wołowski</u> brata mego... dotąd ani prezentu ani kaucji nie uważał – pono to w gotówce jest złożona – napisał list na czterech arkuszach do mego brata – mam go odesłać, <u>jeśli chcecie</u>, to przyślę Wam go do przeczy-

tania. nie posyłam dla tego, że tam długi;
nie chcę utrudniać Wam - ciekawy list, bo
siedzi w roli baranowicza a na wschodzie na-
rzeka - wszedł i pokazał na Wschodzie
tzis Polonii co dali: jak - a przed kilka-
nośmi księgi Guldenowi to mi jelenia i do-
prawdy na bied, mocy nie do wszystkich sum-
ka - mówi że od 1go Września Messager
dalej będzie wychodził. - Odpisałem, by wa-
żyć ze brata, by sprawiedliwie co nie dostał nic
krytyki a co jest kwestyi odbicie - ale
wszystko, by usłuchał, bo zdaje się niczego
Wołomirem i chcia im być pomocnym.
Prusacy raz co powrócą, nie opanowują i
los szkoły Zakliczyńskiej zagrożony - wielki
to cios dla szkoły i społeczeństwa - ale jeżeli
podli Moskale, że zdaje się rozumiał cząść z
za poddanych - musieli Prusakom pozwolić

tego postępu — żeby też strona Rosyj-
ska ten fakt uwagi poddała — bo
jeśli to hańba dla narodu, że z ich po-
dania Niemcom wolno coś przepro-
dobrze czynić.—
Jak zdrowie? Czy jedziesz na kuracyę
wrodz[illegible] i ... z Krzyżem[illegible] będz[illegible]
wtedy tak blisko — jestem pewny że ta
kuracya wodna da siły.—
Serdecznie Oboje Was ściskam

Wierny
Przyjaciel
Adam Lew Sapieha.

d. 18 Sierp.
1878
Wopłem.

27 Sierp. 1875.
Węglew.

Kochany Panie Józefie!

Załączam list do Rodziewicza – proszę Was za odczytaniem i odesłaniem – Zawiadomienie odesłał – bardzo pięknie zrobione – przysłał i tę co zapsuli ulicy ale i te ulicami.

Brat mój bodaj się jeszcze z Wołowiczami nie rozmówił, a kaucyi nie podejmują – na to nie ma rady – będą ciągle go nagliły odebrać – ale widzę że i to na nic się nie zda – bo go obałamucił ten frant. Grzmów nie będzie – bo jeszcze się pozawali – został on jeszcze ministerjum: skończyło się – a co dostał 7000 fr. to przepuścił i na tem koniec! –

Jeśli syn Waszego brata tam zdatny, to bardzo dobrze że go wzmiankowali do liczb-

nas nie sami być wśród obcych -
a drugi niewczesnym - od natu-
ry - otworzyć świat - a talent ma-
cie pokaźny i być użyteczny kraj-
wi - praca to życie - inaczej owa
wegetacja. -
Bądźcie zdrowi [illegible] zięmy - a po-
manie odwiedzić - by Was uściskać
i pogawędzić - a tymczasem ściska
Was wszystkich
Wasz
Przyjaciel i Wuja
Adam Lew Sołtan.

P.S. Teraz byłem w Sobieszczu - tam ni-
ma one piękne [illegible] przed domami -
kupiłem dwa słupy z granitu do ogrodu
bardzo tanio

1/9

570/53

Kochana Pani Józefo!

Mając Was jeszcze ten list zastanie w Drezdnie – co do Wołowskiego – tak rzeczy stoją, i zgadzając się z Wami, bardzo na brata nalegałem, by odebrał kaucyę – i nareszcie tak mi odpisał: „Napisałem do Wołowskiego, „żeby mnie odesłał kaucyę – zrobiłem to „dla uspokojenia Ciebie, chociaż sam niepokoju nie miałem, bo kaucya była na„rażoną być może w razie przekroczenia „prasowego. W inny zaś sposób nie przy„puszczam żadnej straty, bo Wołowski czło„wiek uczciwy i skromny t.j. wziąć sobie „nie zdolny. Ale i kaucya składa się na „imię odpowiedzialnego redaktora, a tym „nie Wołowski jest, bo nim być nie może, „wedle prawa, bo nie jest poddanym Au-

„ stryjaeciu… – a Redaktora owego nie znam.
„ a on mógłby, kiedy chciał pieniądze wy-
„ cofać ze skarbu, dla tego przysłałem ci do
„ Twojej niespokojności i powiadam to zape-
„ wnia okropnie sparaliżuje czynności Wo-
„ dowskiego – trzymam się przy postanowieniu
„ mocno. Za powód mu podałem, że wyjeż-
„ dżam do Rossyi i muszę moje wszystkie
„ sprawy zlikwidować i stamtąd nie mógł-
„ bym z nim komunikować się. Teraz czekam
„ z niecierpliwością końca tej sprawy."
Także więc z tego co pisze Michał – widzę że
Kancya nie ze Jego Imie – a pisał się obł
na swoje Imie – to mnie bardzo niespo-
koju nabawia – może już one podpisał i wysła-
ła? Po Wołoszynie i tego spodziewać można!

57

Dobrze iż mi doniesiono o Synowej - odwiedzę
Ją w Sopotach - chcę się poznać z nią - pojadę
tam umyślnie poznać ją, - zapewne po 12
września, by poznać i WPana Syna.
Nie zobaczę WPana dotąd - życzę szczęśliwej
drogi i skutku dobrej kuracyi - Ciekawym
jak WPanu Koperswill się podoba -
Serdecznie Pana WPana ściskam

WPana
Przyjaciel i Sługa
Adam Leon Sołtan

d. 1 Września
1875
Zwoplewo.

P. S. Zapewne Synową odwiedzę razem z Kru-
jenskim... -

3. Pard. 1875
Waplew.

Kochany Panie Józefie!

Ale też prędko wróciliście – czy to dobrze? Czy nie należało dłużej użyć winnej kuracyi?

Odsyłam Wam 50 tal. dla Kodzienica – i list Zaniszyny do przeczytania – nie mam śmiałości robić propozycyi, by drożej zapłaciła Zaniszyna, gdy musiała tak długo czekać – ani wątpię, iż dałaby więcej, ale ja Tej tego nie będę proponował. –

Wasza Jasia dziewczynki dość ładne – ale znalazłem je mizerne.

ima. (x)

Jeśli na koń przyjdzie mamy zja-
dą z Coppet - to wrześni za-
wiadomcie mnie - w takim ra-
zie odwiedziłbym i zapoznałbym
z Polskiem towarzystwem - a
i tam dni byłyby dzieci, więc we-
selij by było - w tym razie synu
na wiosnę żyła zupełnie samo-
tnie.

My koło 1 Listopada już będziemy
w Pornamie - bardzo ucieszymy
się, jeśli przyjedziecie - już warto
dla samego Teatru byście zjecha-
li zimą - mamy bardzo ładny
gościnny pokój - więc tu do
siebie prosimy -

Brat mój nie wytrzymał w Stani-
sławowie i osiadł w Krakowie –
po Nowym Roku go odwiedza-
ła moi Wy kiedy będziecie w Kra-
kowie – dobrze i ja pod tę porę tam
zjechał, – było lepiej Wam ze zdro-
wiem lepiej było –
O Matej sutce będę pamiętał –
a moi i w Parmanie co się znaj-
dzie.
Dziękuję Wam za wiadomości o Rappers-
vill – ja też tam dawniej dni dni
posłałem wczoraj – Zapomni bardzo
krzyży na Rappersvill – ale z nim
przy Czartoryskim Kościele – widzi
mi się stara, by nie Czartoryski nie da-

wał – dziękuję Wam, i mi
Zepnowski nie bardzo przypadł
do smaku, chociaż nie bardzo
podchlebiał – ludzi co umie-
ją podchlebiać – mi się nie poda-
bają – a jom się chwali lub wyp-
tuje, by go chwalono.

My tu mamy śliczną pogodę, – z-
pewne i w Dreźnie teraz też pię-
knie – u nas w całej pełni Ba-
bie lato.

Bądźcie zdrowi – szczęśliwi do
wanej ziszczenia –

Wasz
przyjaciel
Adam Lew Sołtan

P.S. Jutro wyszlę Wam broszurę o
wystawie w Ameryce – ale jeszcze tej w koro[illegible]

[illegible]nie Wam przysłali w kopercie na
[illegible]kor-ałami i gdzie wysłać przydają się. To
[illegible]ne Włoskie dokumenty – żeby Wam
[illegible]nie wydało się, kto dał do druku. –

57 592

d. 6go Paźdz. 1875
Waplew.

Kochany Pani Józefie!

Posyłam Wam, wyszłe w Ameryce Dokumenta Dyplomatyczne z lat 1860–1863 — Takowych, mówił Zupański, nie chcieli nigdzie w Europie drukować — więc ja posłałem do mego przyjaciela w Ameryce i tam kazałem wydrukować — przysłano mi mnie na okaz 3 egzempl. jeden posłałem Zupańskiemu a drugi Wam posyłam — Przysyłają mi że okazy, pytając co zrobić z reszt-

i to nie Żupańskiego, nie on tam do Ameryki posłał wskazówki – ale jeszcze do Europy nie nadeszły 1500 exempl. mówią mi nie nadejdą – warto o tem wiedzieć – mogliby nie wpuścić do Francyi, gdyby ją o tem doniesiono – exemplarz ten posyłam do Kórnickiej biblioteki –

Czy czytaliście w Dzienniku Poznańskim, że w Odessie, dozwolony jęz. polski w prywatnym Gimnazyum Chotaniewicza – kto zrozumie tych Moskali? W Odessie wolno a w Wilnie i wszędzie w zaborze Gube

niech, każe za mamę polskę cze-
stuje — co za dziwactwo śmieszne
i niedorzeczne!

Z Waplewa wyjadę 3go Listopada a
koło 15go będę w Poznaniu, bo jesz-
cze wstąpię do Pluskowęs.

Co mówisz o awanturze na
Komorze Aleksandrowo? Szka-
rady interes i wiele obywateli
w te świństwa grubego oszustwa
wmieszane - cóż z tego skończy?
Prokurator ściga na kilka mil-
lionów - może na nas ulżyka,
ale bo też nikczemni... robiono
operacie, wodę za spirytus pod-

starając się – krzyczymy że Żydzi i Moskale oszuści – a sami nie lepsi jesteśmy, gdy niby cało na wodzie, bo Obywatele Ziemscy i wo tego bogaci – podobnych oszustw z [illegible].–

Serdecznie Was ściskam – o Szafce już zrobiłem starania będą rzeczy w Gorliczu –

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

23/10

593
59

Czcigodny Panie Józefie!

Znowu żaden z Was z losów Krakowskich nie wygrał — tabliczkę ciągnienia załączam.
Dawno od Was nie mam wieści — czyście zdrowi? Czy zadowoleni jesteście z [illegible] Gdańszczan? Czy dawno już w Dreźnie? Uważam Gdańsk za bardzo drogi i nie sądzę by co tam taniej było niż w Dreźnie lub gdzie indziej — to drogie miasto.
Mieliśmy tu czas obrzydliwy a nawet parę razy śnieg pola okrył i nabawił strachu o wydobycie reszty kartofli — ja mimo złej pogody, temi czasy często chodziłem na polowanie —
Siostra moja była w Królewcu dni kilka — robili jej operacyę w oku czyli kanał łzowy przecinali, bo dużo w nim było materyi — wróciła — ale materyi dość odchodziło ciągle, nie wiem jak od

tygodnia w Elblągu i codzień dwa ra-
zy Doktor przychodzi – potem i mu jest le-
piej – byliśmy bardzo niespokojni.
Pan Adaś dotąd w Meranie – 8go wy-
jedzie do Paryża a stamtąd do Anglii,
odwiedzić Anglika przyjaciela co wró-
cił z Indyi – ten Anglik przysłał
Królowej prezent Adasiowi – bo
7 kist starych nieb Broni Indyjskich
dziś Książąt Indyjskich, którą zam-
parta przez niego zabitego i kilka-
set sztuk broni – za to za zapłatę, pro-
siby go odwiedził z Anglii – Książę
jest tu w Gdańsku – wreszcie Adaś ma sam
zobaczyć – bo przy nim chce mieć w Towa-
rzystwie Archeologicznem Angielskim
okazać te rzeczy i objaśnić co przedsta-
wiają – a potem zabiorą z sobą do Ada.
Te rzeczy odda Adaś Akademii Umiejęt-
ności w Krakowie – ale nie mówcie
o tem nikomu – nikt to by nie wiedz

nami –

Co mówicie o barbarzyństwie i ucis-
ku pod Turkiem? i z takiemi Sły-
chami jak Moskale godzicie się?! Oni
sami tacy zostaną jacy byli od wie-
ków – albo też wzięli Turka w porzą-
dku z krzywdy Słowian – bo jeś-
li same Turcy zabrali – jak pozwo-
lić Słowianom silnie się zorgani-
zować – jeżeli tylko dla tego broni
Turka, by Turcy cały potem szli za
Słowianami razem i wszystkich zo-
bić Moskalami.

Dowiecie o zdrowiu? Serdecznie dzię-
kujemy wszystkim – Kochający Was

przyjaciel Wasz

Adam Lew Sołtan,

d. 23 Paźd.
1875
Wyglen.

31/10

~~594~~
61

Kochany Panie Józefie!
Pamiętasz — jest u nas teraz poczci-
wy Koehr z Golańska (szwagier Ma-
kowskiego i on Dom ten stanowi dziś) — mó-
wi bo, że dopiero wydrukują Łososia będzie
ją w Listopadzie — bo obejść pan nie mógł-
nie są gotowy — czy ma Wam przesłać
jak już będą?
My 4go wyjeżdżamy — dowiedzcie się
do Plutkowy p. Chełmnie — czy drzewo
Łososia — to napiszę do Koehra i on
przyśle.
Co porabiacie? 19go stanowczo je-
steśmy w Poznaniu.
Dziś u nas dzieci wiejskie na pożegna-
nie nam dają przedstawienie teatralne
Wiesław Brodzińskiego w krakowskich
strojach — a potem jedna z dziewczyn
wygłosi wiersz pożegnalny, napisany
przez żonę Rządcy — Wam znaną, bo kie-
dyś w Budowalni była guwernantką

i na wasze przyjęcie [?] niczem kłopotu.
Serdecznie obu Wam ściskam
ręce [?] obie

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

31 paźd.
1875
w Płon. [?]

5/95 62

Kochany Panie Józefie!

Zajrzałem do Waszego listu ostatniego pisania z ostatniem odległym tonu który trzeźwy — radzę Wam że boląca miejsca na smarowanie petroleum — a zobaczysz że po pewnym czasie nie wróci — posmarowanie i od paru minut czasu by to uschło — i więcej nic.—

Mamy dziś 4 st. mrozu — dzienni [illegible] zima zaczyna tam zimna obrzydłe — w wielu miejscach zakopaliśmy jeszcze w polu — a coś skończono —

4ᵍᵒ już jedziemy stąd — Bądźcie zdrowi — Wam

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

D. 1 Novemb 1875
W [illegible].

P. S. Wczoraj na imieniny udał Teatr dzieci [illegible] [illegible] — a składka na Teatr [illegible] i którzy dawali do 14 lat [illegible] [illegible] było 2500 osób — w spichrzu grali

Najstarsze dziecko 11 lat

65

Na pożegnanie Jaśnie Wielmożn Hrabiostwa.

Przedstawienie amatorskie Wiesława Brodzińskiego

Osoby.

Stanisław — Teofil Krina

Bronisława jego żona Hel: Benebesel

Bronika ich córka Berta Kadzicjowska

Halina ich córka Helena Rafalska

Wiesław ich wychow. Zygmunt.

Marta opiekunka Haliny. Z. Balcer

Jan sąsiad — Adam Benebesel

dziewczęta i chłopcy wiejscy.

Pożegnanie J: W: H:

Helena Müntz.

Prośba o składkę na teatr

Poznański

Zygmunt Szremowicz

Początek o godzinie 5-tej wieczorem.

Na koniec z Ochronki 5 letnie dzieci odegrali Sierotę i Anioł Stróż — a śmiało wszystkie mogły to odegrać — tak dobrze i udało —

d. 14 List. 1878. Waplew

65 876

Kochany Pani Józefo!

Rodzice jutro lub po jutrze wyjdzie-
w Warszawie zabawią dzień jeden - a po-
tem do Was jadą.

Donosiłem i Synowi Pana, że być w Gdań-
sku - polecił mu Pan Alex. Makow-
ski do Ciebie, gdyby chciał tam co
się dowiedzieć - to Pan uczciwie prowa-
dzony i serdecznie załatwia interesan-
tów żądania - Wiktor Plater z Dobro-
wicy, ma duch spekulacyjny, od kil-
ku lat sieje i kupuje na spekulacyę
prowadzi handel zboża i co roku in-
teres Jego na 40,000 i więcej talarów -
w Gdańsku Jego te interessa od kilku
lat załatwia Pan Makowskiego i
Plater bardzo zadowolony - a gdy Plater
miał kłopot z brakiem wody i dziś wy-

płat — to Dom Mokowskiego od zna-
nej Murzolińskiej na wieczny procent.
dorosły o tem Tobie, gdzie synowie dzie-
ści - bo kupią Łobiżeg cysko naszych
Tanią i ostrożności — jak tam siły
Polaczy (żydzi) Fajans, i Giedrojcie i trzeci
niepomny nazwiska, tego nazwiska umiem
nad a przyjemny miejscowi w Dermi-
tych Ponia vodziltym unikać a
przyjemniej bardzo zwinnie
ostrożnym — wczoraj Dom Mokow-
skiego, i bez interesu da swoim poda-
ły, mieliście relacje uczciwie z prawd
Dom ten po śmierci Kochra, prawda
Jego żona bardzo zamożna i pilna
Wszystkich tu nas, bardzo smuci
Twój wypadek i podniesienie — czy radzi-
liście się Doktora? mój braciszek też
coś podobnego. tobie było zwolić. —

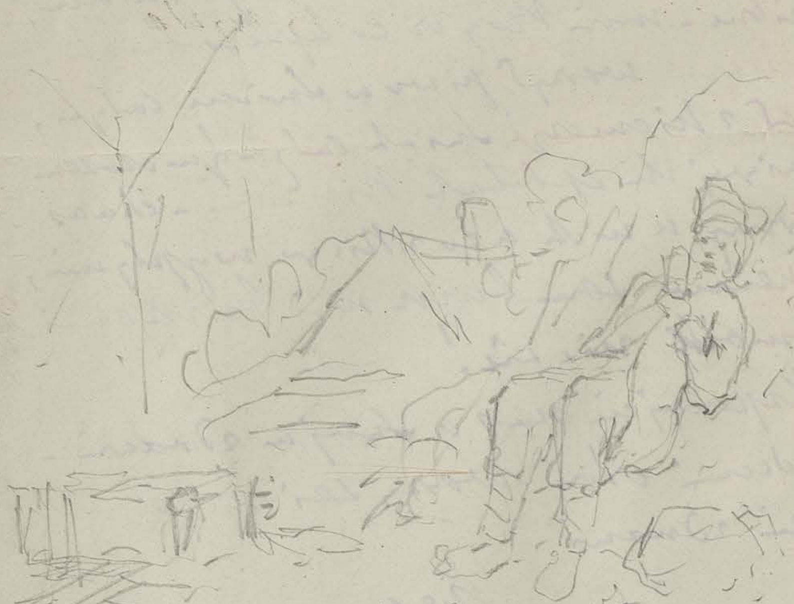
Co do polityki – to najlepiej o niej nie myśleć i nie badać – chaos a co będzie nikt przewidzieć nie może – gorzej nie możliwe – niech Bóg da co lepszego światu! Bismarck wodził prym w świecie całym, chciał z Niemczyzny świat cały – [illegible] najwięcej zła sprawił Niemcom – chaos stworzył u nich a co z niego wypłynie, to pewno sam burz nad burzami Bismarck nic nie!

Uspokójcie nas o swojem zdrowiu – serdecznie Was wszystkich ściskam – bądźcie zdrowi

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan



Pluskowęsy
d. 6 List. 1875.

Dziś piszę do Roehra, by wysłał Wam Łososia jeśli tylko już będą mieli wydane.

Roehr ma parę małych szafek i kilka szafek niebieskich lub wyrobionych z szufladkami do postawienia na stole lub komodzie – wszystkie są piękne – napiszcie do Niego, oco prosi Was, jakiej chcecie – to on odstąpi, – bo teraz trudno w Gdańsku znaleźć małe szafki do sprzedania – Adres do Niego Alexander Moksowski et C a Danzig (pour remettre a Mr Roehr) –

Co do świerzbienia nóg, skutkiem danego odziębienia – smarujcie dzieciom nogi petroleum – a robaczyca się ustanie wysmarowaniu i zostaną parę minut

a zaraz ostatni – przytem to uleczy zupełnie – sam tego doświadczyłem –
Józia Mormal wszystkich ocali – to nie ulega kwestyi – Cześć teraz i spostrzegli ale już to pewno.
Tu bawię do 18go a 19 będę w Warszawie
Serdecznie Was i Wandę ściskam

Wasz
przyjaciel
Adam Lew Sołtan

757 598 68

S. Marcin No 1
Poznań
22 Listopada –

Kochany Panie Józefie!
Dziś w nocy przyjechałem do Pozna-
nia – wśród chaosu pracy itd. piszę,
posyłając list Koehra – napiszcie
czy ma przysłać Zosości na tę cenę –
zdaje się to bardzo drogo –
Nic nie wiem co się dzieje w Pozna-
niu – bo prawie nikogo nie wi-
działem. –
Za parę dni napiszę coś więcej o Po-
znaniu – teraz serdecznie pozdra-
wiam i zapraszamy do Poznania –
Poznaniacy doskonale grają w Tea-
trze – warto byście obejrzeli.
Czy do widzenia? Dziś serdecznie
ściskam – Wasz przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan.

d. 24 List. 1885

59/9
69

Kochany Panie Józefie!

Mówił Dobrowolski, że Was zaproszą na 4^ty^ grudnia i że w tym dniu najlepszą sztukę będą grać - że nikt nie będzie wiedział o Waszym przyjeździe - nie Alfonsostwo i ja Was zapraszamy do siebie - mamy dwa gościnne pokoje oddzielne - z osobnym wyściem - nikomu nie zrobicie żadnego kłopotu i kogo zechcecie możecie przyjąć.

Czekam odpisu -

Do widzenia [illegible]!

Wasz przyjaciel i Wasz
Adam Lew Sołtan

24/II

~~600~~ 70

Kochany Panie Józefie!

Szkoda że nie możecie zjechać tu — już na to liczyliśmy — dziś piszem do Waplewa by Wam wysłano parę zajęcy — mam nadzieję, że się przyda. —

Zupełnie wysłać co żądaliście —

Jeżeli Wam z kopiami Listów Stanisława Augusta już nie potrzeba to przyślijcie — a też może już listy Kraszewskiego skopiowane? Jeżeli nie to,

zatrzymajcie – brat mój zacz-
na jeszcze – chciałem mu
zamówić – koło Nowego Roku
go odwiedzić w Krakowie –
Kaczyński od tego nie odwod-
ził mnie koło Nowego Roku
odjechać – Wołowski z Bu-
kowskim.
Nam Adaś akceptuje jeszcze o wcze-
na święta będzie tu.
Czy dowiesz się? Może będziemy w
Krakowie – tobym mógł odwie-
dzić cię od tego –

Serdecznie Pani Wdowę ściskam—
Bywajcie zdrowi i kochajcie Was
całującego kochającego

Was

Przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

29 Lis. 1875
Tarnów
S. Marcin No 1 —

S. Marcin № 1
Poznań
3 Grud. 1871

Kochany Panie Józefie!
Rękopism i Książkę odebrałem z serdeczną dziękują — Listy Kraszewskiego przyniesiemy — będą przepisane — tem się zajmie Żupański pod swoim okiem — ale napisz mi najogólniej jak chcesz by przepisać — czy każdy list oddzielnie?
Mówił Żupański, że i listy od mego Ojca — do Tatusia by przepisano — gdyby było potrzeba — a listy Czartor., mego z Rzymu są ciekawe.

wielki mamy smutek —
Stanisławowa Mattowa
dogorywa i Pułkownik
Skarżyński chory na zapale-
nie płuc — ostatni ten wid-
bory — rzadka dusza szlachet-
na! —

Czy brat już jest? Cieszę się bar-
dzo że Wam Jaś odrobił stra-
ty — byle umiał utrzymać i
nadal. —

Ściskam Was Wszystkich

Wasz
przyjaciel

Adam Lew Sołtan

11/12

~~602~~ 73

Kochana Pani Józefo!

Na listy Krasińskiego ocze-
kuję - sam tego dopilnuję, by
Wam prędko i każdy z osobna
przepisano i tam ja odeślę-
cie -
Dobranoc mi odbitki wysłać-
i Dziennik od San Francisco
wysyła.
Czy próbowaliście nogi nacie-
rać petroleum? Niech Wam się
pomoże.
Z Turcyą zwalić to co z Pol-
ską - zdaje się to nie ulega wąt-

pliwości – ale czy Austrya co
chcąc? a mowi i Austryja
wcale zorientuje?! Ho-
nerem te czasy – ale mamy
nostni i lepsze – tam nie by-
dzie Nagy!
Nam Adoś, tych bydli ale-
ciem już w Krakowie.
Mamy tu mrozy – ale słab-
ne jest w Dreźnie – mówił
Trzciński że było w Dreźnie
21 – u nas nad 16 nie było.
Wczoraj był koncert panny
Ziegenfeld Warszawianki –

gra ślicznie – tem ci [illegible]
znanej Niemcy mówię,
że podobnie grającej kobie-
ty nie słyszeli – będzie drugi
koncert w Bazarze i Niem-
cy pewno licznie będą. –

Serdecznie Wielmożną Panią ści-
skam – przesyłając zwrot
listu – będę jeszcze przed Świę-
tami napisać.

Wdzięczny przyjaciel Wasz
Adam Stan. Sołtan

d. 11 Grud.
1878. Poznań

19/12

75

Kochany Panie Józefie!

Listy Krasińskiego przepisuję i według Waszej wskazówki – przed wyjazdem do Krakowa odeślę już gotowe.

Ale nie przysłaliście dwu traktatów Krasińskiego o Trójcy i chyba i o Duchu Św. które Wam posłałem zdaje mi się w oryginale – czy mam?

Dziś przyjechał nam Adaś – jest już zupełnie zdrów.

Ja do Krakowa przyjadę zapewne 28 Grudnia.

Za przysłane książki serdeczne

dziękuję —

Za wszystko na biedę płaca —
zdaje się nie jeden zbuntowany —
co wobec to gorzej z nami —

Serdecznie dłonie Wam ściskam
bądźcie zdrowi i kochajcie Was
kochającego

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

d. 19 Grud.
1875
[illegible]

Paryż
d. 25 Grud. 1875.

Kochany Panie Józefie!

Zasyłamy Ci wszyscy, wraz z Adasiem i Kalksteinami Wam życzenia wesołych Świąt, a jeżeli jest który z życzeń, to te życzenia i spełni —

Ja jadę 28go do Krakowa i tam niejaki czas będę — jeżeli macie w Krakowie jakie polecenia — to mój adres — Ulica Krupnicza No 9 — Brat mój ma rozległe stosunki w Krakowie, szczególnie z inteligencyą i wszystkiego z pod zaboru Rossyjskiego — jeżeli więc co macie polecić — to on spełni.

W Paryżu dziś po [illegible] do Krakowa — pozostaw o sobie wiadomość — szczególnie [illegible] do założenia Gazety — o której bardzo radził starania mój brat.

Serdecznie Was pozdrawiam

Wasz serdeczny przyjaciel

Adam Lew Sołtan.

P.S. [illegible]

~~76~~
170
414 77

Kochany Panie Józefie!

Co do okna, to bym sądził, że najlepiej byście oto napisali do Staskiego i Dominiczskiego – w ten czas, można być pewnym, że to zbierze, a jak napiszecie, to mnie powiadomcie, bym tych panów pilnował przypominając – to społeczność, która tylko coś zrobi, i coś da, gdy Jej wszystkie-mu wystąpią z inicyatywą – inaczej nic! Oni tu stękają na ciężary składek – a czy jest społeczność w świecie, któraby mniej dawała? – Kilku co zawsze daje, ale ich by zliczył, to dość wystarczy palców jednej ręki – Znowu tu mówią o skandalu, że obywatel młody Sulerzycki, że swego majątku trzem sprzedał zboże całego sprzętu tego

Roku – i 9 pierwszych dni drugiego – widocznie i towarzystwo Moralne tej – bo od owszem nostrum, tyle skandalów, jakich nie było nawet przed narodzeniem Tow. Moralnego –

Z Dominikiem rozmówię się o wydawnictwie – ponieważ Was tak namawiałem, byście oddzielni i nie bezpłatnie rachunki wydali – ciekawym jest czy przynajmniej one Wam opłaciły się? – Kraj dotąd cicho o nich pisze i z nich wyciągi daje – ciekawym czy drudzy pójdą za Krajem – szkoda że Tarnowice nie ostro naucza doliście – Dominiczki zły na Tarnówkę i mówi że do niczego – uwaga, że cała Jej toaleta, że nigdy nie dostała żadnego ostrzeżenia, oprócz że tak chwali Rozanowicza, którem tam

się przestraszył, że skłócił się z Szymańskim i
odebrał od niego Redakcyję, bojąc się że Pro-
kuratorya będzie się gniewała na gazetę —
Jona spokornieć — toż bryganci — toż orangu-
tylko to może być cierpianym i czytanym!
Rozowicz w swych uwagach z pola bitwy —
dlatego już podbił całą Francyę i dziwi się
że ten motloch Gwardyja narodowa, taka
głupia że się opiera — czy może sądzi, że mu
toż dadzą krzyż żelazny! —

Ach! Radziwiłła w drugim liście chwali-
moni że dobry chłopiec i lubi pracę — daj
Boże!

Co do wypadków — to sądzę że dziś Tatuś
osądzi, że się obie strony ogrywają do ostatka —
zwycięzcy nie będzie, bo oba po skórze i za
skórę dostaną — długo będą bić się — a Mo-
skal zrobi co zechce — nic i nikt ją nie
wstrzyma — ona jedna wygraną mieć będzie!

O Woroniczu pisaliśmy że w kościele – Mu
dziś że go do Drezna odstawią, będzie miał
Was jako opiekuna i przyjaciela. –
Ja w zupełny upadek Francyi nie wierzę
Ona żyć będzie i jak nikt w Europie nie
zostanie – Jeżeli tylko ona będzie przedstaw
nie zaś Szwab z zatłuszczonym szlafro
kiem, szlafmycą i kiełbasą w łapie – Niem
cy przedstawiciele Materializmu, a nigdy
Idei będą! – Niemcy Paryż popamiętają
chociażby go zburzyli i wzięli – co jemu bę
dzie wszystkie – Można i Wał przerwać
ale w ulicach jemu dziś nic będzie przy
smacznym; – jeżeli jakie wojsko szwadron
przyjdzie Paryżowi – to biada Prusakom. –
ale my nad Was – Żegnam. – Serdecznie ści
skam. – Wasz wierny przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

P.S. Pisałem wielka czy Wam posłał fotografiję – więc teraz
posyłam – przypominając że Waszej ani jednej nie mam. –

79

Kraków
Ulica Krupnicza 9.
d. 4 Stycz. 1878 –

Kochany Panie Józefie!

Wczoraj było ciągnienie losów Krakowskich – nic nie wygraliśmy. –
W tej chwili odwiedził mnie Zachariasiewicz – jest tu przejazdem z Warszawy – jutro tam się udaje – bawił tu od dwóch dni – doskonale wygląda –

Krakowa prawie odtąd nie użyłem – ulice formalnie zasypane śniegiem, a tu nie wszystkie drogi wywożą – nawet trotuary pokryte grubo śniegiem – a mrozy od 23 do 26 st. – okropnie trafiłem – zobaczysz, zapewne od 25 Stycznia.
Cóż się z Wami i u Was dzieje? Czy Syn odpisał i zjechał? Mówił mi

Majer i reszta w Hafmanie już są
w Krakowie – bardzo Wam wdzięczni
za trud.

Brat mój dotąd kaucji nie odebrał
ale mówi że nie przepadnie – daj Boże
bo wynosiły 4000 guld – Mickow młod[illegible]
co więcej u Wołowskiego.

Czy Zupański odesłał Wam listy
Kraszewskiego – żebym był i tak do
go kontrolować – ale mówi że za 10
tal. takiego papieru wysłał, –
przynajmniej czy dobrze przepisane
czy równie?

Doniesie o Waszem zdrowiu – ser-
decznie Wam ściskam – życz[illegible]
by Pan Bóg Wam [illegible] na-
wie i pomyślny wszystko.

Niech Sędziemu pozdrowienia —
Bóg dzięki odwdzięczenia

Wasz

serdeczny przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan.

P. S. Jeśli macie co do polecenia w Krakowie — to rozkażcie. —

d. 11 Styc. 1876 681

Kraków - Ul: Krupnicza 9.

02,756
74. 357-366

Kochany Panie Józefie!

Przysłijcie mi ten nowy Numer losu Krakowskiego - mam tylko losy com sam dla Was zakupił - bo z tych żaden nie wygrał -

Proszę Was bardzo o polecenie jakiej matki w Krakowie - co należeć prze-ważnie - ale napiszcie i polećcie a z ochotą spełnię. -

Co do Kamei - parę dni temu zjawił się u nas Milanowicz i oddał Michałowski kameę - była u Jego żony - i mówił, że zrobił formalny dokument, że gdyby umarł - to ta kamea ma być oddana Michałowi - bo to Jego pieniędzmi tam nią skupiłem - cała rzecz w tem, że była u żony - tam uczciwego ostatnimi jest Milanowicz - ale Wołowski zamie

skorzystał – bo prosił u Michała o 100 Guld z tej kasy? Michał dał – bo liczy na przypadki – do tego owe 4000 Guld. nie dały ani grosza procentu.

Mamy tu okropne mrozy i święci nied[illegible] ja trzeci dzień nie wychodzę – mam okropną chrypkę – wracałem z Teatru i [illegible] na [illegible] – stąd się zaziębiłem –

W święta w Krakowie Teatr zawsze pełny, ale niemal sam Hasko stawiał przedstawienia – a Kazimierz w loży siedział z Hofmanową – Ultramontanie dla swoich umieją być tolerantni – gdyby to kto z nas w loży siadywał z Autorką, co by to za krzyki podnieśli.

Serdecznie Was Wszystkich ściskam – Michał pozdrawia –

zawsze [illegible] przyjaciel i Wu-

Adam Jan Sołtan

Kraków
d. 31 Styczn. 1876.

~~61~~
82

Kochany Panie Józefie!

Byłem ciągle na wyjeździe, ale chciałem donieść [illegible] przybyła moja Siostrzena Adasia – wczoraj [illegible] tu zjechał – i dopiero 7 Lutego będę z powrotem w Tarnowie – Adaś Bogu dzięki ładnie wygląda i zdrów –

Wasz los Krakowski dotąd nic nie wygrał – kopiję Wszystkich Numerów Krakowskich dałem Jawornickiemu – On będzie przy każdem śledził ciągnieniu i jeśli wygra zaraz donieść – los najprzyszłej ciągnienia [illegible] – a z losu [illegible] najwyższy los Wam wygra. –

Kraków rozbawiony – prawie każdego dnia na inny bal – nawet

Barony i Marcellina co były
jeden był kończący dzieję —
pomieszkając tokiego wato-
ska Roma i bani! —
18 lutego i brat mój i żona y
do Parubnia — i zapewne z ni
się zobaczę —
Tu Moraży stale domowaja —
Co się z Wami dzieje? Czy
który zjechał — Konel czy zaw
doma.
Wasz z Michałem serdeczn
ny Hani Leitkowej — Kiej
do widzenia — zawsze Wasz
serdeczny przyjaciel
Adam Ko

Kraków 618 83
d. 7 Lutego 1876.

Kochany Panie Józefie!

Wśród wyjazdu i biegu dnia stary
w Parmowi – Karol mi ciągle ozna-
jmie wyszył – ale przyjechał tu Dr. Oro-
wiński z Schinerhafu – na nas robo-
wył mi na piersi opaskę z kauczukiem,
odrazu jestem zdrów – kładzie się wy-
ta opaska jen na brzuch, cała na-
noszona i wyciśnięta – kładzie się jen
(...) wody na krzyż – na to stawię się
drugiej opaskę kauczukową – a to
wszystko drugą suchą opaską pla-
cienna się przykrywa – tak na spo-
kojny i zadawniony kaszel – to pomó-
wienie nasi dzieci i nas przez kilka
przyjaciół – sprobujcie –
Piszę nie pięknie, bo wybieram się na

bał do Księży Marcellin — z [illegible]

znania obronie napiszę Wam o [illegible]

szaniu — wiele i szczególnie zbiera —

Dobi stara się to załatwić Towarzystwu

Geograficznemu na całą polskę z [illegible]

by to tak Wiernam — gdzie się w [illegible]

interesu pojedzie.

Serdecznie dłoń Wam ściskam

zawsze Was kochający

przyjaciel

Adam Jan Sotta[illegible]

25/2

petica dystynkcyi – nie jest piękną – ale
głos ogólny ją chwali – wczoraj cały dzień Dom
bardzo sympatycznie wygląda – oprócz syna
starszego, którego nie znam i pana bardzo
zielonego a szczególnie mu źle na którego od-
działywa Kaimion – który go i agituje
i demoralizuje – jest to dla swojich także
ten nie tolerantny jak Ultramontanie –
bo jednak moralnie Kazimierz szuja – a z
Hoffmanową w swojej loży razem siedzi –
Spotkałem go na balu u Księżny Marceli-
ny ale nie poznałem go – obrzydzenie on
na mnie sprawia –
Co się dzieje tu prawie nic nie wiem, bo jesz-
cze nigdzie nie byłem – widziałem mało
osób – spotkałem się z Cieszkowskim mówił
o was wiele – to taki serdeczny adwokat –
Cieszkowski teraz się ma lepiej –

Mówił mi Frieman, że byliście w …
nie zobaczą wody - czy to minęło? Tu …
ono wylało - jest po wielu ulicach …
ciśnieniem i niektóre place wodą …
Ulica Strzelecka i fabryka Cegielskiego …
pod wodą i tłum codzienna kursuje - …
od nas niedaleko - u nas chociaż …
ma - nowa bieda nastanie - a jest …
stan i tego w tym roku bardzo …
tu klęskami -

Brat mój zabawi cały post - …
jest zjechanie do Was na Wasze …
ny - jeśli nic się nie zmieni przez …
omówicie - wtedy i ja z nim …
odwiedzę - ale potem napiszę - …
został w Krakowie i jeszcze jeździ …
tam zabawi - zajęty bardzo założeniem …
Towarzystwa Geograficznego w Kra…

nie – czy pozwolą? ale to mi, czy nam nic
Tymczasem – nie trzeba wzywać – kiedy się woli
przesłać staranie i stan przyjaźni do Warsza-
wy.—
Donieście co się z Wami dzieje? Jak zdro-
wie i czy woda Wam fizyka nie szkodziła –
[illegible] z Michałem Ludwikiem [illegible] [illegible]
[illegible]iskiem – bądźcie zdrowi

Wam
kochający przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

Pisano
d. 25° Listopada

Kochany Panie Józefie!

Nareszcie od czterech dni jestem z
wratem razem z bratem Michałem
Bariłem dzisiaj w Krakowie, bom ch
się przypatrzeć bardziej towarzystwu
całej Polski jaki się zmówiono n
Kraków i zrobiono najazd – ...
rozrywka Polski, z której by nie p
chano – bo i Biała Ruś dziś liczn
reprezentowana – bawią się jak
gdy w Krakowie – a bale pod Bar
mi i dwór u Księżny Marcelliny
dzisiaj Królewskie – pod Baran
nową rodziną bardzo mile widz
szczęść i to zawdzięczamy Adasi
którego zdaje się bardzo pragną dl
Maryni Potockiej córki Adam
my też bardzo radzi byliśmy gdy
nareszcie Adaś zdecydował się – pier

d. 29 Lut. 1876
Parnoś

Kochany Pani Józefo!
Pisaliście że wysyłacie bilety pre-
numeracyjne na Album [illegible]-
ski – dotąd nie otrzymałam – czy wy-
słaliście? Spełni, co [illegible] –
Ta wielka klęska z wodą – bar-
dzo dużo ludzi zalało i biedy wiele
narobi – tylko że w tym roku i bez
tego było biedy a woda dodaje i
nędzy mamy wielkie – czy da się
co na nich zebrać?! Byłam o Was
w strachu – szczęście że nie zrobiła
Wam większej szkody i nie wypę-
dziła z własnego domu – jak to
się tam wiele spotkało.
Jeśli zjedziemy z Michałem do
Drama Was odwiedzić – to wcze-
śniej zawiadomię, i porozumiemy
się – bo jeśli przyjedziemy to tyl-
ko dla Was.

Jeśli Aniu, by Pan Adaś dał
jemu kawałek z tego podróży do
Albumu – to napiszcie do niego
wrześniowego – on jeszcze zabawi
jakiś czas w Krakowie – adres do
niego Kraków Ulica Poselska
pałac Hr. Mussarewskiej. –
Dał mnie Zygmuncie rachunek
50 tal. z przypisaniem listów
Zyg. Krasińskiego – czy trzeba mu
zapłacić?
Tu przez ostatni tydzień ciągle
baluję jak za najlepszych cza-
sów –
Teodora Zychlińskiego Dyrekcja Sp. Tea-
tru wyjedna od Tabora Moszkiewskiego
by zbierał składki na wspieranie tego
Teatru koło 2000 tal. – ostatnio zebrał i
przysłał Warszawy 3500 tal. – gdyby
ci nowy tali od Kronenberga o prak

gowaniu Żychlińskiego w Straży finan-
sowej — byłoby to bardzo dobrze; napiszcie
tam po co wszystkiego i by go protegowali —
więcej nic. —
Niech Bóg da mi widzenia —
Serdecznie Wasze Ręce ściskam

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan.

d. 3 Marca 1876
Paryż

Kochany Panie Józefie!

Bilety prenumeracyjna na Album 40cie oddałem Dubranulskiemu a 15 oddam Zapaśniemu — Dubrawolski do Was napisze zapytując o cenę bo dotąd atem nie pisali.—

Kiedy przyjedziemy nie mogę oznaczyć i napewno też nie czy przyjedziemy — mamy zamiar, ale czy co nie przeszkodzi? W każdym razie nie przed 15tym.

O nowym Teatrze nie zapomnijcie i napiszcie do Szwagra Kronenberga i do syna, niech popierają Tychlinskiego — Donieście zaraz o cenę prenumeraty — będą popierać, aby i zapisywali.—

Tą razą więcej nie piszę — bo czasu nie mam — chciałem tylko donieść o tej cenie. Serdecznie Was ściskam

Wasz
przyjaciel i Sługa
Adam Stan Sołtan

89

d. 13 Marca 1876
Poznań

Kochany Panie Józefie!

W Dzienniku dopiero dziś były ogło-
szenia o Albumie Kopernikowskim — u-
myślnie wstrzymano się, by dać czas och-
łonąć słodkiemu wrażeniu jego powodzi
i innym — dziś ogłasza się o Albumie —
My na przeciwny temu nie zjedziemy
byśmy nie potrzebowali ks. [illegible] i zostać
na ten dzień w Dreźnie — jak ustalimy
dzień wyjazdu, to natychmiast telegrafu-
jemy porozumiemy się —
Ta zmiana [illegible] tydzień — tydzień nar-
zucających zgromadzeń — na zgromadzeniu
obywateli, chcieli ultramontanie swego
dokazać ale się im bardzo nie udało — Bent-
kowski swoją z flegmą przemową zwy-
ciężył ich; wciągnięto też i załodzy do
pracy publicznej Cegielskiego i Kaznowskiego.

Dość często się spotykam z Ciemkowskim,
znalazłem go bardzo niedobrze – jego stan
zdrowia niepokojący – miewa często za-
wroty głowy a nie słucha się i dawnie
nie regularnie życie prowadzi – bardzo się
o Niego boję – żal mi go bardzo a waż
że by Drogi pociągnąć – zdaje się on t
i sam czuje. –
Czy byliście w Gradzie? Jak zdrowie? Serde
cznie pozdrawiamy. Daj Boże do widze-
nia –
Twój
Serdeczny przyjaciel i Sługa
Adam Leon Sołtan

Poznań
d. 7 Kwietnia 1876.

Kochany Panie Józefie!

Nie odpisałem dotąd na Wasz ostatni list – bo chciałem doczekać decyzji przyjazdu do Drezna – tymczasem brat mój dotąd słaby, co dzień go pociągamy Świdorski odwiedza – jest mu daleko lepiej, ale nie postanowił co do jazdy jeszcze nic nam – tak się może być może musieli na teraz projekt zaniechać.–

Wasz Adaś dotąd w Krakowie, coraz więcej rozmiłowany w swej wybranej – pięknej i rodzinej pochwałecie, rozumna i dobra polka – to zalety nad dzisiejsze nadzieje – zupełnie będzie szczęśliwy! Jutro ma odczyt Adaś w Krakowie o Jedyach – ten odczyt mógłby Wasz dać do Albumu Kopernikowskiego – napiszcie zatem do Niego.

Miałem dziś list z Druskienik od
Najpoczciwszego Jana Pileckiego — t[en]
zimę z żoną spędził w Druskieni-
kach — było ze 40 familij tam sta-
le zamieszkałych — bardzo mu było
dobrze — [illegible] przyjaciele i krewni odwie-
dzali — wszystkie Druskieniki to prawie
Jego dzieło — [illegible] też bardzo się rozgłasza
Kazał Was najczulej pozdrowić i odpisa-
nia. —
Wczoraj Żadnowski tu pierwszy raz wy-
stąpił w Otello — znamienicie odegrał.
Teatr był zapchany publicznością polską
a nie brakło i Niemców — przyjęty był jak
tu rzadko się zdarza — znamienity aktor i D[?]
rzeczy a zwłaszcza dobry interes — trzeba oddać spra-
wiedliwość, że on co tylko może to czyni.
Podziwiam ich wytrwałość — za punkt hono-
ru wzięli sobie dziś tryumf Niemców.

biedni a wytrwałej do końca — nareszcie
zna publiczność potrafi ocenić i jej
wytrwałość i liczniej będzie uczęszczać Te-
atr — szkoda że nie myśleli też o jakiej
oddalibyście dla Teatru większą zasługę
bo i Was gdyś ocenią wiele więcej by by-
oni liczyli na Wasz przyjazd. —

Na Święta jedziemy do Pluszkowy — po-
tem też na Maj wracamy.

Nad wyraz ucieszyła mnie wieść, że
Młodzież Warszawska i z Wiednia nade-
słały Adres Wam — dowód że ma pol-
skie serce — nie wątpię, że uczucie
polskie zamrze — gdy młodzież patryo-
tyczna — to wiem narodu nie zaga-
śnie! Zacna Warszawa!

Co za skandal zrobiła Kossakowska —
czworo dzieci męża — trudno za pięcio
na sobie wybrać. —

Ci Ultramontanie nieprzyjaciele-
wiele złego robią - chcą władzy i
w środkach nie przebierają - podli
nie czują, iż dwojako społeczeństwo de-
moralizują i osłabiają - a czego
bardziej mogą pragnąć nasi od-
wieczni wrogi! To na ich młyn
woda!

Serdecznie obu Wam ściskamy
bądźcie zdrowi i kochajcie Wa[s]
kochającego

Wasz
oddany
Adam Leon Sołtan

~~621~~ 92

d. 13 Kwiet. 1876
Paryż

Kochany Panie Józefie!
Dąbrowski wypłaci Wam pienią-
dze zaraz po świętach – dziś sam
o tem donieście.
My jedziemy na święta do Plu-
skowęs i tam w sobotę stanie-
my – Michał z żoną także. Mi-
chał już zdrów. –
Odebrałem dziś smutną wiado-
mość – żeby Kochr z Gdańska
szwagier ś.p. Makowskiego bar-
dzo niebezpiecznie chory – byłaby
to wielka strata!
Was o jedno proszę, byście jazdy do
Homburga nie odkładali i 1go Maja
byli w drodze – Wy tam nie zaniemie-
cie zdrowia stanowczo. –
Z Pluskowęs napiszę – a tymczasem
wesołych świąt życzę – i zdrowia –

W tym roku Was zobaczę od-
ny jesienią.
Do widzenia —
Szczery Wam życzliwy
Adam Stan. Sołtan

Waplew 695/93
d. 26 Kwiet. 1876.

Kochana Pani Józefo!

Od kilku dni jesteśmy w Waplewie — cały dzień czeka nas zupełne przewracanie wszystkiego — roboty wiele, bo czasu mało — bowiem ślub Adasia już w Lipcu i po ślubie zjadą wprost do Waplewa — już przez ten czas ciągle tu będą zajęci urządzeniem domu. Adaś tu na czas krótki zjechał — 10 Maja jedzie do Anglii i Paryża.

Czy odebrali Państwo pieniądze od Dobrowolskiej? Miała zaraz po Świętach wysłać — Czy jedziecie 1go Maja na kuracyę? Jak z zdrowiem? Teraz przecież już nastaje ładna po-

na. Bóg da zdrowie będziecie – na-
wojen pamiętna.

Adaś serdecznie Was pozdrawia
bardzo zakochany i cieszę się najszczęśli-
wy – synek żeni się i będzie, bo narzeczo-
na miła a przedewszystkiem bardzo
inteligentna – Ślub będzie w [illegible]-
nicach. –

Proszę Was donieście o sobie jak
zdrowie i czy zaraz jedziecie do Hom-
burga. Serdecznie Adaś Wasz ści-
ska – życzy powrotu w zdrowiu
a mnie w Lipcu pod koniec się zoba-
czemy – mi do widzenia.

Wasz
szczery i sługa
Adam Lew Sołtan

94
626

d. 6 Maja 1876 r.
Węglewo

Kochany Panie Józefie!

List Wasz mnie ucieszył, iż projekt jazdy na Szląsk zaniechany — w Prussach kupować ziemską własność nie warto — gospodarstwo drogie i nader kłopotliwe, do tego ludzie robocze zdemoralizowani — spokój właścicielom zawsze zatruty — a bardzo często dochód równy zeru lub grubo minus — podziwiam każdego co dziś tu kupuje ziemię, — nie sposób by tak dalej było — musi cena ziemi spaść. Dzięki Bogu iż zaniechaliście zamiar i tem uchroniliście się straty grubej i kłopotów niemało. —

Teraz w Waplewie sam jeden zo-
staję - bo dziś jeszcze ledwie wyszcze-
mowania, Berlina, Anglii i Sze-
cyja - Dom cały przepełniony
majstrami - tu kleją, tam ma-
lują, gdzie indziej ściany stawią
lub posadzki układają nowe -
dolego malowane ściany wybija-
ją na dziś lub co innego - ani
jeden pokój nie wolny - bo albo
zajęty pracą lub zawalony gratami
przytem biblioteka się przenosi -
muszę sam jeden bez pomocy
książki z 10,000 tom układać w

Niech jedynie i przedmiotem – chwa-
ła Boga że już tę osobistą prawę
mam na sumieniu. –
Co do Wołowskiego – miałam o nim
relację od panicza Kossiłowskie-
go z Paryża – pisał że wyjął Stanisła-
wa Bronickiego – że Bronicki ma
w Lipsku sojusz i z Wołowskim nie-
widzieli i założyli francuski organ-
[illegible] Kossiłowski zachwyca się Wo-
łowskim i mówi że wszystkich wyjął
że nie zmordowany – niech co chce
robi – już ja za tę ofertę się nie
oddam i Wam się radzę też –
To też prawda skąd pieniądze ma tamten

jazdy – jaką odbywa Wołowski!
Są ludzie – co umieją fundusze
po drodze znajdować – a takim jest
już Wołowski –
Kiedy zjedzie – zi obrócicie dla karaź
Życzy zdrowia – serdecznie Was
ręce ściskam – mój do widzenia
Wasz
przyjaciel
Adam Lew Sołt

d. 13 Maja 1876
Waplewo.

96

W każdym razie Bogu dzięki, żeście rozmyślili się i zaniechali kupna tego majątku – 43,000 tal za 670 morgów, niby to na ceny tutejsze nie zbyt drogo – a znając stosunki gospodarcze w Prusach – wiem, że trudno nie mały gospodarz i procentu z pewnością liczyć nie można nad parę a często grubo minus – gdybym miał kapitał – to ziemski majątek w tej chwili kupił – gdybym dobrze się rozpatrzył co przyniesie i nigdy inaczej jak za połowę gotówki jaką mam a resztę w kapitale trzymał na złe czasy – dobrze się że Was Bóg uchronił od tego zamiaru kupna – co macie kapitaliku trzymajcie w garści na pewnych papierach niech dadzą mało dużo procentu ale pewny – do tego rzecz z doświadczenia – widziałem takich co się przespekulowali kupnem i zatracili

ale było za późno.–

Niemacie pojęcia coś pięknego ja
to haosu i brudu ludzi – pełno pukawi-
ny, hałasu rozmaitego, smrodu, a prze-
ciągów nie życzę nikomu – ale jestem twar-
dy, bo nawet katarem nie zachorowałem, je-
dnemu przydałby się smaków nie czułby
jestem do tego sam jeden ze starym lo-
kajem na cały dom.–

Dobrze się robicie, że z Wołowskim nie
wdajecie się – jednom gdy do Was pisał – to radził
bym odpisał parę słów – a Wam Tatun-
cz wymówić, że by nie liczył na Was, że cza-
su niemacie i zdrowie nie służy – bo pocz-
dawno brać wszelkie które wszystkie były i m
język ostry – odpisze odmownie ale grzecz-
nie – tam Wam radzę –

Tu mamy się chłodu dość – Mój Marady

92

strzeże Wam Boże w kuracyi — ale jeszcze
ociepli to mi odkładający. —
Serdecznie Nóż Wasze ściskam —
Bóg dzi i odebrzysz

Wasz
przyjaciel
Adam Lew Sułtan.

P. S. Jeśli macie zapasowe exemplarze Wasze **Polska** tomu I^go — bo
bym prosił — bo gdzieś ten tom zaginął mi — jeno w Steinerkopfie-
mamy II i III a ten zaginął. —
Co było z Bohdanowiczem? Pisze ci
lecz mi nie odpisuje — zwłaszcza ofiary
pracy i napisania o jego bracie Michale —
opisanie stanu Jego — charakter — czy mów ta

gdzie w Galicyi co dba więcej mojej – gdzie
w Zakopanem – tam gdzie Michał – Lo-
pera Reya i Chałubińskiego – może
co zrobi – wspomnijcie o tym dziecku – a
ja też i od siebie do Michała napiszę –
odezwie się w Kołdrowanie znalazł kolega
Stryjów naszych i przyjaciel – trzeba Orz-
na zatrzymać – adres do Michała – Kra-
ków Ulica Krupnicza № 9. Towarzystwo
Tatrzańskie mogłoby go wszystkim do swo-
ich prac a górskie powietrze na starość.

628
98

d. 1go Czerwca 1876.
Waplew.

Kochany Panie Józefie!

Odgodliście i mało mam czasu – huk majstrów wielkiego rodzaju – ani jednego pokoju nie ma wolnego od jakiejś roboty – tu wody i wszelkiego rodzaju stukanie pełno – prócz tego osobistej roboty nie brak – ale Bogu dzięki jakoś wszystko sporo i sądzę że 20 Czerwca wszystko skończy i dom będzie schludnie urządzony –

Co do wody Biliner bardzo ją Wam rekomenduję – to nieszkodliwa a pomaga bardzo – widziałam wiele przykładów – przytem ponoć wcale nie przykra do picia – ale żeby tylko ona jedna starczyła na kuracyą to nie sądzę – czy nie kazali Wam skrobane surowe mięsa jeść – to bardzo do-

bo między dwie gronki - oni pracują
cie a surowe mięso odejmi toki
żądzen - brat mój Michał według
przepisu Snidertskiego wody Bilińskiej
i tonicum gronkami trzy razy na
dzień ze Snidowani, podwieczo-
rem i przy sherbacie wypoił, i zupełnie
żołądek uregulował - a tyle lat cier-
piał. -

Ślub były ledwie między 18 a 20 Lip[ca]
Krasińska umierająca prosiła żeby
nie odkładać - Kiedy Lienkowski
co do zbytku interessów tam odem[…]
dział - ale kiedy on tobie dziwon[…]
nie u niego stałego - powinien d[…]
dać Henrykowi by interessa ureg-
lował a nie odkładał - ale jam to
mu radził?! -

Krajewscy w Rzymie - adres Villa
Ryarttau No 16 - Byli w Węgleni[…]

w początku Lipca – on liczy i razem
z Wanią przyjedzie do Włoch – przedtem
chce pojechać do Holandyi. – To poczciwy i
zacny człowiek ale za dobre ma serce i ła-
komstwa został zrobnieniem – nie na hulan-
kę ale wszystkie go rozmaite jedyni widać –
że to go niraz przy Tajeniu. –
Co mówicie o wzruszeniu z Tronu Sułtana?
Czy przyjdzie do wojny Europejskiej? ja sądzę
iż pewno tem się skończy – bo jeżeli Rossya
Wschodu nie puści ze swoich rąk. – Żeby
Car się przemienił do wieczności, nie byłoby nic-
sa – może Następca nie dałby się wodzić za nos
Bismarkowi. –
Szwagier mój i Siostra w Wapleniu teraz na
czas krótki potem za dni kilka pojadą do
Osiecka i Stamonia a w końcu Orłowca
tu przyjadą – Adaś obecnie w Anglii –
koło 15go wróci na [illegible]. –
Wszyscy narzekają na urodzaj – tu w Waple-

się dotąd pięknie w polu.—
Serdeczne dzięki Wam wszystkim —
Bądźcie zdrowi i dbajcie o siebie —
Kochający przyjaciel

Adam Lew Sołtan

Wzgleno

d. 8 Czerwca 1876.

Kochany Panie Józefie!

Wszystkę którą mieliście i które miała, czy nie zaszkodziliście jej? Dziś mnie też i Biliner Wam sprawiła nudności — chyba Jej za wiele pijecie — nie trzeba więcej jak jedną butelkę na dzień cały. Osłabiło Was pewno głównie raptowne ciepło po chłodach — ja też czuję się dotąd osłabiony i mniej mogę osobiście pomagać przy robotach jak przedtem — mieliśmy po 22 st. w cieniu od północy — wszystkie okna i drzwi otwarte mimo to gorąco nieznośne. Piszecie że nie macie zaufania do lekarzy i sami leczycie się — to nie dobrze, tylko źle! — Pytacie co będzie? Ja sądzę że przyjdzie do wojny — ale żeby się udało Anglii stworzyć koalicję z Francją, Włochami, Austrią i Turcją — to Rossya jeszcze by przegrała a Niemcy może przedtem spostrzegliby —

to dwa nikczemne narody – i między n
nie ma wyboru – należy życzyć by ob
jednako spotkał los – upadku! Czy to po
ba? wielu sądzi że nie – a ja sądzę że ko
końcem ostatniego przyjdzie – kto z panow
zbytnie i barbarzyństwem z trzyma, nie
może długo trwać.–
Na Wspaniałomyślnego Aleksandr
dymisya przez Ministrów, jako
okropne zrobiło wrażenie – sądzę że ta
dymisjonowanego też niemniej – n
teraz sumienie go już dręczy za t
ofiar w Jego panowaniu na szubie
cy – niezgrzytliwie ma przykrości s
ci – ale pomieszania umysłów skut
dręczenia sumienia bardzo – byłby to
dla ciekawszych w Krakowie da by przy
Ja na ślub nie pojadę – wymówiłem
zostaną tu sam wszystko urządzić i zaj

i przyjęcia pary młodej, które zaraz po we-
selu tu zjadą — przyjmę ich z chlebem i solą
i wodą wprowadzę. —

Adaś z Anglii za kilka dni wraca a 1go Lip-
ca przyjedzie do Krzeszowic — ślub 15 lub 20go
Lipca — w końcu Lipca znowu do Was wpa-
dnę odwiedzić — niech Bóg da doczekania
bądźcie zdrowi

Wasz
przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan.

102

Waplewo
d. 17 Czerwca 1876.

Kochany Panie Józefie!
Jeśli ślub Adasia będzie przed 20 Lipcem, to mam zamiar pod koniec Lipca Was odwiedzić — ale dotąd niema nic pewnego, bardzo być może że ślub będzie koło 30 Lipca, a to z powodu ślubu Ogińskiego w Dreźnie — albowiem w Krzeszowicach będziemy na ślubie Potulickiego Kazimierza z córkami — dotąd na pewno dzień ślubu nie oznaczony.—
Roboty tu już na ukończeniu — jestem teraz tu i Adasiem — Siostra moja i Alfons odjechali — We wtorek był u nas Biskup Warmijski dla obejrzenia kaplicy — i przyjmowaliśmy Go w Werandzie, bo pokoje po zawalane rozmaitemi gratami — Objeżdża on powiat Sztumski — bardzo Go świetnie przyjmują — po kilkadziesiąt Gburów na koniach jadą przed

pojechałem – a gdzie nacyje to illuminacy
byłem w Starym targu u Strobanów na
obiedzie dla Biskupa – cały Stary targ (al
mały) był illuminowany i ubrany,
Żydzi też illuminowali.
Szkoda że z nastaniem ciepłej pory Wam b
pisać – ale przecież jeżeli do Was gdzie Wa
zaliczą –
Moskwa prawda że na Wschodzie dosyć fi
jak pierwej – ale ważne to, jak swoje dra
prześladuje polskość aż do głupoty – w
nie miał być koncert i chcieli jakąś
Moniuszki śpiewać – nie pozwolo
chyba z Moskiewskim tekstem – c
to nie głupota i śmieszność! Warto by
to do jakiejś gazety podać – wszyscy na f
wolno po francusku, niemiecku, wło
a nie wolno po polsku i to obrońcy Sł

[illegible]!

Coż mówicie o Wołowskim? Mnie wydaje [illegible] ciekawym jak długo będzie żyć! Głośni pono [illegible] Branicki dał pieniądze. –

Co się dzieje z Bohdanowiczem? Czy ma jakie lekcje?

Bądźcie zdrowi – Bóg daje; adoracje – Lew prosi [illegible] uszanowanie –

[illegible] Wasz [illegible]

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan.

d. 25 Czerw. 1876
Woplew.

Zapomniałem Wam posłać zabawny za-
bytek poezyi z czasów Batorego – w za-
łączonym liście mego brata znajdziecie – Cie-
kawy też tam ustęp o starej Branickiej
i Aleksandrze I.
Wczoraj do Was list wyprawiłem – dziś
więc już Was nie nudzę bezgranicznie.
Bądźcie zdrowi – Was ściskam.

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan.

d. 11 Lipca 1876. 105

Wąpleno

Kochany Panie Józefie!

Sądzę, że ten list odbierzecie w Karlsbadzie – tak miałem dużo zajęcia, że przez dni kilka pióra do ręki nie brałem – a teraz tylko parę słów do Was piszę, by się dowiedzieć jak Wam służy Karlsbad; donieść, że 25 Lipca stanowczo się odbędzie ślub Adasia mojego w Krzanowicach – ja nie pojadę, bo tu dużo mam roboty – mimo telegram zastąpi w tym dniu –

Mamy tu od Wczoraj na cztery dni Zacnego Krajewskiego – zrobił prezent ślubny Adasiowi portret Ojca – bardzo ładny.

W Jesieni wybiera się do Włoch – adres Jego teraz do Pomorzan Wielka Rzeczna No 16.

Opisz mi szczegółowo jak Wam jest w Karlsba-

dziś – jest Hugo zabawieniu – czy i szczęśliwie
bierzecie?
Jakoś na Wschodzie Rossya górą – szczęście
i Anglija wstrzymać wybuch – jeśli Angl
wziąłaby Słowian w obronę i utworzyła
państwo Słowiańskie, byłoby dobrze, a
jnaczej tylko Moskal zyskać i u Słowian
uczarem zostać Moskali – żal mi Tur
ków – bo jeszcze oni lepsi od Moskali. –
Serdecznie Stasi ściskam – Krajewskim
serdeczne pozdrowienia – Bądźcie zdrowi
i kochajcie Was kochającego

Wasz
przyjaciel i Kuzyn

Adam Lew Sołtan

d. 25 Lipca 1876
Waplewo.

~~683~~
106

Tak więc dziś ślub Adasia — tylko com wyprawił telegram do Krzeszowic — a wczoraj pisałem, by dziś Ada-siowi Wam Kochanym oraz Józefie życzenia dla młodej pary — W Niedzie-lę się spodziewam już tu nowożeń-ców — ale strach myśleć, co jeszcze trzeba zrobić przez te kilka dni — Nagrodnicy 12tu konno oficjalistów pojadą — na gonku ja z Adamem i żoną a od gromad Waplewskich prze-mówi Adaś i Adasiowa w stroju lu-dowym — potem poprowadzę do weran-dy, gdzie przed nią będzie — szkoła z 100 uczniami i ochronka — jak wyjdziemy do werandy — muzyka dobra i liczna zagra marsz polski Jeszcze Polska nie

zgięda – by pani młoda wiedziała
że tu na kresach Rzeczypospolitej
jeszcze żyje polskość – Światła
szkoły i ochronki oddzielnie odśpie-
wają umyślnie na to ułożone pie-
śni – potrzebny spoczynek trudach –
odpoczni u siebie młoda para i do
stołu pojedziemy – po kolacji – bo
przyjechało 8 mio [illegible] [illegible] – poprowadzę
w ogród illuminowany w lamp-
ny rozmaite do Kiosku – dzie dzie-
ci w bieli ustrojone dziewczynki i
chłopczyki w liczbie razem 24
będą składać dary pani od Bogini
Słowiańskiej i Litewskiej – przemo-
wy ułożone wierszem przez panią
Szemiotową z domu Ryszewską
co między Was widziała w [illegible]

potem przejdziemy w jakimś końcu ogro-
du i będziem fotografowani przez jakie-
goś [illegible] — z obecnych przy pomni-
ku będzie dwóch naszych strażaków i dele-
gacye od obywatelstwa Zakładów. Pro-
stszy na pamiątkę nowy obywatelski. —
Oto macie program — Ja sam w nocy
wyjadę zaraz, by się spotkać ze Stryjem
Stanisławem [illegible], który umyśl-
nie zjedzie do Pluskowęs, by się zemną
widzieć. — Ze zjechać nie ma czasu — bę-
dzie on wracał ze ślubu. Jeśli Tosia
to pisała do mnie __Pluskowęsy__ p.
__Culmsee__ — bo sam dotąd zobaczę —
Do Krajewskiego napiszę, iż nie
mogę jechać do Włoch —
Główna kuracya — być nie zanie-
dbując — Co do Księgarni — pisani

wszystkim znam Wam — oprócz
ostatnich co wyszły w Warszawie
jeno początek szeregu powieści
historycznych — ale że jam będę
w Poznaniu to znajdę, i kupię.
przeczytam tylko o I Tom Wasz i
Polski — to gdzieś mi zaginął —
jeśli macie zapasowe, w takim razie
proszę — ale tylko jeśli macie zapa
sowe —

Życzę Wam całej duszy zdrowia
Serdecznie Was ściskam i Bóg
daj zobaczenia

Wam
przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

d. 7 Sierpnia 1876
~~Waplewo~~ Pluskowęsy.

Kochana Pani Józefo! Tom więc 31go Lipca para młoda stanęła w Waplewie – przyjęcie udało się znakomicie, bo pogoda była śliczna – Naprzeciwko majątku, była tryumfalna brama – tam oficjaliści Dóbr Waplewskich i Dominiowskich konno czekało przybycia – ogółem Waplewskiem przemową przyjęli i konni przed pojazdem parami assystowali dalej pojazdowi – ubrani byli w białe spodnie, bóty polone, czarne surduty, białe krawaty w kapeluszach i przy ostrogach – we wsi przy kaplicy, przyjęła gromada dóbr Waplewskich – jeden chłop i włościanka powitali pozdrowili mowami – następnie młoda para zajechała w dziedziniec przed ganek – tysiące ludu wypełniło stanów całego dziedzińca – na

schodach ganku stało 24 w bieli dzieci
z koszykami na kwiaty i 6 starców jak
służba porządku – wyglądająca pańsko
dali dając bukiet potem poprowadzi-
łem na schody – tu stało dziecko z
tacą z chlebem, solą i kluczami – po
krótkiej przemowie przyjąłem pewnie chle-
bem i solą – dzieci były przed nami
po wschodach rzucając kwiaty –
u samego wejścia w dom we drzwiach
stało naprzód dwu [illegible] – jeden
nim przystąpiła pani Tolusia
przemówił i bardzo dobrze i patrzą-
łyczami – dalej poprowadziłem do da-
mu – i zaraz weszliśmy do werandy
gdzie tysiące ludu wagrodin stało, oto-
czony dzieci ze szkoły i ochrony – dzie-
czyny w bieli – jak tylko ukazałem
się w drzwiach werandy, orkiestra
z Elbląga na przeciwko zagrała,

"Jeszcze Polska nie zginęła" a potem dzieci
rozśpiewały pieśń [?] — po pieśni
muzyka grała krakowiaki, Boże coś Polskę i
inne a ja z młodą panią chodziłem w koło
trawnika, otoczonego niezmierną ilością ludu
z Gdańska, Elbląga, Malborga i bliższych oko-
lic — zapomniałem powiedzieć iż młoda para
przyjechała o ½ do 8ej wieczór — kiedy gdy była
kolacja — pod koniec kolacji został nagle ca-
ły ogród rozpostarł w ogniu — illumina-
cya była bardzo piękna — dom jaśniał we-
wnątrz od świateł, bo wszystkie pokoje za-
palono — po kolacji, młodą panią popro-
wadziłem w głąb ogrodu alleją odświeconą
lipową do kiosku — alleja była cała ubrana
pięknemi lampionami różnokolorowe-
mi i rozmaitej formy — w kiosku ubra-
nym stosownie w górze stała królowa Polska,
dalej obraz z grup rozmaitych [?] Stanisław-
sko-[?] — tęczy obraz śliczny —

jon przyniesiony zupełnie bezpłatnie. ag
i żywy obraz ślicznie się przedstawił — te
obraz kostiumowy z dzieci wiejskich
dzieci te zaczęły śpiewem powitalnym,
tylko akompaniowało cichutko kilku
muzykantów — po skończeniu śpiewu tego
powitalnego, cała gruppa odwróciła się
ku Królowej polskiej, klękła i rozpiewa
modlitwy prośby za tę ziemię, i o na
cie dla młodej pary — gdy się skończył
śpiew — wystąpiły bóstwa Trzcaszyny, Ż
Rusałki, Leśnika, Bóstwo domowego, Wo
ta, przyjęcia mnóstwo darów polnych z prze
wą ziarnem, cyframi i pokrzepionym —
to się dobrze udało — dziatwa ślicznie się wy
wiązała — gdy się to skończyło — poprowadzi
łem młodą parę ku domowi — przed
nami zamknęło parami bliższ szlachców
bo był tłum wielki, towarzystwo drugie —
podchodząc ku werandzie — muzyka zagrała

Kościuszki mam i rozpoczęcie fajerwerki - które bardzo się udały - całe przyjęcie się skończyło o 12tej Ludu było dużo i para młoda uradowana z przyjęcia - ogród wyglądał uroczo - mam cały opis - i widzieć, że Niemcy za kilkadziesiąt talarów nas witają na rozkaz można. „Jeszcze Polska nie zginęła" i żandarm obecny mimo to po najskromniej pozdrawiał -
Dziś mój Stryj Stanisław Sołtan mi czekał w Plutkowyszach, śniadanie i o ½ do 3ciej wyjechałem - Jutro wracam do Waplewa - bo ta młoda para niespodziewanie zjechała i z nimi jutro wracam.
Co do Twoich obaw o Ultramontanizm - to o Adasia nie bój się - on zawsze jedny i ten w Zachodnich Prusach Ultra-

montanizm nima pola – że to rozpu[...]
co się dzieje w Stanisławowskiem – bezwstyd
doszedł do ostatecznych granic i nik-
czemność nader wyjątkowa – Opowiadają p[...]
blisko zero! –

Sądzę żeście wrócili? Jesteście zdrowi? Czy
Ani trochę Wam lepiej? Ja jeszcze czas
jeszcze zabawię w Krynicy – donieście o
sobie!

Chciałem Wam opisać przyjęcie i zab-
rać czas długą korespondencyą –
więc kończę serdecznym uści-
skiem – Bóg daj Wam zdrowia
i kochajcie kochającego Was

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

d. 27 Sierp. 1876
Waplewo.

~~635~~ 112

Kochany Panie Józefie!

Dawno do Was nie odzywałem się - bo niespodziewanie telegrammem zostałem wezwany do Szarmania i list Wam odkładałem do mego powrotu - w Waplewie tylko przenocowałem i natychmiast wyjechałem na wezwanie Dobrowolskiego - bawiłem w Szarmanii [illegible] przeszło dwa tygodnie - jednak w ważnej sprawie Księstwa - Wiadomo Wam i Dobrowolskiego oczerniono - powiedziano o nim, że jest Moskiewskim szpiegiem i [illegible] - chciał on wynaleźć oszczercę i pojedynku - Wynaleźliśmy z wielkim trudem głosicieli oszczerstwa i wymogliśmy na Dobrowolskim, że tę sprawę nie skończy pojedynkiem - wynaleźliśmy ośmiu Księży co to głosiło i odtąd jednomyślnie - wydoczy się już pro-

ces o arcybiskupstwo – a i najwięcej każ-
dy – tedy wielka wygrana moral-
na, bo się wyjawi czem się dla ten-
dencyi najmniejszej sługi Słowa
Bożego – ten interes wzięty, iż ten
sługa do Was nie pisałem – W księ-
stwie stan bardzo smutny – sądzi-
łem, iż ten proces na sługę wie-
rzyi ultramontanom – będą osła-
bieni w wyborze walki o władzę –
Jestem drugi dzień w Węglewie – szcze-
rzemi chciałbym, byście pamiętali Ada-
siowy – w całym znaczeniu miło-
i dobra – rzecz iż Was ujęłaby za serce
Adaś wcale znaczenie naszliwy! –
Wczoraj Adaś do Was pisał. –
Adasiowa kupiła kilka obrazów pani-
ci ostatnich – jest wielką admiratorką-
ką – ceni jej talent i wytworność –
Adasiowi rodzenty już bańki jedyn-
co za śliczny wyrób! Nikt się nie widzi
iż przed wiekami tam sztuka serbar-
ska tam kwitła –

113

Adaś chciałby być w Peszcie na Kongresie i udał się o bilet do Was – czy będziecie? Będzie ci lepiej zrobicie, jeśli czas ten poświęcicie kuracyi nad [illegible]. Czy teraz lepiej Wam po Karlsbadzie? Zwykle później skutek się okazuje. Tu teraz agitacya wyborcza – tu mnóstwo ultramontanów – ale wszystko pójdzie dobrze – Adaś będzie wybrany do parlamentu. –

Bardzo ucieszyła mnie wieść, że widzieliście syna – a ja widziałam się z Stryjem Stanisławem – zawsze tyż serdeczny i kochany – kazał Wam się kłaniać – mówił [illegible] w Druskienikach. –

Donieście kiedy pojedziecie do Wład? Ściskam Wam tam – Was ważny ściskam – Kochający Was

Wam

przyjaciel

Adam Lew Sołtan

~~236~~ 114

Wąplewo – d. 31 Sierp. 1876

Kochany Panie Józefie!

Co do sprawy Dobrowolskiego – nie można było puścić płazem – bo nadto szeroko tę nikczemną potwarz głoszono – sąd będzie miał materiał pewny, bo są świadkowie a księża jeden drugiego wydawał od kogo słyszał, gdzieśmy nadali skąd słyszał – Ultramontanom sprawa ta nie będzie miłą – bo się wyjaśni publicznie, jak nikczemną bronią walczą i to słudzy Chrystusa głosicielami podłego oszczerstwa! Proces to będzie ciekawy – a dekret sąd będzie musiał kazać ogłosić w gazetach, tego się będzie wymagało – zobaczycie że ten proces dużo tej czarnej partyi w opinii zaszkodzi –

Co do poselstw – to Zacny Rodzic Chlebowski radził co by, by pisać same do księży do Berlina – a ubliżali

być — to mówi prawda — ale wy-
stąpić publicznie tej partyi, byłoby
na przyszłość zgubą dla kraju — bo w
czas działały i zbłaźnili się w Berlinie
w ogóle błyszczeliby [illegible]
stwo i wszystkiem od dołu zawładnęli.
Tak więc lepsza walka gorąca,
wstępstwo — z którego ci czarni uśmiechnę-
liby na długie lata korzystać —
dziś była walka zniesiona i boleśniejsza
nawet wrogom spektakl dano po
ca dla nich — mimo to czarnych
przemogło i większość delegatów
naszych — ta wygrana coś warta.
Teraz będzie w Księstwie ruchawy w sprawie
Dobrowolskiego — przypatrzymy się, co za nie-
czenia taktyka i tendencya partyi Ultra-
montańskiej — dla nich nic świętego
mu, byle dojść do celu — a honor człowieka
frontu — robić na honorze przeciwnika —
Takie jak tych wody połknąć — a jeżeli
lesno — i tej partyi ludzie to sługi
Bożego i oni kierują wszystkiem — Za
[illegible] czasów — lepiej było! a dziś pod zaborem

115

Moskiewskim, wyżej stoi opinija publiczna
i sprośności tam zmiatać głowy nie podejmie.
W Księstwie ich ośmielił Rząd pruski – prote-
gując Ledóchowskiego i jego antinarodowe
tendencyje rozbijając swym stanowiskiem Rządowym
... – Mądry strassacy gdy swego dozwolili a
trzyła dziła się nonszalancji przy stojący niedrogo-
... – najpierw się rzucili na te nonszalancji i
odpłacili piętnem za nadobne – ale coż zro-
biło za zatruci – społeczności to zostało i pra-
... się ciągnęło z swej rabaty. – Gdyby Dubra-
wolski nie nadciągnął do stanowiska – czasu
... stanowaliby i owe czasy społeczności zatruli na
długie czasy! –
Cieszę się że jedziecie do Włoch – niech Wam Bo-
... Tylko dzisiejszych pan zajechaliście – a nie
ustępujcie, że kuracya Was podreperuje, byle
się potrafili być spokojni i nie męczyli
prawa, – ale czy będziecie mieć tam kogo
... swoich znajomego lub krewnego? –
Co do Wszystko losów nie przypominam – byleby
... uwzględnili! –
Zatem ściskam Was wszystkich – Bądźcie zdrowi
... Kochajcie Was kochającego –
Wasz przyjaciel
Adam Lew Sołtan

637/116

Waplewo d. 12 [illegible] 1876 r.

Kochany Panie Józefie!

W tej chwili wracam z Krańca pod Królewcem, gdzie byłem z Adasiowstwem Sierakowskiemi nad Morzem – List ten wysyłam do Drezna – ale czy Was jeszcze zastanie na miejscu? Załączam tabelkę Losów Krakowskich – i tym razem nic nie wygraliście.–

Donosi mnie Wierzbiński, że sprawa Dubrowskiego poszła już swoją drogą. Sami Księża są oskarżeni i dowody są najprawdziwsze – nie wiem dobrze stanęła ona stronnictwu Ultramontańskiemu dziś z tego woli i na starszy czas musi ich zmusić do ostrożności – zabić pono nie zabiją ale osłabić ich wpływ musi – stawiając Księży w tak niecnem świetle. Od Stanisława Chłapowskiego wymógł Wierzbiński pismo – że On nigdy przed nikiem nie mówiło

Dobrowolskim że on szpiegi Moskiew-
ski i płatny — w tym piśmie na Le-
daje słowo honoru — to pismo ja
zaparcie się solidarności z Księżmi
ich obozu — Ks. tej sprawie bardzo
na rękę — widzicie więc, że lepiej się
stało, że tę sprawę nie puszczono
płazem i na ten tor puszczono —
bo w obozie Ultramontańskim zwał
się wiele kwasu i nie dowierzania —
widzę jak oni nie stronni mogło
przypadki od nowa, jeden drugie
pod strachem wydawali — Gdyby się
sprawę puszczono płazem — partya t
bez końca puszczałaby na każdego i
swego podobne oszczerstwa — Opinij
spotkałby jak dotąd — teraz się stało ju
że i Opinija wydała swój głos i
dal stanie się dla uczciwych kamie-
niem — więc widzicie że tak lepiej ja
ignorowanie — ja przynajmniej bardzo
jestem rad że się tak stało i że nie

dano pierwszemu przyjaciel pierwszeństwo t.j.
od podłych żądań satysfakcji honorowej –
obeszło się bez krwi rozlewu a moralnie
się zgniecić nikczemnych potwarców. –
Co mówicie na sprawy wschodu? Teraz
słowiańscy Turcy powstają się na Moska-
li – oni to pchnęli ich w awanturni-
czą wojnę i nawołaną zgubę – teraz byłaby
dobra pora tam Słowianom otworzyć o-
czy jacy to przyjaciele Moskale – z te-
go na przyszłość warto korzystać. –
Jak dojdzie Was to pismo – donieście o
sobie gdzie jesteście i jak Wam zdrowie –
Bóg daj odwołać się w zdrowiu – Serde-
cznie Wam dłoń ściskam –

Was kochający

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sapieha

Wyglew — d. 29 Września 1876 r.

~~138~~ 118

Kochany Panie Józefie!

Jestem o Was niespokojny — jak Wasze zdrowie? Czy odebraliście mój list do Genui pisany — jak wyjechaliście — czy służy Wam kuracya winogradowa i kąpiele ciepłe z wody morskiej — parę słowami donieście i uspokójcie.

Adasiowstwo pojechali do Krzemieńca na imieniny Babuni Antonowej — ale zostali smutni — brat Adasiowej Antoni, pilnował Stryja Nowickiego w czasie choroby — i sam się zaraził i dostał

Ospy – Matka przyjechała do
Niego – pisze Adasiowa że nie-
bezpieczeństwo minęło – albo
dziecko i zmartwiła – on tam
kocha brata! –
Tu mamy okropną porę – zi-
mno i deszcze – jak we Włosz-
Jak się Włochy znalazły? W-
chy bardzo się interesują sprawą
wschodnią – i pono Moskali
sprzyjają – tam pisał do mnie
Kulczycki – oderwany z po ni-
na Węgrzech – pisze że Moskale
bardzo agitują i Polaków na-
gorzej wystawiają – to bardzo
być może! Ja to powiedziałam
i zawsze Włosi Polaków a-

Moskali mieli za jeden naród -
i oni sposób było ich przekonać -
że to dwa odrębne narody -
Rzecz na Wschodzie dziś - to dzieło
Moskali prawda - ale polacy wielkie
głupstwo zrobili, że od czasu chłodnej
porzycz zajęli względem Słowian - to
wielki błąd - który możemy drogo
opłacić - my względem Turcji nie
mamy żadnych względów - jeżeli ona
między polaków okazywała i względy
to nie z serca ale polityki - nam na-
leżało być od razu po stronie Słowian
nawet cygańskie - nie zrobiliśmy
tego i Moskale to wyzyskają na
naszą wielką niekorzyść - zobaczy-
cie to niedługo!

Renta autonomii Kongresów-
ki Car zniszczył i teraz wydając
ukaz z Warszawy – były rozka-
zywani prawa zabraniał guber-
nij – i uczą się na nową litera-
turę i prozę, zabraniając drukowa-
wać po polsku – Moskale ni[...]
wszystko gotowi – oni podb[...]
nowili od Niemców – wszyst[...]
pewne granice u Moskali z
zamknie krzyżem, iż nam nale-
ży ręka w rękę z Czechami –
i ze Słowianami – mądrowa-
ny i drogo rozpłaceniy odstęp[...]
bo Czechy i Słowianie walczą

nie podległości – my Anglicy w
przeciwnym obozie względem wielkich
to zdrada – to odstępstwo – które
musi być ukarane – i to nas czeka!
Piszcie co Wam – oto wasz zacny
Wasz Adam Lew Sołtan

d. 15 Paźd. 1856 Wyglenie.

120 134

Kochany Panie Józefie!

Dwa razy do Was pisałem do Genui – jestem o Was bardzo niespokojny, bo niemiałem o Was wieści po przyjeździe do Genui – a choć dwa razy pisałem – odpisu żadnego – czy się do Drezna – nowi [?] nie wyjechaliście lub z drogi zawróciliście? Donieście co się z Wami dzieje – jak zdrowi – ten list mój Was dojdzie gdzie jesteście – a w Genui mnie nie byliście – [illegible] – czekam odpisu z niespokojnością – Boże daj! by z Wami nic złego nie stało – odpiszcie parę słów – serdecznie ściskam Was i Waszą – Bóg Wam daj zdrowie –

Wasz przyjaciel

Adam Lew Sołtan

Wąplewo – d. 22 paźdz. 1876 r.

Kochany Panie Józefie! Byłem prawdzi-
wie o Was niespokojny – do Genui
dwa razy pisałem poste restante – ale
dziwna rzecz, że listy adressowane po fran-
cuzku często tu giną – do Was dwa nie
doszły – Adasiowi do niej z Wysocka od
Zajączkowskich pisała, mój do Alfonsa
z Holandyi zawodzi się – do Adasia
w krótkim czasie tyle listów nie doszło
– każdy po niemiecku adressowany
dochodzi – czyż nie mieliby Prussacy listy z
adressami Francuskiemi kontrolo-
wać? ale co im nie podobne – ja nienawi-
dzę Prussaków! Moskal na wolności ale
z korupcją – pruscy z rozkoszą – pa-
te to nasze! Zdaje mi się, że Moskwa
rozpocznie wojnę, – wkroczą do na
Turków, którzy Tureckich słowian i sua-
z sprzymierzeńców nie wytrzymają pro-

sąków – nie odda Moskwa ni.
Ona tradycyjnie bierze a nie daje
przyjemnie po wojnie Krymskiej
wolen data – i tego nigdy Mosk.
nie mogli strawić – więc teraz z
ne a nikomu nic nie da –
cie ani pewni. –
Brzydkie te Weneckie ostrygi – na-
robiły Wam choroby – ale czy to ost-
rygi nadto myśliście i zaraz
co łatwie we Włoszech wśród lata
tam ciepła będzie zdradliwie, mocą
nie znużonemu koło zachodu słoń-
ca – ja tam stanąłem raz, i o mało
nie przeniosłem na tamten świat. –
Mam nadzieję, że kilka dni we własnym
domu spokojnie siedząc – uregulujecie
wam żołądek – i będzie lepiej – może
skutki te Ostryg dobrze oddziałają
wam Katar żołądkowy – była ta słabo

sama prosta bez silnych lekarstw. —
Miałem dziś z Augi listy od Kulczyckiego
z Rzymu po wielkim licznych zmiłowania i
nadesłał Numera Gazet. Włoskich gdzie
jego artykuły wiły ze Lwowa drukują —
pisało o ciężkich intrygach Moskali we
Włoszech i o obmierzłomi przez nich
Polaków — pisze iż gdyby było co fundu-
wać to w Gazetach prasie światoby
o tem — iż były intrygi — teraz pokazało
się iż coś z Moskalami umówio-
no — ale czy ich Moskal nie okpi?!!
Miałem też list od Wołowskiego — przysłał
kaszę na Messager'a na moje i Adu-
ści z prośbą napisane — odesłałem
mu narad — że nie weźmiemy —
ali ż, iż na Jego listy nie odpisywałem —
gdyż tego jasno ugodnie żądać przepisał woło-
szy ż — aż stanął znowu na nogi —
ale stanął — po co żebro znowu?!

P.S. Adaś w Parlamencie był obecny — w Listopadzie wraca i u Stryja brat mój Was odwiedzi.

Żydów to opryszki i nie raz upo[...]
ale zawsze podniesie — nie dbają
o to — iż padają nie ozuli i ni tra[...]
ale wiele co Mu zaufali — Jer[...]
mało obchodzi! —
Alfonsowstwo w Plutnowszczak — [...]
siostra w Galicji — ale na pary dn[...]
Alfonsowstwo i Adrianami i Kal[...]
steinami zjadą — a Teś i moja [...]
Adrianica Synowica z mężem V[...]
nowa i z dziećmi przyjadą z Litwy —
dziećmi więc dzi liczni — a kal[...]
Listopad na zimowe leże opuszczamy [...]
Anglija dziś nie za swoje — w 1831 Kosz[...]
mała z Mikołaja — a nas opuściła — tera[z]
Turcji broni Moskal Ty odwdzięczać — a[...]
rami w Indyi niskiej zwalczyć — w tedy [...]
ment i żal będzie, iż zła była polityka — [...]
po czasie! —
Ściskam Was serdecznie — bądźcie zdrowi
Wasz Adam Sołtan

9/11

~~64~~ 123

Kochany Panie Józefie!

Jestem trochę o Was niespokojny — w ostatnim liście pisaliście że słabi wróciliście — a od tego czasu nie mam żadnej o Was wieści — jak się macie? Jaki jeszcze cały Listopad zabawi, — napiszcie mi parę słów donosząc jak się czujecie na zdrowiu?

Szwagier mój Alfons w Słuszkowskich trzeci tydzień leży w łóżku na jakiś nowy rodzaj reumatyzmu, który tak osłabił nogi, że nie może prawie chodzić — a był z niego daleko zdrowszy wróciwszy z wód — jestem bardzo o jego zdrowie niespokojny. Za parę dni dziesięć, odwiedzi Was mój brat Michał, narzeczeni z jego swe serdeczne życzenia — wieści mające po [illegible] nie widzeniu Nas Wasz, —

w roku zeszłym chorobę przeszko-
dziła — teraz ona Bogu dzięki zdrowa.
Gdyś był posłowi w Berlinie
w parlamencie — wtedy odwiedziła
Was z żoną — jeśli to nie umówio-
na — a pewny jestem, że nie zawie-
dzie, ale z całości spodoba się Pani
Adasiowa —
Miałem w tym miesiącu miłe
niespodzianki — byłże sam który
późno do Mnie — pozwalam wyja-
wić wdowiec Stryj mój Władysław
Sołtan, brat Stanisława, którego
znaleźliśmy w Druskienikach — a
w kilka dni moja wychowanica
i Synowa Vivien z mężem zjecha-
li ostatni urządzili a Stryj wraca-
jąc z Paryża — gdzie córkę odwiedził(o)

Kończę bo trudzić – żałuję Wam drogiego czasu zabierać – tylko donieś-cie o swojem zdrowiu.
Moi [illegible] serdecznie

Kochający was
Ojciec
Adam Lew Sołtan

d. 9 Lut. 1876
Waplew.

P. S. Czy doszedł was list z wiersza-mi Kazimierza Dąbrowskiego?

Wyplew d. 12 Listop. 1876 r. ~~142~~ 125

Kochany Panie Józefie! Przedostatni Twój list mi doszedł rąk moich – dziwnie się dzieje w Prussach od czasu zwycięstw wojennych – sprężyny administracyjne cywilne zupełnie nadwyrężone – bezład wszędzie, nadużyć pełno – a dawniej tak tu było wszystko wzorowo i ściśle – zatem bezładem poszło też i na pole Ekonomiczne – zewsząd słychać lamenty – laury na polu chwały wojennej drogo kraj opłaca – ja w tym roku sam doświadczyłem bezsumiennego bezładu poczt Pruskich – zginęło w tym roku do mnie lub moich kilkanaście listów szczególnie gdzie list adressowany po francusku – gdy w Parlamencie podniesiono głos oburzenia na rząd poczt – posłałem wczoraj parę słów do Dziennika, jako przyczynek do zażaleń na poczty co do zaginięcia listów. – Warto żeby ten przedmiot poruszono w gazetach zagranicznych nie pomijając i tego punktu, że najczęściej giną listy nie po Niemiecku adressowane – niech

widzą atoli zagranicą i nich zasłu-
żenie oceniają owo Bismarkowe pań-
stwo przez absolutyzm jędze do bezładu
w administracyi i na polu Ekonomicznem.
Co się dzieje z Europą? – Klimat zupełnie
się zmienia – tu piszę sam od dni kil-
ku i mokro – nie mamy dawnych
Jesieni i wiosen – a i lato zepsowane
Adasiowi jako wyjątkowe posiedzenia
nowe w parlamencie – był w Berlinie
i wpadł do Drezna – odwiedził was –
pokochali nową młodzież – pełne dystynk-
cyi, miłą i serdeczną, a do tego rozumną
bardzo ją pokochaliśmy, – ja tu zabawię
do 8 Grudnia dnia 7 [illegible] [illegible] – a 9go bę-
dę już w [illegible].–
Pytasz co mówię o sprawie wschodniej – bo-
leję nad tem co się tam dzieje – żal mnie
Słowian a tem pragnę, by Moskwa
została zwyciężoną – ślicznie się spisali
bohaterowie Moskiewscy w Serbii –

pobici od Turków – a zostaniemy od tego pa-
nie [illegible] po sobie barbarzyńską – bo też co
w kraju dokazywali – pili i wrzeszczeli –
Europa mówi naszemu pomna – co to za
lud Moskiewski i pomni że o nich nie
słomali [illegible] gdy Anglija chciała – to
Moskale zostaliby w Okręgu – Anglija dała
dowód za Napoleona I co może gdy chciała
a wsparcie Wschodu jeszcze dziś może sobie
pomódz jeno obrońcami Jej błonem w Indyi –
z Indyi cała armija mulnych obrońców
może się znaleźć – ale czy ma Anglija jeszcze
ducha owych czasów?! Dobra dziś rada, ci-
cho siedzieć ale piórem objaśniać czem jest
Moskwa – nie bójcie się o lud Warszawski –
on ma dziś rozumu – nie porwie się na
lada manifest – oto jestem spokojny.
Adzi serdecznie Was pozdrawia – Ja stowa-
rzem [illegible] Wasz – Bądźcie zdrowi
i kochajcie Was Kochającego

Wasz przyjaciel
Adam Lew Sołtan

P. S. Jeśli możesz bratu memu Mi-
chałowi dać jakie listy rekomendacyj-
ne do Pragi – to bardzo proszę – on
tam będzie i nikogo nie zna – z Prag
do Was zjedzie – jeśli dasz listy – to
poślij je pod Jego adressem <u>Steiner-</u>
<u>hof</u> p. <u>Kapfenberg</u> (Steiermark).
Po 20tym będzie u Was. –

d. 16 Listopada 1876 r. Wojsław.

~~143~~
127

Kochany Panie Józefie!

Domyślam się powód naturalizacyi Waszego Syna – ale czy wiecie atem, iżby mógł potem mieszkać w kraju – to trzeba przed naturalizacyą uzyskać wprzód paszport Emigracyjny – czy syn Wasz to uzyskał? Jeżeli nie – to niech się stara, bo pono nie tak trudno dostać. –

Co do Dominikowskiego – to nie Teodor o którym myślicie ale Jego brat Ignacy – zacny był człowiek – ale politycznie nigdy nie występował, pilnował roli i był dobry hreczko-siej. –

Dziękuję Wam za list do mego brata Michała – Wasza informacya Jemu w Pradze się przyda. –

Macie rację pytać co to będzie? Car zapalił pochodnię niepokoju w Europie – czy Anglija wytrwa?! Jeżeli Anglija nacznie na kieł – to jużci może wiele dokazać – czego dała dowody za Napoleona I go –

jeśli utworzy koalicyę bez Niemiec
to dobrze by było – jeśli z Niemcami
Moskwa weźmie w skórę i nie
byli jeszcze gorzej – dziwnie smu-
tne nowe położenie na tym świecie.
Głupcy Serby dali się otumanić Mos-
kalom – pięknie ich wykierowała – a nie
się do jeszcze skończy. –
Oświadczyny Niemców dla nas nic nie
znaczą – póki się sprzymierza z Angliją, w
pierwszym warunkiem pozostania porządek nad
nami – a Anglija wszystko przyjmie w
zamian tym – biedni my! Dla nas jedynym
tunem, by Prusy szły z Moskwą lub były
neutralni – to może były lepiej. –
Donoszą że w Dreźnie takie mrozy – my
tu raz mieliśmy tylko 7 st.
Jadę 9go Grudnia do Lubani – 8go Grudnia
Imieniny Adrianny – obiecałem do tego
dnia zostać –
Serdecznie Was ściskam –
Wasz przyjaciel
Adam Lew Sołtan

Wapleniu – d. 27 Listopada 1875.

~~244~~
128

Kochany Panie Józefie!

Sądziłem że Triplin już umarł – prawda że blagier i czas jakiś tą blagierią umiał błyszczeć – wszakże to było pełno – blaga się zużyła i całkiem zniknął z widowni. Dziwne losy tej rodziny – brat jego Cezar wysługiwał się Moskalom – potem go odepchnęli – został[?] czy już nie miał [illegible] z rodziną – wtedy musiał klepać i z pogardą odpychany od swoich rodaków – jak zbrodzień[?] [illegible] był jałmużną[?], i umarł w biedzie – jedna córka za jakimś generałem Moskiewskim w Petersburgu – druga córka protegowana przez moją rodzinę i prawie ciągle siedzi jako rezydentka, bardzo zdolna, ale kapryśna i pełna pretensji, przez nikogo nie lubiona – syn zaś ponoś[?] ~~był~~ coś w rodzaju szpiega u Moskali-ich Stryj[?], co jakiś czas błyszczał – kończy w szpitalu na obczyźnie – jaka kolwiek jego [illegible] moralna. Dobrze robi[?] Michał że odrzucił[?] i jako chorego z wód[?] odesłał[?]

pacierz i niespra- znam go, że kto o nim
pamiętać - gdyż co mu kiedy wyda-ie
będzie stracony - bo wszystkie wszystko - tak
Michała często wyszukiwano nie wiem
nie - że rad jestem z obecnego wypadku
że choć na podobne rzeczy wydaje - niech
nie goni go —

Rassya tę sprawą wskładnię Ekonom
omii się dobije - ale czy Rząd Moskiewski
kiedy z tem się rachował? Niech ogół się
w rządzie - to rząd nie obkładzi - czem się to
wszystko skończy? To pewno że nam b-
dzie jeszcze gorzej - ale niebo się przebierze
i świat musi się na innych podstawach
urządzić się wbrew panującym - tedy
i Polska stanie! My już tego nie docze-
kamy - ale tak być musi. —

Co słychać u Bohdanowiczów? Dawno mi odpowiedzi — a ja nie znam Jego adresu — często mnie los Jego przeraża — ale co z nim robić — kiedy przyjacielskiej pomocy nie przyjmie. —

Czy czytaliście mowę St. Tarnowskiego na pogrzebie Mann'a? Wyniósł Czas (który, zdaje się, liczy Jego własność) do potęgi i jako jeden z najmądrzejszych i uczciwszych organów — co za śmieszność! Rozumiem tendencyjność Czasu — ale czy jest gazeta pod słońcem niedrażniąca? Czas za Jej skład wskazuje podobnie do Tuszowa Siemieńskiego — obrzydliwa to figura — nagroda mu za moralność, — i uczucia — sama mi nawet o nim teraz — gdy uwija żeś tam się płaszczy! —

Czy na odmarznięcie nóg — próbowaliście petroleum — to bardzo skutkuje — raz na dzień

mięśnie bolące posmarowni –
Serdecznie obu Was ściskam –
Bądźcie zdrowi – kochający Was

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sałtan

d. 4 Grud. 1876 Wapleno.

~~645~~ 130

Kochana Pani Józefo!

Z [illegible] Gniezna Adzionej - który [illegible] tydzień jesień tu bawię - a 10go już będę w Poznaniu.

Za bramą [illegible] - odebrałem rano wiadomość z Gośliska, gdzie dwa dni bawiłem - odwiedziłem biednego Bachra - cały rok ciężko chory i wszyscy, czy go uleczą - byłaby to nie mała strata - takich zacnych ludzi, nad co dziś trafiają się - nowe pokolenia inaczej pojmują po swojemu wielkie uczucia i obowiązki - tradycye lepsze a narodowe niknąc w pamięci - inaczej są odtworzone na świecie - i zaprawdę nie na lepsze - opaczne pojęcia i a samolubstwo w parze z materialnym bytem pojęcia - to wszystko co pojmują i za cel mają - Są wyjątki ale mało - Bachr [illegible] reprezentant pięknej epoki - on świecił szlachetnością i bezinteresownością rzadką - [illegible]

bętli Jego – nawet Niemcy cześć mu
oddają – bezinteressowną szlachetność na-
wet takim jak Niemcy imponuje –
widzim to na Kochrze w Gdańsku –
Sprawa Polska wprawdzie dziś przypomi-
na się – ale nic ona nie zyska – póki nie utwo-
rzy się Koalicyi przeciw Niemcom – nic nie
będzie dla nas zrobionego – a wiemy że
i Niemcy tak jak są nie utrzymają
się długo – urok ich zwycięstw zmieni
i powstanie przeciw temu potworowi, któ-
ry po zwycięstwach kulturalnej samo-
bnie po barbarzyńsku i bez wstydu
przyjdzie jak zapłata według zasługi i Pol-
ska wtedy stanie na porządku dzien-
i inną postać przyjmie – musi to
Nie pojmuję – jak Moskwa tak śmiało i
pewna awanturniczo – nawet dziś wojny
bo przeciw Turcyi i druga materialna

całem światu wydana – bo bez kontaktu
gwałci szkody, [illegible] zysku dla, każąc
płacić złotem – to okropne na dziś dla Nie-
mców – bo przy tej stagnacji w handlu – jesz-
cze tam hałas Moskwie płacić – nie-
li dotąd zysk, płacąc papierami moskiew-
skiemi etc – ten zarobek niech; – to poli-
cea Europie a najszybciej Niemcom – ale ci
ostatni poszli – bo już Moskwa pobudze-
[illegible] Moskwy ten potwór stoji – bez
niej – Bismarck byłby mniej cudowny!
Jeśli Moskal wskurzy dotąd – my nic
nie stracim – nie będą mieli wtedy tak
bezczelnie nami pomiatać – Moskal
i Niemiec jednej natury – w powodzeniu
nikczemny – a upokorzony pokorniejszy –
Cokolwiek będzie – dobrze się stanie – jeśli
prasa zagraniczna będzie krzyczeć o Pol-
sce – to przypomni naszym wrogom,
że nie umieją jej ustanowić – ni zamordo-

wali nas wśród Europy – iż żyjemy
przy ozwlicowości – możemy odżyć zu-
pełnie – te tylkiemi pożyteczne! – ...
cie w Paryżu – niech tam nasi ...
wają, by w prasie francuskiej jako ...
Angielskiej tylkiemu o polsce – budzi
sumienie trzeba jako nadchodzi pod...
w dziś obraz. –

Serdecznie ściskam Wasz ściskam –
bądź zdrów

Kochającym

przyjaciel i Sługa

Adam ... Sołtan

P.S. Brat mój ... przyjech...
będzie ... bez ... – ...
by wyrobił ... i wyjechał ...
na ... paszport. –

132 ~~146~~

7/12

Kochany Panie Józefie!

Czy czytaliście przemowę Kornela Ujejskiego do Młodzieży? Ja z nią zgadzam co do tego — ale czy wypada w obecnej chwili publicznie tak się odzywać — po co dawać materiał do rąk wrogów i obudzać ich czujność? Lepiejby zrobił Ujejski, będąc w środku licznej młodzieży, by ją nie mowami publicznemi, ale cichym a ciągłym związkiem z sobą tęgą i ducha rozbudzał — demonstracyjne mowy — to mało warte dziś — przemowa w porę stosowna — obudzi ducha i da siłę — azali dziś ta pora? Wy z nim jesteście w dobrym stosunku — radźcie mu niech kochając młodzież stale ją budzi obyczaje i uczy ją kochać Ojczyznę i jej miłość z korzyścią dla kraju tęższej —

miłość narodu i prawdziwą jej z nie
chwali i publicznie nie demonstruje z
tokiem moje zdanie – my miłość przed
<u>obcemi</u> powinniśmy kryć jako skarb
najdroższy – ale tak, by każdy swój czuł
tylko a nic nie wiedział obcy lub swój
niepewny – ta demonstracyjna mowa
była miała tylko ten skutek, że Mo
skal bardziej ściśnie i nowe jakie bar
barzyństwo wyda rozporządzenie – jako
odpowiedź – zobaczycie, że tak będzie! – Gdy
by Bóg nareszcie nas obdarzył rozumem
politycznym! –

Ja 12go Grudnia stanowczo będę w
Poznaniu –

Co się dzieje z Wdowemi Synami – jak się pr
wadzi Janowi? Czy zdrowe czynny?
Serdecznie Dziwony ściskam –
Bywaj zdrowy kochający Was

d. 7 Grud. 1876
Wapleno.

przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

112

~~047~~ 133

Kochany Panie Józefie!

W Bibliotece Waplewskiej nie mamy wydania [illegible] księgi „Tajne Archiwum Augusta II" — sądzę że w zbiorze Tow. Przyj. Nauk znajdzie się — mam tam prosić i Wam przysłać — napiszcie które zaraz. —

Co piszecie o [illegible] Kołdonazym, bardzo smutne — ale jaka rada? Rekomendować go sumienie nie pozwala — [illegible] ukraińskość co innego — ale dziś i obowiązek [illegible] wiele się wymaga — bieda z nim i żal!

Piszecie z smutkiem o Dreźnie i mało Polonii — [illegible] Pani Grymalina mi mówiła — że 16 [illegible] był świetny bal w Dreźnie — widzieli go li Niemcy a nie Polacy. —

Cieszę się, że oddawaczym synów — i że Wa[illegible] Jasiowi wiedzie — Boże [illegible]

szczęści! Młody i ma energiji a d
dobrą głowę – więc przed nim przy
dziś tokiem z wiedzą i sławą
Waszym opłatkiem wspólnie Tom
my się, ale Wam i rodzinie życ
wszystko, zdrowia i powodzenia –
Napisz czy potrzebujecie owej książ
ki – do posłałem –

Ściskam Was wszystkich

Wasz

przyjaciel: Hin

Adam Lew Sołt

Paryż
S. Marcin No 1
d. 26 Grud. 1876.

~~148~~ 137

Tarnów
marzec No 1

d. 14 Grud. 1876 r. ~~[illegible]~~.

Kochany Panie Józefie!
Trzy dni jestem w Tarnowie — wczo-
raj oddał mi Wm list Dąbrowski.—
Adamowie dziś tu zjechali i zabawią do
2go Stycznia.
Znalazłem Tarnów bardzo pusty — wiele
rodzin cało zimowały — tego roku na wsi
lub gdzie indziej z ekonomiki — dzieci
tu [illegible] przygnębieni — wszyscy się
skarżą na złe czasy — tylko się nie jeden
zbankrutuje — czy to owe złe czasy lub
czy lekkomyślność żony nie wchodzą
tu [illegible] i [illegible]! Niemcy i
Żydzi się skarżą — ale u nich jeszcze nie
indywidua tracą a nie społeczność — u nas upa-
dek indywiduum ciągnie biedę materialną i stra-
tę narodowej społeczności.—
Czy cało dostał Pan? Jakże tam się powo-
dzi [illegible] — i czy to zdrowie — ciągle to tylko
[illegible] Pan zdrowie? Co się dzieje w [illegible]

spalonych — czy widzieli Pani nowe
dzieci z Krzyża — kończę tym razem na
kilku słowach — bo muszę wyjść na
sto z Adamową — ściskam Was, życzę Wam we
sołych świąt życzenia, jakoto w naszem po
łożeniu możliwe — bądźcie zdrowi

Was kochający

Przywiązany

Adam Lew Sołtan

135 ~~149~~

Paryż

20 Marca 1876 r.

Kochany Panie Józefie!

Donoszę Panu naszą radosną wiadomość — wczoraj w dniu Pana patrona o 12tej nocy Adzi w Krakowie [illegible] i o-ry Panny Maryi Pokornej i został przy-jęty — kate 2giej już o tem mieliśmy wiadomość telegraficzną — w naszem rodzin-nem kole rzecz wielka radość — ale też dziś ją nie zamykając i ciągle mi-łych Pani i Panu wzruszających nam-mało to miastem Paryża — bo takiem błyskawicznym doniesieniem. — Za parę dni przyjedzie Adzi — stąd nie donoszę bli-żej Panu dziś szczegółowo — ale szczęśliwie z Krakowa Pani przed wielkanocą. — Więcej nie piszę — bo czasu nie mam dziś tylko jako przyjacielowi naszemu udzielić naszą radość familijną —

Do widzenia — Pana

serdeczny przyjaciel i sługa

Adam [illegible] Sołtan

~~581~~ 136

d. 24 Czerwca 1876.
Wapieno.

Kochany Panie Józefie!

Brat mój wracając do Krakowa ze Steinahofu, zatrzymał się w Wiedniu i widział się z Wołowskim — pisze o nim z zachwytem, podziwia Jego wytrwałość i że nowa Gazeta jakoby los ma ustalony — stosunki jakoby zawarł znamienite i dodaje Michał że to żelaznej woli człowiek, zadawalniający się suchym chlebem. — Blagier to pierwszorzędny — boję się by znowu Michała nie złowił — muszę go ciągle ostrzegać — ma u Niego jeszcze 1000 guld i procenty od 4000 guld — bo ani grosza jeszcze procentu nie dostał. Michał bardzo łatwowierny — żeby go tylko znowu nie obałamucił, i nie dojął jak dawniej. — Ja, gdyby do mnie Wołowski się odezwał — odpiszę Jemu nie owijając w bawełnę prawdy — że raz nadużył, niebem za niego dziś wstyd i dalej nic z nim

wchodzi w rachunki – Janka Tarnowska
bardzo dobrze o niej się odezwała pożegnawszy
Czy jedziecie do Karlsbadu? Bardzo się ucieszę
gdy dowiedzieli, że wybieracie się na kuracyę.
Engeström ma racyę uważając o Działowskim
go, że może się zrujnować na fantazye –
ale trudno z nim rada – nikogo nie słu-
cha – a brnie coraz dalej – pycha kierownikiem
w jego życiu – a ta oślepia ludzi aż do koń-
ca – żal go bardzo – żeby Bóg by się opamię-
tał i w wydatkach ustatkował się. –
Warty nie mamy – więc artykułu ostat-
niego o którym piszecie nie znam – ale
domyślam się treści – Rzepecki to najwięk-
sza figura – o dobro społeczności nie dba
i dla tego jemu się Ultramontanom posługiwać
jom chcą – co się to zrobiło? Dawniej nikt
u nas nie śmiałby tam bezkarnie bro-
dzić – dziś wszystko uchodzi – najwięcej nam

szkody zrobili Ultramontanie — zabili sumie-
nie opinii publicznej, zdemoralizowali i
wnieśli bezwstyd układu; — głupiec Bismark
i temu żywioł przeszkodzie — oni dla jego idej
do sługi — demoralizują wszystko, i zapewnią
tem samem panowanie siły nad prawem! —
Okropnych czasów dożyliśmy!
Nasi sprawa Wschodnia jeszcze na likwidacji Eu-
ropy, i lepiej zapanuje — czy, ile z dzieje.
Trzeba by, mieć więcej czasu — za parę dni wie-
ka rzemieślników odjedzie — wracać zabawy do
bagatel.
Ludwinię Waszą ściskam — jadzie z ku-
racji i wracającą zdrowia — i Boże daj prędko z
odbudowy — więc do widzenia
Kochający Was przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

~~140~~ 138

d. 31 Grud. 1876 r. Poznań

Kochany Panie Józefie!

Ledwo odnalazłem owe Tajne Archiwum Augusta II – bo przed tym szukałem nigdzie nie zapisane w wydawnictwach Księgarskiego – nie mając całego zbioru przejrzeć i znalazłem – posyłam – po więcej odezwij się –

Zostawam tymczasem w ukłonach

Twój Przyjaciel

Adam Lew Sołtyk

77

~~564~~ 139

Kochany Panie Józefie!

Mam 50 rub. dla Radziewicza, reszta należności za Zaniszanki – nie odsyłam pieniędzy do Was – bo nie wiem gdzie wrócicie jeszcze – jak wrócicie, to doniecie o sobie, a zaraz odeślę pieniądze – bo mi Radziewicz nie dał adresu a Was za pośrednika wskazał. –

Jakże udała się kuracya winogrodowa? Jak znaleźliście Rapperswill: czy znaczne zbiory i mają wartość? Ostatnie trzy tygodnie miałem gości – przez tydzień Oskara Kolberga i przez tydzień Krajewskiego – który nam odmalował na pamiątkę bytności

typ Malborczanki w stroju ich dawnym – bardzo piękny obrazek na Mazie – Byłem z Krajewskim w Gdańsku, dokąd zjechał Książę Władysław Czartoryski z synem i Prof. Łepkowskim (który mi się wydał wielkim blagierem) – przez parę dni obwodziłem ich po osobliwościach Gdańska i domach zamożnych, szukając starych rzeczy do nabycia – Książę dobrze wygląda, bardzo miły i serdeczny, ale syn bardzo słabowity i bodaj długo żyć będzie – Ojciec mi mówił że boi się bardzo o niego – mówi dobrze po polsku

140

i źle po polsku mówił - Mickie-
wicza umie na pamięć i nieomal
sypia z Panem Tadeuszem.-
Z Malborga wybierali się Lipnowie
z synem do Waplewa - ale powiedzia-
no im, iż nikogo nie ma, bo i ja
byłem w Gdańsku - Książę pojechał
wprost do Paryża - a Lipnowie z
młodym do Gołuchowa - zkąd mło-
dy książę pojedzie na zimę do Men-
tony - wyższy od ojca o 1/2 głowy a
strasznie ciężki.-
Siostra moja z mężem z Ems poje-
chali do Paryża i dwa dni temu
wrócili - zachwyceni Paryżem - dziś
zdrowi ale Alfons zawsze głuchy.

Pan Adaś zabawi jeszcze [illegible] dł[ugo]
w Ischl – potem w Tyrolu do końc[a]
Listopada – pisze że zupełnie zdrów.
Zimę spędzi z nami w Poznaniu.
My do Poznania 1go Listopada jedzie-
my.
Widziałem Waszego Syna, żonę i w[nu]-
ki – widziałem jeszcze do Zoppot – a
[illegible] oni byli w Gdańsku – o[d]-
esłali Wam fotografię i wszystkie
przysłali z Warszawy.
Donieście o sobie – tęskno mi bez
wieści dłuższej od Was – jak zdrowie
i kuracja?–
Ściskam dłoń Waszą [illegible] –
bądźcie zdrowi i kochajcie Was
kochającego Wam przyjaciela i sługę
Adam Lew Sołtan

77?

~~565~~
141

Z powiązań Branickich jeden
był szlachetny w całym zna-
czeniu Aleksander — i on był
czczony od wszystkich — i tego
straciliśmy — dla polonii w
Paryżu wielka strata — biedni
przez się Gałęzowskiego i Kos-
sakowskiego najmniej co roku
6000 fr. od Niego mieli —
a robił to bez rozgłosu — szko-
da tego człowieka!! — brata Jego
nie widać wcale — to śmierć
Gałęzowskiego dobije — a też i Klem-
ko bardzo uczuje — bo bardzo

kościół Alexandra i nie miał
był z nim codzień – Branicki
też miał wpływ na Klaczkę,
bo zniechęcił wielki – on go ca-
łem porzucił od pracy. –
Umarł w Nicy, niespodzianie.
Kossilowa bardzo ubolewa że
taka masa pieniędzy polskich
zginęła – tak mówię w samym
Paryżu do 200,000 fr. gdyby można
położyć użytek w kraju – jeżeli to
by przydało – w Galicyi i Poznańskiem
nie ma konfiskacyi – nie darowa-
ny to grzech polskim groszem tam
kraj ogładzać – warto od czasu
do czasu tę kwestyą poruszyć:

gorzej - według mnie to rów-
wna z [illegible], że z ocz-
ka [illegible] kraju - i cóż
Ci [illegible] oprócz użycia ma-
terialnego mojego? Kto ich zna
nie? a w kraju Ci ludzie z
tym sposobem [illegible] wszystkimi,
znam i współczucie [illegible] bez
tego [illegible]?

Serdecznie [illegible] dzięki [illegible]
[illegible] zdrowie -

Serdeczny [illegible] przyjaciel

Adam Leon Sołtan

773

~~566~~ 143

adres Treben p. Culm – (Westpreus-sen). Do Wołowniczo adres mój – u Dobrowolskiego – prosiłbym do Niego parę słów napisali –

Turki i Wam i mnie się dopisały – nic nie wygraliśmy. –

Co mówicie o Francji? Daj Boże by raz tam coś stanowczego zrobiono. Ten stan prowizoryczny – to [illegible] na rękę Niemcom. –

Serdecznie Was pozdrawiam i ściskam – bądźcie zdrowi – dajcie o sobie wiedzieć i jak ze zdrowiem

Wasz

Życzliwy i Sługa

Adam Lew Sołtan

77 567 144

Kochany Panie Józefie!

Poleciłem Wam wysłać wydaw. Łososia z Gdańska – i jak chcieliście pod vorschus –

Co do exempl. publikacyi owych dokumentów – to trzeci i ostatni, pamiętam posłałem do Litwy – zwykle tam podobne rzeczy posyłam i zawsze dochodzą – ale możecie swój ~~ex~~ exempl. posłać Ministrowi, a napisać do Zapaśnickiego, by Wam jeden odstąpił, bo mu jeden odjęli a pisał mi z Ameryki, i jeden jemu też pod opieką czy w kopercie posłali – ma więc dwa.

Daj Boże by bez ostatecznej szkody naszej, skończyła się sprawa Alexandrowska, ale bardzo wątpię — wiem z pewnością, że komisyi, która zjechała niespodzianie z Petersburga (osiemnaście osób) — dawano 150,000 rubli by zrobić jakoś i nie udało się — Juści sumiennie nie warto żałować tych łotrów, co tam bezczelnie oszukiwali — ale że się to skrupi na szkodę narodową, bo Moskali zbogacą i kto wie czy nie zabiorą na skarb majątków i potem oddadzą Moskalom. Czy czasem i pan Leon Wodziński nie zamieszany?

Ja czytałem w Bibliotece Warszawskiej Brückla o Ostatnim dziele Księcia pani Kochanki w Kronice Rodzinnej i oceniony w Bibl. Warszawskiej też – ale w Bibliotece dotąd nie czytałem tych książek –

O Krupskim, który bywa z malarz w Tobolsku, bo został stary dom... Gubernatorowi Zenowiczowi – i dał materiał do usunięcia go z urzędu – bo wiecie, będąc na wolnej stopie – bardzo to szkodziło tam Polonii. – Miał tam etaty ofiarnej w Kolegii wygnania.

Serdecznie dłoń ściskam – bywam zawsze

Wasz przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

Poznań d. 10 Stycz. 1877 –

~~568~~
146

Wczoraj wróciłem z Wąglewa – tydzień temu odwozi-
łem Adasiowi do Wąglewa, bo Adaś musiał zaraz ju-
tro pojechać – w dniu stąd wyjazdu, wyprawiłem
Wam paczkę książki Tajne akta Augusta II – czy
odebraliście? Pytam atoli – bo siostra moja w dniu
mego wyjazdu, wysłała od mnie dwa listy co nade-
szły i te nie doszły – już to marzną administra-
cyjną Cesarstwa Niemiec straciła tradycyę Pruską

i przyjęci — wszystko zwykłemi drogi — a z Wenecyi jedne-
go listu nie odebrałem — tego dawniej nie było! —
Tu dziś wybory — agitacya od kilku dni silna — jakoś w spis
głosujących zapisany — więc korzystam i daję głos — jak
mnie zapisali, nie pojmuję. —

Dał mi Żupański Przegląd Krakowski — w nim
jest prelekcya Tarnowskiego o Zyg. Krasińskim. —
Michał mi dał nic mi nie mówiąc — ale dziś
Tarnowski tylko o Jego nieprzyjaźni niedostatkach

pisze i zachwyca się – czy czytaliście? Jeśli nie, to
przeczytajcie – o Bobrowej zaraz tam!–
W czasie mojej bytności w Waplewie, przyjechała Krosiń-
ska – miła i ładna – i ultramontanizmem się nie
przejmuje – zupełnie pobożna – ale rozumnie i
patryotka wielka bez przesady – bardzo miła!
W Jej domu w Warszawie nie wolno mówić po
francusku – tego bardzo przestrzega – lubi w głos czy-
tać polskie książki i poezye – to dziś rzadkie!–

Co się z Wami dzieje? Zdrowi już? Czy byli synowie? Tu jest Engelström i Jego córka z Borzewską

Serdecznie Was Wszystkich ściskam — donieście czy odebraliście książki i po użyciu odesłaliście —

Bóg daj dowidzenia —

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Stan. Sołtan

Paryż d. 14 Stycz. 1877 r.

Zawsze Bóg Wam odmawia zdrowia – albo czy nie
nadużywacie zbytnią pracą? Teraz z uciążliwo-
ności choć ulgę doznacie – czego z duszy Wam ży-
czę – z Zapaińskiem przesiedziałem. Żeby wysłał
Przegląd Polski – musieliście już odebrać – co
mówicie? nieprawdaż miłość Zygmunta Sta-
[illegible] przeważnie części – mógłbym więcej o tem
z rozpisywać – ale to siły i Wam równie-

zuje — mnie uczcie krzepować ją — dość mate-
riału w ręku — którego nie trzeba oszczędzać już.
Pytacie czy możecie mnie ofiarować którą —
pozycję — owszem tej nie odmawiam ale
czy nie macie godniejszych? Znakom jeden ze-
szczęście; — podziwiam zawsze jak wam czas star-
czy — tyle naraz pisać — czy tylko to nie kosztem
zdrowia? Te pozycje historyczne — olbrzymia
praca i was zabija — nie piszcie tak na gwałt,

Bóg Wam da życia i doczekacie dziś mimo bole-
ści — nie zabijającej jako gwałtowna pracy.—
Wybory w Księstwie świetnie wypadły — Niemcy
się wściekają — zdaje się i w Prussach pójdzie nie
źle — Bogu dzięki!
Rossya dotąd pobita — groziła a dziś chowa ro-
gi — czem się to wszystko skończy! Gdyby nie przyszło
do wojny — Rossya zginie — bo Carat straci grunt
pod nogami — rewolucja wkrótce konieczna.—

Żyjemy w dziwnie ciekawym chaosie politycznym [illegible] co z niego wyniknie i dla nas lepszego — abyśmy nie rozum i cicho siedzieli —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] przedewszystkiem zdrowia

[illegible]

Przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

P. S. Jeżeli Akta Tajne Augusta II nie będą potrzebne to odeślijcie —

150 ~~570~~

Posyłam Wam spis ciągnienia Krakowskiego –
nic nie wygraliście – ale może macie i inne
numery co u mnie zanotowane?
Wybory tu się udały jak nigdy – przeszło 11stu
a w jednym miejscu od niedzielnych gdzie mię-
dzy Polakiem a Niemcem – dotąd Niemcy ma-
ją strach – wszczynają się też bardzo! Między Niem-
cami wielki popłoch przed Socialistami –

skutkiem tego nędzy ekonomicznej kraju – wzrost
będzie coraz większy – mają 15 posłów – oni nie
będą pilnowali Parlamentu jak mówię, ale
i doskonale mają szkoły – będą jeździć i agito-
wać – a jeśli Prusacy i dalej będą tam barba-
ryzować prawa – to Socjalizm będzie górą,
sprawią kurtę Cesarstwu – o niczem Niemcy
nie godzą tylko o zwycięstwie polaków i socja-
listów. –

150a

Krakauer 20 Fl.-Loose von 1872.

Verloosung am 2. Januar c.

Zahlbar am 1. Juli c. bei der Stadtkasse zu Krakau.

à **35,000** Fl. 12780.
à **3000** - 29888.
à **500** - 49919 58239.
à **30** - 343 2543 3485 835 962 4868 5973 6170
1 7255 775 956 9127 868 10051 178 611 11473 518 892
2237 740 13490 14323 468 15294 16382 992 17441
8428 19364 378 387 20251 654 21841 22881 995 25463
6022 353 648 27763 811 832 28162 785 913 926 29959
0107 133 534 558 560 31067 32058 259 286 309 975
4969 35909 36259 737 37054 164 220 880 39275 40384
2 741 42530 866 43635 705 45710 733 767 46145 47472
8138 385 586 836 932 49145 172 208 646 718 50038 163
1240 55066 134 56093 358 57299 326 856 60917 62626
3586 837 65664 807 66765 67717 70247 797 71249 799
3815 74901.

Restanten.

1042 2017 4003 087 099 463 519 5055 281 11081
2279 19547 22076 30007 31724 781 33156 37057 731
1591 42067 727 46090 50734 52664 53018 59988
6074 68284 72054 73704 835 877 74211 282.

Wiener Communal-Anleihe von 1867.

Verloosung am 2. Januar c.
Zahlbar am 2. Juli c. bei der Stadtkasse zu Wien.

à **1000** Fl. 41 270 288 421 482 738 **1**254 381 467 818 911 942 **2**083 472 594 770 987 **3**112 267 776 790 **4**818 **5**134 249 428 619 637 910 953 **6**250 525 603 635 683 **7**111 168 326 788 958 980 **8**048 606 770 **9**314 610 794 **10**751 756 981 **11**002 358 366 461 635 679 681 **12**634 845 854 **13**099 477 485 544 **14**145 259 285 601 957 **15**085 100 442 594 **16**036 045 586 706 803 988 **17**316 841 979 **18**179 182 284 426 **19**108 244 621 656 **20**356 532 639 **21**237 538 567 590 842 878 **22**036 254 345 457.

à **100** Fl. 458 673 766 876 **1**150 217 375 467 888 **2**.. **3**160 248 **4**034 132 349 414 765 853 987 **5**014 444 573 609 **6**187 607 954 **7**289 474 578 **8**257 312 **9**279 306 336 724 920 **10**065 142 **11**073 124 145 285 334 499 623 673 883 **12**012 365 511 623 696 710 740 **13**428 638 787 818 **14**067 210 466 474 743 847 **15**258 305 338 821 842 930 **16**255 649 837 865 **17**013 247 497 598 662 886 986 **18**209 272 289 671 928 **19**142 183 332 644 847 **20**151 246 636 **21**048 108 517 861 **22**256 498 671 **23**336 500.

Restanten.

à **1000** Fl. 152 163 **1**463 **2**306 502 **3**346 389 866

Sercem i duszą wszystkim —
tobie
przyjaciel i sługa
Adam Leon Sattler

d. 15 Sty.
1877.
Poznań

Kochany Panie Józefie! Co do Platera — macie zupełną
rację — ale on całe życie taki — jemu z nim dziwić — ale
dziwi, że Lwowowi — ich uprawniona reprezentacya w Par-
lamencie, gdy sami Niemcy podnoszą głos przeciw
Kaszy: i urzędów polskich nie ma — i kraj nie zdobył się
na głośne potępienie swoich delegatów — a tu mamy
demonstracyą i wolą wielkości narodowej i jednego ato-
mienia i nawet memoryału by on zbawił Polskę — tamto
dzieło Platera — delegaci Galicyjscy gdyby nie składem

posłów zaboru pruskiego – to dawno wiele oddali[ć]
własnej prowincji usług a i cały kraj nie na
tem zyskał – a takie demonstracye jak wezwanie p[o]
ty Kijowskiego lub mandat dla Platera – głupstwo.
Dobrze wybrany poseł – ale szkoda iż skład posłów
zbyt mało znaczący – Taczanowski i Niegolewski
powinni byli wystąpić – nie zważając na krzyki i
dąży ultramontanów – trudny wybór na prezesa
jeden Turno – ale on ani głową ani sprytem nie
grzeszy – Czartoryski słabym prezesem też nie

wał nic — ciekawe jak i to urządzi — Dziękow-
ski też pomimo — to Plater innego rodzaju — bo
Plater prawny i zdaje się ale patryota polski — Dziękow-
ski dla prawności gotów zdać patryotę ale i po-
wrócić już w duszy nie jak — to Gorkowiczym
polski i nic więcej!—

Dobrowolski nie zupełnie zdrów — zdaje się ma
żółtaczkę — to rodzaj pracy czasowej i wytrwało-
ści nie porównany — w takich stosunkach wytrwać
i stać nie porównanym to cnota nie mała!—

Aby Bóg Wam zdrowia dał – chciałbym Was odwiedzić
ale nie wiem czy się wybiorę – ale chęć mam –
Serdecznie dłoń Wam ściskam – kochającej Was
kochającego

Wam

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sapieha

d. 19 Stycz. 1877 [illegible]

Kochana Pani Józefo! Dawno od Was nie odebr…
tem — mając ciągle coś na karku — teraz w…
gdyż mnie Kośmian od Komitetu Lib…
nego — trzeba agitować, by prawie zebrać p…
trzebną sumę na ten cel — Autorami do…
przedstawieniu 15 Lutego — ale tego nie dod…
tu społeczności bardzo hojna, ale dużo trzeb…
nie zamknąć ale dawać — Siostra moja w…
nyła Komitet Dam na spółkę od Lutego 24, od…

[illegible] marca Teatr na lat trzy – zbiórki były takie co się
[illegible] odrzec obowiązą płacić po 10 tal. rocznie – tylko się zgadza
[illegible] wybrać z 300 osób – w pierwszej chwili bez agita-
[illegible] kilkadziesiąt osób mamy – ale wyobraźcie się
[illegible] prosić się dało namówić do Komitetu Kasyna –
[illegible] odrzucony – do Komitetu z inicyatywy Dziemi-
[illegible] dowska i na Teatr, na który tam Ultramontanie
[illegible] krzyczeli – ale Baby 3/4 godziny wybrać musia-
[illegible] tem – tylko się nie [?] długi i spłacić ale coś i
[illegible] 24,00 kapitału zapasowego utworzy, bo nie jedna [?]-

i da więcej -

Ja 4go Lutego na 10 dni jadę do Waplewa - zapewne 15go wrócę -

Cóż mówicie o Turcyi? Mój Moskali - poliniem lada - czem i to wszystko skończy?! Żyjemy w czasach ciekawych - jednakże tylko Moskwa stoi despotyzmem w Europie - ciekawe co będzie dalej

Jak Wam zdrowie? Teraz czas zmienny - Ludem dla Wszystkich uściskam Bądźcie zdrowi

Wasz przyjaciel i sługa
Adam Sew Sołtan

d. 1 Lutego
1877. Poznań

w 19 Lutego 1877 Waplew.

Kochany Panie Józefie! Dotąd bawię w Waplewie – 24go wracam do Poznania – od dawna nie wiem co się z Wami dzieje – jak Wam ze zdrowiem? Adasiowstwo Sierakowscy 25 wyjeżdżają do Berlina – on jako poseł Parlamentu tam dłużej zabawi – a ona odjedzie do Krakowa – Artur Potocki zaręczył się z Różą Lubomirską, córką Ks. Eugeniusza, stąd wielka radość – a córka s.p. Zygmunta Krasińskiego zaręczyła się z Edwardem

Kaczyńskim – tam się nie dostała. Królowa Święto Jer-

ka, naczelnie spuściła z tonu i weszła z szlachcich gr-

cica, dotąd znanego tylko z niestałości i awan-

turniczych przygód – czy dobry wybór czas ten i wie-

ż.! Kaczyński teraz puścił się w szranki publicys-

tyczno literackie; w ostatnim zeszycie Przeglądu ja-

Krakowskiego, wystąpił z artykułem przeciw-

politycznego – nie umiem ostro wystąpił Jego

przeciw uczestnikom i kierownikom powstania

1863 roku, niemal piętnując ich zdrajcami

z Sw to Jego nowa fara awanturniczości – bo chcąc dru-
ubogich granic – trzeba zaimponować być bardzo czystym,
awana niż co raz jiny, awanturniczo naruszona.
pozostałe i raz korona Crajkowskiego drugi raz Znam
ki postępieni – ten dali pan warunków z wolił,
przystępnych jasno drwiąc stosowania z manifesta-
przyjść z milczeniem i cicho siedział – gdy zaś
wystąp. Jego wystąpienie – było dla prasy Lwowskiej
pozostawiałem grubej przeciw niego zaczepki –
najciekawszego artykuł przeczytali.–

wiosna się zbliża – co ona nam przyniesie? Wasze
sprawa wschodnia nie może się załatwić bez w
ny – Moskwy honor zbytnio się nadszarpał – co te
wszystkiego się zgniknie? Listy z kraju zaniosą p
ulgi, donoszą o zaostrzeniu – gdyby upadła obecne
nisterium w Rossyi i Wałujew stanął na cze
byłoby nam lepiej – ale czy ta zmiana nastą
Dowiedzcie się o sobie – gdzie można dostać Albu
Kapersniewskiego? Chętnie byłbym kupił – ale gd
sprzedają – Ściskam Was serdecznie
wasz serdeczny przyjaciel i sługa
Adam hr. Sołtan

579/158

d. 25 Lutego 1877 r. Waplewo.

Kochany Panie Józefie! Miałem wczoraj wyjechać, ale że siostrzan mój sam jedzie dziś do Berlina jako poseł Parlamentu, żona zaś musiała przyjąć i kilka dni tu zostaje — więc ja tu jeszcze bawię do 5go Marca.

Co do Edzia Kaczyńskiego, nic nie wiem, dziwię się że Panna Krasińska Go sobie wybrała — ale ludzi podobnie awanturniczego usposobienia,

u Kobiet najwyższej nieadoracji – czy córka
ś.p. Zygmunta byłaby nieszczęśliwą? z całego serca
nie powinienby Jej tego życzyć! Zobaczymy
Co dr Kaczyński pierwszego wystąpienia w
tej rzeczy Przeglądu – ja też wątpię by on sam
ten artykuł napisał – ciekawym czy Gazeta
Lwowska – co odpisały na ten artykuł?
Czy siostra mój dostanie z nim Album Rapper-
vilskiej? bardzo o to proszę – o to napisać
co on kontynuje?

159

Pytam co się stało z opinją publiczną u nas? W Imię Boga Ledóchowsco-Kaźmierczyk wygnali i bez względu do ostateczności zasiali – i to w Imię chwały Bożej! Kapłani i sługi ich, głosicielami są fałsz nienawiści bliźniego i Ojczyzny! – Tu u władzy – Kraj bez kamuflażu opinji publicznej każdy podział na obozy sobie nie przyjazne – owszem z ciszą i kosz- Papieża – ale czy sami oni doszli do panowania – to wszyscy wątpliwi – tylko Niemcy i Moskale z cieni umieją z tego stanu bez oporu korzystać. –

Ale tę drogę! ale ufajmy, że tę miarka przes-
nie i lepiej będzie – dobre imię złe zwycięży.

Serdecznie Was wszystkich ściskam – a zdrowie
u Ciebie nie spokojny, tyczy Was poprawy
mniej tylko do dyskusji – do zdrowia [illegible]
a złe nie odprawia – bądźcie zdrowi.

Kochający Was

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

d. 12 Marca 1877 r. Paryż

160 ~~5/5~~

Od trzech dni, znowu jestem w Paryżu – trafiłem
tu na kwasy stronnicze po walnych zebraniach –
dziwnie tu potrafiono społeczność zdemoralizować –
tem smutniej, iż doszło do ludzi, co wszystko niby
działają w imię chwały Bożej!
W sprawach Zachodnich, niemasz takiego rozdziału –
ale zato wielki zastój – wegetują nic nie robiąc –
podniosłem to w Dzienniku – oburzyli się Zachodni

Prusacy czyli raczej pamiętna Familiję Dominus

odpowiedziałem krótko – ale jutro w Dzienniku posz

ją prawdę z nad Bałtyku od X – oburzy ich to jeszcze

silniej – ale skutek musi być dobry., bo chcą naj

czas będą musieli coś robić. –

Załączam Wam ciekawe szczegóły z życia dzisiej

szego dziś tak wielbionego w Warszawie od dam

tek – mówię ci wszyscy o tem wiedzieli – ja pierwszy

słyszę –

Jak Wam zdrowie? – Moi już niepokojący

skiego Tajne Akta Augusta? Jeśli nie pochowuję – to odczytajcie mnie.–

Jakie macie wieści z kraju? Co do bycia z sprawą wschodnią – gdy się Niemcy Moskali w ostatniej chwili wyrzekają – niedaj Boże tego, bo pewno z na-szemu narodu –

Serdecznie obu Was ściskam – bądźcie zdrowi a kochajcie Was kochającego

Wasz przyjaciel

Adam Leon Sołtan.

Poznań d. 22 Marca 1877 r.

576/162

162a

Kochana Pani Józefo! Parę słów piszę, by Wam do-nieść dziwną nowinę – dwaj [illegible] ultra-montańscy byli i z sobą pojedynkowali – Józef Morawski wyzwał na pojedynek Stanisława Chła-powskiego i był zwycięzcą, a sekundantem Mo-rawskiego nawet Zacny August Cieszkowski – czy Morawski nie mógł kogo innego dobrać? Należało szanować i stan zdrowia i położenie publiczne Zacnego

nie stosowne do wciągania w sprawę awantur-nicze – cała rzecz była w tem, iż wątpliwe czy Chła-powski stanie w zawodzie – bo wyzwany przez Ja-rochowskiego odmówił satysfakcji – bo, Rzepe-cki i Szymański [illegible] [illegible] – nie chcąc obo-wiązani skóry swej narażać dla takiej bagateli jak oszczerstwo – dlatego też bez karania sobie na tym polu dalej [illegible] – Sympatya w tym pojedynku po stronie Morawskiego – bo chciał i mógł godzić z Jego

polityczną opinją – rzeczy w sobie nie-
skalany charakter – czego o Chłapowskim nie mó-
wię – wreszcie jest to samo, że był obrońcą Stanisła-
wa Platera – nie zjednywa mu opinji publicznej –

Bardzo z ciekawością czytam o sympatji okazanej
w czasie dla Was odczytów w Warszawie – niestety że gnie-
wy na łowy Ultramontanów – to pełza przy stosun-
kach w tej sprawie, że przyjdzie na nich czas pogardy
publicznej –

Co do Tajnych Aktów Augusta II – to mam z [illegible]

że odebrałem [illegible] nie byłem [illegible] – chciałbym
tylko, by mi odesłali w Maju przynajmniej, póki
tu jeszcze zabawię –

Serdecznie dziękuję ściskam – będzie [illegible]
i Kochającego Was Kochającego

Wam

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

163

Poznań d. 29 Marca 1877 r.

Wam też Kochany Panie Józefie, serdecznie zasy-
łamy życzenia wesołych Świąt – wesołego Alle-
luja – jak mają być nam Polakom wesoło – jeżeli
syn był przy was – to ta radość była wesoła! –
Ja nie podzielam Waszej nadziei, że wojny nie będzie –
Rossyja nie ma innego wyjścia jak wojna –
nadto się zaawanturowała – gdyby coś dostała do tego
upokorzenia i cofnęła się – musiałaby zrobić dla

Caratu krou rozpaczny i nadzi konstytucyą kon-
stytucyą jeszcze rozmieszczały pole agitacya i może
w lat kilka runęłi Carat – czy ta liczna agrazja fa-
milij Carskij dopuści do tego?
Tu mamy ciekawe widowisko – obaj Ultramo-
tańscy z sobą w rozterce – Krzepecki redaktor
Gońca Wielkopolskiego – stanął po stronie Kra-
do i potwała usunięcie Kantneckiego – Kości
gwałtem krzyczy – Krzepeckiemu sekundują Ga-
zety Niemieckie – ciekawy ale smutny [illegible]

Kownica – bo moi Krzepeccy kupią niem-
cy i powstanie organ po polsku wydawany pół-
urzędowy – a ja dziś, że Krzepecki za pieniądze
zamienia diabłu duszy – co się to dzieje w na-
szej biednej społeczności! Krzepecki wydaje Wiarusa,
wydawany Gońca Wielkopolskiego i Kuriera – skąd
na to bierze pieniądze?! Jan to wiecznie umie
ją sobie radzić!!

Mam od trzech dni u siebie brata Stryjecznego Wiktora,
inżyniera z Tarnowa – jest na urlopie na święta do

kraju – Wy go znacie – cztery lata temu był on z bra-
tem u nas w przejeździe przez Drezno –

Życzę Wam wesołych Świąt – a przedewszystkiem do-
brego zdrowia – i rychłego do widzenia

Serdecznie dłonie Wasze ściskam

Wasz

przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

578 / 165

d. 7 Kwiet. 1877 r. Paryż –

Kochany Panie Józefie! Towarz. Przyj. Nauk nadesła-
no 42 sztuki dramatyczne – jestem zaproszony do ko-
missyi Konkursowej, i muszę krytykować w dzi-
materyi niemało – tendencyj, oględnie pojętej –
ich form i warunków scenicznych oględnie zro-
zumieniem – bom więc ślepy sędzią jest!
Tu w Paryżu, około Ultramontańskie mieją zabawę
grzeje – koryfeuszów Chłopowski i Morawski; zbi-

wają i na awantury strzelania się – Kurier napasto-
wany przez Krzeczewskiego w Warsz. i Goniec Wielkopol-
ski – i wobec na siebie nacierają – ciekawe czem się
skończy? – Czy czytaliście Korniłowa listy Galicyjskie
czy Krakowskie? parodie! Albo czy czytaliście Autora
Ideologii Polski (Domagalski) wystąpienie przeciw Golja-
nowi? po Kazimierzu go trącają – jeśli nie zna-
cie ani jedno ani drugie – to przysłać Wam?
Co mówicie o surprize Wielkanocnej – zgodzie Rosji
z Anglią i abdykacji Bismarka? Ciekawym co Wa-

niego tylko – ja byłem pewny zgody z Anglią i
porozumiałem i twierdziłem że to Rossya zro-
bi na złe Niemcom – teraz tylko że to było
spowodowało Rossya – została [illegible] jedn,
[illegible] – bo Niemcy skorzystali z jednej. –
Smarkacz Kiełowski, którego zawsze bronili-
śmy, wobec zakazu koła poselskiego – wyłamał się
z solidarności i był u Dworu – był na obiedzie
80 letniej rocznicy Wilhelma – koło od niego
zażąda albo na piśmie słowa że siedział [illegible]

byłeś bywał albo złożeniu mandatu – ale nie następnie koniec – ten co u Dworu bywa – jeździł do Biskupa Pelplińskiego, by wpłynął na Biskupa, żeby mógł być u Księcia w sprawie jak delegat stron zachodnich – jak to prawnie ludzi blamuje!

Co się u Was dzieje? jak ze zdrowiem? Serdecznie Was Wszystkich ściskam – bądźcie zdrowi –

Wasz przyjaciel i kuzyn

Adam Lew Sołtan

167

Tarnów d. 11 Kwiet. 1877.

Kochany Panie Józefie! Wiadomość Wasza o składce przez Niemców z 300000 mar. dla ks. Kantec[k]iego — nie pojmujemy z jakiego źródła Wam doszła — tu nikt ani słyszał ani wie — pytałem w takich miejscach, gdzie mogliby o tem wiedzieć — wszyscy mówią, że nie słyszeli i że to niepodobne do prawdy — skąd ta wieść?! Ja wątpię, by Niemcy na księdza

P.S. Co za [illegible] — podróż po Zdrojach — nie piszę szczegółowo — ale [illegible] w Berlinie

i do tego studia na coś podobnego zdobyliście – pro-
szę Wasz o pojaśnienie – kto Wam ten wiersz podał –
i nawet z pewnością podkreśliliście. –
To są te same listy z Galicyi, które czytaliście w
Gazecie polskiej – wyszły w odbitce – autorem na
pewno Koźmian, ciem atem z rozmaitych źró-
deł a między innemi i od Asnyka. – Ale te listy
podpisały tylko Koźmiana – teraz go i boją i nagą
i boją i uważają i osadzono na stołku redaktorskim w

Czasu – on umie sobie radzić! –

Czy czytaliście: „Czy to prawda? i na przedburzu" pra-
łata Domagalskiego Autora Irlandya i Polska? Ca-
ła broszura przeciw Ms. Galiona – jest i o Was wzmian-
ka ale pochlebna – jeśli nie czytaliście – mogę Wam
przysłać. –

Sztuki dramatyczne konkursowe, co się dostała na-
szej sekcji do opinii; (8 sztuk) – lichota niesły-
chana – nawet nie warta żadnej polecić do ogól–

nego czytania – nowa sekcya ja, Dobrowolski i Te-

reukaczy Dyrektor Teatru –

Wczoraj był pierwszy występ artystki warszawskiej Rako-

wiczowej w roli Drahomira – artystka w całem zna-

czeniu – niezawodnie w podobnych rolach pierwsza arty-

stka na scenie polskiej – a głos rzadkiej siły i w dodat-

ku rzadkiej piękności –

Moi wiosna na dobre zawitała – więc i Bóg da że

zdrowie Wam się polepszy – byście mogli wyjechać –

Serdecznie oboje Wasz ściskam – Wasz przyjaciel i sługa

Adam Sołtan

169 ~~580~~

Poznań d. 13 Kwiet. 1877 r.

Kochany Panie Józefie! Listy Galicyjskie, są z pewnością Kazimierza – dla zamaskowania i na siebie pisał a w przeglądzie co było ważne wybielił co do siebie –

Tu o Kanteckim nawet nie wiadomo, co pisało owe pisemko humorystyczne – wiemy tylko iż niepodobieństwem coś podobnego, że Niemcy kiedykolwiek księdzu i do tego Polakowi zrobili.

Nasza sesyja konkursowa tam trafiła się z 8 utw.
ani jednej nie polecimy do czytania – ale mówi
profesor Małły że w ich sesyji dwie są bardzo
dobre Kiejstut i nie pomnę ~~czyja~~ tytułu drugiej – czyj
Kiejstut nie wiem – zachowując tylko to dla siebie
Asnyk napisał – W sesyji Kaźmiona mówił
bardzo liche.

Pojedynek ma przyjść do skutku – Cierzkow-
ski tu ... spędził na wsi ale wrócił już do
Wilna – Ja lato spędzę na wsi – Brat mój M-

ktoś wspominał się w Gratzu i tam miesz-
ka — mają pewne mieszkanie.

Ślub Kazimierskiego się odbył i odjechali zaraz
do Hiszpanii; jak donosi Kurier Warszaw-
ski — zawsze to lepiej jak do Australii, lub Ka-
lifornii — ciekawe co będzie dalej! Czyż się nie
spodziewał się takiego losu córki s. p. Zygmunt —
awanturnik do tego i do tego urodzenie nie wy-
czajne — daj Boże by była szczęśliwa — ja ją oso-
biście nie znam — ale jak najbliższej z serca

pragnę tej nagrody!

Byłem wczoraj na drugim występie Rokossowskiej w Deborah – artystka znakomita – to niej polska scena w takich rolach nie posiada – ta – niech się schowa Modrzejewska – znakomita i obie niemieckie gazety niezmiernie chwalą.

Cieszę się i to radość Wam sprawi – jak często wspomnieli – do Katar Bóg da wiosną – serdecznie Was wszystkich ściskam. – Wasz przyjaciel szczery

Adam Lew Sołtan

Paryż d. 25 Kwiet. 1877 r.

171 ~~581~~

Kochany Panie Józefie!

Tak więc wojna ogłoszona – co Bóg da?? Ja życzę żeby
Moskale oberwali – moja sympatya z Turcyą – oba pań-
stwa barbarzyńskie – ale więcej szlachetne Tureckie od Mo-
skiewskiego – ciekawa to epoka nadeszła – mają
być wielkie przewroty w Europie – czy nam Bóg da lep-
szy losy?!

Co do sprawy konkursowej – to odtąd myślim jedno

[illegible] posiedzeniu ogólnem po rozebraniu sztuk do przeczytania — dwie sekcye skończyły swe zadanie. Tj. Kaźmierza i moja — Kaźmierza sekcya poleciła trzy sztuki do ogólnego czytania, mianowicie: Mieszko i Oda, Wojewoda Krystyn, i Królewicz Marko — moja sekcya ani jednej do ogólnego czytania nie poleciła — tem więc z 16 sztuk 3 polecone — jak widzisz z referatu o tych trzech sztukach, to wszystkie, które dostały nadgrody konkursowe. Wiem iż sekcya Małego polecił dwie sztuki do

ogólnego czytania – zdaje się więcej nad 7 lub 8 sztuk nie
będzie wybrano i z tych wątpię, by się malarska tak dobra
by dostała całą sumę konkursową –

Co piszą Wam z kraju? Tam musi być obecnie bardzo
ciężko – Ekonomicznie musi być okropnie źle?

Jak zdrowie? Czy i w Dreźnie tak paskudna pora jak
tu? a zdawało się iż wiosna zawitała.

Serdecznie Was ściskam – zdrowia Wam Boże
daj! Kochający Was przyjaciel i sługa

Adam Stan. Sołtan.

Paryż d. 28 Kwiet. 1877 r. 173 ~~882~~

Co do konkursu dramatycznego – dramat „Henryk Walezy" jest dany sekcyi Bentkowskiego czy Mattego – dotąd jeszcze nie dali sprawozdania – ale zdaje mi się, że do nagrody nie będzie przedstawiony ten dramat – a nawet nie wiem czy będzie podany do wspólnego czytania – w następny piątek będą wszystkie sekcye gotowe ze sprawozdaniem –

dotąd z 24 sztuk trzy polecone do wspólnego czy-
tania – w sekcyi Matkego będą napewno
dwie polecone sztuki – a jeśli sekcya Szent-
kowskiego, jeszcze napewno [illegible] – re-
zultat się nie [illegible].

Już są w łasce boją – trudno przewidzieć re-
zultatu – Szczerze chcę, by w końcu coś dla nas lep-
szego wyniknęło – gdyż nie zagadkowa posta-
wa Niemców – Tatusz był do przewidzenia re-
zultatu – Moskale dostaliby wszystko i bardzo.

174

dziś Niemcy wszystkich trzymają w szachu i do
wielką pomocą Moskalom — to tylko pewne,
że Romunija wyjdzie na Moskalach ala Serbia.
Chwała Bogu że Wam Karol zwolnił — mo-
że dzięki lepiej pomoże od leków Euro-
pejskich. —
Jaki jest adres Bohdanowicza?
Serdecznie Wam dłoń ściskam — Boże daj
w lepszej chwili do obaczenia —

Wasz przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan.

d. 5 Maja 1877 Paryż –

~~585~~
175

Kochany Panie Józefie!

Wczoraj stanowczo się rozstrzygnęło – ja-
kie sztuki dramatyczne się polecają do
ogólnego czytania – Henryka Walczy nie
polecono do czytania – Matki bardzo ga-
nił ten utwór – raz iż fakt historycz-
ny fałszywy co do niewoli Henryka
w Polsce a i jako sztuka nie prawdzi-
we – wartości literackiej też mało
jak referował – sceniczności zu-
pełnie nie ma – a iż o ten utwór pyta-
liście – więc Wam donoszę – Utwór Asnyk-
a (domyślam się) Kiejstut, też od
nagrody odrzucony – nieco długi a nadto
nie ma wartości – tak więc bardzo
nad tym wybór został – zdaje się lepsze
od wszystkich Gorysławów – niemiecka

tylko Autorem — ale wątpliwe czy cała nagroda będzie przyznana i Szymkowi — bo nie jest bez ale. —

Czy w tym miesiącu będziecie mogli oddać Tajemniczym Augustu? Ja tu zostanę do końca Maja. —

Dziś mnie spotkała nieprzyjemność — byłem z wizytą u Matejki i z przedpokoju ukradli paletot — jest tu dziś bieda a rabunek i pełno złodziejstwa. —

Jak się macie w ciężkim kraju? Czy nie donosili Wam — co z Carogrodem — czy prawda o Legionie? W ciekawej epoce żyjemy — ale czy będzie co dla nas? gorzej być nie może!

Ludziom dziś [illegible] ściskam —

Bywajcie zdrowi i kochajcie Was

Kochającego Was

Przyjaciela i Sługę

Adam Lew Sołtan

Poronin d. 9 Maja 1877 r.

Zacny i Kochany Panie Józefie! Wam donoszą co się dzieje w Kraju – czy prawda że w Wilnie wychodzi czasopismo Wilija i że pozwolono w Teatrze grać polskie sztuki? Bardzo pragnąłbym wiedzieć czy to bajka lub prawda – jeśli co o tem wiesz, to donieś mi – bo ta wiadomość bardzo potrzebna.

Dziś lub jutro przyjedzie tu na parę dni z Krakowa Róża z Potockich Krasińska – mają mi telegramem uprzedzić, bym był na kolei i zabiorę ją do nas – u nas te parę dni zamieszka – tego nie odmawiaj, to bardzo miła osoba i cała dusza polska – nie bywa w Warszawie na Zamku i nie mówi w [illegible] domu godzi inaczej jak po polsku –

Od dwóch dni ciepło – to i w Dworze [illegible] – więc wiosna zaczęła się,

i zdrowia i pomyślności, czego z całej duszy WPanu życzy – Pani WPana życzliwy

WPana

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

Paryż d. 17 Maja 1877 r.

~~585~~ 177

Kochana Pani Józefo! Parę dni temu
odjechała Róża z Potockich Krasińska
głównie w podróży, były listy ś.p. Zygmunta
jemu posiada Cieszkowski, a zdaje się i Delfi-
na listy ś.p. Zygmunta przekazała Ciesz-
kowskiemu - nie nadzieję Pani Róża,
że te listy oddadzą. Pani Róża chce ko-
niecznie wydawać listy po ś.p. Zygmun-
cie - pytała kiedy Wasza praca wyjdzie;
przy niej oddano mi list Wasz - zdaleka
poznała Wasz charakter - To niesły-
chanie miła i rozumna osoba - a
przytem bardzo wesoła - mieszkała
u nas i ja u niej odwiedzałem co widzieć
było warto - byliśmy na obiedzie u
[illegible] Cieszkowskiego.
Podziękuj Wam anioł - Wasz głos wie-
le znaczy - warto byłoby coś napisali
od Lelewela o legionie polskim - zaznaczcie,
że nam dziś nie o legiony bawić się, ale
zjednoczyć się z myślą o Polsce i zjedno-

stajnić cel pracy w duchu czasu
narodowym — podnieść głos — by pros
Polska ani, by sobie porozumiał
i w celu polityki narodowej otu
jednego ducha i nie dopuścić jedn
kom Ibrahimpas bawić się w sprawa
obietów narodu — ten Wasz głos
iż był bardzo na czasie — radził by
Wam bardzo odezwać się — Was ca
Naród kocha i szanuje — głos Wasz
trafi do serc — gorące od Was słow
były mi wielkie znaczenie znaczenie
do polityczne i na czasie — usłuch
mej rady i odezwijcie się! —
Ja tak bardzo w sprawie Tureckiej
wierzę — już to samo, że Rosyja
prosi, wśród tworzenia Legionu,
zgodzi się na zgodę z nami — dużo daje
myślenia — wystarczy obłudy. Mosk
nie da się już złapać — a wystarczy

...wan prac narodowych – dziś bardziej
...i kiedy na scenie – miejsca odwa-
...i napisać stać w formie litera-
...tydem niedomiennistym, ale i nowszkle-
...malni – w obu stronę dzisiejszego – po-
...mogą na obawiających patrzących – nie-
...li polityczną walki bez celu i rozdwo-
...jenie i wspólnie ale drogą – jakoż
...i dla polskiego naboju – nie zmieniając
...religii, od niej świecznik – dziś tę myśl
...wam i oznaczam, co pamiętać; – dziś po-
...wśród zaborów pruskiego i galicyjskiego – do
...ela polityki polskiej – niech one
...porozumiewają i wytrwają drogę, któ-
...rą już należy i zawsze drogę tamtą
...otrzymam jako Legiony – Aleksan. Wa-
...nego adonda –

Dając się, że niech z konkursu dramatyczne-
go nagrody nie dostanie –
Ludzcami od Was Wam zwiedzam Bądź
zdrowi i ufający że będzie nam lepiej –
Wam przyjaciel: Wasz Adam Sołtan

Paryż d. 19 Maja 1877 r.

~~586~~
179

Kochany Panie Józefie! Oceniam Wasze
powody – i prawda, iż musieliście mil-
czeć – gdybym atoli wiedział – nie pro-
ponowałbym tego – rzecz smutna –
najlepiej jedno pisać do Galicyi,
np. do Chrzanowskiego lub kogo wybit-
nego – niech zapobiegają, żeby od-
radzić się – uważam ów Legion
Polski dziś za największe głupstwo,
i nadto szkodliwy dla naszej sprawy –
niechże kilku posłów galicyjskich w
[illegible] z posłami Pruskiego zabo-
ru, nawet chociażby Tyrolczy w komi-
tet wystąpią otwarcie i potępią ta-
kie wybryki jak Legion i wytkną
uwagę, jako Polacy w dzisiejszej dobie
w sejmie – głos naszych osobistości

byłby razem wyrazem poważnym
i przez publicystykę uznany — co
w tym guście należy zrobić — bo
gdzie z Kraju a nie z Emigracyi
powinien — pierwej od Galicyi — w
głosu uzdatnić przydać się? [illegible]
nego — stąd i nie mogę się z [illegible]
zjechać się w Berlinie — bo czas [illegible]
obiecałem się być tu —

Dziś w Dzienniku będzie dobry ar[tykuł]
wstępny — mnie się zdaje że Dzien[nik]
dziś ostro nagania wybryki — a ja [illegible]
więcej danych, spełnionych stanow[czo]
wystąpi —

Co do Zupańskiego — sądzę że z nim [illegible]
cyjej co do wydania listów Krasińs[kiego]
i zapłaci więcej jak za co innego — jes[li]
pomówię by z Wami ugodził się —

Co do tragedyi Asnyka *Kiejstut* — być

jeden z tych, co silnie agitowałem, by była polecona do ogólnego czytania i dziś zostało polecony – jam się to stało – cofnęliśmy ją z konkursu – zdaje się mi ubóście wątpliwości, iż żadna sztuka nie wystarczy nadgrody – ja jestem dziś zakazem, bo w każdej za wiele braków do [illegible] wzorowatości –

Co mówić o Francyi?! Mac-Mahon wiąże i [illegible] polityka kraju na niebezpieczną drogę – [illegible] się to skończy?! Ultramontanizm wszędzie jednym – Ludwika był ponownie [illegible] rozstrój społeczny – [illegible] ani miłości kraju ani rozwagi nima – cel [illegible] ciemnoty panowanie – smutne rzeczy! Niemcy mają z [illegible] i [illegible] i radować. – Tu dziś u nas czarni [illegible] – największy rozstrój społeczny – Opinij publicznej nie ma – każdemu wolno bredzić i pluć na wszystko i na wszystkich – a jeszcze nie dawno

ony – że wyrostki musieli dziedzic
Ledóchowskich i Koźmian kiedyś prze
życ gdy oddzieleni jego zasługują – dz
ię za Twój matka prawdziwy pr
aj – ale czy ten matka kiedyś ich z
wyższe! ofiara sumienia niezm
możebna – prawda po czynach ot
ony i sumienie i odwagi – trudno b
zawsze zostali bydlętami prawdziwie
na łańcuchu niewoli. –

Serdecznie Was ściskam – wesołych świ
ąt i zdrowia życzę –

Kochający Was przyjaciel: W

Adam Lew Sapieha

18, 587

Parnawa d. 30 Maja 18[illegible] r

W tej chwili przed sezonem kąpań się po-
wiedział – że macie być około 10 Czerwca
w Parnawie – a ja wyjeżdżam do Wołko-
wa 3go Czerwca – czy prawda że macie
być? Zostałbym by Was uściskać – do-
niesie zaraz mi o tem. –

Serdecznie Was oboje ściskam

Wasz przyjaciel i sługa

Adam Leon Sołtan

Wapleno d. 8 Czerwca 1877 r.

188
182

Kochany Panie Józefie! Donoszę Wam, że jestem już trzy dni w Wapleniu – ale bardzo być może, że 16.17 będę w Krakowie, na ostatecznem zebraniu Sesyi Konkursowej Dramatycznej – idzie mnie o to, aby dostała nagrodę praca Asnyka, bo według mnie najlepsza – Jego Kiejstut był usunięty z Konkursu, ale po naradzie z Koźmianem na powrót oddany – Koźmian też uważa, że Kiejstut najlepszy – jeżeli mój głos będzie potrzebny – to zatelegrafują i wtedy muszę zjechać dla spełnienia obowiązku – Jeżeli macie być w Krakowie – jeszcze to było dobrze razem zjechać się na tę porę –

Jak z Waszem zdrowiem? Kiedy jedziecie na kuracyę i gdzie? Jak nareszcie stoi z Waszym paszportem Emigracyjnym? bardzo pragnę byście dostali i mogli

jedzie do Kraju, jak razy się spodoba —

Ja w Wapleszu uknem sam — Ada-siowstwo w Biarritz — a siostra moja z mężem w Królestwie w majątku Osie-ku — w połowie Lipca wszyscy zjadą się i Pani Adamowa Potocka z dwoma młod-szemi córkami zjedzie.

Co to będzie? Czy lepiej czy gorzej? Wojna jeszcze kulawa — Anglija słabnie — Au-strya jest wszystko na drodze odstawiona — jeszcze co ma być, niechże się stanie prędzej, bo niepewność nie znośna — a przytem co zrobi biedny Kraj pomocy — Moja sympatya po stronie Turcyi — ale tracę nadzieję, tam chaos i niedołęstwo. Grecy tego się przyczyniają — jest to nami-stności ludzi podłe. —

Serdecznie Pani Wanny ściskam — bądźcie zdrowi i kochajcie Was kocha-jącego Wasz przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

Wąplewo 19 Czerwca 1877 r.

Kochany Panie Józefie! Nie odpisałem na Wasz list ostatni – bo chciałem odpisać z Warszawy – ale widzę teraz moja bytność co do ostatecznego głosowania, nie była konieczna, bo Dobrowolski telegramem mnie nie wezwał, jak umówiliśmy się – ciekawy jestem jaki rezultat głosowania i komu dano nagrodę, – według mnie, jeśli była która sztuka warta nagrody, to tylko Kiejstut Asnyka.

Aksakow dał dobrą odpowiedź Czechom – zostańcie prawosławnymi a zupełnie z Moskalami – a wtedy Rosya Was raczy za swoich uznać – dobre jest to! Ciekawym co odpisze Pan Gradowski na list Emigranta w S. Petersb. Wiedomostiach – szkoda że i Wy też w tym guście – bo dlaczego nie odpisaliście ani słówkiem Dziennikiem Poznańskim? Wasz głos gazety takiej jak Dziennik więcej znaczy jak list indywidua – a nawet nie wymienionego,

że Dziennik odpowiedział – tym razem
S. Petersb. urzędnicy trzymają Dziennik
a oprócz tego wyginem posłany osobno
Gradowskiemu. – Źle się dzieje, że nie ma
uformowanego Koła – które reprezento-
wałoby ogół – wtedy taki wybryk jakie-
goś Arystokraty, jak formowanie Legio-
nu polskiego dla Moskali – może nie
przytrafiłby się – ale się dzieje, że każde-
mu wolno samowolnie w imieniu Na-
rodu prowadzić politykę – Czem się to wszyst-
ko skończy! – Prawda to, że list Emigran-
ta dość poważny – ale czy przyjmą go Mo-
skale? Znamienne coś, że dozwolono druko-
wać i nie skonfiskowano za to gazety – Są-
dziłbym jednak, że lepiej by zrobił, gdyby
upoważnił wydrukowanie i zamiast
to wiele znaczy!
Mam wrażenie, że nasza polityka powinna być
cierpliwości a pracować między sobą nad siły
zjednoczeniem – ale czy jest to podobne, mając
takie zasadniki w społeczeństwie, jak zgraja

bezwzględna Ultramontańska – ona nam
zrobiła i robi największej szkody, bo osłabia
nienawiści i wyśmiała patryotyzm pol-
ski, dając w zamian nową kreacyę poli-
tyki Watykańskiej – jestem katolik, jes-
tem(?) – za żadną cenę wiary nie zmieniłbym,
choćby szubienicą grożono – ale ta wiara
dla Boga tylko a nie dla wyzyskania; ta-
kiej cnoty jak miłość bliźniego – ta dla
mnie jako Polaka gwiazdą przewodnią
wszędzie i zawsze i religija nic do niej nie
ma prawa – a Ultramontanie dla celów
chcieli stanowienia Watykańskiego – wszyst-
ko poświęcają i tę miłość bliźnie-
go oplwali i szydzą z patryotyzmu – to
sztuczne wyrobili społeczeństwie – nas
gubią i zgubią Francyę – i barbaryzm
pruski. Mickiewicz zapowiedział świata –
wtedy same groby i Watykan zosta-
nie – oni będą i grabarzami wiary kato-
lickiej – że się dzieje w świecie! –

Nie wiem czy ten list, jeszcze Was zastanie
w Dreźnie – donieście co się z Wami dzieje –

jak zdrowi? Piszcie od czasu do czasu choć po parę słów – bym wiedział gdzie jesteście i co robicie – Ściskam Was Wszystkich serdecznie – bądźcie zdrowi i kochajcie Was kochającego

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan.

P. S. Przypominam Wam, iż jeśli już nie potrzebujecie: Tajne archiwum – to odeślijcie –

Wapleno 27 Czerwca 1877 r. ~~570~~ 185

List Wasz Kochanej Pani Józefie odebrałem i dziękuję za wiadomość o zdrowiu — mnie też Bóg dał, pozbyłem się tego nieznośnego kaszlu — jeśli wody Homburgskie zrestaurują żołądek — bo od stanu żołądka, zależy stan kanału oddechowego.

Konkurs nasz dramatyczny skończony i tylko Kiejstut Asnyka nagrodzony 600 mark — tak się nie skompromitowaliśmy — a blisko tego było — professorami szkoły Niemieckiej z pedantyzmem szkolnym, drobiazgowo każde słowo badali a przeto samą treść i jej piękna nie odczuli; dla paru usterek stylowych lub za nowoczesnych wyrazów jon salon — zdając swej sekcji referat — podali wątpliwość czy Kiejstuta polecić do ogólnego czytania i prosili, by polecić drugiej sekcji, by dała w tem swoje zdanie — utworzono więc odrębną sekcję z Bentkowskiego,

Szczęsnego Mittego i mnie – my polecili-
śmy do czytania, bo jużci słówny wiersz –
a i trzeba tu – tak więc my wyratowali-
śmy nasz Konkurs od Kompromitacyi – bo
przecież Instytut wypadłby w drzewie i ogół
zdziwiłby się, czemu Konkurs odrzucił. –

Nie zupełnie się z Wami zgadzam, co do koń-
ca wojny Wschodniej – sądzę że Moskwa chyba
i Anglii i Austryi – pójdzie przebojem a jeśli
się tej powiedzie – nie pytając nikogo zabi-
erze swoje – a reszta Europy jest związana przed fak-
tem spełnionym wobec czego. Jeśli Moskwie
ciężko pójdzie – wtedy ona przyjmie w ostat-
ku rozpaczliwie myślami pośrednictwo Euro-
py – inaczej nie! – W każdym razie my pe-
wno wyjdziemy najgorzej – stali rozdwoje-
niem, nic nie zyskamy.

Proszę Was Kochany Panie Józefie, donoście mi
od czasu do czasu jak ze zdrowiem – Jestem
sam – 6 Lipca moja Siostra z mężem na
krótko zjadą – a 10 Adasiowstwo przyja-
dą – a na przyjazd i Pani Adamowa
Potocka z córkami nadejdzie.

Serdecznie Obie Wasze ściskam – Boże daj
Wam zdrowia – kochający Was przyjaciel
Adam Lew Sołtan

Warszawa - 3 Lipca 1877 r. 571/188

Kochana Pani Józefo! List Wasz mnie ucieszył, bo widzę, że czuje-cie się trochę lepiej - ale tylko nie wracajcie po kuracji, zaraz do gwałtownej pracy - bo można skutki kuracji zepsuć nią.

Anglika, o którym piszę, że wydał ciekawe dzieło o Rossyi - tom Go u Was poznałem - był wtedy u Was - jam ja umyślnie zboczył-em do Drezna Was odwiedzić, jadąc do Styryi. Dobre to i obecny pisze o Moskwie, byle to co podaje poparł nie zbitemi dowodami, w przeciwnym razie, nie na wiele przyda się zdałaby się - grun-townie opisana Moskwa oparta

na pontach – teraz bardzo naraża
się – Anglija mieli zaszkodziła w
1831 roku i w czasie Krymskiej
kompanii – wtedy mogła dla spra-
wy naszej i całej ludzkości zdzia-
łać mogła – ale Jej idzie tylko
o Monetarne – o rentę na
obcego – dziś ona [illegible] tej
samolubnej polityki – Czemuż
to wszystko skończy?! Teraz świat
widzi, co znaczy słaba Francja a sil-
na Niemcy – Despotyzm drapieżności
ich i tchórzem wrednym narodom
i prawom – barbarzyństwo samolubne
panowanie zostać może – aż kie-
dyś ludzkość [illegible] z okowy [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
eta Epoka nastaje!

Nie lepiej się udaje Wam — tak jak Europa ogranicza się na Rossyi, tak Wy na Losach Krakowskich — nic nie wygrywacie — ale mój sprzedaż bilet, co u mnie były 74,357 — 74,366 i 02,756 — mam i inne, nie z tabeli tego roku ciągnięcia zatrzymam —

Brat mój Michał, tak zamieszkał z Gratz'em, i nie tylko tam zimował, ale nająwszy zacne mieszkanie i urządził się tam, jak na stałe mieszkanie — Tęskni go ciągle za ten gust, ale odtąd tajemnica bez skutku — żona wróciła z kraju, gdzie dla interesów zimę spędziła — była w Karlsbadzie — a obecnie z nim w Gratz —

Jak się Waszym synom powodzi? Czy Wuj Jaś nie traci na swych przedsiębiorstwach? — trzeba tam czas, albo siedzieć sposobem albo straty — zależy od uczucia i oddaje przedsiębiorstwo. —

Za kilka dni, zapełni się Wąglem – bo zjadą moje siostry z mężem – młodzi Adamowstwo też 10 Lipca a i p. Adamowa Potocka z córkami zjadą być może licznie – teraz prześć pełni tu opisania –

Byłem na pogrzebie w Górnym Koe... zmarł jeden z najzacniejszych ludzi pełną duszą Polak – wielka strata! Adam był dotąd prowadził Dom komisowy pod tą samą firmą Alex. Mokowski et C – usuwają się z tego świata dawniej dobrze zacni patrjoci – a coraz ich mniej – młodzi są to niby polacy językiem ale nie duszą – pozują polskość a nie czują jej w sobie – materializm to ich żywioł. –

Bądź zdrów – wracaj siły fizycznej z serca życzę –

Kochający Was przyjaciel

Adam Lew Sołtan

Wyglew - d. 20 Lipca 1854r. 542 188

Kochany Panie Józefie! Wasz list mnie bardzo zmartwił, wieści o agentach Angielskich i Tureckich, intrygujących nas Polaków do awanturowania się w tej wojnie - przestań nas uczyć, iż tylko można na siebie liczyć - nas zawsze oszukano i tylko wyzyskano samolubnie - Prusacy za Stanisława Augusta, potem Francuzi nie raz - zdaje się wiesz, iż powinniśmy doświadczeniami porozumnieć. Czułem to, iż będą chcieli Moskale, Anglicy i Turcy nas łudzić - dlatego namawiałem Was, byście Imiennie podnieśli głos ostrzegający - Gdy Turcy mieli siły - jam [illegible] przyjaźni wierzył jam Anglikom,

nie mówiąc o przedtych Moskalach
W czasie wojny Krymskiej for-
mowano się polskie pułki - i
co zyskaliśmy? Czy o czasie
Konferencyi słowem o nas
wspomniano? Nasza polityka
dziś i na przyszłość jasna - liczyć tyl-
ko na własne siły a te zmożemy,
gdy materialnie i moralnie się
wzmocniemy - praca na polu mate-
rialnym a braterska jedność mię-
dzy sobą - wtedy nam niczego nie
braknie - bo gdy staniemy silni
sami sobą, to przyjdą okoliczno-
ści znajdziemy przyjaciela
a nie Toskańca, co pozwoli nam

pod chorągwią polską ale w spra-
wie cudzej krew lać i życie poświę-
cać – Legiony na obcej ziemi i w cu-
dzej sprawie – nie tylko są głupstwem
dziś ale i zbrodnią – Napoleon I
raz zawiódł nas i to powinno być
nauką. – Anglii najmniej można
ufać – to tylko kramarzy – to Je-
zuici protestanccy i w celach nie
przebierają dla swoich celów. –
Sądzę że powinien ktoś czy w formie
listu otwartego czy w inny sposób
ale imieniem wystąpić i przestrzec
czy to w uleganiu się na głosy prassy
Moskiewskiej czy namawianiu Fran-
cuzów lub Angielskich – przez do-
świadczenia i wyciągając stąd nauki,
przestrzegać by nie dać się łapać – prawo-

wać wśród siebie, zdobywać siłę mate-
rialną i moralną jedności – nie
wdając się w politykę – jeśli będziem sa-
mi z siebie silni – wtedy liczyć nas
za siłę, w okolicznościach sprzyjających,
nie będzie legionem ale sprzymierze-
niem się zwycięża i odzyskaniem co
nam zabrano – Dziś jest chwila
stosowna do wystąpienia – radził-
bym Wam ale gdy nie możecie,
to niech którego z poważnych i
namówić. Niech nas Bóg broni,
żeby jaki wariat w kraju ruchawkę
zrobił –

Sądzę, że moglibyście nawet ten zwołać –
napisać do siebie list i ogłosić go, że odebrali-
ście od bardzo znanej osoby z kraju a pod ...
Mościckiego list – a gdy uważacie, ogła-
szać – ten się Wam potem rozstrzygnie ono-
niem dla jeszcze – zob. Nr 198.

Wopleiu d. 28 Lipca 1877 r. ~~543~~ 190

Kochany Panie Józefie!

Była myśl zjazdu obchodzenia, ale takiego rodzaju, by posłani dwu zaborów zjechali, t.j. delegaci tych reprezentacyi i by oni z sobą przywieźli parę osób z poza tych kół osób znanych i by radzili nad ustanowieniem jakiejś zbiorowej myśli i wspólnie wystąpić otwarcie z głosem do Narodu, przestrzegającym wszelkim zachętom do awantur – nad takim zjazdem pracowano by przyszedł do skutku – tym zjazdem chciano wytworzyć jakąś siłę wśród uprz-

wzniosłej władzy reprezentującej
nas w obec świata — ja myśl
tego zjazdu też popierałem — jeśli
teraz w Wiedniu na zjeździe ta myśl
jest prawdziwą — to nie ma cze-
go obawiać — jeśli zaś jest fałsz-
liwą — to czasu nie trzeba tracić
i zapobiegać. — Anglija wiadomo
nie jest tą co była — gdyby miała my-
śl w sobie, jak w czasach Napole-
ońskich — umiałaby zawładnąć Au-
stryą i przez Austryę w tej chwili
Moskiewskiej akcyi, złamać potę-
gę Moskwy — Austrya dziś zaczę-
na na zabór Polski z Moskwą
zadałaby Moskalom klęskę ostate-

onia – ale ma się wrażenie, że
Austrya wtedy powinnaby pod-
nieść sztandar Niepodległej Pol-
ski – obawa Niemców Austryi za-
stąpi – dziś jest to jedyna droga,
bo gdy Moskwa usadowi się w
Turcyi – to zalat pary po Au-
stryi! – Tak jak w czasie wojny
Krymskiej Austrya nie umiała
wyzyskać nic – tak i teraz kie-
Moskale i Niemcy za to zyskają
rozbiorą Austryę raz, że zoba-
[illegible] stosunki, czuwa-
cie nad sobą tą zjada, i w razie
niebezpieczeństwa – trzeba mimo
wszystko gwoli dobra kraju głos

podniu" – a sądzi że nawet teraz gdy oskarżycielu, nie powinien Wam przeszkodzić w dostaniu paszportu Emigracyjnego.

Bawi u nas Pani Udomowa Matka z córkami i synem Andrzejem Pani Udomowa to prawdziwa Polska Matrona – a dzieci wychowane prawdziwie po polsku – One i Jej dzieci z polską literaturą bardzo obeznani – jak dziś nie jeden uchodzący przez potent Dom Jeroski za uczonego – gdyby wszystkie Matki tak dzieci wychowywały – byłaby ściana niemniej polska! –

Co do Korespondencyi s.p. Krasińskiego – to warto moje materia

598 1
197

jak najprędzej wydać - by dziś po-
znali że skarby ducha polskiego
ziemca -

Posyłam Wam dziś nowo wy-
daną książkę w Krakowie tylko
w 50 odbitkach - pamiętnik po
Ks. Stabelskim przez Szredzi-
ńskiego - potem tego nakładu - my
nabyliśmy i jeden exemplarz
posyłam -

Jeśli macie czyjeś exemplarz
Pamiętnika Poczobuta - to bądź-
cie proszę, przyślijcie mi go -
Ja na teraz nie mam zamiaru
nigdzie z tego korzystać - dla zabawy
będę pisać a dla zdrowia mi

potrzebuje - bom zdrów -

Jak już niektórzy potrzebowani korespondencji mego Ojca czyli różnych od Niego pisanych - to tu odeslijcie - może też testament Staszycowej - czy ponieważ Anielcia go czytała - to jedyna na piśmie pamiątka po tej zacnej martej rodzinie - my mamy 11 portretów Staszyców - co ty zebrać, zebraliśmy - chcieliśmy dostać wiadomości o obrazie skim Aleksandra Staszica mojego Dziadka - ale nikt materiału starszego mi mógł - a ten ostatni wiek 65 pamięci - dzieci. 80 dusz i różnych nawet i zamków -

umarł ubogi – kiedy na kilkakroć
odkazał całe swoje dziedzictwo było-
dynami skonfiskowali 11,000 dzie-
siemiał Emigrantem w Paryżu –
da większej części stracił na Legiony,
ieli się jemu pamiętniki po s.p.
Kniaziewiczu – tak mnogie o-
wody – bo ozwonie sam z pozy-
cił – wiele ludziom radził lub
ludzie rozkradli – mając jak
ony radziu, co dzi, liczą się do bogat-
szych – a fortuna z robieniem po
Rosyjsku – korzystali z plenipo-
tencyi i sami sobie sprzedawali
dobra stwierdzenie, nawet nie
dając mu donosić – a i tak wy-
zyskali – i umarł w nędzy –

cyi w Majątku Lintej Księżny
Lubomirskiej – On prócz Syna
Teodora i ostatni z rodu poe-
jów zmarł w 1846 – wentę [illegible]
my, [illegible] – mówi on poprzedził
syna – ale w tamtej woli okoli-
czy – Czartoryski zupełnie znaci-
den z majątków skonfiskowanych
dorami Rosyjskiej –

Proszę o wiadomości co się z tego
wiedzieć – uwagami –

Ściskam Panią [illegible] wszystkich
Bądź zdrowa

Kochający
Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

~~591~~ 194

[illegible] d. 4go Sierp. 1877 r.

Kochany Panie Józefie! Dzięki Wam
serdeczne za Pamiętnik Jana Włady[sła-]
wa Paczobuta — jeszcze nie czytałem, ale
przejrzałem i sądzę nader ciekawem zda-
je się ten pamiętnik — z Waszej przed-
mowy przeczytanej — widzę że autor był
całej postaci skromnej i przeto
zasługuje pozostawić prawdy jasne epo-
ki — bardzo dziękuję za książkę — odebra-
łem też Archiwum Tajne Augusta II Ka-
[illegible] —

Bardzo się cieszę, że naszą korespon-
dencyę po ś.p. Zygmuncie dopełnicie
innemi korespondencyami Zygmunta,
nie zapominajcie o listach co wyszły w
Krakowie i nakład cały zniszczony
skupiony przez familię — ale czy w tym
roku wydacie skończoną tę pracę po ś.p.
Zygmuncie? Sądzę że czem prędzej wyjdzie
tem lepiej — na dzisiejszy czas mate-
rializmu — takie wydanie bardzo w

pory - ani jednego materyalisty oprócz

ta i sekcyi - jezuityzm też tych [illegible]

ny należy - bo on jezuitów nie

bił - jeśli co, to pozostałości po

Zygmuncie dziś ze czasów ogłosić

najprzejdzie. -

Co do Wiednia - to dzięki Bogu, że

wszystko spokojnie zwaliło się - ale

ten zjazd co postanowił? Czy nowe

moralne zbliżenie który posłużył do

i Austryi? Gazety Wiedeńskie głoszą

że był zjazd polski w Wiedniu i jego

reprezentantami Plater i Nie-

ski - według mnie Niegolewski

żył - pycha go zaślepiła - w sobie

tylko Polskę i jedynego Polaka - [illegible]

stał bez pożytku bo lekkomyślny [illegible]

nata i przedewszystkiem środki [illegible]

dwóch stołków - pozując na libe[illegible]

nego narodowca a z ultramontan[illegible]

zaplecami wrzenasz na liberałów —
w nim ani zagranicą stałości — jeśli
się on był w Wiedniu i był uczestnikiem
porozumienia — wystąpi, by stosowne
udało — powinni byli kogoś więcej
naradzić [illegible] postaci a nie Nie-
golewskiego — On tam absolutnie sobą
[illegible], że jam nie jego z słucha bez
warunkowie — to wrzenasz i wielkie
usiłowania dyspozycji zniweczy — więcej-
nie, iż wiedzmi addyzi Niegolewskiego —
Pan wcale do niczego — ostatnie [illegible] -
[illegible] wyrazami, i nareszcie
i na niem [illegible] i obraza-
[illegible], iż wszystkie powiązań go obraziły, nie
stawiając na pierwszym miejscu
na kandydata na posła i dlatego
nie chce posłowie — takie zaoczenia
lecz źle daje o sobie świadectwo —
służba dla ogółu musiałaby [illegible]
wielką obronę

osobisty – kto sobie wyżej ceni
Ojców – ten mało wart – a Niegol-
ski sobie ceni wyżej nadojść ca[łej]
Polski! a tak głupi, iż lada prze-
dziani to głosi! – Zebrali w Kr[akowie]
na Niego składki 40,000 marek i
dali mu drogę – ni Niego ...
by pisze ten gram cięśno zapraw...
dla Niego ...

Co mówić o Moskalach – jak
ten trup wschodni daje Im wsz...
sądy i wojna ta, musi zdonać s...
władzy Carów i konstytucyi wprowa...
ale cóż dziś znaczy Rząd Konstytucy...
Dziwnie mieszko z Europy wcale p...
ci szlachetniejsze – jedne ideali...
ceptujący – siła brutalna ideałem i p...
wem. –

Serdecznie Was obu ściskam – by...
zdrowi i kochajcie Was kochającego
wier przyjaciela Waszego
Adam Lew Sołtan

Woplem D, 20 Sierp. 1875r.

575/196

Kochany Panie Józefie!

Dawno nie mam o Was wieści — jak zdrowie? Czy moi rozpuszczali-ście winogrodową kuracyę — i coś w ogóle porabiacie? Jakie dalsze wieści z Wiednia — czy zjazd odniósł jaki rzeczywisty moralny rezultat — i czy byliście wszyscy na obrady Sejmu Lwowskiego — wtedy by było — by Sejm po Galicyjsku bez charakteru polskiego i odbył — dziś gdy Moskwa wskutek tego bierze od Turków — to głupia Austrya korzystać winna i cieszyć się, a nie tamować głos ludu — zawsze Austrya głupia!

Tu my mamy zabawną sce-
nę - na Warmii za Osterodą
zjawił się niby cud - dwoje dzieci
dziewczęta codzień widują na
drzewie (klon) cmentarnym Mat-
kę boską w całej postaci (nie
obraz) i ta z dziećmi rozma-
wia - objawiła się przez trzy ty-
godnie były gości! i co dzień ta
była na drzewie - ludu codzień
najmniej po 2000 a bywa dziesięć
i po kilkanaście - ksiądz z drogą
wiarami dzieciom asystuje - przy-
noszą w wiadrach pod drzewo wodę
i Matkę Boską wodę błogosławić

Matkiem czego wiele cuda spra-
wia Ważne – tylko te dwoje dzieci
widzi Matkę Boską – ksiądz daje
dzieciom temat, co mają pytać
a odpowiedź dzieci dają i zapisują
co dzieci powtarzają – Żandarmi
pilnują porządku ale ludu nie
rozpędzają – Pytałem ci Antyjezuit
Księży – śmieją się i niecierpią-
ale lud wierzy, i kto może tam
leci z ofiarami – i takie kome-
dye w krajach zwojujących wiarę?!
O niczem tu dziś nie gadają – jen o tej
Cudownej Matce Boskiej – ponoć mó-
wi tylko dyalektem Warmijskim –
stamtąd niby jest z Częstochowy i co
rano tu mu co by tygodni zjawia się –

Czy nie macie przypadkiem u siebie „Monikę" wychodzącą na Szlązku — jeżeli macie — odszukajcie numery w których jest powiastka Staś Kanonik — radzę Wam przeczytać jest to ładnie dzieje i nauki — owani by został księdzem niegrzecznie — jeżeli nie macie Moniki to Wam przyślę — przeczytajcie i trzeba przeciw podobnym powiastkom zaprotestować — mnie dawno przypadkiem Monika dostała się i złości. Tam zobaczycie cały lud karmiący — a że powiastki najbardziej na lud oddziaływają — mi los nędzy wychowaniu Kanonika Stasia — i doczytałem się ohydy musicie przeczytać —

Ściskam Was tysiąc razy — bądźcie zdrowi — kochający Was
przyjaciel i sługa
Adam Leon Sołtan

545
198
K.
Putz 1891

Odsyłając ten list – dość powiedzieć, że z Tobą Moskiewskiej – jest to samo dostatecznym narzutka Autora niespieszniej – a Twoim zastępi autora – w tym liście, dobrze dowodzi, że moralnie społeczności pod Tobą Moskiewskich wyżej stoją, bo jednako stoją, nie mając w swojej Tonie nowomodnego stronnictwa zwanego ultramontanami – wyższy z liczby ze Polaków a społeczeństwie nie pyta jakiej wiary – byle każdy swojej kraj – tolerancja to cnota – której nie dopuszczają Ultramontani, – u nich Ultramontanie. Niemiec choćby Moskal milszy od najuczciwszego Polaka wiary nie katolickiej – to pojęcie – nowomodne obrzydłe – Polacy powinni być tolerantni – jeżeli nigdy w życiu nie szczeny. to w liście podziwiać należy.

Posłowie Galicyi i Prus, gdyby
mieli więcej poczucia — to mię-
dzy sobą porozumieliby się — i ugło-
sili by coś zbiorowego, przestrzegającego
ale zimni trudna rada — więc Wy
musicie coś obmyślić i pomóc nas
zwolić! —

Pisali do mnie z Kraju, iż w Miń-
skiej Gubernii, bardzo Katolicyzm
prześladują i nagwałt język Mo-
skiewski chcą wprowadzić — na
Moskalizacyę — to i śmieszne i
głupie!

Jutro tu przyjeżdża Adamowa Pota-
cka z córkami i synem —

Domyślicie co zrobić myślimy —

Serdecznie Wasze dłonie ściskam —
Bóg daj, by Wam do polepszenia było
trwale —

zawsze Wam wierny przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

d. 25 Sierp. 1877 r. Wopleni.

199 576

Kochany Panie Józefie!

Wielka szkoda, iż z synem Janem nie pojechaliście do Biarritz – zapewniający tam tejaż i klimat i kąpiele bardzo by Wam służyły – przecie żenowania syna nie potrzebowaliście z obawiać – synowi tylko rozpięcia i tamże być zrobili – szkoda żeście nie pojechali – ale się stało – jesień wszakże na kuracyę winogronową – to wydatek ale co on w porównaniu do zdrowia? to rzecz jasna!

Co do awantury z Tarnowskim we Lwowie – zapewne iż haniebne – ale młodzież, która pewno jeszcze myśli jak Tarnowski – po co nie rzanowała się i zebrała u człowieka innych zasad – bo wątpię, by młodzież lwowska była duchem Czaso-przeglądowego – bardzo dobrze Panu Towarzi–

ska ocenita lei wypadek — smutne
to, ale czy Tarnowskiego uleczy? Czy
odmieni w nim zasady i musi go
zrobi drażniącym uczucia narodo-
we — bardzo wątpię, — piękny od Cza-
sów osobliwy ich — brutalności
i nikczemnieniem prawie wszystkie-
a świato można powiedzieć — że
Ojcami tego stanu naszego Społe-
czeństwa — są nasi Ultramontani —
jak chcieli samowładnego kierun-
ku i władzy nad Społeczeństwem — sami
tego nie uzyskali! — spodlili i rozdro-
bili na działki, tak potrzebne wszelkie
i pragnące władzy i łaski we wszystkim
wodzie co z nią — zdemoralizowali Społe-
czeństwo — że nie ma siły i rzeczy, co
je mogłyby spoić — jeśli ci Ultramon-

łonie Arystokratycznych nowożeńców,
dziś odbierają, tam brutalne poczęstne-
niach łamych lichej winie; — oni urze-
mianowani, rozplenili się na wszyst-
ko i wszystkich. Jeszcze tak niedawno-
czy mogliśmy myśleć, że dożyjem podo-
bnych rzeczy? Wypadków tu dziesięć!
Co do Wiednia — chwała Bogu, że dobrze się
skończyło. — Niegolewski pewno rad, że
o nim piszą Niemcy — to pychawka
bez granic; — dziś on według mnie do
niczego — ja bym go do firmy nie
używał; — według mnie co prędze-
usuwać należy, by nie ośmieszać
się; — nie możecie sobie wyobrazić — jak
dziś śmiesznie-głupi Niegolewski! —
mowa, bo zdolny, ale leniuch i pycha
do najśmieszniejszych granic, — a sta-
łości zagroz nie ma. —

Moje zdanie się utrzymało co do Moskali ciągle twierdziłem że będą bici i wyzywałem o rozkład — oponowali, mając Moskwę za nie złamaną potęgę — ja zaś na tem opierałem, że kolos bez pojęć moralnych — jest słabym — liczba w takim razie mało znaczy — Moskale mogą być jeszcze potęgą — ale muszą przejść przez kłęby ognia i miecza w całym znaczeniu i pozbyć się caratu — dopiero idea nowa ich zacznie uszlachetniać — póki Carat, jak byli będą zbydlęceni i bez siły przeto. — Konstytucya przy Caracie byłaby tem samem co dziś tam jest — despotyzm uprawniony wolą narodową — w rzeczy li wolą będą Carscy — Carat całym złem ducha Moskwy! — Tego się [illegible] zbyć muszą.

7a do Listopada tu siedzę — Serdecznie ściskam — bądź zdrów dobry przyjacielu stary Ad. Sołtan

29 Sierp. 1877 r. Węglew.

~~87~~/201

Kochany Panie Józefie!

Masz słuszność, że bardzo dziś źle ocze-
sy – ale wierzyć, że lepiej być mogło –
gdyby Moskale wzięli wszystko – bie-
da by nam była! Teraz Europa pozna
co to za potęga Moskiewska – niech przy-
krzej, że potem co o Niej mówili i pisa-
li Polacy – my dziś prawda materialnie
wiele tracimy ale moralnie zyskujemy –
~~gdy~~ dziś gdyby w końcu i znaczy Mo-
skwa dla tego było co raz nowe za-
wsze – zawsze przegra – bo urok bohater-
stwa znikł bezpowrotnie. W Rosyi dzi-
siaj dla Cara i Jego familii osłabł i nie
wróci – czasów czekanych doczyli my –
wiele zjednamy a gorzej jak było – być nie
może – chwilowe złe czasie – na to rady nie
ma – to było do przewidzenia – byle lepiej! –

Gdyby Austrya nie była już zawsze tchórzowata i głupia – to mogłaby wielką rolę odegrać i Niemców prym w Europie stanąć – ale wobec jej przemą-czeniem nigdy nie umie wyzyskać tchórzliwy być wyczekującą –

Co do Niegolewskiego i Platera – wyznam Wam otwarcie, iż wolę Platera – ten od lat wielu ten sam – stałość i pracę w nim cenię – Niegolewski zaś warchoł i za grosz dziś w nim stałości – pozuje na wielkości – a leniuch i zawsze sam nie wie co chce – siedzi na dwóch stołkach – wolę jego braci – Ci stali, nie pozują, nie puszczają fajerwa-ków i pracują cicho – ich zrujnował brat – tracąc lekkomyślnie w karty i lenistwem swój majątek – bracia chcieli ratować i sami się zrujnowali – ich mi bardzo żal – Zrobili w Księstwie

składki na Niegolewskiego 40000 mar-
oddali mu to draby – Żydzi z przodku
to pożyczi – później byli tylko procent
dawać a nie zebrany kapitał –

Mamy batalion piechoty na dwudziest-
ce – nieco oficerów – strasznie ordyna-
ryjni chłopi – Major siedzi przy gospo-
dyni, zaczął w czasie obiadu uczyć jakiej
piosenki – to Europejczycy cywilizowani!

Bardzo mi smutno, że tak mało
dbacie o zdrowie i dla oszczędzenia 200
tal – nie chcecie odbyć winogradowej
kuracyi –

Jakie macie wiadomości z Francyi?
Czy Republikanie zwyciężą? Gdyby dali
się zwyciężyć – Ultramontanie zgubiliby
Francyę i Niemcy by tryumfowali! –

Serdecznie obu Wasze ściskam – nie za-
niedbujcie kuracyi – kochający Was kocha-
jący – Wasz przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

P. S. Kiedyś chcieliście mieć życiorys mego Dziadka Marszałka Lidzkiego Stanisława Sołtana – teraz mi ten życiorys nadesłano z Litwy – jeśli chcecie – to mógłbym Wam przysłać do przejrzenia?

203 598

d. 3 Sept. 1877r. Węglew.

Kochany Panie Józefie!

Wczoraj wysłałem Wam życiorys mego Dziadka - dziś piszę czyli dziś odebrałem z Paryża list od Aleksandra Chodźki, donosi mi, że Plater z Rapperswil, kupił od wdowy po Leonardzie Chodźce cały zbiór notat i papierów i że w tych papierach znajdują się ciekawe szczegóły o moim Dziadku i Ojcu - czy nie moglibyście komu polecić, by to sprawdził i w jakim rodzaju tam są szczegóły - bardzo

byłem o to prosił.

Zdjęcie mego Dziadka, jako nie będziecie potrzebowali — zatrzymajcie sobie jako [illegible].

Cieszę się, że Waszemu Jasiowi wiedzie się — ale by obok zarobku i zdrowia służył Bogu tego z serca życzę. Czy drugi syn ma dzieci? Jeśli ma, jak radzi z religiją — bo obawialiście się — mówi przez Boga, Moskale w skarbie dobre wezmą i posłuszni są słodką i wolności su-

mieć dziecka i wolności.—
Serdecznie Pani ściskam —
bądźcie zdrowi i kochajcie
Kochającego

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

205

599

d. 8 Sept. 1877 r. Węglew.

Kochany Panie Józefie!

Jeśli chcecie – to odeślijcie mi życiorys mego dziada – a ja dam Wam przepisać jak chcecie –

Co też będzie we Francyi po śmierci Thiersa? Śmierć Jego przed wyborami, zmieni oddziaływanie na wybory – co mi daj Boże, bo biada będzie, jeśli Ultramontanizm weźmie tam górę – zapanuje chaos i przedawnienie – a Niemcy potrafią z tego wyzyskać dla siebie nie mało – ile zechcą!

Ale czy z tworzy obecna wojna?
stworzeni mordercza — a gdy te
biednych narodów agonii — gdy
te stworzeni potworami nam, i
w każdej wojnie — musieli
tobie podatek krwi i mienia
ponosić dla cudzych spraw —
Tak więc, jeśli chcecie — to ode-
ślijcie życiorys — a ja przepiszę —
Serdecznie dłonie Wam ściskam —
bądźcie zdrowi —

Kochający Was
Adam
9/ grudnia 26 r.

Adam Lew Sołtan

Kochany Panie Józefie! Jakie tylko miałem listy czyli korespondencye - całą Wam posłałem - listy Danielewicza [illegible] między listami ś.p. Zygmunta - osobliwie zdaje się mi było najciekawsze te papiery po mojim Ojcu z czasu bytności w Krymie - tam i ocena Jego pracy w obronie Unii - widać to z listów księcia Adama i innych relacyi - tę korespondencyę była mną dana Dobrowolskiemu, a potem Wam ją poleciłem oddać i musieliście odebrać - te korespondencye bardzo ciekawe - listy Mikulskiego też były bardzo ciekawe - dające wiele z życia Emigracyjnego - Czy macie te papiery co były u Dobrowolskiego? musieliście odebrać.

W ostatnim Przeglądzie polskim – jest
artykuł pana Józefa Szujskiego – kry-
tykujący L. Wolskiego za artykuł z Al-
bumu Raperswilskiego – tytuł tej rze-
czy krytycznej: O fałszywej historyi, jako
mistrzyni fałszywej polityki, z powodu
artykułu p. L. Wolskiego pod tytułem
Dyagnoza" – Nie czytałem tego artykułu
Wolskiego, bo nie mogliśmy dostać
Albumu Raperswilskiego a pisali
i o tem – więc nie znam go – ale
krytyka wściekła – a sens, że wolność
jeżeli była kiedy w polsce – to ją Koś-
ciół wprowadził i bronił; – że też teraz
żadna krytyka z powagą i spokojem
prawdziwej – tej wściekłości polemicz-
nej i krytycznej Matka Ultramontanizm
wszystkie warstwy społeczne i zdemoralizowa-
nie – oni zakorzenili – sięgają obficie
w Imię Chrystusa nietolerancyi reli-

209

jący i zdaje — już przeciwnych — ambona
pismo i żywe słowo wszyscy — to ich
wstrętna broń — żeby tylko oni nie
byli i grabarzami katolicyzmu — smu-
tne czasy — wszędzie: Francya — Niem-
cy, nawet Ultramontanom zaciężą! —
Oprócz listów w pudle — musieli
wziąć też paczkę papierów Pacow-
skich i też testament Paciejow-
skiej — który Wam dałem jadąc do
Steinerkofen i mieliście to wkle-
jąc pismami ogłosić — jeżeli pamiętać-
sz — przy pożegnaniu w Wiedniu. — Co
do papierów Pacowskich — to one były
po tego Ojca — a mój Ojciec był
mianowany [illegible] ostatniej Pacowej
generałowej Sapieżyny, — Księżna
była też opiekunem i tam są
jego listy —
Ach Boże broni — by po Wittlu miała
polska i został Niemcom — ale ja

w to nie wierzę – Rossya Europę [...]
Warszawy – wątpić, by mogło coś [po-]
dobnego stać – cóżby się stało z owe[m]
wiarołomstwem Moskwy?! Cokolwiek [...]
nie – daj Boże, by moskwa dosta-
ła w skórę – gdyby Niemcy otwarcie
stanęły po stronie Rossyi – Angl[ia]
w takim razie [illegible] i skojarzy
koalicyę – inaczej być nie może-
by tonie [illegible] nad przepaścią.

Serdecznie Pani [illegible] wszystkim
bądźcie zdrowi i starajcie się o [illegible]

[illegible]

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

1877 r. 16 Sept.
[illegible]

d. 9 Sept. 1877 r. Wapolew.

~~600~~
206

Kochany Panie Józefie! Nim Wam
się uda dostać paszport Emigracyj-
ny - probójcie starania jeszcze od War-
szawy i w inny sposób - pomnę,
że Narcyz Olizar dostał pozwole-
nie na trzy miesiące do kraju w
ten sposób - że córka dla interes-
sów prosiła o pozwolenie, sama
nie mogąc jechać zagranicę -
więc dzieci L. i synowie - mogą
podać prośbę, że Matka chora
nie może podjąć podróży - a
interessa familijne koniecz-
nie wymagają zjazdu dla
ułożenia wspólnych interes-
sów - więc prosząc o pozwole-
nie choć na krótki czas Wam

przyjechać do Warszawy – ale
starania muszą się robić tu
w Petersburgu – niech synowie
spróbują tej drogi – może się uda
Olizar sam mnie opowiadał
wcale trudno to nie było w Peters-
burgu – brat mój stryjeczny,
adwokatem w Petersburgu
Znam mu Adam – niech syn
do niego napisze – a on z całą
swą życzliwością by wystąpował, czy
uda to zrobić – tego mego bra-
mam osobiście, bo w czasie t-
stary Wiedeński czy Paryski
formy – Was odwiedził z bratem
młodszym w Dreźnie – dobre ma
jesień adwokatura – jeśli z razu
do w Petersburgu a potem prze-
niesie się do Wilna by w kraju być

na posługi –
Do Platera nic i nic nie pisać –
bo ani mam nic ważne,
i przerwałem z nim korresponden-
cyę – mój Wr. Kosiński woli co
ma poleci tu – Alexander Chodź-
ko pisze – i w Papierach po Leonar-
dzie Chodźce nie pewno są domo o
mojim bycie i Dziadu –
Bardzo dziwna iż wtyd Moskali po-
budzi do wszelkich wszystkiego – ale
jeśli Turkom się uda cały czynną
armiję pobić – to też spodziany
nic wiele pomoże – zobaczymy co
dokaże Gwardya – w każdym razie,
chwilę i lepiej Moskalom się wyrodzi-
to co dostali dotąd wstydu nie zmy-
je i Car z familiją utraci urok
w narodzie – despotyzm nie utrzy-

nia i Carski i reformy wewn
w Rossyi — Ja sądzę, że Niemcy
nę, że Moskale biorą w skutę-
gtapie Austryja — Oni nie
pory do samodzielnej polityki,
rzucą w ręce z Anglią — Niemcy
boją — a oni się dzielili cicho — bo
boją się naraz wojnie z Austryją, Fr
cyą i Anglią jednocześnie —

Nic nie mamy i w Dreźnie tak
szkaradny — deszcz i zimno —
w pięciu polich — co jest stało z klim
tem Europejskim!

Siostra moja i żona pojechali do Wa
wy i kilonowa nową koleją Malb
sko-Warszawską — wrócą za kilka d
ciekawy jestem jakie z kraju przy
zą wieści — sądzę że oni Moskale tra
mają butni — ciekawym bardzo —

Ściskam Pana serdecznie

wasz przyjaciel sługa
Adam Lew Sołtan

d. 17 Sept. 1877 r. [illegible].

Kochany Panie Józefie!
Wam dobrze znane Wołyń — czy nie zna-
liście na Wołyniu Sierakowskich i w
którym roku — czy wiecie gdzie oni miesz-
kali lub mieszkają — opowiadał mi
niedawno Oskar Kolberg, że był na Woły-
niu u Sierakowskich, że mają bardzo
ciekawe archiwum familijne i dużo
familijnych pamiątek — czy nie wie-
cie, jaką drogą można coś o tamtych
Sierakowskich dowiedzieć i czy są jeszcze
owe pamiątki familijne i owe cieka-
we archiwum — zdaje mi się opowiadał
mi Kolberg, że teraz Kaliccy żyją z
tej familii —
Adam z żoną teraz co wrócili z Wilano-
wa — mówią że w Warszawie nie dają
i cieni na oczy skutków wojny — woj-

stwo ciągle się wyprawia – ciężko się ciemięży, bo mieli tego za wiele – Oficerowie na ulicy spotykani nie noszą się z tą butą jak uprzednio – widać w nich upadek ducha –

Co za pogoda? Czy i w Dreźnie tak ostatnio – deszcze i chłód ciągle – jeśli tak będzie dalej – to pojadę do Włoch – życie i w Dreźnie kosztuje – nie wiele więcej nałożę do wszystkiego a zdrowie nie pogorszy się –

Serdecznie Hań Waszą ściskam –

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

P. S. Poczciwa Warszawa bardzo zajęta Waszem 50leciem – Odezwie się bardzo i stara – wszyscy nawet – będą Ultramontanie i kraj Was wyznawca ceni mimo ich krzyku.

603 211

d. 18 Sept. 1877 r. Woblew.

Kochany Stary Józefie!

Załączam tabelkę losów Krakowskich – według mojej notatki których Numerów, żaden nie wygrał – może mam losy równie wykupione? Ciekawy byłbym wiedzieć tego, co wygrał – dotąd nie słyszałem by kto co wygrał –

Z teatru wojny dotąd same nie szczególne wieści dla Moskali – straty ogromne w ludziach a tyleż i moralnie już gdy Moskwa dała się tego dnia bić ciągle przez Turka, którego cała Europa uważała za politycznie i moralnie konającego – nie dawno nigdy nie ceniłem wysoko potęgi Moskiewskiej –

nie raz z tego wyśmiewano i
poszłano, że nie nawięc mnie
zastąpią — oni widzą, że lepiej
od nich znał sytuację tego al-
bryma — Jeśli już nie uda się
zając Stecowy — to byłby w osa-
bnym położeniu — ale żeby co któ-
ry z Książąt lub Car obserwo-
wały to stawnie — bo ich to głu-
poto sprawiła i tu nie mam
i tu ułożymy dla państwa.

Serdecznie Nam Wszystkim ściskam

Kochającą Was Kochającego

was

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

Wapleniu d. 23 Sept. 1877 r.

~~604~~ 212

Kochany Panie Józefie!

Odsyłam Wam przysłane notatki i list z Kopernik – bardzo dziękuję – wyszukałem co mi było nieznane. Aleksander Chodźko wyraźnie mi pisał, że w papierach po Leonardzie Chodźce są notatki o Sołtanach, a widzę że ich nie ma.

Do Dąbrowolskiego zaraz napiszę – ale sądzę że on Wam musiał odpisać – jesteś niespokojny w Drezdnie.

Bratowa moja Michałowa jest obecnie w Monachium u owej sławnej Baby Lekarki – pisze o tej kobiecie cuda i o jej bezinteresowności – pisze że katary żołądkowe i wielu przeróżne cierpienia i kamienie – leczy nadzwyczajnie – czy nie spróbowalibyście jej się poradzić – ona sposoby na wszystko!

odrazu poznając cierpienia obecne i jakim podlegała życiu — Monachium nie zbyt daleko — warto spróbować —

Prałat Kożmian umarł — wielka to strata dla Wielkopolski i dla Ultramontanów — ciekawe kto go zastąpi — wątpię jednak, by miał taką władzę jak Kożmian —

W którymś liście pytałem Was, czy znaliście się z Wodzimi Sienkiewicz — jeśli znaliście — to piszcie mi naprzód co o nich Wam wiadomo.

Teraz cała żyje ciągłem oczekiwaniem wieści z Teatru wojny — rzadko która wojna budziła podobną ciekawość — widzimy Bóg ześle na Moskali karę za ich zbrodnie — ... doczekam takiego widoku

ciągle broniąc w skórze od Turka,
którego cała Europa lekceważyła
i miała za konającego — była
[illegible] na wiele lat spoi-
ci z tem — niech się Europie za
jedynych młodo silnych — wróży
narodów za przeszłość i niedołężna
ta wojna każe zarozumiałości!

Najserdeczniej Was Twoją ściskam —
Bądźcie zdrowi i dobrej myśli — a Bóg
da doczekamy się lepszej doli —

Twój
wierny przyjaciel i Wuj

Adam Lew Sapieha

Waplew d. 1 Oktobra 1877 r.

~~605~~ 214

Kochany Panie Józefie!

Papiery z czasu bytności mego Ojca w Rzymie z listami Księcia Adama Czartoryskiego — musicie gdzieś mieć u Siebie — Dobrowolski ich nie ma — a wyraźnie pisaliście, żeście odebrali od Dobrowolskiego, o co Ja do niego wówczas pisałem, by Wam oddał — musicie więc u Siebie poszukać — a to bardzo ciekawe papiery historycznej wartości — cała historya starań o ulgę uciskanej Unii; i co na to mówili lub odpowiadali Kardynałowie lub Papież — a Ojca mego ni miał urzędownie traktować.

Dziś tu zjechał do nas Matejko z żoną i córeczką z Warszawy — stąd

woli wycieczkę do Tanenbergu i Grun-
waldu a stąd i do Gdańska. Jutro bę-
dziemy z dziećmi świętemi ubrane - przy-
dzy pozdrowić Matejkę i ofiarują mu
wieniec laurowy - Niemcy będą się wście-
kać - zaczęli się do Niestra co mu by
obecnie nie stwarzają dla Niemców
obrazu.-

9go t. m. zjechał do Malborga Następ-
ca Tronu z synem na odsłonięcie pomni-
ka w Malborgu na pamiątkę stulecia
zabrania Polsce - Landrath wszystkich
obywateli polskich zaprosił na uroczy-
stość - by przedstawić się Następcy i prosił
u nas i wielce o przyjazdy - wszyscy odpi-
sali że nie będą i przyjazdu nie dają -
ale co za głupcy, że mogli sądzić o przyjęciu
zaproszenia - a teraz dziwią się że odmówiono.
Czy uważacie jak sprawy procent gdzie
oficerów Moskiewskich? jest to samo wid-

się kłócą [?] – bo bracia oficerzy nie tak łatwo ustąpią pola [?] żołnierzy – Wszyst-kim, braci oficerów i głupota Generalne-go sztabu – to zaszkodzi [?] nam! –

Serdecznie dłoń [?] Wam ściskam —
napiszcie czy znaleźliście owe papiery przysłane – bądźcie zdrowi i kochajcie Was kochającego

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

d. 7 Okt. 1877 r. Waplew.

606
216

Kochany Panie Józefie!

Matejkowie jutro odjeżdżają — Matejko niezmiernie miły w obcowaniu — a dobrze dziecinny — zachwycony Gdańskiem i Malborgiem i rozmyśla tu zostać na czas dłuższy a także kamienie z Gdańska wysłać Grzybowskiego — mówi że w Gdańsku skarby dla sztuki polskiej —

Dobrowolski stanowczo pisze że pojedzie Rzymianie nieg. być u Was z wizytą. —

Jutro jadę do Płockiego — moja siostra była w Karlsbadzie a potem w Gracu — wróciła z bólem w piersiach. Świdorski na Listopad i Grudzień wysyła ją do Wenecji —

mnie się udaje do głupstwem - że
to muszą być najgorsze miesiące
w Wenecji - Wy znacie dobrze
Wenecję - napiszcie Wam zda-
nie o _plaskowego_ p. _Culmsee_ -
pojedzie do Pizy lub Mentonu -
nie do Wenecji na zapalenie
płuc czy coś podobnego - i to nie
na porę _miesięcy_ ale całą zimę -
bardzo jestem niespokojny o Sio-
strę - niech jadą do plaskowego gdzie
ono jest obecnie - dowiecie o
Wenecji - mi mówią że te
dwa miesiące są najgorsze z
całego roku. -

Matyjko okropny zapominalski -
opowiadała Tyrone jaki przykład,
że kiedyś o kilku jeździliśmy - on
schował w kieszeni list by potem
przeczytać - i surdut ten cały rok
nie nosił - potem po roku żona
ten list znalazła w kieszeni -
okropnie desperował ale stało się i
list pojechał w której jeździliśmy
godzinie na czas - Adaś był z nim
w Gdańsku - mówi że to jest dziecko
trzeba pilnować - bo wszystko by przegapił -
dla tego jeśli gdzie jedzie - to z nim...
i żona jedzie - to bardzo dobra kobieta,
gadali o tej Krzyżnicy - a ona sobie
poczciwa kobiecina - bardzo brzydka
ale przystojna i musiała być piękna.

Pisał do mnie Koszilowski że chce tu
zjechać - jest w Memlu z żoną i z zięciem
z Ojcem 87 letnim - ale że wyjazdem
mię odpisałem prawie że do Pleszewa
wy - od 1862 roku że nie widział
tam - bardzo żałuję że odwłoka -

Serdecznie Was kocham i ściskam -
żeby się ten list Was opuścił -

Kochający Was

Przyjaciel

Adam Lew Sołtan

d. 18 Okt. 1877 r. Waplewo

60/48

Kochany Panie Józefie!

Załączam list mego Stryja Władysława ze szczegółami zabójstwa mego Pradziada przez Korfa, o którem jest wzmianka w życiorysie mego Dziada.

Od przeszło tygodnia od 26go t. miesiąca mamy ciągle w gościnie najzacniejszego człowieka Ildefonsa Kossakowskiego — on co roku ma miesiąc wolny od służby zupełnie w Petersburgu — a i to dawny nasz przyjaciel — więc od tego roku ten miesiąc wolny bywa z nami na wsi spędzić — wielki to skromności człowiek i serdeczności prawdziwie Litewskiej — a Was kocha i ceni całą duszą — często też

całe godziny o Was gawędzimy —
przesyła Wam serdeczne pozdrowienia.
Siostrę moją znalazłem lepiej niż
sądziłem — ma uporny katar na
piersiach — jedzie do Wenecji z mo-
im bratem Michałem na parę mie-
sięcy — a że tylko katar Jej słab-
nie — więc nie ma niebezpiecznego
stanu w pobycie w Wenecji —
Czy wybieracie się do Was? Jeśli
tam przyjść z pośpiechem dolegliwoś-
ci — a zdrowie więcej znaczy niż pie-
niądze — jak Bóg da zdrowie, nie zbra-
knie Wam i na Kowarze.
Otwarcie pomnika w Malborgu
na pamiątkę rabunku Polski — nie

bardzo się udał — bo ulewny deszcz ciągle padał — ale Niemcy wolny — od delegacyi z powiatu Sztumskiego wybrali przeważnie katolików, nie zaś razami Niemców, jeden obywatel i dwa księży na ostatek — nie udało się jednak wciągnąć polaków — więc wyszli Niemców katolików —

Od wojny Francuzkiej Niemcy nie robili przeglądu i spisu koni dla wojska — teraz to robią w naszej stronach i powiecie Wschodnich — zapewne i będą potem w powiecie wschodnich na Chełmińskiej, gdzie dotąd tego jeszcze nie robią — po cichu bez rozgłosu całe zajęcie to dla kraj-

ska a Toruń i Poznań już opa-
sują fortami — w Gdańsku od czasu
wojny Francuskiej - ciągle bez pra-
cują na wypełnieniem fortyfika-
ciami - kraj w Ekonomicznej bi-
dzie a milliony na cele wojenne
się sypią - Francya ani jednej chwili
nie powinna stracić w organizacji
wojska i floty - bo powinna na to
rachować - że Niemcy po wojnie już
nie silniej się zorganizowały - który
w centrum sam nie wpływy dopraszać
bo to dodaje siły wrogom -
Serdecznie Pani Wanny ściskam - zdro-
wia przedewszystkiem życzę

Wam przyjaciel i Wuja

Adam Lew Sołtan

Waplewo d. 20 Okt. 1877r

220

Kochany Panie Józefie!

Niewiem czy często jesteście w Berlinie i potrzebujecie wiedzieć co się dzieje w tej obrzydłej stolicy Niemiec — mam w Berlinie młodego człowieka — który bardzo zdolny i dobrze poinformowany, może każde Wam zlecenie spełnić, przytem zna nie jednego polaka odsługującego [illegible] jednorazowy a też i [illegible] na awans- to nie jedno może od nich się wywiedzieć — młody to człowiek, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i na Budowniczego, bardzo zdolny i pracowity, do tego rzadkiej zacności — kochany od wszystkich — ma z 22 lat — jeśli Wam taki może się zdać w Berlinie — napiszcie a dam Wam Jego adres — wezwiecie go do siebie, przyjdzie z pewnością na wezwanie zaraz — ręczę za Niego, i zaufania Jego nie zawiedzie —

Kossidowski wyjeżdża we Wtorek — odwiedził

Zacną Wilczycką – ta wypytywała się o obywatel...
Wam mój najbardziej na Jubileum ...
dzić – mówi że chce ci posłać jako p...
zy po córce Sawczynowej Wielopolskiej ...
ona ciągle o tem myśli –
Z obchodu Malborgskiego zabawny ...
fakt dziś – szło o ekwipaż dla Naczelnika
czy Forma od tej uroczystości – ale ani ...
powiat Malborgski i Sztumski ...
zdobyć nie mógł i nareszcie jeden ...
watel dał cztery konie a sam pojechał,
siadając do pojazdu Naczelnika pyta ...
do koni – mamy z obywatelem ...
kiego i przedstawię że ubrany w ...
watelskim mundurze w Jenerał...
szlifach jako Ritter Gut besitzer –
Wypuszcza oczy i pyta czy i ...
musiał odpowiedzieć że nie Jego –
widzi jak nad Niemcami u nas ...

watelstwo, gdy sądziłem powóz, nie Jerz-
[illegible] i zapytam tam tylko Niemców wdać
mowie — Niemcom tam czarni bardzo nie
smaczni i gniewający — mówię, że zaprzęg
[illegible] nie był osobliwy bo za mało koni
[illegible] pojazdu ekonomicznego — był bardzo
[illegible] właściciel koni, bo sądził że zapytam Nortz-
[illegible] bez ekonomii i do Mu albo order lub
[illegible] właścicielem — drugi dawno Niemcy
[illegible] urzędnika — zobaczymy że wszystko było
[illegible] tam, bo sam właściciel koni i do
[illegible] mundur obywatel swój w pańszczyźnie kli-
od Adasia — nie zdobyłby na kupno —
świnstw prowizorium to Niemcy —
mający to obywatel i młody mało co
30 lat — katolik i żyje z polakami
mówi po polsku trochę — Westfalczyk —
należy do partii konserwatywnej i udaje
[illegible] cała ani nawet nie wie. —

Zacny Kossitowni Wam zdobiciel sw
oni Wtorek — Ja Ici Ludu [illegible]
ekam — bądźcie zdrowi

[illegible]

Wiernie [illegible]

Adam Sew Sultan

Wapleniu d. 24 Paźd. 1877 r.

609

222

Kochany Panie Józefie!

Zacny Kossidowski wczoraj odjechał-
dawny to mój przyjaciel od roku 1855-
a zwłaszcza rodziny Sołtanów rod Kos-
sidowskich [illegible] zawsze przyjaźnią-
Pan Ildefons rządzi jego dobrami i za-
[illegible] [illegible] a Was zawsze dawny [?]
przyjaciel i wielbiciel.-

Jakakolwiek nastąpiłaby w Re-
dakcyi zmiana - Wasz [illegible] do Niej
stosunek nie zmieni - owszem [?]
jak [illegible] i [illegible]
[illegible] w stosunku z Redakcyą -
od tego czasu w którym byłby pre-
[illegible] - jednak Wasze usługi je-
dnomyślnie cenimy i będziemy cenić

Wracam pobudz-ów nadal do-
wiem o których pisałem – do-
dał z ochotą i z wszystkiem dzię-
kując Wam – nic z nim więcej
o tem nie gadałem – ale wiem
że powołany z ochotą spełniał
o co będą prosiły – a sprytu
przy należnej większej ma doś-
Miałem list od Kilińskiego od-
by kilka tylko dni temu w War-
szawie – pisze że Moskale uwię-
żają w Kongresówce, ... że z
powodu niepowodzeń wojny, mo-
gą nastąpić zmiany na łonie w Kon-
gresówce i ich wygnano – sto-
ją z burzy i chcieliby wywołać

powstania – ale przeciw tym i do
działaniom ich zapobiegą – Moska-
le główne siedlisk w Warszawie
porzucą Niemcami stan – pisze
i że dano są pewne – piszą do
Warszawy ostrzegając, by i tam
dobrze trzymano i nie dano powo-
du tym pod tym Moskali robo-
tom. O aresztowaniu Aksakowa
zaprzeczają – gdyby Moskal pomi-
ili znaczne ilości w Europejskiej
Turcji – to już bardzo prawdo-
podobne ruchy rewolucyjne w
Rossyi – nam w obec tego, wła-
śnie trzeba być cicho – Wy mami
w Królestwie bliższe stosunki i
wiść – piszcie tam często nowości

do rozumu.—

Kosiłowni sędzia kazał Wa[s po-]
zdrowić i zapewnić co do Dra J[...]
kowskiego, że zawsze był mu [to-]
warzyszem i przyjacielem —

Z Modrzejowską szkoda trochę się [...]
le robią hałasu — dobrze się z[...]
biła Mucha — możebyście pr[zy-]
słali mi ten numer, ado[...]
wam go zaraz —

Co do palenia tytoniu, to dobr[ze]
robicie — ale nie przestańcie palić z[u-]
pełnie od razu ale stopniowo [...]
raz mniej — szkoda że nie koniec i [...]
na to to nie wyjdzie.

Proszę Was, każcie wysłać tu z Dr[...]
ze 3 kopy sucharków — Adamowa [...]
do czego nie zapalenie płuc — portwo[...]

29 Okt. 1877 r. Wrzelin.

Kochana Pani Józefo!

Wczoraj odebraliśmy sucharki - które
kazała najserdeczniej Wam dziękować -
ale czemu nie wysłaliście post vor-
schus? Co się należy za te sucharki. -
Bawi u nas od dwu tygodni, krewna
Adasiowej Maka Łubieńska pan-
na jeszcze młoda: ładna, rodzi się
ona ze Słubowskiej - łagodna i nad-
zwyczaj dobra - mieszka w War-
szawie - zna Waszą żonę i często
u Niej bywa - bardzo kocha wnu-
częta Wasze bliźnięta - mówi że
bardzo miłe i kochane dzieci - a
tak do siebie podobne, że często
sama Babka nie rozróżni -
mają być piękne dzieci i grzeczne.

Kortem Królowej Saskiej jest na pensyi Josefinstift 10cio letnia córeczka Najzacniejszego z ludzi Juliana Horajna Wanda – czy nie moglibyście tę sieratkę polecić którejś z naszych Pań Borewskiej lub Engestromowej, by czasem tę polską dziecinę odwiedzono i po polsku przemówiono – a może modlić się i mówić mową Ojców zapomniała? Gdybym wiedział adres którejś z tych Pań – sambym napisał – ale Wasze słowo więcej zaważy – proszę Was nie zapomnijcie o tej sieratce serdecznie polecić którejś z Pań – jeśli jeszcze umie po polsku – niechże do Rodziców napisze – adres Ameryka – 957 Folsom Street San Francisco – (California)

C, za wielka strata śmierci Bolesła-
wa Powińskiego - był to nadzwyczaj
szlachetny człowiek, patryota w całem
znaczeniu - był członkiem Tow. Oświaty -
zajmował się zadaniem Tow. z rzadką
[illegible] akuratnością i można rzec był
tym dla siebie sercowym obowiąz-
kiem - jego nikt nie zastąpi -
wielka strata a przytem taka śmierć!
co to za czasy! nigdy tyle samobójstw
nie było. -

Choroba Adasiowej ostyd prawie
bez poprawy - ale nie ma niebez-
pieczeństwa - smutek tu wielki -
zapewne jeszcze z 10 dni łóżka nie
opuści - chorował kucharz i rymarz
u nas - latała do nich po kilka ra-
zy na dzień i zaziębiła się - dostała
zapalenia płuc.

Mucha Warszawska ostatnio za św...
towała – ale bo też wszystkie czasopis-
ma polskie poszalały, dopełniając
opulty Ludowi Modrzejowskiej – któ-
ra zaćmiła wszystkie gwiazdy dotych-
jaśniejące i wynoszono Modrzejowską
jako najwyższy skarb polski – na-
wet ka dobra! gorączka na Modrzejow-
ską była taka, iż nawet ludowe pisem-
ka o tem objawiono ludzie polski
na drugiej półkuli pisały – u nas
w niczem nie ma miary. – Muchę
z podziękowaniem odsyłam. –
Albo czytaliście: Słówko o dziełku
Amilkar Kosiński we Włoszech przez
Mosbacha? – Cóż to za nikczemny spo-
sób polemiki?! nam dla każdego rozu-
mu broni sławy Dąbrowskiego przykład – mu-
siał bo sam ojciec zapłacić! Mosbacha by
napisał one nikczemne słówko.
Serdecznie [illegible] ściskam Wam dłonie
Adam Lew Sołtan

Waplew - d. 4go List. 1877 r.

226

Kochana Pani Józefo! Nasza cho-
ra ma się lepiej - ale łóżka jeszcze
nie opuszcza - Wasze sucharki za-
jada i serdecznie dziękuje - są bar-
dzo dobre i na długo wystarczą.
Od trzech dni zjechała tu wprost
z Ukrainy Pani Adamowa Potoc-
cka z córką Różą Krasińską -
okropną mieli podróż - bo na ró-
żnych stacyach po 12, 8 godzin
siedzieć musiały, dla ciągłych
transportów rannych - dzień
i noc ciągle transportują ran-
nych w wagonach zwykle bydło
przewożonych - nieraz leżą na
gołych deskach - nawet siana

lub słowy nie podziękuję – ale z tak pociągi z Ziemi Czerwonej. Którzy bardzo wzruszeni i ze zbytkiem – nie umiemy wiele wzmysł – straszna to wojna! –

Biedna Zamoyskich nabrała się i jej Kami w położenie – dobrze zrobiliście dokonując to dziecko – a umarł w takim opuszczeniu! był on przy ostatnich Jego chwilach – czy żona też co przyczyniła się? Ona na wszystkie strony żebrze i pożycza pieniądze – wariatka to baba!

Panna Marya (Maka) Lubienieska dziś odjechała do Warszawy, zaraz odwiedzi Wasz żonę – mówiła że Ona rzadko chodzi do Kościoła, i dziś i w j śniega – bardzo podobnie Lubieni –

z tej chwili i kocham Wasza żonę – takem
wszystkie przychodzi do ich ogródka używać
świeżego powietrza. –

Dziękuję za obietnicę o do córeczki
Juliana Horajna – a i ja napiszę ba-
rdzo słów do Zacnej Pani Bożewskiej –
ale Wasze ustanowienie konieczne;
gdybym o tem dziecku mógł mieć
pewnie wieści – czy jeszcze umie po
polsku?

Bolesław Stroiński był cały dzień po-
łowy i bardzo szlachetny człowiek – a Tu-
warzystwo Oświaty wiele straciło – tam
oddanego towarzystwu. Zadania nie znaj-
dzie w Księstwie – można powiedzieć, iż
on żył z zadaniem towarzystwa – wielka
strata! –

Serdecznie Was ściskam – życzę zdrowia

Kochający Was

Adam Lew Sołtan

d. 8 List. 1877 r. Waplewo.

Kochany Panie Józefie!

Przeglądałem wszystko co Niemcewicza mamy w Bibliotece – i też prawie wszystko mamy ale właśnie – Jego Podróży po Historycznych po Ziemiach Polskich od 1811 do 1828 nie mamy – tego było dwa wydania i ostatnie illustrowane w Petersburgu wydania Wolfa – Przeglądałem w Wyborze pisarzy polskich i pism różnych – w Zbiorze pamiętników o dawnej Polsce – w pierwszem są tylko listy do Krasickiego i odpowiedzi – w nich zapowiada Niemcewicz, iż zwiedzi-wa do Heilsberga – tylko jednak iż za życia Krasickiego nie był, bo ten już w 1801 roku umarł a Jego najważniejsze pamiętniki podróży od roku 1811go. Czy może w listach Krasickiego nie ma opisu Heilsberga? Zobaczę.

Napisałem do Starzenia do Calliera,
żeby był łaskaw wypisać co Jaś
w podróżach Niemcewicza o Heils-
bergu i mnie przysłał Zapewnia-
jący że to zaraz zrobi - tedy nade-
ślę Wam.

Suchodolski jeszcze mocny i starszy
na czas którzy dla której - chora ma-
ocni lepiej z nią i sądzę że od soboty
Doktór pozwoli na parę godzin wsta-
wać. -

Z ubolewaniem polecam Hrabinę
Panią Borzewską z sędziami dysputy.

Szembekowa zaręczona z Engelströmó-
wną chwaty - ale trochę uspokoiwszy -
mimo to mówią, że jeszcze młody. -

Prawda że co to było na Wschodzie i
Francji? W Berlinie są postawione
na wszystkich bagnety i naród musiał
respekt przed żandarmem - w Pru-

sach więc byli liczne ale według chęci
Bismarcka — ale wschód i Francya?!
Źle wszystko ale u nas ponoć najgorzej —
uwagi gniotą a i Żydzi im dopomaga-
ją — pisano u nas nieraz Cudzoziem-
cy w Polsce — warto by kto napisał
Polacy w Cudzoziemczyźnie i Pola-
cy Cudzoziemcy w Polsce — Miasta
nasze nie urosną — więc też nie
będzie a Fabryki wegetują — bo nasi
bogaci siedzą zagranicą a ci co w
Kraju wszystko z zagranicy sprowa-
dzają — w samym Paryżu kapitału
polskiego w Pałacach i Bankach
co najmniej 200,000,000 fr. czy to
nie okradanie Kraju? albo jam li
wielbiciele jego wracają do Kraju, czy
nie są w tym cudzoziemcami —
idą wspomnieniem zagranicą

i romansidłami Francuzkiemi lub
innego języka, żeby nie po polsku
napisane — co wszystkie w polskie-
mają uprzedzenie jeśli nie pogar-
dy — mam takich, co na książki
zagraniczne summy wydają a
polskiej nie kupią za najmniej-
szą sumę, — w prozie należy Luda-
ziemców polskich wytykać — ale
proszę miłość — a jeśli zewsząd
nie złem moralnego ale i Eko-
nomicznego — ten przedmiot od cza-
su do czasu należy poruszać — gdyby
choć połowa kapitału co jest zagrani-
cą wyszło na kupno ziemi w kraju —
jest to możność by żyd odkupić z rąk Nie-
mców! Serdecznie ściskam was

wasz przyjaciel
Adam Sołtan

613
230

Wrzchan d. 10 List. 1877 r.

Kochany Panie Józefie!

Mierna, dobra i rozumna Pani Róża Krasińska, tu u nas teraz bawiąca, bardzo ubolewa, iż dotąd Was osobiście nie poznała – mówi iż jeśli na wiosnę wyjedzie, to umyślnie zboczy na Drezno, by Was poznać i z Wami się rozmówić i naradzić co do pozostałości po ś. p. Zygmuncie Krasińskim; bardzo pragnie, żeby prace o Zygmuncie wydali i żeby dodali, iż z pozwoleniem familii – ale tem samym drogą do ogłoszenia na swoją rękę – wreszcie Pani Róża sama chce do Was pisać, – niech ją osobiście pozna – mówiła iż bardzo rada dostarczy Wam wszelkich obrazów i ważnych dat, jeśli zażądali

mnego wydania o s.p. Zygmuncie
ma całą korespondencyę po Gorzyń-
skim z Zygmuntem, z Ojcem Jan-
rodem, całą Jaroszyńskiego i z
Generałem Zamojskim — jeżeliś
dotąd zechciała to Tobie udzie-
lić z ostatką — rad nie jestem
z tego, że zaniechanie z tobą stosun-
nek bliższy — Pani Róża wielka twa-
na wielbicielka — Bardzo byna zajmi-
wana w Tarnowskich, że łamigłu-
pi mieć odczyt i ostrzegał stosun-
ku drażliwego z korespondencyi
szczególnie że Pani Róża żyje — nie
Ona, że Tarnowski nosi się z myślą
wydania studyów o s.p. Zygmuncie,

a gdzie ci byliby nie uczynili, więc
radzę byście wy uprzedzili i tem
zamknęli drogę pogłosce, że mnie
znowu nie stosownego Tarnow-
skiego –
Czy w domu Pani Róży, nigdy no-
ga żadnego Moskala nie bywa, ale
ma obszerne stosunki – mogłaby
być mi pomocną do uzyskania
Wbm paszportu Emigracyjnego?
Nowa droga coraz lepsza – wczoraj
po raz pierwszy została na parę go-
dzin z Lurką.
Mówi Pani Róża, że zaraz przed wyjaz-
dem Wnego dziadka o s.p. Zygmun-
cie, mogła przyjść – to mnie mala-
łaby tego brata i dostarczyłaby ze

swoich chorób na dopełnienie —
Posiadasz teraz i po Delfinie korespon-
dencyę —
15go wyjeżdża do Warszawy Pani Kossa —
Mamy chorych parę od dni kilku, za-
pewne lepiej Wam z Karlem — Jak
będziecie w Paryżu, musicie poradzić
się pewnego Doktora — znam jednego
już starego z Litwy, który od 10 lat
jeździł szukać zdrowia — nic nie stra-
cił swojej astmy — teraz wra-
ca z Paryża, gdzie go pewien spe-
cjalista uleczył zupełnie — tak że
lekarz ani nie wierzył sobie z drugi
raz, że to mogło się stać — taki cuda
w Paryżu wobec tamtych wszystkich lekar-
stw — adres dam jak przyjedziecie do Paryża
serdecznie dłoń ściskam Wam
Przyjaciel Adam L. Sołtan

d. 16 List. 1877 r. W[illegible].

~~64~~ 6
232

Kochana Pani Józefo!

List Wasz odebrałem na odjezdnem
między Panią Różą Krasińską - ten
list Jej oddałem - z Warszawy do
Was sama nie pisać za kilka
dni, bo jeszcze pojechała do Krzeszo-
wic po dzieci i w Warszawie za
tydzień stale osiądzie - Ponieważ
ż jednak chcecie mieć o s.p. Zyg-
muncie pisemko do Zbiorowego, do-
dając iż przecie obiecała Pa-
ni Róża takowe - na wiosnę
Pani Róża chciałaby być koniecznie
w Dzwoni, by Was osobiście po-
znać - mówi to Jej dawne chęci
mnie nawzajem spełnić przyjaciół.

Jon ją poznali - stoi ocenić co za dobra i jak pełna za-
let - a Polka całą duszą. -
W tej chwili odjechał stąd Ko-
nopateni - Siostrzenica mojej
córka lepiej i jej opowie Twego
stołu [illegible] musi się wspomnieć -
Boże drogi choroba ten jest nie-
zła - student w dzień z nimi je -
Do Pani Borzewskiej o córce
Horajna piszem na ręce Kom-
pateniego - nie list tej odda w
końcu tego miesiąca - ale i Wam
z ukłonami nie odrzuca.
Czy naremi udacie się do Włoch?
bardzo się ucieszę - gdy napiszecie

się jednem –

Co to będzie? We Francyi Ultra-
montanie wcale pokazują swój
w biedy, – ale czy to skończy! Niem-
cy i ciemno. – Co do Turcyi – ja się
o nią nie boję – zobaczymy. –

Serdecznie obu Was ściskam –
bądźcie zdrowi – i kochajcie Was
Kochającego

Wasz

Przyjaciela i Sługę

Adam Jan Sołtan

Wyplew – d. 27 Lis. 1877 r.

615
237

Kochany Panie Józefie!

Czekałem z odpisem na Wasz ostatni list, bo chciałem przysłać i wypis żądany z Kieniewicza, z Szamenia mi obiecany – ale dotąd jeszcze nie odebrałem. –

Czy nie znaleźliście Korespondencji mego Ojca Krzyżanowskiej mijany nie w Czartoryskim, o Jego czynności, co do obrony Unii w Litwie? jeżeli nie macie dotąd – to moglibyście napisać do Kossi Towarzystwa, w Paryżu ślad Jej jest a nawet podałem cały z zbiorach Towarzystwa Literackiego – mógłby Wam to przysłać – a przytem odnajdziecie

u siebie - bo pewno zginęła z
drugiemi materiałami -

Cieszę się bardzo, że Szanowni zamyśla-
cie udać się do Włoch na całą zi-
mę - było mi zbyt ciężko -

Teraz cała sprawa Wschodnia —
od losu Osmana - wiele zależy - jeśli
on wyjdzie cało - wtedy będzie na drugi
bój - Austrya straciła sposobną chwi-
lę, w czasie nie pomogą Moskali,
mogła czynnie występując, Polaków
swoje siłami postawić - a Niemcom
i Moskalom figle spłatać - dziś już
to trudniej - chociaż, gdyby miała
ludzi i dziś zrobić wiele mogłaby
jedna z Anglią - a Niemców
nie miałaby co się bać - bo gdyby
wszczęli - musieliby się cofnąć,

w Anglii przeciw Niemcom pokazywały
w ludzi Francyi i Danii – ale
Austrya zawsze głupia! Co jest dziś
widzimy – a w przyszłości niewiadomo,
trudno przewidzieć – ale żyjemy w
ciekawej epoce. – To co piszesz, że
dziś Niemcy górą – jest prawdą, ale
nie myślisz, by były niezwyciężone –
gdyby Anglia odnalazła swą dawną
energię – to Niemcy tak zginą –
jak wojsko Napoleona – dziś już Fran-
cya, znowu lekko wzmacniająca się, jes[t]
nie ta co do siły, jak za Napoleona III.
związek Anglii, Francyi i Austryi, gdyby
przyszedł do skutku – zmogłyby Niem-
cy – jestem tego zdania – Niemcy,
pojedyńczo, każde z tych państw zwycię-
ży – razem nigdy! – ale czy Anglia
się obudzi i zważy na swój interes! –

Serdecznie obu Wam ściskam
bądźcie zdrowi

Wasz

przyjaciel i stryj-

Adam Lew Sapieha.

P. S. Jak się zbłaźnili Prusy z owym atentatem na życie Cesarza i Bismarcka – biorąc za głupią moją policyę, co z [illegible] tam nie [illegible] – [illegible]: –

Wapleniu d. 4go Grud. 1877r.

616
236

Kochany Panie Józefie!

Obawy dobre co w Francyi bardzo
słuszne - ale z Bogiem nadzieja,
że tent Republikanów zwycięży -
ale zawsze to co się tam dzieje - wie-
le złego zrobiło - gdyby tam pano-
wał spokój - jestem pewny, że
Niemcy nie tak grzeczne byliby
dla głupiej Austryi i zaprowa-
dzenia jakieś statuty - Ros-
sya musiałaby oglądać się - dziś
zaczyna emancypować się i bry-
kać - ale mimo to, nie tracę
jeszcze nadziei - Bóg może da
uspokojenie Francyi a ona
i poskromi zarozumiałości.

Jestem przekonany, że Francy[ja]
dziś zaczepiona, nie oddały z[e] [s]
Tatra polici - jej ostatnia[…]
ny - była uniżona domowy[…]
ny - Co do Włoch - to zgodzę się
póki żyje Wiktor Emanuel
póty Francya nie będzie spo-
kojna o Włochy - przy nowy[m]
stanie Republikanów nie-
zupełnie o Włochy mówiąc
spokojną Francya - Bardzo
Dobrej myśli - i ufający, że do[…]
lepsze czasy!
Cieszę się, że o nazwisko do Wło[…]

myślicie - ale czem przyjętem lepiej -

Siemieński umarł - czytam o nim wspomnienia w Czasie - robią go niemal świętym - tymczasem moralna strona Jego życia nic nie warta - jeżeli był [illegible] - sam słyszałem 1863 r. w domu pani Kossakowskiej z domu Stubieńskiej - jam nazywał nam oddziały rozkami zbójeckiemi i chwalił się Moskalom [illegible] - w roku 1831 bliźnimy żołnierzami - dzisiejsi powstańcy zbójcy i trudno by

ich Moskali znam traktowa-
niem z nim o tę grubą sz-
sprzeczkę – Też zaraz d[illegible]
brat mi mój w balu w Krze-
mi, ponad to na zapaleniu Cygar
wstał Siemieńskiego w kółko
z obrazem – Tomi wygadzowa
obradzie heroizm o Polakach
i Polkach, i omiót brat mój Cyp-
ra i wrócił w rzymu – a Czas
ze wzorem Amerykanów wal-
O Ziemi i dzieciach też nie wiele
obór – często głód cierpieli a Bo-
leszkowszczyzn trzeć gromo samo-
bie – Serdecznie ślemi Wam zawsze
wam Bijecie
Adam Lew Sołtan

Wapleur 20 Grud. 1877 r.

61/238

Kochany Panie Józefie!

Byłem o Wasze zdrowie niespokojny – pisałem do Konopackiego pytając – odpisał z nową cierpliwością, co i list Wasz środowy zdaje, czy dobrze robicie, aż w połowie Stycznia jadąc, zamierzając – sądzę, że czem prędzej wyjedziecie, tem lepiej – a tu utrzymać polca – skąd się wzięła?

Sądzę, że teraźniejsza wygrana Republikanów we Francyi, na Niego odbiera chętnie nowy pozór – prawica okazała bezsilność, broń rozumną i bezczelną śmieszną – ośmieszyła – a to często bywa zabójcze – Bogu dzięki, że biedna Francya odetchnie nieco – Republikanie okazali siły

i wytrwałości – co dobre uważy. –

Moskale i bluźnią dziecinną rado-
ścią z upadku Plewny a cena – upad-
Plewny żadną chwałą Rosyi – za co w
tyle hałasu – gdzie zmógł, a i ten, d
włóczenia ten, prócz publiczności i nie d
nędzy – Osman Pasza i Plewna
padła ze sławą i Turcya może
wna się nazywać a nigdy Moska
Że Niemcy Moskalom pomagają
mało razy – a teraz od nowa
200 tysięcy Prusaków
pomoc wstąpiło do wojska Serbskie-
go – zdaje się Serbom, by dobr
w skórę – podli, przez Plewnę i
mali, brali pieniądze od Mosk
ale nie mieli odwagi – po upadku
korzystając i pragną sekundując
Moskalom – podle to! – Nigdy pod

P.S. Nie wiem czy mam jeszcze los Windisch-
grätz 64018 – 1go grudnia w losowaniu ten
numer nie ma –

239

...ę w polityce nie była Europa jên
...ałecznie — cała Europa się boi jednego
...widanicza — Bismarck sam z siebie
w duchu musi się śmiać — że go tam
nieśmiałością robią —
Jeśli Moskwa chce tylko tego — to
wstąpi, by poczniej przodem przynieść o
...ustanie — dziś jeszcze ~~[illegible]~~ popyt-
...ni — ziem i poczniej zrobi — ale dziw-
...o to Anglija oddała? gdzie Tyj dz-
...ący za buta?! Umiała potęga
Napoleona Igo — a dziś Moskali się
boji — czyli się boji żandarma Prusaki-
...e, w którym tyrani warty i kiwają
palcem grozi wara! to materializm
duch narodu zabija i podli —
C. [illegible] Ogińskich — z pewnością mają o
...oli poczciwi polskie — o sto procentów
...szej stają od Ogińskiego, który się oże-
...ł z Narzymską — ten to licytatu i przy-

ko zmarnuje fortuny żony — pierw-
sza fortuna dziś odłużona — i Niem-
cy w niej gospodarzy — a ja tutaj
pojąć, by przyszli ją z rąk polskich
wydobyć — Walewski co na Szlązku
dziś, żonaty z Alexandrowiczówną —
której siostra za Niemca — od Ogiń-
skiego Niemca na Rzędzy — Sen-
porządku z układów, by Ogińskich rozy-
nowie — rzeczy nie tylko opowia-
dają — młodzi bez fortuny — mają już
za straconą a córka odziedziczyła ją
grono długów i były kopiłaty — to s-
skutki złego wychowania zagranicz-
ne — Angielka i dziś jeszcze dosiad-
naszemu próżności i lubiąc co obce a
go nie naszemu ani kochać ani [illegible]
mówić — skończy [illegible] [illegible] żebra-
ctwem —

Wszystkich świętych! Zdrowia i pociechy
[illegible] — od Was życzę —
Wasz przyjaciel
Adam Lew Sołtan

d. 24 Grud. 1877 r. Wygleno. 240

Kochany Panie Józefie!

Plewna upadła! Bohaterski Osman jednak ją poddał ze sławą. Moskale tej zdobyczy chlubić się nie będą mogli – Osman dał naprzykład naukę – jak należy się bronić – gdyby w Metz był jemu podobny – pewnie Prusacy by nie zdobyli –

Strach pomyśleć co się dzieje w tej biednej Francji – Upadłych dynastji pretendenci – to są najwięksi zbrodniarze – gdzie zapęd dumy i egoizm ich zaślepia i kraj własny gubią – podli sami razem z swemi [illegible] – niech się to wszystko skończy!

Zjechał do nas niespodziewanie
Książę Bohdan Ogiński z Reto-
wa z żoną, z domu Potulicką,
żona została dziś u Lilki, a on
pojechał z Adasiem do Reto-
wa - dziś mówiono o życiu Ogiń-
skich - tymczasem oni bardzo
dobrze służą krajowi - a zwła[szcza]
można powiedzieć, i na Żmu-
dzi nie ma jednego, co utrzymu-
je żmudzko-polską narodow[ość]
szkołami drukuje książki żmu-
dzkie i rozdaje między lud - w
Retowie słowa po Moskiew-
sku nie usłyszy - Książę

Michał Miarnatkiem powiesto-
wym, bardzo czynny i nie daje Mo-
skalom brodzić - a Bolden ty-
dzia powiada się bardzo czynny-
w domu bardzo przyjaciel - żona
nie bierze od ust, nie pali, w
karty nie grywa i kwit w domu
nie znosi - do tego umiejący
w XIX wieku, bo przed żonami
nie stawili kobiety - Ketam
bardzo dobrze gospodarstwo urzą-
dzone - Łowi gospodarz bez
jednej mocnego Kazdy - urzą-
dzi sami się i dyspozycja - a
drugi też majątek, bo 12 mil
w odległ. z ciągnie - Mojęs dzia

w mojątku własnym delegaty,
których tyczą się z liczniami pra-
cami – W owej wystawy Ko-
niczy Książę Gubernator n-
zaś u Mamatka Ogińsk-
[illegible] odmówił i u tych nie
mamiał – nie cierpią ich Mo-
skale – ale bo i mają plecy
Petersburgu i nie dbają o Mo-
skali – do nich też przeładowan-
udając się i równe pomoc n-
dają – opiszę Panu to, co
bo najinteresujące – na [illegible]
bi Panu Nasz najmniej gospod-
jam zdrowi? Czy pamięci o Wo-
Serdeczne dłoni ściskam

wasz

Adam Lew Sołtan

Wapleń. d. 26 grud. 1877 r.

Kochana Pani Józefo!

Z Nowym Rokiem — Boże daj Wam zdrowia i wszelkich powodzeń — tego z całej duszy Wam życzę — a sądzę, że resztę zimy spędzimy w klimacie łagodnym — te moje życzenia spełnią. Za 5 Stycznia na resztę zimy jadę do Parmonia, zaś tego czasu zjedzie i moja siostra z Wenecji.

Boże daj, by wiadomości co do Anglii się sprawdziły — chociaż Ona tak zmaterializowana, że nie daje ufności w zdolności do wielkich czynów — czas zupełnie zwątpić musi rzeczy [illegible] — mnie

jednoczy się – i Anglija i Au-
stryja – tam zwiedzać świata, i dru-
dzie myśl nakłonić w stronę ku
Ich akcyi czynnej – zobaczymy!
Wczoraj widziałem pewnego Pa-
na z Warszawy – bardzo rozsądnie
patrzy w przyszłość – mówi że w
Kongresówce się spodziewają od-
mian na dobre – że Rossya da
wiele swobody i narodowy byt –
temu też jakoś nie i wierzyć
nie chcę – zobaczymy co rok 1878
przyniesie nam i Europie, daj
Boże by same dobre – a żeśmy odwy-
kliśmy od tego rodzaju rzeczy –
trudno ufać w spełnienie tych
nadziei – tym czasem bądź Zdrow-

niemożna tu bardzo się dojść cześci-
ów Pan z Warszawy mówi - że w
Królestwie przemysł się rozwija -
i fabryki tylko mogą dostar-
czyć absolutnie, i Niemcy
wyszukują w Warszawie powozy
i do siebie transportują - kupują
obuwie, sukno, perkaliki i
do siebie transportują - fabryki
powiększyły skutkiem tego swoje
wyroby - wielka waluta rubli
to robi - a fabryki skutkiem
tego robią świetne interessa -
ale za to ów Pan mówi - że w
Warszawie złodziejstwa i rozboje
straszne - dzieci nowy zwiedzali
prawo sądownictwa - wszystko idzie

w [illegible] [illegible] w nie [illegible] — Ale-
ko [illegible] w [illegible] prawo-
odrobić się zdolne — ale czy to na-
stąpi?!

Dowiecie się stanowczo o termi-
nie odjazdu do Włoch i dajcie a-
dresu — Bóg Wam szczęści w drodze
a z wiosną wróćcie zdrowi —
Serdecznie Was ściskam —
Szczęść Boże!

[illegible] Wasz
przyjaciel i sługa

Adam Lew Sapieha

Sołtan Adam

~~558~~
247

~~781~~

pot. 1879

Kochany Panie Józefie!

Jestem zupełnie zgodny z Wami, co do Stańczyków, Czasu, Kurjera-Pomorskiego i podobnym z tendencji pismom — bo gdzie przewodzi zarozumiałości tendencya a pełna nie tolerancji i tem samem nienawiści — trudno tam tęgnąć; patrząc, trudno pojąć tę słabość natury ludzkiej, że często ludzie, nie bez rozumu i nie bez serca, mogą być tak ślepi, by nie tylko dać sobą złej tendencji przewodzić, ale osobą i mieniem wprzęgnąć ją w służbę podobnej złej tendencji i być ślepem narzędziem władzy tej koterji, co bez serca a zarozumiale głosi: jam nieomylna i jedyna władza na świecie. Cała siła tej koterji, że udana w słabą stronę słabości ludzkiej a to w stronę pychy — że oni wywyższeni nad stanem i przez Boga przeznaczeni na wywyższenie — jako wysoko urodzeni; — tem bogatszych i pyszniejszych z imienia, a słabych na duchu oślepili i jeszcze ciągną do światła tęgnąć; — w duchu może nie jeden widzi jasno, ale pycha zwycięża i nie da się odtrącić siły od wybranych.

To jedyny magnes, co ściąga ślepych i ci ślepi sypią złoto na zawołanie, a majętni to - mogą pisać i głosić co im się spodoba. - W Lutym na zebraniu właścicieli Czasu uchwalono, poświęcenie funduszu na kupno drukarni i uchwalono więcej puścić akcyi właścicieli Czasu - akcya po 500 guld. - w Czasie takim w Jubileuszu pewno nie jeden wpisano się na akcye, a też i zaproszenia wybranym rozsyłają - funduszu już nie zabraknie, choćby prenumerata nie pokrywała wydatku - Czas i podobne pisma trwać będą - bo głupców przeważnie mają zawsze w kieszeni, - o upadku ich organów nie myśleć - ale to pewna - iż Oni duchem narodu nie zapanują - ten ich nieomylności nie uzna i żyć będzie, bo Jego źródło świetlane i w uczuciu odnowione - miłość Ojczyzny - Ten Jubileusz przekonał, iż

ani wróg ani te złe duchy śród nas, nie
zabiły, co w kości i duszy wrodzone – tysiące
synów polski imponuje jako jedni w duchu –
zmusiło, że i Ojcy Stańczykowy, choć obłu-
dnie – pokłony oddać woli narodu musieli –
siła ta nie złamana i jej nic nie złamie,
w niej leży nadzieja nowego zbawienia,
a dziś bardziej wierzę, że Polska będzie! – Niech
więc tendencye bruja czy to Stańczykowskie,
czy demagogiczne – smutne to, ale wierzę-
my, że mogą brużdzić ale tryumfatorami
nie będą – w to święcie wierzę. – Walczyć z niemi
nie warto – bo czy warto, gdy bezwstyd i zaro-
zumiałość z ich strony – w takim razie nie
ma podstawy, bo tylko możebna walka
między równemi t. j. ludźmi dobrej wiary-
tej oni w duchu z zapodli a mają tylko w
tendencyi gdy już stają za środek celu –
Jak bez wątpię – to najlepiej ocenić może przy-
kład – jechałem do Krakowa, w jednym wago-
nie z Tarnowskim, jadącym do Paryża – ma
z rozumu, o Jubileuszu była mowa – odczu-
wałem i, że między dotykalnemi Księcia –

nie Jubileusz Krakó — skorzysta pomnik Mickiewicza — Tarnowski z powodu odezwy, iż żaden zarząd dla Krakowa podobny pomnik — wolałby pewno, kogoś napomknął ale s.p. Stańczyk Kazimierz, — co dalej było gadać — gdy śmieszności z zarozumiałej głupoty gorszy — a ten sam w Przeglądzie Polskim w listach i Wilna — zarzucał i nad wspomnienia po Mickiewiczu i wielbi — głupota to czy obłuda?! — Z całej duszy pragnę, by pomnik wspaniały na Rynku stanął i by urągał zarozumiałym głupcom. —

Dzisiejsi Stańczycy — to dzieci Lucyana Siemieńskiego — ten ich wparł w ten tor cynicznego urągania z rzeczy najświętszych, był to zły duch, co dowcipkując i dworując trudne i naczył według siebie — jam go znał i jam go słyszał. To był demoralizator dusz ludzkich i [illegible] nie odrodzi, mają go za bożka swego — wynoszą jak [illegible] mogą ale wypisałem z złych dróg — niedługo was —

Dziś ściskam Was — ufajmy iż dobra a nie złe przyjdzie. Wasz szczery

Adam Lew Sołtan

P.S. Czy czytaliście Tarnowskiego w Przeglądzie recenzję dzieła Lisickiego o Wielopolskim? Zjechał bardzo Lisickiego — a dostało się i Wielopolskiemu — Lisicki arystokracji nie darował!; Duchowieństwu! a tylu nas nabrało Kraj. —

Waplewo d. 4 Styczn. 1878 r.

587
246

Kochany Panie Józefie!

Dziś wyjeżdżam na resztę zimy do Poznania – donoszę Wam o tem – jeżeli macie co do rozkazania w Poznaniu – to służę. Adres mój tamże – S. Martin str. Nr 1.

Czy prędko wyjeżdżacie? Jak zdrowie? Miałem parę listów z Litwy – Moskale na gwałt chcą język Moskiewski wprowadzić do Kościoła – Księży opornych prześladują i odbierają probostwa – musicie znać uczonego X. Pijara Antoniego Moszyńskiego kanonika, proboszcza w Pińsku – usunęli go z probostwa i kazali wyjechać z Pińska – bo znany tam i z dzieł literackich – dotąd udało mu wyjazd wstrzymać dla choroby – ale czy na długo? Moskale zawsze zostaną temi [illegible] – głupcy, i podli.

Powiadają że Niemcy korzystając z niskiej waluty rubli — na gwałt korzystają i wzdłuż całego granicznego pasa Kongresówki, Litwy i Żmudzi nabywają majątki — że Boże daj, by mało się znalazło bezrozumnych ludzi, co zbywają za cenę niską dobra i społeczeństwu trzeba ostrzegać w kraju — by ziemi się trzymali — pierwsi sami. —

Będąc na wyjezdnem, nie mam czasu — więc kończę na tem — bądźcie zdrowi i nie odciągajcie wyjazd do Włoch — zdrowie to grunt, — więc szczęśliwej drogi.

Stary
Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sapieha

56
247

d. 4 Stycz. 1878 r.
Wojtkom.

Na odjezdnem, widząc,
że nie czytacie Czasu —
posyłam Wam odci-
nek — gdzie jest i o Was
parę słów —
Bądźcie zdrowi
Wasz przyjaciel
Adam Lew Sołtan

Poznań d. 8 Stycz. 1878 r.
– S. Martin str. No 1 –

Kochany Panie Józefie!

O losach Waszych pamiętałem – żaden Niemiec Was nie wyciągnął.

Siostrzan mój Adam nie był w Dreźnie – tylko w Wiedniu – gdyby był choć na jeden dzień w Dreźnie – to ani Was ani poczciwego Weyssenhofa nie pominąłby – dziś odbieram zawiadomienie, że syn Weyssenhofa związał się z Niemką – taka więc pociecha z nowej rodziny zgermanizowanego Polaka – syn to najpoczciwszego ojca i Polaka – ale żona Niemka zawojowała i syna Niemcem – Musiałem poznać w Dreźnie przekonanie Stanisława Weyssenhofa z Kaukazu – ożenił się z Moskiewką w Tyflisie – pewno dzieci będą Moskalami – jak Polak żeni się z Cudzoziemką – Taki grzech liczą za straconego dla Polski –

W żadnym roku tak ogólnie na biedę się nie skarżono – jak w roku tym, gdzie

ni jeden krok pójść w ręce Niem-
ców – inaczej by nie mogli – każdy
szlachcic tu musi być nad bez-
względności nie darowana!
W smutnych czasach żyjemy – czem
się to wszystko skończy?!
Maszał dobrze Wam radził – trzeba
przeczekać – zobaczymy czem się wszyst-
ko skończy – musi po tej wojnie nie-
jedno się odmienić. –
Szczęśliwej Wam drogi życzę – wo-
lałbym byście od razu do Neapolu jechali –
bo Florencya zimą nie szczególnie zdro-
Jedźcie nowości i wrócić zdrowi-
tej z serca życzę – Dziadzi z Władk-
iem drogą słodkie i gorąco ściskam.
Siostra moja wróciła. Ona z mym
sercem Was pozdrawia – a ja Was
ściskam

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Stan. Sołtan

562
249

Poznań – d. 11 Stycz. 1878 r.

Kochany Panie Józefie!

Cieszę się, że już się zbliżyła chwila Waszego wyjazdu – Bóg Wam szczęść!

Znany umarł Król – był on przyjaciel Francyi i póki żył – Bismarck nie potrafiłby wciągnąć do przymierza przeciw Francyi – a wątpię, by Humbert miał te same uczucia dla Francyi – nie bardzo go chwalą. – Moskalom coraz lepiéj idzie – cóż za czasy! –

Panna Lubieńska zaręczona z Dr. Franciszkiem Chłapowskim – a Kż. Karol Radziwiłł (Berliński) ożenił się z córką Jenerała Lubomirskiego – dobrą polką – Radziwiłłowie Berlińscy naszym mogą służyć za przykład – jeśli kto – to oni mogli się z Niemczyć. –

Dobrowolski biedny – odwrował syna – wszystkiego sobie odmawiał, by dać [illegible] kształcenia synowi – i gdy miał skończyć nauki – dwie godziny wystarczyły na przecięcie życia – biednego bycia! Do tego dał na dom Warnkowi siostry 4.000 tal. i coś innego – dom sprzedali; co do grosza wszystko przepadło – póki żyje, siostra będzie płacić procent – ale cięży, co będzie, jeśli umrze przed nią –

Czytam w ostatnich chwilach życia Wie-
lopolskiego, że Mu czytali Wasze powieści –
a mówił mi Morawski, że Kazimierz
jadąc do Vichy i wracając, zabrał z sobą
Wasze Historyczne powieści – że przez cały
czas Morawski [illegible] Mu czytał, i że
y zachwycał Kazimierz i miał napi-
sać pochlebne sprawozdanie z tych po-
wieści – jeszcze kilka godzin przed śmier-
cią chciał by mu czytano –

Jeśli Wam droga na Gratz i wypocząć tam
wypoczynek – to pośpieszcie do brata mego
Michała – adres Jacob Garten gasse № 19 –
będzie uszczęśliwiony Was widzieć – i po tylu
latach [illegible] –

Jadąc i wracając zdrowi – [illegible], myślę
z Wami – [illegible] Wasza [illegible]

Kłaniający
Wam [illegible]

Adam Lew Sapieha

Wapleiw d. 9 Lut. 1878 r.

563
250

Kochany Panie Józefie!

Nie mając Waszego adresu, piszę do Drzema, sądząc, że list Wam odeśle; - od wczoraj jestem w Wapleiwie na jakie trzy tygodnie - bo Adoś wyjechał do Berlina, jako poseł Parlamentu, żona niezdrowa została sama -

Losy Krakowskie i w tym ciągnieniu Wam nie dopisały -

Co się z Wami dzieje? Jak przedsiębiorstwo ze zdrowiem? z niecierpliwością o tem oczekuję od Was wieści - tu u nas nic nowego - chyba to

że Adaś kupił przyległy mają-
tek Kamionky i to od Niem-
ca — przytem kupił bardzo do-
brze.

Zygmunt Działowski bar-
dzo chory — Trzech Doktorów
co parę godzin zmieniają
się, by być ciągle przy chorym —
ma ciężką i rzadką chorobę,
zniszczenie wątroby, zaata-
kowane nerki i katar żo-
łądkowy — mało nadziei wy-
zdrowienia — leży w Berlinie w
Hotel du Nord — taki stan
że nie można go przenieść

o przywykłego mieszkania,
bo Doktorowie nie podejmu-
ją się go ratować, gdyby om-
dlał przy przenoszeniu - oprócz
siostry Antosi, nikomu go nie
wolno widzieć - Ancia i Mat-
ka i cała familij zjechała.
Co za fatalny obrót wojny na
wschodzie - dziś w Serbii, tyl-
ko zbójom i zdradzijom z po-
wodu - głupia i podła An-
glija poczuje dziś to swe o-
wej niecnej neutralności -
przyjdzie czas, w którym zapła-
ci ciężko całą swą polityką
ostatnich dziesięciu lat.

Nasze przepisy i Niemie-
ckie stemplowały o swojej
Papierki - niektóre i wadzie
na wartości Papieru - jest
to prosto - głupie i mało dzi-
wne! W ciężkich czasach ży-
jemy - siła brutalna panuje
światu - czem się to skończy?
a stan tu ekonomiczny ka[illegible]
przyrodni rozpaczny - woj-
ny rewolucyja - jedno większe
biedy nie czyni i powiemy
wypadkiem podatku Kraju,
ciężkiego pod ciężarem
nie dali Ekonomiczny - jest
to dalej się skończy.
Serdecznie Ściskam Pana - i Ta-
ką o sobie donieście - Wdzięczny
przyjaciel Adam L. Sołtan

Neapol d. 13 Lutego 1878 r.

Kochany Panie Józefie!

Jestem tu od czterech dni i zabawię ze trzy tygodnie. List Wasz z Florencyi z Parmawie tu mi odesłano — co było zatrzymano, odesłałem Dubrowolskiemu. Bardzo się ucieszyłem z Waszego listu — nie wiedząc adresu, pisałem do Was pod adresem Drezdeńskim — tylko i list zaszedł — Bardzo być może, że mój Siostrzeniec Adam, wyjeżdża dziś do Rzymu reprezentować koło polskie parlamentu na pogrzebie — zabawi tedy w Rzymie z tydzień — a wracając umyślnie się zatrzyma we Florencyi, by Was nawiedzić — adres ma Wasz i nim postanowiona przez Niego. Gdy Wy narzekacie na zimę Włoską — my tu mamy ciągle bardzo ładną — ale prędko

do ziemi Włoskiej minie i odżyje-
cie ciepłem klimatu tamtejszego —
ufam, i zdrowie zwrócicie.
Czy Radziewicz robi emalije
jeszcze? Gdybym tam — to mógłbym
mu robaty; napiszcie mu o tem.
Cóż to za zmian lic w Europie!
Moskale tyją pod Stambułem — pa-
pież nie żyje — Kongres — i co bę-
dzie? W Parlamencie Berlińskim,
była interpelacya w sprawie pol-
skiej gwoli Kongresu — ważny
[illegible] w [illegible] w Europie — [illegible]
Mistrzami tego wam — Moskwa i
Bismark — czem się to skończy?
jeżeli siła brutalna — biada ludzkości!
a Polakom ciężko żyć będzie.
Adamowi ma się dobrze — ale by nie
było rekrutowy — siedzi na wsi — Adaś

253

w Berlinie jemu posel – Zdrowie Zyg.
Działowskiego na włosku – chory bardzo,
trzeba Doktorowi go w Berlinie leczy – jemu
nie opuścili – między jemu ważnemi wada-
mi, jest zmniejszenie wzdrożony – Za
pewne nie uleczalne. Siostra moja
i Alfons w Poznaniu – dziś zdrowi –
W Poznańskiem płaca na biedę, –
mimo to zabawa pewna być nie
mało – Śmierć Kapiszy trzeba [illegible]-
ma przez dni kilka – nie [illegible] ubiorą dru-
giego – biedny nasz Dubrowalski ich
z zdrowiem i przyliż śmiercią sy-
na – żal mi bardzo – ale z szwedz
zdrowia – pracuje nad siły i nad
Doktora, by dał z jani tyczni fol-
gi nie słucha – jest to nadzwyczaj
obowiązkowości człowiek, a hart
ducha wielki – pod [illegible] wiernemi
Poznańskiej społeczności, nad
wyraz wiekszami, nie umiejąc

cenić rzadkiej pracy i cnoty czło-
wieka – gdyby nie jego hart i że nie
ustąpił placu – społeczność byłaby po-
cieszenia nie tylko swoją upadłość ale i
hańbę – a uwagi polskości i śmie-
liby się i cieszyliby się z tej rabaty dzi-
wnego robotnictwa mężów
ale Orędownik, Kurier, Warta
i tutti frutti! – świat musi
powiedzieć, że w obec uwagi – ten
nowy społeczny utrzymuje silna
wola i praca Dobrowolskiego.
Kochany Panie Józefie! Donieś
głośno o swojem zdrowiu – kocha-
jcie Was – one dla mnie drogie – chcę
wiedzieć – a przeczuwam mi nagle
że byłoby na dobre Wam lepiej, byle
byście pracy nie zaniechali co klimat
naprawi – Serdecznie dłoń ściskam
Wasz Przyjaciel
Adam hr Sołtan

P.S. Radziejowice serdeczne pozdrowienia – a Zenobia ukłony

d. 3 Marca 1878 r. Parnaci –

578
254

Kochana Pani Józefo!

Piszę tylko kilka słów, by Wam donieść, że będę robić starania dostać to czego żądacie – albo czy to znajdzie? Ja będę prawie do końca tego miesiąca w Parmanie – więc spróbuję dostać – jeśli możebne – to może będzie cie – tym razem piszę, by mi przysłano – jakie są w handlu – zobaczę co one warte.

Adolf jest tu – jedzie do Berlina dziś – bardzo żałował, że projekta Jego się skrzyżowały i Was nie mógł odwiedzić we Florencji – u Leona XIII był gdy jeszcze nie

był dobrym - już jako u Stepi
nie miał czasu być - bo mu-
siał na gwałt wyjechać, by
zdążyć na pogrzeb Działyń-
skiego - to co pisaliście o no-
wym Stopiciu - i Adaś opowia-
dał - nikt nie spodziewał się że
ten prędko nastąpi wybór - jed
jednem wyrzekaniem na zasad
że w trzech dniach najdalej, będzie
nowy Stopień - że będzie już pewne
i że przyjmie Ojciec Leona -
i wszystko to się sprawdziło -
co do prędkiego wyboru, byłem
pewny że nie zechcą oni parnaś-
nie zgody i czasu prędko do jutrzy
a wrota pracować trafu - zdawa-

to mi się, że musi być końcem
Leonem papież – a o Peccim
najlepiej trzymano — dziś jeden
zgadł!
Co to było na Barenstrasse[?]?
Czy Włochy absolutnie przechy-
lają się na stronę Niemiec i
tem samem Moskwy? Tem
mi się to zdaje nie natural-
nem – że nie chce się wierzyć –
jeśli zachowaniem się co do Con-
clave – nie wzmógł Bismar-
ka szyki[?] – Co Wy sądzicie o Wło-
chach? Jeśli Oni będą przeciw
Anglii i Francji – to zginą
nie dziś – to jutro! Europa mu-
si wyemancypować się z siły
przed prawem – a wtedy powo-

cnikom tego systemu - nie
koniecznie będzie dobrze - to się
dy pomówimy rozumnie Wło-
Adasiowa bardzo boleje nad tem
że Kochany Profesor Rodzieniec
nie chce zrobić Emalij - ona chcia-
ła zrobić prezent Adasiowi -
bardzo żałuje. - Cieszy się i z przy-
znania odebranej Rodzieniecza
mnie da się namówić. -
Jak ciepło się ustali we Wło-
szech - to zaraz przybędziemy się
kąpać - czego od serca Wam
życzemy - Serdecznie tu wszy-
stkich Was pozdrawiamy - bądźcie
zdrowi i kochajcie
Was kochającego
wiernego
przyjaciela i sługę
Adam Lew Sołtan

256

Wyplewo d. 10 Marca 1878 r.

Kochana Pani Zofio!

Dotąd mnie nie nadesłano, o co prosiłem z Tarnowa — dlatego sądzę, iż sam będę musiał drukować, co po przyjeździe do Tarnowa zrobię, doniescie mi tylko, czy Księżna jeszcze we Florencyi — ja będę w Tarnowie w ostatnich dniach Marca — więc w pierwszych dniach Kwietnia będę mógł wysłać — czy jeszcze nie przyjdą? Tego i mojej i potrafić wypełnić. —

Pogrzeb Zyg. Działowskiego odbył się bardzo pompatycznie — Ksiądz Chotkowski za mowę wziął 100 tal i nakadził bez miary zmarłemu: Matce — wielkiego patryoty, Katolika (?), uczonego i krzewiciela polskości trudno — a do tego hojnie wydawał, nie utracił a pomnożył fortunę — blaga to okrutna — zaraz po śmierci po za hipotecznemi długami, 180.000 tal weksli zgłoszono-

a jeden Żyd aż 100,000 po 10 % zaraz
płaty zaś 1go Kwietnia - weksel - Kr
się za pieniądze przesalić i pozo-
rył wszystkie oraniem nawozy - Ma-
jątek wart ze 400,000 - a tu drug
oprócz Lanschofty i hipotecznych
Siostr 100,000 tal i 30,000 drugiej
matki 40,000 tal - i juryści, pora-
zują i w pierwszych dniach 180,000
założył - testamentem zapisał
majątek Siostrze Antoninie - ta jeśli
przyjmie, traci też 100,000 tal -
które ma na hipotece - co z dalej
stanie - zobaczymy - ciężki to orzech
do zgryzienia biednej Sukcesorce.
Tak się pokój zawarty! Rassya
górą - ale dobrze Romanom i Serbom
parmają też oni naraz na Mosz

luch i przyznaję, że nowe przestrogi
były oparte na prawdzie – czemu że
to wszystko skończy? Czy prawda, że
Węgrzy z Niemcami i Moskalem
trzymają? Wątpię, by Wschód w rę-
ku Moskali podobał się Węgrom. –

Napiszcie jak Wasza polityka we
Włoszech – szkoda że czemu Wasi tam
lepiej – byście ciągle wyśli i po-
byli w kraju –

Stoję nad końcem listu i list – [illegible]
[illegible] – Serdecznie pozdrawiam
zdrowia – zdrowia i wszystkiego Wam
Kochającym

Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Leon Sołtan

Waplewo d. 11 Marca 1878 r.

56/258

Czcigodny i Kochany Panie Józefie!
Listy nasze rozminęły się – tego dnia com pisał do Was – wypytując się o zdrowie i jego dalszego zabawienia, tegoż dnia przyszedł Wasz list – ze smutną wiadomością o tym niespodziewanym końcu – i że już prędko wracacie – sądziłbym iż to ostatnie złe – należałoby zabawić dłużej i ciepła Włoskiego więcej do brać dawać – a może i złe końcu minęło –

To co piszecie o Leonie XIII, zupełnie doniosła – zdaje się dąży do zgody i odrobienia co się zrobiło nadto – ale nasi Ultramontanie na dawną nutę śpiewają i Czas ton reguluje – teraz rozpoczęli z delegacyą do Papieża – Twój uprzedził inicyatywą – do komitetu i Kriszi należeli – ułożyli adres i pierwszy podpis Arcyks. i Kapituły Krakowskiego – Czas stanu veto i swój

adres Stanu a Lwowskiej gar-
dzi i agitacja ze swojem zwięzłości, w
Brusach a nawet w Emigracyi —
wiem w Rzymie zobaczą, że adresy
są dwa i że odłączyli się od adresu, któ-
ry podpisał Arcybiskup — śmie-
szne i głupie! powiadają że Lwow-
ski jest manifestacyą polityczną.
a czy adres Krakowski, co łączą się
też, by do Jego adresu i delegacyi od-
łączyli się Zubów prasowi i Emigra-
cya — nie jest manifestacyą poli-
tyczną? — A jednem nie stanie par-
tyi Krakowskiej Książe Sadalski — czy
On więcej waży od Arcybiskupa lub
Ks. Stojałowskiego? Ci nie mają prze-
ciw sobie — jaka Sadalski zostawił
po sobie w Paryżu — ale nasi Ultra-
montani i diabłem by się posługiwali.

była intrygą górą był — który stworzył
w Parmani tolicza Szymańskiego
lub Krzepeckiego — to oni dali tymbar-
chołom, by krzyczeli na liberałów i
wonczuli w społeczeństwie — smutne
to i jeśli komu, to nam Pola-
kom nader osobliwe — wzięli tyl-
ko i ciemną stąd demoralizujący dwo-
jaki naród — mamy Boga rentę w Leo-
nie XIII gromiciela zła i Ultramon-
tanizmu z ziarnie dla dobra i wiary
i ludzkości! — Mam racyę, pisząc
i o polityce i myśli nie chcę —
ohydnie na świecie — świat i nikcze-
mniał — co szlachetne i piękne wyśmia-
ne lub niweczą siłą brutalną — szata-
nizm górą i zmaterializowany — jeszcze
nie dawne lata jakoś było i nie smu-
tno i, i podobne czasy nastaną —
o postępie i moralności nie tem więcej!

Co do Włoch i ja też nie bardzo chcę wie-
rzyć, by mieli się związać z Niemca-
mi – dziś tylko jedna droga dla ocalenia
i honoru i wolności Europejskiej – to
jest Anglii, Francji, Hiszpanii, Włoch
i Austrii a wtedy i Wschód cały byłby
z tym sojuszem – jeśli Włochy nie
wejdą tego sojuszu – to same zginą
Germania oprze się o Adryjatyk. –

Adasiowa bardzo zmartwiona, że pro-
fesor Radziewicz, nie chce przyjąć się z[a]
bić Emalii – ona chciała dla Adasia
swoją zrobić na prezent – szkoda że t[o]
nie możliwe. Czy na pewno Profesor
zjedzie do Poznania? Ja w ostatnich d[niach]
Marca na pewno wracam
do Poznania.

Dostałem mego Dziadka Marszałka
Sołtana mowę Sejmową z roku 1789
bardzo patryotyczna – jeśli zechcecie to je[j]
kopiję przyślę – mowa to silna w zn[a]
siewcach Nieustającej Rady – pełna szla-
chetnego zapału i bardzo patryotyczna.

Dowiesz się o zdrowiu? Na pewno którzy
[illegible] wracacie? to mi potrzebne, dla przesłania,
[illegible] jeśli [illegible] co Kilińskiemu [illegible] –
[illegible] Twój
Adam Sołtan

Wapleew d. 15 Marca 1878.

~~508~~
266

Marie

Kochany Panie Józefie!

Papier świadczy, że i Pani Wapleew
tęgo się w pamiętnikowaniu Wam
Imienin – Adwiraś załącza bilet –
Bóg daj nam jeszcze długie lata
w tym dniu – dawać dowody serde-
cznej pamięci Kochanego Solimi-
zalite – a Ty w tym dniu, niech
pamięci dowodów odbieraniu, nie
zabieram i żyj nam długo!

Kochający Was
Ojciec i Sługa
Adam Lew Sołtan

Paryż d. 9 Kwiet. 1878 r.

569
61
1

Na Wasz ostatni list, ledwo dziś odpo-
wiadam — bo byłem chory i niedawno co tu
zjechałem. Jakże droga się udała? Czy zdro-
wi jesteście? Pisaliście iż Wam poma-
ga na koniec [illegible] — ja mówię, iż
niektórym [illegible] pomaga, ale to
lekarstwo niebezpieczne na żołądek —
jeżeliby [illegible] [illegible] zmienić ten spo-
sób, to niebezpieczny — nawet pa-
no pisano o tem przestrzegając.
Co do Rodzicielstwa — to dołożę my 1000
franków — to niech Adaś albo Adasiowa
ma zrobić — czy prędko bo tu zjedzie. —
Staramy się dla Was Kochany Józefie,
co chcieliście mieć — ciekawy, czy mi
się uda.
Jakże nas Bóg ciągle rozsmuca —
many umarli! Gałęzowski i Kronen-
berg — oba znani i zasłużeni i wiele
krajowi usług oddali — gdybyś zajrzał a

co lepszego wieku — a dorastające pokolenie — jakoś małopolskie, bez czucia i aby używać a nic na dobro nie poradzące.

Za parę dni się spodziewam brata Michała z żoną tu na kilka tygodni — Adaś z żoną w Krzeszowicach — Adaś jak będzie w Berlinie — Was odwiedzi. —

Cieszkowskiego nie widziałem, bo jeszcze stary nie mogłem pojechać na wieś, — ale widziałem Henryka Cieszkowskiego i powiedziałem o Rodzicach —

Ja jestem nie zupełnie jeszcze zdrów ale już wychodzę — donieście mi o Sobie — bądźcie zdrowi kochający

Was

przyjaciel i brat

Adam Lew Sołtan

P. S. Czy przysłać Wam kopię mowy mego Dziadka w czasie Sejmu wileńskiego?

Parnawa d. 13 Kwiet. 1878 r.

Kochany Panie Józefie!
List Wasz mnie bardzo zmartwił — na miłość Boską zaniechajcie leczenia się smo-łą — w gazetach też ostrzegali o tej kuracji — żołądek osobno uspokójcie — jeśli Wam Homburg pomaga — trzeba tam jechać jak tylko ustali się pogoda.

<u>Co dzieliście mieć mam — jak Wam przesłać?</u>

Bardzo się cieszę na Radziewicza — ale jak tu przyjedzie, niech się zaraz do nas zgłosi.

Śmierć Gałęzowskiego i Kronenberga mnie bardzo smuci — Gałęzowski to przyjaciel i kolega mego ojca — w Homburgu razem mieszkali — jak nas wzięto do korpusu, ojciec mój dostał żółtaczki, był bardzo niebezpiecznie chory — Gałęzowski go wyratował — czuwając dzień i noc — Kronenberga nie znałem osobiście — ale znam czyny Jego życia — był dla-

chetny i patryota polski – co to ludzi odsądo lepszych a oszustów mało! Ale to pewne i o Gałęzowskim i Kronenberga mówi, tego pisać – jan o nowoczesnej młodzi figurowaniu Zyg. Działowskim – blagier pierwszej klasy – pyszny wielki – trzymał się jak prawdziwy parweniusz Kronenberg dworników – władztwo nadskoniwał a młody szujeni blagował patryoty – fortuny zmarnował – porozłażą się, i po landschafcie i długach hipotecznych stanowiące cyste złe, co wart majątek, to jeszcze długi wekslowe na przeszło 180,000 tal – a w tej liczbie i Bank Toruński 35,000 tal – Berliński jeden Żyd ma 10000 tal. na 10% procentów – mimo to, według tego, co o nim nadrukowano – przejdzie do potomności jako wielki patryota, uczonego, katolika (dwit z religiji cenionu) i jako wzór gospodarza, co tyle kupował i dobrego robił a fortuny nie uronił – najświęcej

o niem napisał X. Chotkowski całoo tak
i poczciwy Engeström — a teraz ten jeszcze
pendant do portretu (ich) Leona XIII, robi
Dziedzowskiego — i to z polecenia Engeströma.
Co do Wystawy — pomówię po Engeströ-
ma — i powiedzieć mu, by prosił z pocie-
niu X. Czartoryskiego o przysłanie obrazów
z Mogasn na wystawę — Osowski mógł
by wybrać co warto i posłać — Antoni-
na Dzieduszycka jest jeneralną sukce-
sorką po bracie; — Dzieduszyccy pytający
z przyty — radzi byliby żeby X. Czartoryski
do nich się udaje. —
Dr. Antoni J. Niemiem skąd wykopał
te banaluszki o Sołtanach — pierwszy raz coś
podobnego słyszę — U Żupańskiego wyszła
książka Litwa do Unii Lubelskiej przez
Autora Poglądu na Literaturę Polską —
tam jest o Sołtanach wzmianka —
Kochanie z zdrowiem twojem — Berlin nie
daleko — może by tam bardzo dobry Doktor

Leyden – tu Doktorami mówią, iż z pe-
wnością, że jeden z najlepszych Doktorów
w Niemczech – niech on Was wyegza-
minuje – warto odjechać i poradzić
się – bądźcie zdrowi – serdecznie Was ści-
skam –

Kochającym Was

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

d. 17 kwiet. 1878r. Warsz.

264

Kochany Panie Józefie!

Wczoraj wysłałem Wam sztukę w płótno, co Modliszka mieć – tego w handlu niema – dowiedzcie czy dobra?

Nie mam prawie czasu do pisania – myślę ciągle o jutrzejszym dniu – jutro pojedynek Dobrowolskiego z Józefem Milczyńskim – Dobrowolski go wyzwał – stoczy to warchoł Milczyński a tłok w takiej społeczności jak Stanisławska – można tak postąpić, jak on z zapisem na rzecz publiczną dobra Miłosławskie –

Dziękuję Wam za fotografiję statuetki Wenery – mnie z niej podoba – podobieństwa nic. –

Jak zdrowie? Kiedy do Homburga jedziecie? Co do Kudriewicza – oczekuję go z upragnieniem –

Kwat mój [illegible] przyjechał – [illegible] –

cznie Was pozdrawia. —

Niech to będzie między nami – jeśli przyjdzie do Kongresu – to posłowie kół polskich Zborów pruskich – wniosą do Parlamentu Memoriał dla Kongresu o Polsce.

Co mówicie o Sprawie Konsulów w Petersburgu?

Serdecznie Was ściskam – bądźcie zdrowi – a kochajcie Was kochającego Was

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

572/265

d. 19 Kwietnia 1878. Tarnów

Kochany Panie Józefie! Wczoraj byliś-
my w stanie gorączkowym - ale Bogu
dzięki dobrze się skończyło - Dobrowol-
ski draśnięty lekko w bok - Mielżyń-
ski tchórzył i z miejsca aby raz na-
tychmiast dał strzał - potem Dobro-
wolski z zimną krwią nie mierząc -
obu stron sekundanci i świadkowie
oddają cześć bohaterskości Dobrowol-
skiego - Mielżyński się wygadał że mie-
rzył w piersi - chciał go zabić -
Dobrowolski nie strzelał, ale w po-
godnym duchu nie chce strzelać do czło-
wieka - nierówna to rzecz stron obu-
i widząc to - wreszcie nie przyjęły
pojedynku w takich warunkach - a
zabrała legatu s.p. Seweryna Miel-
żyńskiego - rad był i sądził, że zabić Do-
browolskiego - zabije i sprawa Miło-
sławska - myśli że pewna przy tka-

biętko – Opinija publiczna przyjdzie
z jednej obudzi – tytuł Italianowi
ten ustąpi, i sądzi że wyższy po-
nad cały ogół i każdą jego czynność
czy urzędową lub nie – akceptowaną
z uwielbieniem być musi – a przecie
Jego słowy skromne powie by Ita-
lia nie nazywa – lecz mu przypomi-
na, za co ten tytuł otrzymał – bo pro-
ces był Targowiczanina – to zawsze
wszystkim powtarzał – a Italia Jó-
zefa tytuł ustąpi i sądzi że za coś
wyższego – ten to głupota będzie
rzeczy śmiesznemi. –

Jeżeli ciężka z nie pozwoli słabem
zdrowiem – daj Boże by i mi przyszło
do Homburga odjechali –

Ściskam Wasz dłoń

Bądźcie zdrowi

Wasz

przyjaciel i sługa
Adam Jan Sołtan

P. S. Jan Radziewicz przyjedzie – niechaj zaraz [illegible] do mnie. –

Tarnów d. 27 Kwiet. 1878 r.

5/78
267

Kochany Panie Józefie!

Dojechaliśmy szczęśliwie – do Berlina jechaliśmy razem z Królem Saskim i widzieliśmy jak go przyjmowano na Dworcu –

Za parę dni Zurich mnie znajdzie tam jak dzieliście.

Jutro wyprawię Wam Numery Dziennika, w których jest opis zapisu po ś.p. Sewerynostwa Mielżyńskich – wykroję te artykuły i poślę je do Warszawy i Lwowa – zatrzymuję by tę sprawę Dziennik Kurier tam w Warszawie jak i we Lwowie poruszyło – trzeba zainteresować opinię publiczną – by ratować fundusz przeznaczony na dobro publiczne – niech udzielą głosowi na Rad, nadzorczą – tak od Was o to proszę – kto gorący przyjaciel Nauki tak mnie z nią robi –

Dziennik Kuryer musi odżywić się — Zapis cały wartości 900,000 tal — dowolnie Rada ograniczyła mała tylko sumę na dobra publiczne a i tę nie oddaje Niedźwiedzi i pismu Ultramontańskie — na jeden dworuję — to haniebne; — jak co piszę będąc w Warszawie i Lwowie — to wspomnę Dubrawskiemu —

Dubrawski zdrów — bardzo by chciał Was odwiedzić — mówi i wszystkim tem to. —

Kochanie czy prędko tu zjedzie? Z Krakowa zjechała tu Hofmanowa na 6 wystąpień —

Jakie macie relacye o Austryi? Czy ona pójdzie ręka w rękę z Anglią czy skręci?

Uściśnij Wasz Wszystkich serdecznie — bądźcie zdrowi — Kochający Was kocham gorąco

Wasz Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

~~574~~
268

Paryż d. 1 Maja 1878 r.

Kochany Panie Józefie!

Z paczki książki do Romanii [?] j ma Wam zaraz wysłać.—

Dziękujemy Wam za napisanie do Warszawy i Lwowa — pora jest obudzić opinię publiczną w tej okazji z legatem ś.p. Seweryna Mielżyńskiego — Niepojęte, jak Rada nadzorcza Miłosławska, śmiała ograniczyć legat — cały majątek zapisany na użytek publiczny a Rada cząstkę [?] tylko wyznaczyła samowolnie na cele publiczne a resztę wielkiej fortuny oddano Józefowi Mielżyńskiemu — zgoła i podobnego przykładu jeszcze nigdy nie było — tylko w tak zdemoralizowanym społeczeństwie jak Poznańska — nasz [?] podobna ustawa bezkarnie — tu żadnej świadomości nie czują — uczucia szlachetne wygasają [?].

ne – patryotyzm oplwany – a ludzi-
jan Krzepecki, Redaktor Orędownika
Szymański i Kuriera pismaki –
plwają na polskość i wszystko co
władztwo w Imię Chrystusowe – i
bawi to społeczność a nie oburza –
się i to dzieje! Do tego ziemia z rąk
polskich w uwagi przechodzi – bankruct-
two – czem się to wszystko skończy?!
Trzeba by prasa polska po za prasa-
mi – częściej głos podnosiła i napomi-
nała o opamiętaniu się – budzić trzeba
tu przecie obowiązkiem wszędzie kra-
ju – piszcie o tem w Warszawie i Lwo-
wa – niech tam częściej piszą co się tu
dzieje i napominają – to może opa-
miętanie – Mieszczaństwo w Pozna-
niu, też moralnie upada nawyka

do życia krajowego — to warto wyt-
knąć — wolą krajową i kartą jan Teatr-
profesory, z sądownictwo i kupcy, kry-
cy na 12 latach — a sami od wszystkiego
stronią i tylko krajowi — żyją bez-
myślnie.
Co piszesz o Austryi — wątpię, by ona
stanęła obok Rossyi — to mi zgroził! —
Zdrowie moje dobre — już tam jam
nie kartę — powiem z Wami — czy przyjedzie
myślicie i wybierze do Homburga? —
Siedzimy oboje Wamy [illegible] i ściskam
bywajcie zdrowi i kochajcie Was kochających
Wasz
Wujaszek i Wuj
Adam [illegible] Sołtan

Paryżu d. 16 Maja 1878 r.

Kochany Panie Józefie!

Co się dzieje z Wami? Jak zdrowie i kiedy do Homburga jedziecie?

Kilka dni byłem zajęty pewnym zbiorem starożytności u Żyda — kupiliśmy do 50 sztuk różnych rzeczy starych srebrnych i kilkanaście starych bardzo polskich książek — a też dwa srebrniki zachowane z rękopisma [illegible] z aprobatą Cenzury, zdaje się że to wszystko z zbiorów po Grabowskim i z Rydzyny — w tem co kupiliśmy są cenne rzeczy — oglądaliśmy z Kodzieniczem — Kodzienicz często u nas bywa — Muzeum Tow. przyj. Nauk zachwyciło Kodzienicza — mówi, że mu ani się śniło, na ziemi polskiej tyle skarbów znaleźć — nie wspominając Galerji obrazów, który też zachwycony —

W tej chwili Łowczy oddaje Wam list — którego początek ten sam co i mojego listu — trochę gniewam Konst. — ale zdrów

jestem – dziękuję Wam pomimo – ale już z ustali pogoda – to jedzie do Hamburga – Bohdanowicz mnie niepokoi pisałem do Niego – niech z Englströmi i Kompanią do Niego zajrzą i ciemu jej – biedny ostaniec!
Co do Michałowskiego – trzeba utrzymać – Radziewicz ugodziłby gdyby, gdyby były sobie skończone – ale Michałowski w tym roku nic jeszcze nie robił – a nie widę już do ukończenia – Opinia trzeba po tą Książkowskiem pewnie z Komisarzem! utrzymujcie! –
Na moją rzecz Emigracja Amerykańska chce nadesłać dla Was adres – pisną czy pomoże na to – odpisałem z ochotą –
Wojsko mi gdzie, że wojna za pasem – co Bóg da?! pomagaj nie byśmy Radziewicz mówi, że woli by starano od Dzierna – ale mamy tylko o Władysław

271

Pojmuję co za strach u Waszego syna — ospa to nie zaraźliwa — Boże zachowaj Ich od smutnicy stał — czy to u Waszej Zasia? a kiedy syn Wodzenie przyjedzie? Gdyby Wam lekarze wieś przepisali — na kilka tygodni do Wąplewa — moglibyście przez wieś jak chcecie — a ogród i pasieka się bronzały — serca przyjazne oczekiwałyby i odświeżylibyście zdrowie — jestem przekonany, że pobyt na wsi byłby bardzo skuteczny — sprawdzilibyśmy i Stadie wiara — pomyślcie o tem! Oprócz much nikt by Wam spokoju nie przerwał — 2go Czerwca wyjeżdżam — a 15go będę w Wąplewie — Adasiostwo z Litwy i mego Stryja i reszty familii mojej — koło 15 września — brat Michał z żoną odtąd z nami.

Mapy byliście mili także jeśli chcieliście — za dni kilka odeślemy —

Ściskam Was Wasz szczerze — bądźcie zdrowi i kochajcie Was kochającego

wasz przyjaciel
Adam Lew Sołtan

570 / 272

Poznań d. 28 Maja 1878 r.

Kochany Panie Józefie!

Przez pośrednictwo Żupańskiego wysłałem Wam, z polecenia Juliana Horaina jego Symbolical Centenary Chart American History a nie rysunek, z którego żądanie – ten albo w sobotę lub niedzielę będzie Wam wysłany i wykonany przez fachowego, dlatego długo i pomału zrobi – Żupańskiego prosiłem, by pilnując by prędzej zrobiło i zaraz Wam wysłał.

Ja tu bawię do 2go Czerwca – jadę na parę dni do Chełmskiego a koło 10go stanę w Wapleniu – kawał mój prawie ustał, będę na wsi pić Emską wodę z mlekiem gorącym –

Zapewne 1go lub 2go Czerwca odwiedza Was brat mój Michał z żoną – zbawia

na Durno – dla odwiedzenia – jeśli
Kissingen – z Lipska staraczy jednego
dnia i Durno musi zajść w
drodze nocować albo o 4 rano na
Lipsk jechać – woli nocować w dro
jak tam rano zrywać się –
Gdy się teraz ciągle ustalają – jednak
nie jak najprędzej do Homburga
kuracyi i wypoczynku – Adasiowie
cili z Litwy od mego stryja Stanisła
tak im Litwa się spodobała i tak
czuli się w polsce – że zamiast jechać
do Szwajcaryi – jadą w Lipcu do
kiernika – nie mają słów na wyrażenie
jak im nasza Litwa spodobała – pisz
to: Adasiowie są obecnie w Kneza
cach a 10go zjadą do Wapleva.
Co do Rappersvilu – w żaden sposób
nie proponuję ci mimo na osobno

w miejsce Hr. Tarnowskiego - kogo z
bogatszych kuba - jakbym radził Hr. Ste-
fana Kuileckiego - nie mają na stano-
wiskach - ale ostatnie pełen dobrej
woli i całą duszą gorący polak! On byłby
bardzo pomocny - aby go tylko na-
mówić - Pani Jonowa Kieliszewska to
zrobić może.-

Rodzienie u nas dziś często bywa -
a każdy święta na obiedzie - zdrów -
odwiedzam go czasem na willi.

Urok Bismarcka wielki - Parlament
jest przed nim nie bije czołem - tylko Jun-
kry go nie opanowują - szły i zacznie
z despotyzmu nadobre tu ponownie - i za-
miast wzmocnienia Niemiec - roz-
stroju będzie więcej.-

Serdecznie Nasi Wam ściskam - Boże
daj Wam zdrowia! Kochającego Was

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sapieha

Ruskoniec - d. 8go Czerwca 1878 r.

Kochany Panie Józefie!

Proszę Was donieść, czy odesłał Wam Zupański mapę? Jeśli nie - to piszcie do Niego, by zaraz przysłał - obiecał solennie prędko zrobić. -

Ja 10go t. j. w poniedziałek już będę w Waplewie.

Pisze mi brat Michał, iż zastał Was zdrowszym - i dowód, iż nareszcie możecie jechać do Warszawy - za pierwsze i drugie Bogu dzięki! -

Cóż to się dzieje w owem Państwie Kultury?! prędko Bismark pobrał potworności i demoralizacyi - on to nauczył nic nie uszanować - ani religii ani języka ojczystego ani tradycyi - bagnet i policya - to jego jedyne i doczekał skutków - odebrał nawet prawo: władzy Rodzicielskiej - jakież to potworne! rodzice nie mają prawa uczyć dzieci swo[ich]

cy — nowa też wszystkich nauczyciel
Rządami upadek moralności i religii,
że zamachy może otworzą oczy i prz
Bismarkowi niemniej wstęp; — każd
morderstwo ohydne — a cóż mówić, gdy
spełnione na starcu i do tego własnego
kraju monarchy! Niechże dziś Niemcy
nie tylko chwalą swą cywilizacyę. —
Kiedy jedzie Pan z Homburga? Ja
tam zdrów? Czy tym przyjechał? Do
ci o zdrowiu. —
Serdecznie Panu ściskam —

Wbn
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan.

P.S. Alfonsowstwo Kalksteinie
serdecznie Was pozdrawiają —

Woplerz d. 16go Czerwca 1878 r.

578/275

Kochany Panie Józefie!

Za parę godzin, wyjeżdżam do Krzeszowic, gdzie zabawię do 20 Lipca – Adasiowa prawie sama tam została i zdaje się jest w odmiennym stanie, a Adaś tu jest i musi dłuższy czas zostać – jadę więc do Krzeszowic, na usilne prośby Adasiowej – jeżeli macie jakie zlecenia w Krakowie – to rozkazujcie! Adres mój: Krzeszowice Nord Bahn Station – Oesterreich.

Proszę Was donieść o Sobie – czy rozpoczęliście kuracyę? – jak ona Wam służy? – czy stamtąd pojedziecie do Paryża na wystawę? Czy jest z Wami syn?

Więcej nie piszę, bo pełno mam roboty przed wyjazdem – chciałem tylko donieść że wyjeżdżam – pozdrowić Was i prosić o wiadomość, – bądźcie zdrowi – Boże Wam szczęść i kuracyą – zdrowi wracajcie – serdecznie ściskam Was

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam L. Sołtan

d. 21 Czerwca 1878 r.

579
276

KRZESZOWICE
G.D. SUCHE DE CRACOVIE
NORD BAHN

Kochany Panie Józefie! List Wasz z W[illegible] jeszcze nie doszedł moich rąk — ale ten wprost pisany dziś odebrałem — rad jestem że już jesteście w Homburgu i nie wątpię, że wody ci tam pomogą — ale boję się dla Was tej jazdy na wystawę w Paryżu zmęczycie się, bo zechcecie wszystko widzieć — a mówił świeżo tu wracający z Paryża Hr. Stanisław Tarnowski, że to ogrom wystawy i bardzo męczące dla tych co chcą wszystko widzieć — Krzeszowice przesławne — to królewska rezydencya — Szkoda że mieszkańcy nie mają pretensyi pomp królewskich — ta taka miła prostota i szlachetna

gościnności — i rzadko gdzie coś
podobnego spotkać — Ale więcej
sercem kochają całą Rodzinę Poto-
ckich — tutaj gości nieco niekry-
powany — a stara Hrabina Arturo-
wa 88 lat mająca — cóż za utwór
wytrwały! ożywiona, umysł świeży
wszystkiem [illegible] interessuje i żyje nie
tylko tradycją ale przyjmuje i zaj-
muje ją wszystko dzisiejsze —
rzadko taki miły starości — Jest tu
i Hr. Róża Krasińska dzieckiem —
bawi też Pani Hilclowa po sławnym
prawniku wdowa — Tutejsza rodzi-
na Potockich za swoje cnoty — da-
ne powodzenia mieć wierna —
a niebora już smutku — teraz jest
tu bardzo chora ker rodziny Wanda

Potocka – czwarta córka Adamo-
stwa Potockich – Ja tu zabawię do
końca Lipca – w tych dniach był w Kra-
kowie i odwiedzi X. Stadnickiego –
spełni, kłaniam i doniosę co
uskutecznię i co znajdę, – jeśli co jeszcze
zostało w Krakowie – to załatwię
najśpieszniej –
Andrzej Potocki drugi syn Państwa
Adamostwa zdał examin z dojrza-
łości i świetnie – piękny, żywy i do-
bry chłopak – ale bo też wzór Boży
i rodziców – musi na dzieci dobrze od-
działywać – też mają oba synowie du-
żo szlachetności ani nie pychy –
Ja jestem zdrów – wszystko tutaj nie
pyszne – Adaś w Waplewie – Zośka
tu sama – w połowie Lipca Adaś
zjedzie też – Adasiowa w stanie
błogosławionym – radość wielka! –

Bóg daj Wam zdrowia – bądźcie w Paryżu ostrożni – bo Tatuś pogorszy zdrowie a polepszy mu się Tatuś – brat mój dziś zadowolony z Kissingen. –

Serdeczni dzięki Wam zaś w wolnej chwili – donieście o sobie i jeśli co macie do Krakowa – rozkazujcie –

Bóg daj do widzenia

Wam

Serdeczny przyjaciel i sługa

Adam Leon Sołtan

278 ~~580~~

Krzeszowice - d. 1. Lipca 18[illegible] r.

Kochany Panie Józefie! Wróciwszy z Krakowa, gdzie parę dni bawiłem - zastałem tu Wasz list - który bardzo mnie zmartwił - ale mówiła mi Hr. Maria Krasińska, że i dzieci córki Waszej Łazińskiej bardzo chorowały zimą - biedni rodzice, jak musieli odtąd stracić córeczkę - którą ja trochę pamiętam, widziałem w Głębinku - tu moja siostrzenica i Hr. Maria bardzo współczują Waszej boleści -

Co do przesyłki do Paryża - możecie to przysłać a ja albo przez okazję lub pocztą wyślę - sądzę że pocztą najlepiej wyprawić asekurując - mnie to nie zrobi ambarasu - ja przez cały ten miesiąc tu jeszcze zabawię, i ślę [illegible] Wam -

Byłem u X. Stabrowskiego - bardzo rad był Waszej pamięci - ja będę się starać o poparcie Jego ula - Hr. Artur obiecał odwiedzić Ulanów i zwolić -

Było, się starał, by Jego wykład był zna-
ny i w Księstwie - bo stamtąd od Jezui-
tów wysyłają często - nie wiedząc że są
w Krakowie Pijary. -

Z Krakowa zabrałem na dni kilka
poczciwego Bartelsa tu - może Bar-
tels z tego zawsze pragnął Was spot-
kać i nigdy mu się nie udało -
jest Wam najprzyjaźniejszy - dobry
to bardzo człowiek i zacności rzadkiej.
Byłem u Matejki i widziałem Grun-
wald Jego - za 5 tygodni niezawodnie
wyśle na Wystawę do Paryża - jestem
pewny że obraz ten zrobi wielki
efekt - kolos, i takie wykończenie,
i trudno pojąć, jak można farbami
coś podobnie rzadkiego zrobić! -

Pułkownika też widziałem - dużo z
nim o Was mówiliśmy - sądzimy
Was pozdrawia - był tu wczoraj -

większej do rzetelnej pracy wstawienia — kapłani i położą całą duszą —

Co piszesz o polityce — to Boże się — co z dzisiejszej — czekajmy! ja sądzę że Moskale również źle wyjdą — a co piszą gazety, z tego nic na pewno liczyć nie można — bo jeszcze co zgoda na Kongresie — to trzymają w tajemnicy — wolę więc nie tomać głowy studyując gazeciarskie pisania — wątpię, żeby Moskwa z Kongresu wiele skorzystała —

Dla Was bracie i wystawy Paryzkiej — ta mnogość bardzo — bo jam opowiadają się do Kolas a wszystkie pisane i interesujące —

Jeśli co mówią w Krakowie — to rekreacyi — jutro były ciągnione losów Krakowskich — donieście Wam czy nie wygraliście co — bardzo bym to pragnął —

Pisz z jednem słowem o twojem zdrowiu – Serdecznie cię ściskam

Twój

Szczerze życzliwy

Adam Lew Sołtan

d. 7 Lipca 1888. Krzeszowice —

Wczoraj na wiele godzin byłem w Kra-
kowie i wróciwszy, zastałem Wasz list
z 4go Lipca a dziś odebrałem kartę kore-
spondencyjną z 3go Lipca — co za nie
regularność poczty.

Pojmuję boleść Waszego syna za
stratę córki ale niewolno w Jego
wieku, tak się poddawać boleści, by
tracić wolę pracy — bo czemuż w sta-
nie Jego życia, gdy przystępującą
do pracy — tej zaprzestawać?! Praca
osłodzi boleść, pracą myśli czarne, wy-
radzą się — Musicie mu to przypomnieć
ojcowsku i owszem zachęcić do dalszej
pracy — gdyż boleści osobistej upadać —
to grube samolubstwo. —

Tu dziś wszyscy dziś, bo rocznica
hr. Arturowstwa ślubu — dziś mi to pi-
szę obraz do opisu Krzeszowic i całej

rodziny Potockich – szlachetność z prosto-
tą moralnie przyjętą skojarzona – dla oto-
czenia obcych wzór to rzadki i luby-
tościach domów już w Polsce niema
w nowoczesności – tylko w kronikach
Majdan zapisane – szlachta nowa,
ta widziały i naczyta! a stara Hrabina
Anturowa – to nadpodziw Matrona –
48 lat a życia pełna – ponimo wszyst-
ko, przyjmuje wszystko co dziś i sądzi
dzisiejszym trafnie – to ostatnia z na-
szych rodzinnych Matron! czułości, ofiar-
ności szlachetnie czuje w niej z rzadką
nadziei połączeniu a delikatności wiel-
ka – pobyt w Krzeszowicach – to dla
każdego szkoła uszlachetnienia. –
Ludzi tu wiele się przesuwa ciągle – to
na kilka godzin lub jak kto chce –
a wszyscy mile i jednostajnie przy-
jęci – a gościnność naturalna i poczu-

cia właściwego szlacheckiego; – gdybyście
tu chwil kilka godzin – kiedy byli – na Wa-
go odczytaliśmy polskiego Dramu obrazem. –
Wczoraj wrócił Adaś z hr. Arturem
z Berlina – Artur zajęty jest oddaniem
drugiem memoriału członkom
Kongresu. – Prośby żadnej – jest to ra-
czej protestu – sądzę że tego na co mówi
i przyda – zawsze to armata ciągłości na-
szych praw dopominającej – niemieckich
posłami tejnie pruskiego co podali –
a nieli to zrobić – Dziś tu jest i Kazimierz.
Czy syn Wasz już został dowodzącym?
Ja tu zabawię jeszcze do końca miesią-
ca – będę przez raz jeszcze w Krakowie i
jestem na Wasze rozkazy –
Tu pogoda piękna – a i Was tam zi-
mno prześladuje – to we Włoszech a
teraz w Homburgu – żeby wody służyły Wam
do dali. –

Zaraz obiad – kończę więc serdecznie Pani dłonie ściskając –

Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

P. S. Adasi serdeczne pozdrowienia.

282 ~~582~~

Krzeszowice d. 19 Lipca 1878 r.

Kochany Panie Józefie! Jutro rano wyjeżdżam do Wopleva – kiedy wróciliście i jak zdrowi? Spodziewam się w Wopleni – odwiedzin z Paryża zacnego Pana Ildefonsa – może co od Niego listu niema? – Jakby był wracał do Paryża i tam na wystawę wybieracie się – czekam od Was wiadomości w Wopleni – zawsze przyjazny Wasz

Adam hr. Sołtan

CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.

2 kr.

Herr J. I. v. Kraszewski

Nordstr. 27.

in / w Dresden

AUSCH... 30 XII ...

(Poln.)

583
283

Waplewo d. 24 Lipca 1875 r.

Kochany Panie Józefie!

Dwudziestego wyjechaliśmy t.j. ja i Adasiowstwo z Krzeszowic — Adasiowstwo na raz do Wrocławia, a ja do Szarbania — potem razem dziś spotkaliśmy się w Szarbanii i przyjechaliśmy do Waplewa — Bogu dzięki, Adasiowej droga nie zaszkodziła — a jest przecie dwa miesiące w ciąży — Radziwiłłka z domu Krasińska urodziła dzieci temu i leży słaba — nadto [illegible] — ale Doktorowie twierdzą, iż niebezpieczeństwa nie ma.

Widziałem Zygmunta Cienkowskiego — Kaźmierz [illegible] wciągnął do Redakcji Czasu — wątpię, żeby nowe siły Czasowi — ale nie taki jak Cienkowski nowicjusz, od młodości i życia bez celu — tylko było reprezentowanie Czas z Milionerami i w amatorskich teatrach w towarzystwach Krakowskich — a pracować w Redakcji pewno wiele nie będzie. — Byłem kilka dni razem z Skrzyńskim w Krzeszowicach — cóż to za zarozumiała persona a postępu i liberalnych zasad nie cierpi i gada, iż każdy liberał to łotr, którego

do cierpy wolny wsadzić – to nowy dzły
arystokratka! rozstępieni idą w parze
z głupotą i chęcią zarobienia w kołach ary-
stokracyi ultramontańskiego usposo-
bienia – na liberałów klną, a dworo-
wać gotów kardynał Jaśnie Wielmożne-
mu – szkoda oświecić, bo przy zdolnoś-
ciach mógłby być użyteczniejszy dla na-
szego koła społecznego – a ten wszystko słu-
ży kółku rozstępionych! – głosić zasady, iż
kto nie katolik, to nie Polak – rzecz
i głupia i śmieszna, bo jeśli to Kal-
winowi, Mahometa i innych wyzna-
ń i mienia dali za Polskę i dziś ich
ojcowie tak zwolić gotowi! Nie spotkał,
by tobie Śmiałki sam z siebie w duchu
tu śmiałość, gdzie podobne absurda.
Kossiłowskiego oczekujemy – pisał Kra-
jewski z Paryża, iż lada chwila wyjedzie
do Neapolu – pisaliśmy więc do Sier-
pińskiego o przyspieszenie przyjazdu; – jeśli

przyjedzie - zaraz Wam doniosę.-

Co do Waszego Syna Jasia - musicie go opamiętać - trzeba się poddać woli przeznaczenia - boleśnie stracić dziecko, ale grzechem rozpaczać i upadać na duchu - młody jeszcze, może zdolnościami dużo zrobić dla Kraju - a strata dziecka, nie powinno górować nad obowiązkiem obywatelskim - wszelkich użyć starań, by wracał do Kraju i do pracy - to ból serca złagodzi.-

Komedya Kongresowa niby się rozegrała - Rossya upokorzona, Turcya przez przyjaciół odarta - nikt nie zadowolony - cieszy się Moskwicz?! Francya i Włochy żadnej roli grali - nie sądzę, by długo spokój był - exekucya woli Kongresu jeszcze wiele ma materiału do wojny - czekajmy! W parlamentach Europejskich należałoby się postarać, by interpelowano, że jeśli Żydów wzięto w opiekę - czemu ani słowem o Polakach nie wspomniano - warto dalej już, kiedy przedtem do Kongresu głosy żalu polskiego.-

Kossidowski jak przyjedzie – zabawi naj-mniej parę tygodni – których mu czas nadszedł w maju. –

Boże daj WPanu zdrowie i siły odwrócić syna od zarazy – Dłoń WPana ściskam

WPan.

Przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

P.S. Jeżeli to było dobrze, gdyby w czasie bytności Kossidowskiego przy-jechać na kilka dni tu na wieś zje-chać mogli – tu i WPan wypocząłby na zdrowiu – a mnie i gospodarzy uszczęśliwilibyście. –

d. 31 Lipca 1878 r. Wopleu.

Kochany Panie Józefie!

Jeszcze dotąd nie przyjechał Zaszy Kossitowski, ale był u nie zawodnie – a jak tylko przyjedzie, doniosę Wam. Oczekujemy też Malarza Gryglewskiego, którego tu zaprosiłem – stąd zawiozę go do Gdańska – gdzie zabawi z trzy lub cztery miesiące, by odmalować ciekawe wnętrza w Gdańsku Ratusza, Giełdy, Panny Maryi i inne – do tego go namówił Matejko i wysyłał tu – Jest tu też Wołynianin Ossowski – szukacz pogańskich grobów – dotąd bez skutku ale może znajdziemy jeszcze. – Adaś wybrany na prezesa wydziału historycznego Tow. przyj. Nauk w Toruniu – na jutro sprowadził do siebie uczonych z prowincyi i ukaże system prac – Ossowski i Kujot dotąd bardzo pracują, jeśli oba,

by więcej było pracowników zdolnych
mowy, to szkoda, bo są tacy, co zachęce-
ni, potrafiliby więcej, jak zwy-
czajnym [illegible] – zjadł mi jutro
na tem gdzieś ul. zachęty do pracy.
Rezultaty prac Ossowskiego, bardzo
ciekawe a niektóre dotąd wcale nie
znane, będą ogłoszone z rysunkami
i systematycznie bardzo opisane, Aka-
demija Krakowska – tak umiejętnie
i systematycznie będzie to dane, że Ar-
cheologów całego świata bardzo zainte-
resuje – materiał grobu w Brzechnó-
ku dotąd unikatem – urny bardzo
piękne pod kloszami – urny różnych
form i ozdobne znakami i pokrywa-
mi, naczynie drugim kloszem glinia-
nym, urny a kloszem piaskiem za-
pełnione – w urnach kości i razem

ozdoby, ułomki paciorków, żelazne
lub brązowe ozdoby — cały obszar tych
grobów systematycznie w dziwny spo-
sób urządzony — bardzo ten grób zain-
teresuje świat uczony. Mappa ar-
cheologiczna Prus Zachodnich, bardzo
szczegółowa też nareszcie ukończona — nad-
zwyczajnej pracy p. Ossowski i on to duszą
ożywczą Tow. przyj. Nauk w Toruniu —
bez niego i nie umieliby nic zdzia-
łać i nie byłoby ochoty — dziś Jego za-
sługami i pracą, Toruń w świecie
uczonym zdobył sławę — teraz
zabór Mosiewski ludzi i zachęty do
pracy w Galicyi i tu największej daje —
gdyby nie Ossowski — ś.p. Działowskiemu
nie przyszłaby myśl Tow. przyj. Nauk. —
Winszuję Wam serdecznie — Boże daj by
zdrowa i budował! —

W Petersburgu Mecenas Sołtan,
to mój brat stryjeczny, jeden z tych,
co przed laty jadąc na wystawę, was
odwiedził z bratem Adi i jeszcze niczem
Podania polskie od Kongresu, może
tylko by zalety, iż Europie przypomni
no Polskę - ale warto by się postarać
by w Izbach państwa interpelowano
dla czego, gdy Żydzi wiszą w Opiece
mistrzowi z żadnej ulgi od Rossyi
używać dla bodzi się cisnienia na
rodu -
W Anglii najśmieszniejsze to, że
do wszystkości wymienia liberałów
i ma ich za niezdolnych do żadnych
pojęć szlachetnych a wzniosłych - głowa
i tylko wyposażona w rodem, mają ten wy
raz polat i oni tylko są ledwie godni
rauta swojej - czy on ma siebie też za kró-
la? kto go radzi i skąd on?
Zawsze oddany Wasz szczery
wam przyjaciel Adam Lew Sołtan

585
287

d. 5 Sierp. 1878. Waplew.

Kochany Panie Józefie!

Bardzo list Wasz mnie zmartwił — ale mój Boże daj, iż zdrowie wnuczki Waszej poprawi się — trzeba ufać i samemu sobie zdrowia nie niszczyć gryzieniem się — życzę z serca całego, by wnuczka ozdrowiała.

Co do Kossiłowskiego, bardzo mnie dziwi, iż go dotąd nie ma — namówiłem przeto Pana Ossowskiego, by jadąc w dniu 15–20 do Paryża, zboczył do Was i zabrał co rzeczy przesłać — na co on zdecydowanie ochotnie przystał — tym-

mozem donieść, iż już wy-
stalisci - nic to nie szko-
dzi - mój jeden co redak-
cji posłać - to p. Ossowski
zrobił przy mojej - dzi-
ci Mu od Paryża list reko-
mendacyjny od kogo - sam
dałem do Czartoryskiego,
Duchińskiego i Kossilow-
skiego - jedzie Ossowski jako
Delegat Tow. Naukowego w
Toruniu, by brać udział w
Kongresach - należy by wam
Ossowski okazał rezultat

swych prac – robaczywi, co
z nauką i chęcią wszystkim
cnocie można dokonać –
Ossowski jest Geologiem i
Archeologiem – członkiem
czynnym i honorowym wielu
towarzystw i należy do Komissyi
Archeologicznej Akademii Umie-
jętności w Krakowie – niezmor-
dowany pracownik i tu w
poszukiwaniach życia naukowe
tworzy –
Kiedy do Paryża wybieracie się?
z Libry dotąd nie odbieram
nic co do ulg – głupszy i jeśli

Moskale! Zabraniany jest Wam wjazd z przyjaźni i przeszkodami i na gruncie polskim.

Serdecznie Wam dłoń ściskam bądźcie zdrowi wy i rodzina wasza, tego z całego serca życzę —

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sapieha

P.S. Najgorsze to, że Krajowi i Jego przyjaciele, zgubią ducha polskiego stawiając polskość jako podrzędną a Rzym i Katolicyzm wszystkiem. Nie tak nasi ojcowie nauczali!!

w 21 Sierp. 1878 r. Woplan.

Kochany Panie Józefie!

Co się z Wami dzieje? czy dzieci przyjechali — a jeśli się nie wraca-ka? Jak u Was jest i wasi rodzinie domowej — żeby Wam Bóg dał zdrowie i rodzinie też! —

Ja w naszym mieszkaniu i Zdzi-ska — dziś pilnowałem ate-raz pojechali pisać — o wieści od Was — Tu był u nas Malarz Gryglewski — w Zdzi-ska zamieszkałem Ma sto-sunki i zaczął malować

sały wodną w Batumie - z

Andrzejem Zdziechowskim i prze-

lat [illegible] który ma przyjechać

na Wakacyje - był też u nas

z Krakowa profesor Bobrzy-

ński - a oczekujemy Napole-

ona Orda, - którem ma

[illegible] [illegible] w zabo-

rze pruskim i Galicyi -

prace [illegible] prosić o

z dziejów z natury [illegible]

ciekawych do Albumu -

Czy był u Was Ossowski?

Cóż to z dziejów i Europa -

rozstrój wszystkich — Moskale
drukowali że fermentu —
<u>Bog da Gosudar</u> wiernie
i wolnodumstwo wszy-
nach zjawia — że wszyst-
ko dla nas nie gorzej —
my na tem zyskamy —
zobaczym — niech no Bar-
loni bardziej rozszalejà —
będą tedy i od nas zjawiz-
gai — zobaczym i tego docze-
kamy —
Piersi o Sabi i drugich —
jestem o Wasze zmartwienia
i Waszego Józia nie spokojna -

ny - dzięki by się mierzył
i tym nabrał ducha do dalszej
pracy - a czy jednemu do szczę-
życia?
Adam niedomaga -
Serdecznie dłoń ściskam
bądź zdrowy -
Wasz kochający
Bywaj
Adam Lew Sołtan

d. 27 Sierp. 1878 r. Wyplewo.

58/291

List Wasz odebrałem kochany Panie Józefie – Adaś napisze list i prośbę do Namiestnika, co do naturalizacyi Waszego syna – to najlepszy środek a Namiestnika ma Adaś niew. Czemu ani słowa nie donieśliście o swojem i żony Waszej zdrowiu? Starzy obecnie bardzo wymierają, kto chce wszystkie umrzeć – dla tego pamiętajcie o zdrowiu i oszczędzajcie siły –

Gryglewskiego odwiedziłem w Gdańsku – maluje sobie w Ratuszu – pyszny będzie obraz – Gryglewski zachwycony Gdańskiem – i przez 4 lata ma odświeżać –

Dziś przyjechał do nas Na-
poleon Orda – mój to po-
wiernik a kolega wygna-
nia mego Ojca – był, że sta-
rać ustalić Mu wielkie
stosunki, tak w Poznańskie-
jm i Galicyjskim Zabore-
czy nie mógłbyś pisać
do której z gazet, zrobić
o Ordzie wzmiankę, że zje-
chał do Poznania i będzie dalej
zbierał materiał do Albu-
mu – przyznam go polecić

bo nie jeden pewno ani
widział ani słyszał. Wodzi
i Jego Albumowi; bardzo
rad jestem z jego przyjaź-
nia bo dwa lata poświęcił
w obu zaborach na zdejmo-
waniu z natury historycz-
nych miejscowości. — W
przyszłym miesiącu na parę
dni ma X. Kanonik Jółkow-
ski przyjechać a stąd do Gdań-
ska, dla zbierania mate-
riałów do Jego pracy o Ba-
torym. —

Odbitkę o Sołtanach Stubet-
skiego wobiono w 50 exempl.
my wzięliśmy 25 exp. i Wam
jeden posłałem do Waszej bi-
blioteki – ze rocznika Aka-
demii odbitka – Serdeczne
wydał –
Szczęśliwej drogi Wam ży-
czę – pani Kosińskiej powiedz-
cie, iż to z niecierpliwością
wyczekujemy – może przy-
niosłaby z sobą córeczkę mego
Stryja, której jest ofiarowa-
nem –
Bywajcie zdrowi – napiszcie z
Paryża, czy Kosińscy przyjechali
serdecznie ściskam Was życzliwie
przyjaciel i kuzyn
Adam Lew Sołtan

1go wrzes. 1878
Woplem.

~~588~~
293

Kochany Panie Józefie! Dziękujemy za ofiarowanie wszelkich komissii w Paryżu - ale żadnych nie mamy - oprócz najserdeczniejszego pozdrowienia Zacnego Kossiłowskiego - a jeśli będziecie w Wersalu, to odwiedźcie tam Wileńskie Wizytki, gdzie jest moja stryjeczno-rodzona Siostrzyczka na pensyi, córeczka Władysława Sołtana na wygnaniu zrodzona. odwiedźcie ją jeśli czas pozwoli i zobaczcie jak jej tam - czy dobrze;

jeśli to nie zrobi trudu - to
odeślemy ją z Kościuszką
który jest Jej opiekunem -
i chcielibyśmy by ją tu w czasie
wakacji przysłać - ale tu
jeszcze nic nie wiadomo!
Zacny 72 letni Napoleon
Orda wczoraj odjechał - opa-
trzony w różne listy reko-
mendacyjne i informacye
bardzo czynny i wytrwały a
z zamiłowaniem rzeczy dostę-
pna w tece u siebie z 800
rysunków - które chce
ukończyć w Krakowie

Ofiarowali - co za bogactwo ma-
teriału - pod koniec września
wyjechali do Paryża a w Szafra-
nowie: dalej do pracy w Za-
borach Pruskim i Austryja-
ckim -
Ossowski już zapewne jest
w Dreźnie i pewno razem
pojedziecie - to niezmor-
dowany w pracy i wielkie
oddaje tu usługi - gdyby nie
On - spaliłby tu umysłowo
jak było dotąd zamarłe -
jego przykład i gorliwość
Obudziły umysły uśpione.

Cóż z tą dziczą w tych kochanych Krajach prasach Rossyi?! Ciekawe jaki rezultat tych będzie koniec i czy Rządy brutalne, potrafią ich wynarodowić - jak bardzo wątpię!

Szczęśliwej drogi! Pozdrów cię kochani [illegible] do [illegible] oczekujemy - będziemy zdrowi i kochający Was kochający

Wasz przyjaciel

Adam [illegible] Sołtan

P. S. [illegible] kochanego Bartel-a, by [illegible] naturalizacya [illegible] - On bardzo dobry a [illegible] i będzie [illegible]

245 ~~589~~

d. 13 września 1878 r. Waplewo.

Kochany Panie Józefie!

Jak się wszystko? czy zdrowi wszyscy? Piszę tylko parę słów, by Wam czasu nie zabierać i bez odpowiedzi się - czy Kochany nam pan Ildefons będzie w Waplewie i kiedy? Nie zadawajcie sobie pracy i parę słów donieście o zdrowiu Wanem i o Konstantowskim? a też czy obszerni jest?

Ja od kilku dni jestem chory - doznaję mocno cierpienia niewymownie dalne i nawet nie wychodzę - ale jest już mi trochę lepiej. Za kilka dni Kalksteinowie będą w Paryżu i Was odwiedzą, - a Napoleon Orda pod koniec miesiąca też zjedzie na całą zimę do Paryża. Serdecznie Wam dłoń ściskam. - Bóg daj Wam zdrowia -

Kochający Was przyjaciel
Adam Lew Sołtan.

P.S. Konstantowskiemu dołem mój paszport w odesłaniu

24 września 1878 r. Warszawa. 590/296

Kochany Panie Józefie!

Według listu z Paryża — musicie już być w Dreźnie — witam więc Was z powrotem i pytam o zdrowie? Pobyt w Paryżu musiał Was bardzo zmęczyć —

Posyłam list Bartelsa — on ma bardzo dobry stopień w domu Namiestnika i napewno nie zaniedba rzeczy o Naturalizacyi Waszego Syna — odpisując oddam Mu myśli — jak ma zrobić — przytem jest bardzo dobrze z Zaleskim, bardzo dobrym urzędnikiem — poznałem go też przez Bartelsa.

Załatwiam też Genealogię po Mikołaju Facckim Badi-

11.

wille, byście widzieli stosun[ki]
powracający tam Sołtanów i
Krasińskiemi — nie wyda[...]
dam kilka dni z pokoju, z
natah dla Was ułożyłem
Ja jeszcze nie zupełnie zdrów
jestem ale mi lepiej — zdaje
mi się na lemoniady lekarstw[a]
cierpliwości.

Co do Kossidowskiego — to trudno
serdeczniejszego i uczciwszego
też go z całej duszy poważam
kocham — a bardzo go tu wy-
glądaliśmy — obiecał się co raz
do nas przyjeżdżać — co stało na

zowodu, że nie przyjechał? Czy
może nie może dla ważnej
przyczyny?
Brat mój w Węgrzech na zi-
mę osiadł. Siostra moja z
mężem pojechała go tam od-
wiedzić — ja tu do końca li-
stopada zabawię.—
Piękne rezultaty Kongresu Ber-
lińskiego — czem się to wszystko
skończy?! Jak mobilizuje Fran-
cya? Czy się dość wzmocniła i czy
Republika pewna? — Ale się dzieje
w Europie a nam biednym najgo-
rzej — zdaje się nic nie pokrzepi
pod zaborem Moskiewskim!
Ukaz Grudniowy nie wiele —

gdyby zmieli - dziś majątków
by wykupiono otwarcie a ...
już dotąd obchodzono prawo pod
rozmaitemi formami. -
Donieście o zdrowiu i Koszidow-
skim, czy jest nadzieja że przy-
dzie.
Ściskam Dziadzieńkam - bądź
zdrowi i kochajcie Was kochają-
cego
Wasz
Przyjaciel i Wuja
Adam Leon Sołtan

591/298

d. 29 Września 1878 r. Waplew.

Kochany Panie Józefie!

Litwa straciła jednego z najzacniejszych swych obywateli – Jan Pilecki nie żyje! dnia 24 Wrześ. umarł w Druskienikach i tam 27 na Cmentarzu pochowany. Druskieniki poniosą stratę nie powetowaną – on był tam twórcą i opiekunem – tak wskrzesił Druskieniki, ~~przeniósł~~ własną wieś nie zamieszkiwał zimą a osiadł w ostatnich latach na zimę w Druskienikach i wiele osób poszło za Jego przykładem, tak iż zwykle jeszcze wymarłe Druskieniki zimą – dziś Jego przykładem i staraniem zimą – kto go tam zastąpi! – Kim był Pilecki w społeczeństwie, to dał nam przykłady w czasach ciężkich cierpień – latał do Petersburga i gdzie było trzeba, by ratować życie skazanych na śmierć lub w katorgę – wiele też przez staranie i nie nagrodę grosza zrobił – Wygnańcom Sybirakom biegł z wielką

pomocy – rodziny wielu w ziemi zna-
lazły opiekuna i pobyt – to więcej
jest pewno, że nie znam człowieka,
któryby więcej nad pileckiego ludziom
zrobił przysług i to nie tutejszych, bo
gros właśnie pożyczał a i nawet
narażał się nieraz władzom – a jeśli
wysyłali z Grodna biorąc gromadę do Sy-
berji i nie mogli z sobą zabierać wielu
rzeczy – pilecki woził i posyłał w kilka
wagonach zabrał i tam osobiście odsta-
wił wygnańcom aż do Petersburga, skąd
już wolno było zabrać – kraj, Druskieniki
i rodzina (którzy do tej należymy) wiele traci
~~przez~~ tem zgon!
Patrz był to cały dzień – nigdy przesadza
tego nie taił – ale umieli nawet ci go uzna-
nować – jak wyszedł rozkaz nie mówienia
po polsku – w Druskienikach [illegible]

utarczył z Generałem Abramowicza na-
mocy komendantem w Druskienikach po
powstaniu / i wielu osobom głośno roz-
mawiał po Żydowsku; — jemu czas rozkazano
było opuszczenie pobyt w Druskienikach. ale
widząc że upadną zupełnie — zaraz odwołano i
znowu rok i jeszcze został w Druskienikach —
Załączam życiorys pisany przez Dr Gir-
towta — warto byłoby w Dzienniku potrzeci-
li wielka stoi pamięci — pod Moskalem
gorzej, nie było można podnieść strony patryo-
tycznej — a to czyni Jego cnotę warta zano-
towania — Litwa za to byłaby Wam wdzię-
czna!

Dziękuję za fotografię — doskonała —
Czy Ostrowski został jeszcze w Paryżu?
Smutnie trzymacie o Francji — ja sądzę
że Wam przesadzono — piszecie bez silniejszej racji;
jak za Napoleona III — ja ufam w Bogu, że
tak źle tam nie jest — pełno w większości
są Napoleoniści, większi orleaniści a nawet
i Legitymiści — patrząc na obrazy w Paryżu przez
[illegible] wystawionych co obrazy malują tendencyjnie.

Jeżeli po 16 maja nie przyszło do czynnych
wystąpień – to wielka zasługa Republi-
kanów – niech sobie co chcą o nich bają
Napoleończycy lub Orleaniści – więcej Fran-
cuzi od nas nauczeni – my niekiedy przez to
doświadczeni kłyszczymy sobie – a lekko-
myślnie żywot wiedziem w rozstroju nie-
ładu – narodowym – entuzyazmują
nas Chambord lub Don-Karlos a los
własnego kraju nic – jak psy się gryzie-
my i najświętszych rzeczy uważamy. –
Oczekuję wprzódy od Wypler Rodzi-
wicza – pisałem by mnie z Warszawy
dostał [illegible] Waszej pracowni – cie-
kawym czy potrafi to zrobić – ja nie
wiem gdzie adresować. –
Bardzo nas smuci co do Kossitowskiego
ale niechby mi wiedział ten jak on się na-
zywa – nikt.
Serdecznie obu Wasz ściskam
Wasz przyjaciel
Adam Leon Sołtan

d. 12 Paźd. 1878 r. Waplewo.

300 S 92

Kochany Panie Józefie!

Rodziewicz już czwarty dzień w Waplewie – stęka ciągle i opowiada zabawne sceny wynoszenia się z Wildy do [illegible] – oryginalności i niepokojności Cieszkowskiego okazało się w całej świetności okazałości – a do ostatniej chwili nie miał najętego mieszkania, i nawet nie miał [illegible] u Żyda a obrazy i rzeźby poskładał jedne na drugie w ciasnych miejscach wilgotnych; zamiast nasłuchania się i nadmiej[illegible], bo stąd wprost do Was jedzie Rodziewicz.

Ildefons i Jego [illegible] dawno są w Krakowie – wy[illegible] [illegible] przyjechali w [illegible] w [illegible] Hotelu. Bardzo żałujemy, że Ildefons do nas zjechać nie mógł. –

Kalksteinowie wrócili z Paryża i są obecnie w Berlinie – Co do Ossowskiego, nie wiem czy już wrócił – Wyobrażam sobie radość Waszą, że Was zastał w Dreźnie, bo bardzo tego pragnął – [illegible] i pracowity – a Polak cały duszą; – zdaje się że go dobrze oceniono i przyjęto w Paryżu [illegible], dałem Mu kilka listów polecających – Cieszkowski tylko nie bardzo się popisał, bo zaprosił go na śniadanie i nie pokazał się sam – [illegible] Orda [illegible]

się u Niego nie pokazał – opowie Wam to szczegółowo Rodzicie.

Brat mój Michał z żoną w Wenecyi – mają tam zimować – ale już mniej ma entuzyazmu dla Wenecyi – Siostra moja z mężem też tam, pojechali Michała odwiedzić a koło 10 Listopada wrócą. Teraz w Berlinie póki Parlament trwa – miał zamiar Was odwiedzić – jeżeli będzie wolny czas.

Co do Rossyi – prawda i tam się dziwne rzeczy dzieją – ale wątpię, by to skończyło się tam jakim przewrotem – po większych miastach hałasują ale lud wątpię, bo tam potrzebnoby poruszyć – tak mi się zdaje!

Co do Waszej jazdy do Warszawy – tędy się dobrze wolicie czekając – teraz nie radził bym – trzeba odczekać choć przez zimę – co się zwali po owych w Rossyi wybrykach – gdyby Rząd był zaraz ... – to dałby Polakom koncessye – ale tęgie urzędników Moskali u nas, przeciw temu dla własnego interesu będą przeciw działać. –

Bardzo pojmuję, iż droga do Paryża czyli Paryż,
Was zmęczył – ale podobno teraz urządzacie Bi-
bliotekę u siebie – znowu kłopoty z porządko-
[illegible] tego Kołodnowicza niezdolnego użyć do
pomocy Synowi – a Sami dajcie pokój! –
Ja jestem już zdrów – kuracja doskonała mi
była – tylko że to od winogron –
Pileckiemu był wspaniały pogrzeb – zjazd
ogromny, rynek pełny i chłopów tysią-
ce – Rabin miał mnogo ale niedoczeka-
ł się uznania – mają w Parku
postawić pomnik.
Rozdzieliłem jeszcze kilka dni tu zatrzyma-
my – warto by Sam miał do Was dzi-
siaj –
Serdecznie Panią Wasze ściskam... –
Ostrzegajcie zdrowia – Kochający Was
Brat i Sługa
Adam Leon Sołtan

Waplew. d. 26 Paźd. 1878 r.

593 302

Czcigodna Pani Józefo!

Na ostatni Wasz list z 14 Paźd. dotąd nie odpisałem — kilka dni [illegible] była a obecnego, sądziłem że napiszę przez Rodziewicza — tymczasem dzisiaj tu zabawił — zrobiliśmy katalog obrazów Waplewskich — każdy obraz studyował — katalogi przyszlemy, by Wam pokazać — my go wydrukujemy, bo i Rodziewicz twierdzi, że należy dać przykład, by kto ma zbiory to samo zrobił — toby i wiedziano co jest w kraju.

Teraz Kochanowicz szyka, układa
i kończy szkic w Emalii.
Kazałem nowemu stolarzowi
zrobić dla Was ramki do
naciągania papieru na ak-
warelle – Kochanowicz przypie-
ra – trochę więcej jak Jego,
a zrobione dobre – mówił
Kochanowicz, że chciałbym
mieć takie ramki jak Jego
nie chciał więcej, bo stolarz
robił w Anglii wymyślił
sobie i przekonał, że potrzeb
i nie gorzej.
Był u nas z godzinkę z po-
wrotem Gryglewski – widzie-
liśmy obraz Jego taki Ratusz–

wą Gdańska – cudny obraz -
pyszne malują wszystko a ca-
z perspektywą! Pokazywał
swoją tekę – bardzo ciekawa –
przytem dobry i skromny czło-
wiek bardzo – nic w nim nie
pozuje galicyanina.
Cóż mówicie? prawo o socya-
listach przeszło! Naród to lokaj-
jów – karmi i słuchają – li-
berały to dziwnego gatunku.
Czy socyalizm się zabiję? Ja są-
dzę że Socyaliści bez tego pra-
wa w Niemczech nie skromni
byli – było przewidzieć roz-
bić urzędnikami lub żandar-
mami – to lepsze od prawa wy-
jątkowego – ja nie wiem

w jakim stanie idzie u Niemców
wyjątki tylko zdolne na zdrowiu
czynią a nie massy - tak nie
widzę - mnie się wydaje. - Pra
wo wyjątkowe mnie uczepi w
zdrowiu iach, zamiast ulepsze
trzeba było być ogółu ulepsze
to jedyne lekarstwo - tymcza
sem prawo wyjątkowe i nę-
dzny stan ekonomiczny - to
zamiast naraz.

Jak Wasze zdrowie? Czy ma-
cie wiadomość o synu z Ga-
licji? Serdecznie Was ści-
skam - bądźcie zdrowi -

Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Leon Sołtan

Rodzina prędko wyjedzie -

594 304

d. 29 Paźd. 1878 r. Waplewo.

Kochany Panie Józefie!

Adaś posyła Wam broszury – w Elblągu dostał, bo w Bibliotece u nas teraz nieporządek, robi się katalog i układa się na stoły –

Radziewicz jeszcze u nas – i pewno kilka dni zabawi – a potem do Was jedzie –

Wasz list z mojem rozminął się – ja jestem zupełnie zdrów – ale Wy na schodach nie pierwszy raz padliście – albo ze schodów ale nieuważni jesteście – jakoś zdrowi, czy nie ze szkodą upadliście? uspokójcie o sobie nas. –

Bardzo jestem ciekaw Waszej roboty na porcellanie – ale skąd przyszła chęć tego rodzaju pracy?

Znowu strata – Józef [illegible] był w kraju czynny – czy go kto zastąpi?

Zyblikiewicz zwaryował ze swoim pomysłem Berła dla Matejki – do tego z tą zabawną procedurą, iż Biskup uroczyście święci to berło – śmieszne

jeśli nie głupie – Niemcy kpić z nas
będą i mają rację – czy nie mogli co
rozumniejszego a poważniejszego wymy-
śleć?! ale i to w Krakowie – musi
być rozumne i będą na każdem kro-
ku, jeśli skrytykuję. Lwów czci
Papieża krzyżem biskupim a Kraków
jednocześnie Portem Matejki – je-
dne i drugie bez sensu – według
mego zdania – tym narodowych ma-
nifestacyj na Rzym za wiele mie-
liśmy – pełno gładkiej mowy
Kapłanów prześladowanych – im
pomocy nie dajemy a Kraków na
pielgrzymki i ofiary Rzymskie tra-
cimy – to bezsumienne!

Jaki interes syna? czy dostał
naturalizacyę?

Serdecznie Obu ściskam
Boże daj Wam zdrowia Wasz
przyjaciel Adam Sołtan

305 ~~595~~

11 List. 1878. Woplewo.

Kochany Panie Józefie!

Posyłam Wam herb Sołtan, zrobiony przez Rodziewicza - jest on podług Paprockiego, Okolskiego i innych - a nie podług Niesieckiego, który mu zachciało to herb nazwać Syrokomla z odmianami - chociaż sam w spisie Metropolitów pisze Józef Sołtan herbu własnego - skąd zaś mu przyszło potem nazwać Syrokomla?

Bogu dzięki - że Syn Wam nareszcie wyzwolił się od Moskwy. Serdecznie z tego cieszę - i Wam winszuję.

Siostra jutro tu przyjedzie - więc i Rodzicom prędko wyjaśni - byście zapowiedzieli przed 20 w Drozdowie, - a bardzo mi o to chodzi - byście obejrzeli Katalog obrazów - i także oddali - to w Grodnie do druku.

Staś bardzo niedomaga i nagli o lek na poczcie - więc kończę - serdeczne uściski całemu Domowi - bywajcie zdrowi

Kochający Was
przyjaciel i Sługa
Adam Lev Sołtan

24 List. 1878 r. Wapleno.

596
306

Kochany Panie Józefie.

Ponieważ Kadzielnica, mógłby was nie zastać już w Drezna - zatrzymaliśmy go tu do naszego wyjazdu i 2go Grudnia z nami stanie w Poznaniu - skąd jechać już po paru dniach do Drezna. Zamierzam go na parę dni do Gdańska - Gdańska Kadzielnica nie chwycił -

Kadzielnica tu wcale nie próżnuje - zrobił Katalog - ponaklejał Numery na obrazach i innych przedmiotach, objętych Katalogiem; - zestawia -

wać Chrystusa dla Cegli; Dzierżyń-
skiej i ma jeszcze pan obrazów
u nas oczyścić i powerniksowa-
wać -

Czy odebraliście z listem nasz
biust kolorowany?

Doniesiemy kiedy napewno już
będziemy w Dreźnie, by Radzie-
wie jakoś napewno z Was
zobaczyć. Odniesiemy dla Was
tu zrobione ramki do Akwa-
relli -

Jesień u nas lepsza jak gdzie
indziej - ale co za czasy poli-
tyczne? wszystko same oszu-
stwa - straszny to rok!

a i Lwowska awantura za
krwawa – Hausner mógł mieć
więcej rozwagi i nie przyjąć
zabronionej owacyi – znając
Austryjaków, iż gotowi krwa-
wo wystąpić; – ale cóż zaczął
Rok i gorzej kończy – co przy-
niesie przyszły?!

Serdecznie dłonie Wasze ściskam –
zdrowia Wam życzę – zostając

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

P.S. Mam przysłany w kopii adres
z Ameryki dla Was – oryginał na
moje ręce przyszedł z San Francisco.

Wapleno
d. 1 grud. 1878 r.

Kochany Panie Józefie!

Odpisuję na Wasz list - tylko kilka słów - bo jutro z Alfonsem wyjeżdżam do Poznania - a Kazimierzowie z moją siostrą, wczoraj wyjechali - Kazimierzowie u nas te kilka dni byli - [illegible] - mamy dziś gościnne pokoje [illegible].

Bardzo wspaniały dar Walfa - Kazimierzowi zasadzi, by Wam te papiery oczyścił - on to potrafi z całym pedantyzmem zrobić. -

Miałem ciekawe [illegible] czytanie: Współudział Ad. Mickiewicza z Towiańskim i wczoraj skończyłem I Tom - przy tym nie przestając być wspomnieniem, [illegible] te głupstwa, umysł Mickiewicza upośledzające - jak taki umysł jak Mickiewicza, mógł, banialuki w formie nie szumnej, opanować - to tajemnica natury

ludzkiego rozumu. Mógł się spalić świat ten spuścizną polityczną i ludzką nic z niej nie została.-

Za robotę porcelany z gorz dziękuję - zachowam jako miłą po was pamiątkę i popiołem ja nie oddany ani razu.

Ściskam wszystkich - zdrowia życzę -

Wasz

Przyjaciel

Adam Lev Sołtan

6 Grud. 1878 r. Poznań

Kochany Panie Józefie!

Dobrowolski uprosił Radziwiłła, by go zatrzymał kilka dni w Poznaniu, bo ludzie tutaj chcą widzieć obraz Siemiradzkiego „Pochodnie" – Radziwiłł ma wypożyczać i ustawić – Obraz ten Siemiradzki przysłał Dobrowolskiemu na wystawę w korytarzu Teatru.

Dowiaduję się z Litwy, że teraz coraz więcej dają urzędów Polakom – Gubernskim Marszałkiem Grodzieńskim został Niemcewicz, powiatowym de Lassy, Lubieński Sędzią Pokoju Kijowskim – dowiaduję się Moskale coraz grzeczniejsi się stają, – niech co lepiej będzie. –

Serdecznie Tobie dziękuję za pamięć i dar Twojej pracy – zachowam jako drogą pamiątkę i papiór nie będzie mi zaszczytniej co mi namalowali. –

Tu też zimno – ale ciepło.

Tu bardzo i bardzo smutno – materialny

upadku naszego — ciągłe [illegible] z rąk
polskich wychodzi — a gdzie te kapitały
toną wśród obcych? — w samym Paryżu
setki milionów polskich [illegible] — czy
nie mogłyby leżeć w ziemi, w kraju?
Prasa nasza, tego przedmiotu nie dość pod-
nosi — wobec tego mają te kapitały, mają
z kraju — taki wywożenie z kraju kapitałów
jest kradzieżą! Tego potrzeba — [illegible]
[illegible] że umarł Katolikiem — bo uważał
całe życie wolnym wiarę — i umarł takim
jakim był — Moskalom oddał [illegible] — a
bankierom zagranicznym kapitał — zbro-
dniarz! —

Piękne stosunki naszych stron — czeka-
my ciemno żeby to wszystko skończył. —

Serdecznie Was ściskam — bywajcie zdro-
wi — wszyscy My życzymy Wam zdrowia —

Kochający Was

Przyjaciel i Sługa

Adam Jan Sołtan

11 Grud. 1878 r. Paryż –

579 310

Kochany Panie Józefie!

Najserdeczniej dziękuję Wam za tak miły dar – talerz i popielniczkę, zachowuję je jako pamiątkę – karty nowalie tem że przez Was malowane – serdecznie dziękuję.

Rodzeństwo list od Was odebrało – Raczyńscy z Rogalina na kilka dni przyjechali i ona sama napisała list do Rodziców, zapraszając do Holandii, żeby przyszli do Rogalina – Rodzi- nie swojej zwyczajem kaprysy – dziś pójdzie do Raczyńskich – Oni bardzo go proszą mieć – bo mają obrazy do restauracji. Jestem przekonany, że Ro- dzicie w kraju nie było roboty – ale On uległ chorobie, by sobie siedząc za gra- nicą – że kraj nam i orzeł mieszkanie i wszystko w nim złe – a niech sobie co chce mówią – ja wolę każdy kąt Polski, nad

ubożymy – wiele u nas jest tego –
wolę ja ludzi naszych nad obcych –
nas są uczucia i serca – a tam u ob[illegible]
tylko z rozumem chcą zastąpić czło[illegible]
uczucia, ten dar Boski a nie dojęły z[illegible]
ciągnąc pod filozoficzne formułki.

Czy dobrze robicie, że fabrykę w domu
zimą robicie? Czy nie zaszkodzicie zs[illegible]
gości w domu.

Piszą mi z Litwy, że teraz co raz cię[illegible]
dzieją uczynki Polakom – że Moskale gro[illegible]
żą – a życie niemożliwe.

Czy wiadomo Wam o intrygach przeciw Do[illegible]
browolskiemu – Kosiński i Jarochowski
intrygowali i byli orzekli, że wypowiedzia[illegible]
no Redakcyę Dobrowolskiemu – ale os[illegible]
tecznie Dobrowolski zwyciężył ze wszy[illegible]
intrygantów – zwłaszcza nie ubroni dal[illegible]
bez naszego Kosińskiego Dobrowolski

i Kościuszki z Dywizji wyrzucony. —
W Wisbadenie bardzo nam był przyjemny
pobyt zimą — Starszy Trzciński był tam
zimą i bardzo chwali. —
Odebrałem parę listów od Lizy — tam na
Hausnera wielkie oburzenie, że solidar-
ności zrywa — dodają, że Moszek zachowy-
wał się z Hausnerem; — to taki Hausner
do Niegolewski — pyszałek wielki, lubiący
się w fajerwerkach — marnotrawca pierw-
szej klasy, w karty fortunę przesiedział swo-
ją i zgubił braci i konie, tak wiemy, że
fortunę stracił na sprawy polskie — teraz
w najczulszej komitywie z Krzeczunowiczem... —
nie jest to człowiek niezłomnego charak-
teru i zasad stałych — lubi być ważnym
i koniecznie się podnosić — krzykacz i na
dwa stołkach siedzi. —
Alfonsowstwo i ja serdecznie Was pozdrawiamy,
życzymy przedewszystkiem zdrowia — i Bożej
opieki — ucałowania i pogody — Zawsze

Przyjaciel i sługa
Adam Leon Sołtan.

18 Grud. 1878. Poznań –

Kochana Pani Zofio!

Rodziewicz wiele jeszcze ma wyjechać – ale może jeszcze zmienić zamiar. Tu proponowano Mu wielce rabat – ale odmówił – sam nie wie co robi – w każdym razie, ponieważ w Poznaniu nic może, bo Tyg. prasy dobrze ocenili i mógłby tu sam jeszcze rabatu – Księgarni bardzo go prosili – ale wszystko mu się nie chce.

Co do Bohdanowicza – napiszę do Zapolskiego – on mógłby go umieścić w Kurierze, lub dzienniku [illegible] napad Celichowskiego – napiszę do Zapolskiego. Gorąco polecając Mu starania o Bohdanowicza.

Dobrze że z przyjaciółmi J.J. się skończyło to ugodnie – uniknęło się ambarasu i nieprzyjemności – trzeba się nadal [illegible] [illegible].

Co do Hausnera, można go tu i u Dre–

nie – bardzo był dla mnie nie smaczn
i wielki cynik – on według mnie w
ni. i nikogo nie wierzył – Złem w Gal
łasi na kołatem wygrać mógł.

Bliżej najczęściej u nas da Wam Rad
wice – Dalmacjorzy ślęczą w biedzie – tyl
i ten Kos wiele strat przyniósł i nie
on fortunę przejdzie w ręce Niemców
smutne to!

Serdecznie dłoń Wam ściskam – daj Bo
w zdrowiu zobaczyć się – kochający Was

Kochającego

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Leo Sa…

313 / ~~601~~

d. 31 grud. 1878 r. Poznań

Kochana Pani Józefo!

Najserdeczniejsze życzenia Nowego Roku zasyłam — aby Bóg Wam zdrowia dał i rodzinie doczekać lepszych losów Polski!

Byłem przez Święta kilka dni u Kwileckich w Oporowie — czasem bywam u Hr. Janowej Kwileckiej — najmilszej osobie tam; namawiałem Kwileckich, by Ich syn Kazio, którego oddają do Korpusu Kadetów w Dreźnie, uczył się języka Rosyjskiego i polskiej literatury, polecając Roldanowicza jako nauczyciela — Kwileccy się zgodzili — powiedziałem też o tem pani Janowej, by wiedziała o Roldanowiczu i jego przyjmie czas nauki, przypominała o Roldanowiczu, — a też mam dowiedzieć literatury polskiej córeczkę Kwileckiej, co się zajmuje by pani Janowej.

Tu nie mało oburzeni na Ultramon-
tanów, bo ich dzieło zamierzone Oświa-
ty ludowej - chciało w jej kierunku czysto
ultramontańskiego, których urządzali de-
monstracyi nie Katolickiej, kiedy się oka-
zało, że przy nowej Dyrekcyi powołano do
Tow. braci udział Duchowieństwa - więc
przyszła aprobata z Rzymu od Ledóchowskie-
go było dość dla policyi - i przez tych pa-
stych intrygantów dźwignął z władzy, po
stylu się rozrodowania tak urzędowo zebra-
niona - kanclerzy swojej oczekaliś-
my, że padli tak mój myśl, że mogą
zabierać publicznie zabierać głos i co twój-
że wygrzewać, urządzają patryotyzm -
oni to rozwiązali Społecznością i na-
robili takie pisemka jak Przyjaciel Wydawnik
Warta i podobne. Teraz chcieliby mieć
w swojem ręku Teatr - rzucą ciągłe dyna-

cyi, by zbankrutować – a wtedy znajdzie się
z ich rzędu jeszcze drugi Kościuszko. – Le-
gendą [illegible] i subwencyą jemu trzymano –
ale tak chcieliby, by rząd spółki w ich
ręku był – wszędzie chęć władzy!

Kiedy Kościuszko wyjechał, tego niemieckiego
propagandy emigracyi do Włoch, a jeszcze
tam nie spoczął, nie podejmuje się, i tu
zadrżał [illegible] a miał kilka – dziwna
przeżyty – sam nie wie, czego chce. – Lu-
dzi klnie i podejrzewa – to [illegible] sta-
łości charakteru –

Donieście o zdrowiu – będzie zdrowie – wyrazy
tu Alfonsowi i Kulczyńskiemu, od mnie
pozdrowienie Nowego Roku i z serdecznymi
życzeniami

Da Bóg mi w krótce [illegible] [illegible]

Wasz
przyjaciel i sługa

Adam Sas Sołtan

~~1245~~ 315

..4 Stycz. 1879 r. Poznań

Kochany Panie Józefie!

Wbrew życzeniu przyjaciół – donoszę ci słowo o sobie i familii, – czemu nie jedzie Pan z Synową zamiast Wiesbadenu? Synowi i Synowej zrobilibyście łaskę a wspólnie będąc, o sobie wzajemnie bliżej spokojniejsi – a do tego czasu jeszcze nie widzielibyście Niemców i to wygrana.

Pocztą już są i w których będą dla publiczności – też zarazem stosowne Kochanemu wyjście: Wam one zaraz przyniosą.

Jeśli kiedy do Wiesbadenu jedziecie, polecam Wam Towarzysz Hotel zum Stern Webergasse – w Hotelu są porządne kąpiele i dobra usługa – mieszkanie tam Krewniaczek przyja–

ciel Trzcińskiego a jeszcze żyli i
i Wam znajomy -

Jeżeli w Tarnowskiem dalej pój-
dzie przez Warchołów Kurierowych,
Orędowników i Krzeczunowiczów robota
demoralizacyi społecznej - to mam
uwagę, że Tarnów ... stracone
dla Polski - nie Bismarck nam
wróg ale Ci nie powołani krzy-
ciele, co jadowicie dzielą społeczeń-
na partye takie nie naszej strz-
a tym ohydniejsze, że czynią to
bluźnierczo, osłaniając się tarczą
Chrystusową - wszyscy gdzie bez
dążyli od władzy upadło - strach
teraz, by po zarzuceniu przez po-
licyą Oświaty ludowej, z ich jedni
go wzglęgu, takiż los nie spot-
kał Sonaru Narodowa lub innego

jakiej justyfikacji – co za niesłycha-
nna pretensja, iż każda justy-
fikacja czysto cywilna lub polityczna,
powinna podlegać władzy Kościel-
nej i przez tych co winni pilnować
obstawania zarządzać – iżby jeszcze lu-
dzie obok świata, niechby światowy
układ, i niepotrzebowanie prowadze-
nia ich – do pojęcia ale najwięcej
ordynaryjnej, opoje, czysto rozpu-
stni – i tacy chcą mieć władzę nad
społeczeństwem – śmieszne i głupie
pretensje a dla ludzkości arcy szko-
dliwe – bo ludzie ci dążą do celu przez
siłami niż ludzkimi nie na miejscu
będą pozostawieni.. –

Czy czytaliście list Zamoyskiego
z Krymu? odczytał by wa list Du-
nina – pięknie by Galicya wyglądała, gdy-
by rządził Jego radą –

Przed wyjazdem dziś twój adres
szczęść Wam Boże w drodze – i szczęśliwie
wróćcie zdrowi – z serca to życzę.
Serdecznie dłoń Wam ściskam

Wam

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

d. 8 Styc. 1879 r. Paryż

~~1246~~
317

Kochany Panie Józefie!

Cóż to za niegodziwiec, co po raz drugi od Was żąda zapłaty? Dla czego chcecie płacić, bez próby jakiej, jak wzięcia przez przyjaciela by wniósł w ten interes; nie prosić aby żądał od niegodziwca, by opamiętał się; nie naprostował mu rozumu — ciekawy jestem co to za interes; kto to Pani uśmiała i tam być nikczemnym.

Pytałem Tarczyńskiego w Hotel de Rome w Wiesbadenie — ma ten Hotel ale radzi Wam Herna. Codziennie co dzień wyjeżdża — dziś jemu bawi — w każdym razie przed wyjazdem był w Dreźni

Bardzo nas ta dotknęła śmierć starej Arturowej Potockiej — zmarła prawdziwa Matrona Polska, która ludzi i polskę całą duszą do skonu umiała kochać — Krakowianie mocno odczuwali tej śmierci — Ona była opiekunicą dla biednych — nie pytała kto ale sercem niosła ulgę cierpiącym.

Dowiedzcie o zdrowiu — życzę Wam najlepszej drogi — Serdecznie ściskam — bądźcie zdrowi

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Leon Sołtan

Poznań d. 10 Stycznia 1879 r.

~~1262~~
318

Kochany Panie Józefie!

Nareszcie jutro stanowczo Radziewicz wyjeżdża do Drezna - przez Niego posyłam Wam do obejrzenia Katalog co zrobił Radziewicz - Radziewicz chciał by przed drukiem był przez Was przejrzany i żąda, żebym napisał parę słów przedmowy - jeśli pozwolicie to, to o to prosiemy.

Przed wyjazdem do Wiesbadenu, polecił Engeströmowi, by Pani Kwileckiej Mielżyńskiej powiedział o Roldanowiczu - co do lekcyi młodego Kwileckiego a może i Jego siostry, co bawi przy Pani Mielżyńskiej, a może Pani Mielżyńska u brata Mieczysława znalazła dla Roldanowicza jakie miejsce w Jego obszernych dobrach.

Byłem znowu u Trzcińskich - twierdzą oni, że Hotel zum Stern jest dobry i w nim spokojnie - stół dobry i nie

drogo — a pierwszorzędne, bardzo drogie i spokoju tam mieć nie można — zawsze przepełnione.

Ja koło 25^go pojadę na parę tygodni do Pluskowęs, gdzie zjedzie moja synowica z mężem.

Nie wiem, czym pisał Wam o Włodzimierzu Krasickim — siedział tu z 10 dni i świętował — a to dla tego, że księża chwalili młodego Czarneckiego — i obrabiali go — co dzień z sprowadzał do Hotelu przychodził tylko na obiad — biedny Krasicki rozpaczał — ten młody Czarnecki tylko myśli o stanie duchownym — mówił mi Krasicki, że on wydał na księży przeszło 1000 rubli — szkoda chłopca.

[illegible] teraz czekam — [illegible] przedtem Katalog, bo chciałby nim wyjechać, zaczęto druk — i [illegible]

wiosce – format byłby dwój czwiartki.
Z kwiebudem dajcie adres swój –
bądźcie zdrowi

Wasz przyjaciel i sługa

Adam Leon Sołtan.

d. 18 Stycz. 1879
Paryż

Kochany Panie Józefie!

Alfonsowstwo dziękują Wam za list co do katalogu – były on uwieńczony nowym katalogiem, który zaraz oddali do druku. Powiedzcie Kadziewiczowi, że nabyliśmy trzy obrazy: Matkę Boską w Transformacji, Matkę Boską na tle z Tatym i obraz z owcami aniołkami – piękny i drugi obraz był potrzebny Jego restauracji – była zbyt cokolwiek zgniły w księgarni, a zabytek byłby miał dużo. Niech Kochany

wiec doniesie dorzyd Mu ade-
slać fotografije i dziennik
z artykułem Dumina.
Nie wiem, czyście dobrze zrobi-
li zostając w Drezni w Hotelu
kont nie mniejszy jest w hi
bodenie - ale tam klimat
łagodniejszy i wszystkiego
mieli spokój, a przytem Ho-
tel w którym najlepiej miesz-
kaniu nad samą rzeką i pla-
cu gdzie zawsze niemal wia-
try powieją.
Ja 25ᵗᵒ Sierp. wyjadę na dwa tygo-
dnie do Pluskowęs, dokąd zjechali
i Listy mają tymczasem —

Czermakowski czytał mi Wo-
liczko o rysunkach Falka – mó-
wi, iż pierwszy raz o rysunkach
Falka słyszy ale jak wróci z
Krakowa Kraszewski – to się wy-
pyta – ja też w Gdańsku, gdzie
najwięcej [illegible] o Falku – o rysun-
kach nic słyszałem – [illegible]

Już to w Krzeszowicach same
smutki – w krótkim czasie
trzy śmierci – Czy słyszeliście, iż
jakoby syn ś. p. Maurycego
żeni się z panną Stroganow
córką księżny Leichtenberg-
skiej? Gdyby to się sprawdziło –
[illegible] Potoccy [illegible]
[illegible]!

Napisz mi Kochaniczku, [illegible] o Sobie i daj adres, gdzie odesłać fotografiję —
Jak Wam zdrowie? Serdecznie Was ściskam

Wasz
[illegible]
Adam Lew Sołtan

Pluskowęsy p. Culmsee
d. 26 Styczn. 1879 r.

322

Kochany Panie Józefie!

Od wczoraj jestem tu i oczekuję mojej wychowanicy Synowej z mężem i synkami z Litwy — w niecierpliwości ich przyjazdu czekam —

Katalog oddałem już do druku, żebyście się na osobną korrektę t.j. rewizję Wam przesłał — to donieście mi Bodzieniec, i to zrobić pozwolicie — jeśli co macie do wykreślenia lub do dodania, bardzo proszę.

Donieście o zdrowiu swojem i jakie macie wieści od Synów i z kraju — byle Bóg nam biednym krajowi uchronił od zarazy.

Kolksteinowi wraz [illegible] serdecznie pozdrawiamy — bądźcie zdrowi —

Wam życzliwy i sługa

Adam Sas Sołtan

P.S. Zabawię tu dwa tygodnie.

Pluskowęsy d. 3 Lutego 1879 r.

1245
324

Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Nie odpisałem zaraz na Wasz list, by podziękowanie za ofiarę ostatniej korrekty Katalogu, bo wybierałem się na parę dni do Księstwa w odwiedziny Hr. Konstantego Bnińskiego — teraz spełniam serdeczny obowiązek, dziękując Wam za tak żywo okazaną dobroć — którą tak często wyświadczacie — ale mnie bardzo jako przyjacielowi idzie, by Katalog wyszedł bez usterek — dla tego, jak tylko co dopatrzycie nie stosownego, raczcie zmienić lub skreślić — o co bardzo proszę. —

Ciężka nastała zima, często to mnie o Was trwoży, by stan zdrowia nie pogorszył się — a szczególnie, iż ten Hotel w którym czasowo mieszkacie, tak na wiatry wystawiony — mnie to i źle, iż do Wiesbadenu nie pojechaliście, bo wszyscy mówią, iż tam klimat swoim potrzebom, daleko łagodniejszy.

Niech sobie, co chcą, mówią o Francyi — gdzie taki przewrót, jak przedczasowe usunięcie z Naczelni-

na Kraju, w kilka godzin w spokoju ze zatutin
daje wielkie świadectwo dojrzałości moralnej na-
rodu – ustępującego władzę z honorem i szlache-
tnie ustępuje i uznaje w następcy godnego do
oddania Mu hołdu jako Naczelnikowi Kraju –
a nowy Naczelnik czci swego poprzednika –
to obraz w dzisiejszych czasach rzadki – ja wie-
rzę dziś w odrodzenie na lepsze we Francji –
co Boże daj!

Co do rozwiązania Wronego Jana odstawy pod-
władów – to sądzę nie ma obawy – jeszcze na to
dużo czasu i Bóg da, iż Duma ją ukończy na
dalekim Moskiewskim początku – tylko uważ
ją pewno ukończę. –

Co do Kodzieniem, niechby śmiało siedział ze
swoim starym paszportem Szwajcarskim –
niechby zrobiłby to i nawet mu można w na-
rodowości – bo ta włóczęga i Kawiarniane
życie Włoskie, to zupełnie w rzeczach obywatel-
skowi dla Kraju wyszłoby; – niechby lutem

wracał – zarabia ma i nim – Jego dziwactw,
niech Go polubiło – rodzina Mu przyjedzie. –

Jesteśmy tu w gorączkowym wyczekiwaniu
telegramu z Krzeszowic o rozwiązaniu słabo-
ści Adasiowej – żeby Bóg dał szczęśliwie! –

Jam mający wolną chwilę – parę słowa –
mi donieść o Twojem zdrowiu i rodzinny
której przez Was, pozwolenie jem Was uściskam
i pragnę wszelkich powodzeń. – Za tu jesz-
cze z 10 dni zabawię. –

Serdeczne dla Waszej wszystkich – zdrowia
przedewszystkiem Wam życzę –

Kochający Was

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan.

Kalksteinowie serdeczne pozdrowienia za-
syłają i Was odwiedzą z Berlina, gdzie
Kalkstein jeszcze przez tydzień będzie. –

P. S. Ossowski wczoraj na parę tygodni wy-
jechał do Paryża, by oddać tam najlepszemu li-
tografowi do roboty Mappę Geologiczną Woły-
nia i Archeologiczną Ziem Ruskich – Łącz-
nie z tego rodzaju pracy około wypadnie
miesięcy – za jakie trzy miesiące w Pary-
żu wyjdą te Mappy – bardzo z tego cie-
szę – Mappa Geologiczna Wołynia bardzo cie-
kawa i nadzwyczaj szczegółowo opracowana

326 ~~12/11~~

d. 5 Lut. 1879 r. Paryż.

Kochany Panie Józefie!

Bardzo Wam dziękuję, za polecenie Damu Makowskiego z Gdańska Synowi. i za akuratność niezasłużoną – [illegible]!

Paryż ostatnich dni i karnawału i prelekcji Tarnowskiego i Rebryńskiego, tak był wzruszony, że nie pamięta nic podobnego – w przyjęciu Gości z Krakowa, to znać, że bez różnicy stanu i podziału na stronnictwa, duch jeden ożył polski ponownie i serdeczna gościnność polska! Obiad był świetny, od 200 osób – Damy w świetnych toaletach – muzyka grała same polskie rzeczy a jak zagrano jeden polską muzyką, Żółtowska z domu Sapieżanka dała hasło do oklasku i oklaski przez cały czas grania. Jeden polska muzyka akompaniowały – gdy grano Boże coś Pol

sky — dziś był Wielkopolanin ca-
ły wonity a też i Żółtowskim sojuszni-
kiem oddanie — póki Polacy są tacy,
póty nie wstąpimy w grób(?)! Ty-
le uczucia podniosłego polskiego w
tych słowach się napatrzyła, że doprawdy
duch i nadzieja wstąpi — a jeno cieszmy(?)
[illegible], że gdy polskość na wi-
raje, duch stronnictw znika — wi-
działem, jak pierwszy Dobrowol-
skiego, który reprezentował Kante-
ckiego i Kanteckiego Dobrowolski
prezentował ponieważ Żółtowskim
i Czarneckim — które należą do
obozu Ultramontańskiego, i znali
i byli dobrze z Dobrowolskim a oni
znali skrajnego organ Kuriera —
to zabawne a prawdziwe! — Teatr Poznań-
ski też dużo zyskał — codzień pełno
i wbrew Kurierowi, wszystkim się podo-

bał i chwalą — tyś więcej wyjeżdżają-
cych odparł — ale wspomnienie nie-
le zostanie, bo się widziało dziw powszech-
nego ducha polskiego! Tarnowskiemu
spisałem by posłał adresy inteligen-
cyi tutejszej i adresu co u Niego byli —
nikogo nie pominął i był z wizytą
sam lub z żoną, kto żonaty — wpra-
wdzie od wszystkich z Huberstadta nie
otrzymał ich — dwa razy więcej chwalił
pan Morawskiego Zenona
i Kaźmierczaka — ale to rzecz gustu —
jednego rzecz twardniejącego nie
otrzymał — Bobrzyński i Tarnowski
nie równie będą mieli miłe wspo-
mnienie Poznania. — Toast licen-
cyjny Tarnowskiej był tak wysoko-
mi przyjęty, gdy zakończył niech
żyje to, co nad szlachty woli zasługi
sztuki — niech żyje profesorowa Tarnowska

z zapałem ten takt przyjść —
Siostra moja jest [illegible] —
Składam oddanie [illegible] [illegible] —
[illegible] Wam

Wam
Przyjaciel i Sługa
Adam Stan. Sołtan

Pluskowęsy d. 18 Lut. 1879 r.

12/328

Kochany Panie Józefie!

Odwlekałem odpis, bo chciałem razem dodać wiadomości z Krenowic o Adasiowej — ale dotąd Jej słabość nie rozwiązana — był naznaczony, zdaje się 6 Lut. jako termin ostateczny rozwiązania a dotąd to się nie stało i pisze mi siostra moja, że Adasiowa zdrowa a zapewne do końca miesiąca czekać trzeba — daj Boże szczęśliwie! Tak więc ani telegram z Krenowic nie nadszedł ani od mojej synowicy z Litwy — zapewne obawy formalności dżumowej na granicy, wstrzymują Jej przyjazd — jadę więc do Torunia, gdzie jutro wieczór stanę.

Tu tylko o biedzie i dżumie gadają — jedna prawdziwie wielka ale co do dżumy, zdaje się że te strachy przesadzone — a zbyteczne hałasy o Niej i przesadne formalności graniczne — prasom na złe wyjdą, bo ludzi jeszcze pomieszają.—

Bank Toruński, zdaje się że ugodzi z Domem Alexander Mokowski et C° w Gdańsku od 1848 egzystującym, w ten sposób, że Dom Mokowskiego, byłby rodzajem filii Banku Toruńskiego, t.j. załatwiał

byłoby to bardzo korzystne dla obu – Kalk-
nię jako firmowy Banku Toruńskiego
prosi, by polecić tam Torunian, jako i ...
ski Dom Moskowskiego Wnemu Synowi
Janowi, i gdyby potrzebował co z Torunia
lub Zdbiska – może być pewny obu rze-
lnej usługi i serdeczne wypełnienia ...
zleci – najpierw ojcem i Syna – Bank
Toruński dobrze stoi a za firmą Mosko-
wskiego roku 1848 przemawia – wzorowo ...
firma 44 lat w jednym ręku żyjąca ...
Urzędnik Banku Toruńskiego, bardzo zdatny
urzędnik Władysław Jeziorowski, często w
interesach Banku bywa w Warszawie jako
pełnomocnik – zleci Kalkstein, by się przed-
stawił Wnemu Synowi i polecił się z usług-
ami Banku zagranicą –
Od Rodzeństwa żadnej wieści nie mam
czy pisał do Was? jak Wam zdrowie? czy ro-
boty w domu skończone? Radzę po skończe-
niu choć z parę tygodni nie mieszkać
smrody farby będą i duszności na zdrowie

ile mogę współczucia. —

Jakie macie wieści z Kraju i od Twoich? — Moskale pewnie wyjdą wygnani z Turcyi — ale czy sprawa wschodnia zabita — bardzo wątpię — tak potworni Gmatwornicy nadto — przyjaciele i wrogi jedno mają na celu, jak najwięcej dostać rabunku — nareszcie wschodnia się pogodzi i zrobią co się stało z Polską — Bo niech nie tylko Turcya w łasy zniknie, ale i owe państewka, co zaczęły na rozkaz walkę wyzwolenia się — stracą wolności i niezależności, jaką mieli za Turka — zdaje się być to koniec sprawy wschodniej! —

Donieście o sobie! —

Serdecznie Pani Wdowy ściskam — Kaluskiej-nowi serdecznie pozdrawiają —

Bywajcie Zdrowi

Wasz

przyjaciel i Sługa

Adam Slaw Soltan

d. 21 Lut. 1879 r. Żarnaś

1248
330

Kochany Panie Józefie!
Wczoraj Bóg nam dał radość - Adzia nam
porodziła zdrową córeczkę - tak więc ko-
niec naszym niepokojom. -
Tu jesteśmy od wczoraj - nad bałwany tu
ogromny - co się Panią, nastrajając na bie-
dę, - czy to lekkomyślność czy rozpaczy dzieje,
doprawdy niewiem! -
Co się z Wami dzieje? Czy zdrowi?
więcej Was nie utrudzam - chciałem Wam
donieść o naszej radości, bo i Wy z nami
te uczucia podzielicie, jako tak dawni przy-
jaciele - czekam wieści o zdrowiu Wa-
szem -
Serdecznie Was ściskam
Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Leon Sołtan

13. 10
11
24 10

d. 28 Lut. 1879 r. Tarnowie

1249
231

Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Stosownie Wnego rozkazu byłem u Pany Morawskiej i wyraziłem co poleciliście – bardzo Wam wdzięczna za tak ładne przysłane dary – byłem też w Tej porze w Domu nadzór od komitetu i odczytałem ustęp Waszego listu – sądzę że dobre Krakowianki ucieszą się, że dar ich przyjęty takiem uczuciem jakiem był ofiarowany! – Gadałem o Was z Panią Janową Mickiewicz, która tu na prelekcye zjechała – skarżyła się że dawno Was nie widziała blisko rok – serdecznie Wam oddana – Tu w Tarnowie na przyjęcie Prelegentów Krakowianie wielki zjazd – sądzę przyjęcie – Bobrzyński mówił bardzo pięknie z powagą ale trochę sucho i monotonnie – dziś Tarnowski wystąpi – oważny pełen – wieczór był w Hotelu Francuskim bardzo wspaniały

Raut — pięknością odznaczył Wielkopol-
ne dziś — śliczna to rasa przyrod-
ny — Tarnowski przyjechał z żoną i siostrze-
nicą Tarnowską — Pani Tarnowska p-
pełna skromności i naturalności — [illegible]
miła i [illegible] bardzo.

Kończę list, bo Dobrowolski przyszedł, p-
[illegible] teraz przed o Redakcji — [illegible]
mocno, spieszę się bo [illegible] i wyjeż-
O [illegible] potem doniosę. —

Ściskam Was wszystkich

Kochający Was

Adam Sołtan

d. 22 Marca 1879 r. Paryż –

1170
332

Kochany Panie Józefie!

Jakże się miewacie po owych dwu dniach obiadowych? Z Dąbrowolskimi ciągle byliśmy w obawie, by zbyt nie zmęczyło to Was – Dąbrowolski stanowczo się wybierał do Drezna – ale jak na psotę zwykłe jego cierpienia żołądka przyszły i musiał zostać. –

Dziś rano wyjechali Kalksteinowie do Berlina a stamtąd Was odwiedzą. –

W krótce nadeślę do Wnej Pani na rewizję Katalog –

Donoszę Wam że Pani Hadanowska matka Franciszka umarła – czy doniesiono o tem Wam?

Gdybym nie był strasznie zakatarzony i kaszlący – to zjechałbym znów do Drezna – ale zato w Krakowie na pewno będę.

Serdecznie Was obu ściskam

Wasz życzliwy: Sługa
Adam Lew Sołtan.

d. 29 Marca 1879 r. Paryż

333 1271

Kochany Panie Józefie!

Ja od kilku dni byłem cierpiący i nie wychodziłem — teraz jestem zdrów — ale bo i wiosnę mamy nad wszelki wyraz szkaradną — dla lekarzy niezwykle obfitą.

Bardzo dobrze zrobiliście, wysyłając list co do toastu — był on potrzebny, bo Ultramontanie sceny dokazywali — już 19 ~~Lute~~ Marca pod wieczór, chłopcy biegali po mieście i po domach odbitki toastów rozrzucali — jak to głupie! Zastępienie u Ultramontanów bez[illegible] — wiadomo że Kurier Paryski redagowany przez Księży a z nich co chcą mówią, oni prawie wszyscy, pochodzą z włościan lub mieszczan, w duchu socyalistycznym do skłonności — tymczasem, nasza magnaterya i szlachta obawia Ultramontanów więc im łapy liżą i dali zupełną wolę, dając pieniądze na swój organ — dziś ten organ broni Orędownika, który wystąpił, że się chlubi tym, iż z

z artykułu Jego Pruski prokurator który
powód skargi przeciw Tow. Oświaty Ludowej -
rozciąga się z denuncyacyi swojej - dalej bu-
rzy lud przeciw Szlachcie i głosi, że lud ma
tradycye pruskie, bo wszystko zawdzięcza
Prusakom; - czy jeszcze kilkanaście lat temu
ośmieliłby się kto na coś podobnego? Dzieło to
Ultramontanów - oni to tam zdemoralizowa-
li naszą pełną uczciwości społeczność - Pie-
kielny świat wyglądałby rządzony przez Księży -
którzy ordynarni i najczęściej za eldorado
mają knajpę - niedawno w Parmanie -
na zgromadzeniu Kółek rolniczych w Wod-
cisławiu, ubranym bardzo licznem z 500
ludzi, powiększej części chłopi - sam wi-
działem jak blisko trybuny, siedzący na
podwyższeniu jeden Ksiądz Proboszcz, pi-
jany będąc zwalił się do stóp chłopskich razem
z krzesłem - powiadają że to jeszcze jeden
z lepszych Księży - ale pod swoich Świętością

kolegów – tamci zostali w mieście a bez pi-
jany przedtem i skandal z obu!.. Ciekawe, czem
się skończy sprawa Bzdawnika i obróci się Kuriera
bez hałasu długo –

Jeśli Moskal przyjedzie na ten obchód do
Krakowa – to Ich ś przyjmie gościnnie – a
Oni widząc ogół zgodny – będą chcieli do nas
przyłożyć – jestem tego pewny i co tam w
sercu to mniejsza – ale zewnętrznie będą ele-
ganckimi z pewnością i liberalni nawet! Prze-
ciej boją się z swoich. Gałów znowu jenias
odegrany ale Jastrzembski znaleźli – co na
nowinę polsko-godowej, trzeba czyli na
podobny jak Ledóchowski, czy też Tapy Pro-
sonow lub Kajsiewicz – który robił misi-
ji, by zmartwychwstańców posłać do Za-
boru Moskiewskiego – piękne tam mieliby
być dnie, na wszystkim osiedlenia!

Czy już wypoczęliście po trudach wesołych?
Żeby przecie ciepła dostali. –

Był tu w Toruniu Ossowski i miał odczyt
w Tow. przyj. Nauk – bardzo odczyt się podobał
i uznali – że tak ściśle naukowo i interesu-
jącego odczytu nie mieli – otóż poczciwy Os-
sowski ma kłopot – panna Antonina
Dziedowska urzędowo Mu dała plenipoten-
cyę, do zawarcia ugody w Paryżu na wyda-
nie Jego Map Geologicznej Wołynia i Archeo-
logicznej przez Zakładnik – zrobił w Paryżu
co do litery jak napisano w pełnomocni-
ctwie – w kontrakcie zaznaczono własność
Mapy przez dla Pani Antoniny a wy-
dania jak było umówiono Autorowi –
raptem odbiera list Ossowski od Pani
Dziedowskiej, że umowę zrywa – w despe-
racji Ossowski – czyżby ten interes przez
Engelskówna wyjednali? i co pomogli.
Serdecznie Was ściskam – bądź
zdrów –

Twój przyjaciel i Wuj
Adam Leon Sołtan

P.S. Co z kraju Twoim piszą?

d. 1 Kwiet. 1879 r. Paryż

~~1272~~ 335

Kochany Panie Józefie!

Co do Ossowskiego - ręczę Wam, że to człowiek bezinteresowny co do siebie - jest delikatny bardzo i w każdej czynności takim jest - przed swoim <u>wyjazdem</u> do Paryża wobec mnie i Kalksteina, skarżył się, że Panna Antonina Działowska nie chciała przyjąć dedykacyi Jego Map i że zawarowała się by Jej imię ani wzmiankowane było - w umowie więc w Paryżu do tego zastosował się i zabezpieczył [illegible] własności całego nakładu Mapy Prus Zachodnich dla Panny Antoniny - co wyraźnie opiewa plenipotencya - a Mapa Wołynia długoletnia Jego praca, była we dług umowy jemu własnością oddana po wydaniu - tych warunków z umowy paryskiej trzymał ściśle. - Teraz co do wysyłki wykopalisk Akademii w Krakowie - póki żył ś.p. Zygmunt, wszystko składał w Muzeum Toruńskiem, które urządził - dziś Konserwatorem płatnym jest Dr Różycki,

praca wykopalisk jest w innym stosunku
jak za s.p. Działowskiego - mimo to Os-
sowski, jeśli jest kilka okazów jednakich,
prosi ofiarodawców, by mógł posłać do
Krakowa, o co ma się starać w Prusach -
więc nic sobie nie przywłaszcza a oddaje
do Torunia i czasem coś do Krakowa, z czego
nie on korzysta ale polska Nauka - czasem
coś odbywa porozumiewania kontem Akade-
mii a i wtedy, gdy w planie są jednakie-
ne rzeczy, dzieli między Toruń i Krakó-
tego tam byłem świadkiem - gdy coś od-
nalazł groby dotąd nie znane, tam naucza-
ne kloszowe - wszystko co znalazł oddał
do Torunia a tylko opis i własne wyko-
paliska rysunki posłał Akademii - ki-
domu ktoś na niekorzyść Ossowskiego in-
trygować a domyślić się łatwo - Ossowski
publicznie na zebraniach, zarzuca Konser-
watorowi, że on dla siebie na własność rz-

cy że szkodą Muzeum zbiera starożytne rzeczy-
kolekcya jego wcale nie mała – że Konserwa-
tor powinien kochać i zbierać dla swego
dziecka Muzeum – tak to wymówił raz Bó-
żeni i Go broni Ignacy Łyskowski Prezes
Towarzystwa – bo on zachodzi o – Prusak a
Ossowski przybłęda z Obcych Polskich gór –
jan nigdy publicznie to wymówiono na
Zebraniu w Toruniu. Oto macie rzecz ca-
łą – vigor, że dla swej korzyści osobistej, nic
nie robi Ossowski – on Kocha kraj i Naukę
i pracę – daj Boże więcej takich! – O Jego in-
teresie wobec starania, bo biedny sam pojąć
nie może co się stało i co rzecz jest – niechże
Mu otwarcie powiedzą – jeśli chcą dedykacyi
czy czego innego – to może z datały jeszcze
zrobić – ale niechże nie niszczą wieloletniej
Jego pracy i Ofiary Jego – bo z pewnością zło-
dziejem nie jest – a zarzucać komu z przy-
czyn swoich własnych – powiedzieć jestem złodziej!

Dobrowolskiemu powiem co Ciocia – tam co do Gazety Niemieckiej, jak i co do Światy.
Jestem znowu w piernikach a Was strachu dajcie pokój już z przyjaciółmi J. pora Wam wypocząć a nie spożyć sobie pracy i bo jeszcze tam trudniej – radzę daj pokój!–
Doprawdy w Rossyi stan okropny – jeden Car z swoją psiarnią gotów uciec do Polski dla bezpieczeństwa – byłaby to wielką karą za zbrodnie w Polsce – a upokorzenie wielkie –
Teraz ciepło nastało – może Bóg da, że i zdrowie Wam się polepszy – czego z duszy życzę – Serdecznie Was Wanę ściskając

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Stan. Sołtan

d. 4 Kwiet. 1879 r. Paryż

Kochany Panie Józefie!

Co do tego hałasu w Niemieckich Gazetach o Was – główna wina na Wz…ędzie ostrożności – bo powinien był Wam pokazać co odpowie głupi Jastrzembski – On też niemiec, i widać głowę przysłał natychmiast tu do Paryża drukowanych mów Wasz i Jastrzembskiego – które po domach roznoszono – już 19go mieliśmy te mowy drukowane w Dreźnie po domach – to gwałtownie rozrzucono i w Kurierze ostatecznie wydrukowane, musiało narobić hałas – to nauka na przyszłość, jak trzeba być ostrożnym z temi gorgonami niby sługami Chrystusowemi! Wasze sprostowanie wystarczyło – a jeśli tendencyjnie Niemcy lub inni będą jeszcze się odzywać – nic na…nego się martwić i nie zważając, – co najwyżej można napisać do Zyblikiewicza, prosząc go jako urzędującego, by nic mo-

gdy Was co spotkało podobnego w Krakowie -
że gdyby chciano coś podobnego zrobić - to
Wy nie zjedźcie do Krakowa - uprzedźcie Zy-
blikiewicza, by zrobił co do Niego należy i by
komitet był upoważniony dawać głos i
wiedział co powiedzieć - że Wy nie chcecie, by
na obchodzie dla Was, wyprawiono w ten
sposób, by oddano cześć Ledóchowskim, Kaj-
sieniczom i podobne - że Wam życie, opi-
nija, chyba dla Polski, nic nie ma z temi
osobistościami wspólnego -
nic. Że Krakowski komitet to nic i orga-
nowi [illegible] do tego zastosuje, by nie stało
się coś podobnego jak w Drezdnie. - Ja parę
dni przed Wbrzym przyjadę być w Krako-
wie - jeśli co byście chcieli - to przez Zybli-
kiewicza i Asnyka będę się starać spełnić.

Co do Ossowskiego, jakiekolwiek mają
do Niego pretensye, należało Mu otwarcie
wypowiedzieć - to człowiek ten delikatny i
sumienny, że z pewnością spełniłby

wszystko co do joty, szczególniej bez uchybienia Mu żądano – On gubi się w domysłach, co się stało i pojąć nie może – tam się i ludzie nie podejrzewają – jeśli się co ma, mówić otwarcie a nie pozostawiać człeka na domysły. – Co do Krakowa – to póki Ossowski był rodzajem Konserwatora urządzającego Muzeum w Toruniu – to nic nie posyłał do Akademii Krakowskiej – a skoro dziś jest tylko członkiem jak każdy inny – to Mu wolno robić ofiary gdzie Mu się podoba, gdy ofiarodawcy pozwalają lub jeśli sam co pracą swoją zdobył – a jednak On daje mało tam i tylko w takim razie, kiedy jest kilka jednakowych okazów – czy to człowiekowi nie zaprzedanemu się w niewoli niewolno? Ciekawy jestem, ktoby mnie zabronił co posłać do Krakowa lub Rapperswylu, dla tego że jestem członkiem Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu?! Otóż bądźcie spokojni – nikomu nie powiem, że

wpływaliście w ten interes – prosząc [illegible]
o pośrednictwo przez Engelströma – On do-
brze z Panną Antoniną – i niechże wyj-
dzie lub niech zjedzie – o co chodzi, by Ostrow-
ski wiedział – za co mają do Niego pre-
tensye.

Bardzo się ucieszę, gdy się stanie fakt, że
z przyjaciółmi J. interesa się skończą – bo
cię zawsze [illegible] w niepokoju.

Zapewne w Dreźnie tej wiosny zawitała
się i na zdrowiu Wam wszystkim – bądź-
cie zdrowi – Was ściskam

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

Paryż d. 12 Kwiet. 1879 r.

1374
339

Kochany Panie Józefie!

Wesołych Świąt życzę a zdrowia przedewszystkiem.

Wczoraj był tu w przejeździe do Krakowa — jak tylko dowiedziano się, że co spotkało Ossowskiego w Prusach i że wypowiedziano Mu mieszkanie w Mgowie, natychmiast go Akademija wezwała do Krakowa i posłała do badań jaskini, przeznaczając nato 500 guld. Mu — oprócz tego i inne daje prace — wyniósł się więc do Krakowa, z najboleśniejszym wspomnieniem ostatnich chwil w Prusach — dał mnie w kopii list do Litografa Panyskiego od Panny Antoniny Mirtowskiej — załączam Wam go do przeczytania — odeślcie go i nie mówcie że czytaliście ten list, niech to będzie między nami — z listu tego zobaczycie,

rodzaj zarzutu Ossowskiemu współ-
autorstwa, bo właściwie s.p. Zygmunt
zrobił Mapę a on niejako wykoń-
czył na czysto tę pracę Działowskie-
go - ten rodzaj zaślepienia śmie-
szny - bo wszak wiemy co umiał
Działowski, i ani Geologiem ani
Archeologiem nie był - a ta podsta-
wa do tego rodzaju dzieła jak Ma-
pa Archeologiczna - znamy zbyt
dobrze sumienności i delikatności Os-
sowskiego, by wyzyskiwał cudzą
pracę dla swego Autorstwa - a jak
ufał s.p. Zygmuntowi, dość wziąć
to na uwagę, iż nim udając się do
pras nie robił żadnej piśmiennej
umowy - widząc jak s.p. Zygmunt
wystąpił w Kijowie - tam go polu-
bił i zgodził się opuścić kraj i poje-
chać pracować według rad i propozycji

zrobionych – pracował się z całą miłoś-
cią nauki – na co patrzaliśmy z podzi-
wem – aż nareszcie spotyka go taki za-
wód, iż stąd obszedł sobie – nie jeden za-
ruty uważa za prawdę, wierząc swojemu
a „przyblędy" postępujący – smutne to, ale
często się trafiało. – List załączony przeczy-
tajcie z uwagą; – albo to: Apolinary
Działowski pełnomocny, przyjechał do Mgo-
wa, i pokazuje list z Drezna, gdzie mu
każą zrobić obrachunek z Ossowskim i wy-
powiedzieć mieszkanie – Gajewskiemu
Apolinary dał to powiedzieć – więc praw-
da co mówi Ossowski, że czytał list –
Ossowski po odczytaniu listu, w pa-
ru godzin spakował się i wyjechał do To-
runia z Mgowa – w trzy dni odbiera
telegram od Engeströma w imieniu
Pani Antoniny, że Apolinary nie
miał rozkazu wydalenia go z Mgowa

że niezwracaniem listu i że Panna Antonina zaproszona, bywałem do Mgowa i przyjął gościnności w Tej domu — jak to zrozumieć — czy nie śmieszne, gdyby nie smutne było — wydalić a potem zapraszać — mnie wszystko co spotkało Ossowskiego bardzo bolało — bo pojmuję co w Jego duszy się dzieje i wiem, że wielki z miejscowych go nie wsparli w obronie i jest na nim więcej było — co mi jednego z naszych spotkało. — Przypominam że oceniono go w Krakowie — czytałem list do Niego pisany — pełen uznania Jego prac i serdeczności i za pracę materialnych nadgród — naczekałem sam więcej na nim zysków jak w Toruniu lub Mgowie — ś.p. Działowski, miał tę zasługę, że cenił pracę i protegował — dziś inaczej!

Serdecznie Was Wasz ściskam [illegible]

Adam Lew Sołtan

Poznań d. 21 Kwietnia 1879. 341 12/75

Kochany Panie Józefie!

Ten skandaliczny stan rzeczy u nas w Towarzystwie Przyj. Nauk, skutkiem stosunku do Józefa Mielżyńskiego, i aby kwestyę tę poruszyć, posłałem korespondencyę do Gazety Narodowej - ostatnią „wiedząc czy może Narodowej zatajono, sądzę iż jako przyjaciel zmarłych s.p. Seweryn-ostwa Mielżyńskich i znając nasz porządek spadku - ocenisz korespondencyę, iż w Niej sama prawda mieści - miejscowe organa milczą, więc przez Ciebie kwestyę poruszam i robi to już tu hałasu - Józef Mielżyński głupi pyszałek i jako taki swej wielkości pragnie. By obudzić życie w łonie Tow. przyj. Nauk, poruszamy też założenie Komisyi Archeologicznej i by ta dział wykopalisk wzięła w swoje ręce a nie jak dotąd samowładnie i bez znajomości zbiorem

Konserwator rządzi i Niemcom słu-
ży, dostarczając materiałów – pałacy
zaś muszą znosić Jego kaprysy i nic
nie dopomogą się – sądzę iż Komisya Archeo-
logiczna przeprowadzimy.
Do Ossowskiego pisałem – sądzę iż
On od Was się zgodzi –
Wczoraj przedstawiono tu Operę Wan-
dę, przedstawienie świetne – a wystawa
o wiele wspanialsza jak było w Dre-
źnie przed laty – Dworzyjski dokazał
cudu – też Teatr Niemiecki bankrutuje
a On się utrzymuje i Niemcy i Żydzi do
nowego Teatru chodzą – wczoraj na sce-
nie wojsko Polskie –, infanterya, skrzy-
dlaci Husarzy i Ułani, świetnie z chorą-
gwiami wystąpili – oklaskom nie
było końca – Starzy nie pamiętają ta-
kiego wspaniałego przedstawienia i
takiego rozgrzania widzów – gdybyście
byli, z radości rozpłakalibyście się.

Co się to dzieje w tej Rossyi? Czem się to wszystko skończy? — ale za co rozszerzono władzę Wojennych Gubernatorów i na Warszawskiego, z pominięciem Wileńskiego — tego pojąć nie mogę. —

Serdecznie Pani Wbną ściskam — Boże daj Wbm zdrowia i doczekania lepszych czasów — do zobaczenia w Krakowie

Wbm

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

22 kwiet. 1879 Paryż

343 ~~127/1~~

Kochany Panie Józefie!

Odpisuję Panu w kilku słowach na Wasz list — co do Ossowskiego, ja czytałem kopiję listu do P. Antoniego — czy go czytaliście? jeśli nie, to niech Wam dadzą przeczytać — ja w nim nic groźnego nie doczytałem się — a co do Tow. Toruńskiego — to inna kwestya — Ossowski oddaje nowemu Konserwatorowi Muzeum, zostawił u kobiety co pilnuje Muzeum, trzy swoje paki zabite — nowy Konserwator te paki zabrał do siebie — jak miał wysyłać Ossowski rzeczy do Krakowa, przychodzi po paki — kobieta mówi że zabrał Konserwator — posyła do Niego, ten nie chce oddać — więc Ossowski z tym udał się do Prezesa Łyskowskiego i wobec tego zażądał wyraźnie by mu własność oddano — tylko groźbie zawdzięcza, że mu paki oddano — paki były w nieznanym Konser-

watowa i nie odbite oddano – to ma[illegible]
nie zostaje w Toruniu ale nie z To[illegible]
rystowane, tylko z przyrodzonej ciem[illegible]
dej własności i z Jego protektorem[illegible]
Wczoraj mieliśmy posiedzenie wy[illegible]
łu Historycznego – traktowaliśmy n[illegible]
Komisyi Archeologicznej, w zasadz[illegible]
uznano potrzebę, ale chcąc by dziś dano
co ma czynić Komisya – ja podnos[illegible]
tem, iż jeśli zrejestruje co posia[illegible]
w Muzeum – to i to wielce ważne –
ale naukowy być by musi – i ku[illegible]
dobrej woli a znających się na Archeolo[illegible]
gii, będą wiedzieć co robić – zamiarem
było Komisyi – zostawiono to do
przyszłej sesyi i polecono by zarząd u[illegible]
gotował projekt Komisyi – wa[illegible]
by zabrał w tej kwestyi głos.
Łączę dla wszystkich serdeczne – zdro[illegible]
wia, zdrowia życzę – Wasz przyjaciel i[illegible]

Adam Lew Sołt[illegible]

2 Maja 1879 r. Paryż

427/344

Kochany Panie Józefie!

Dziś do Lwowa p. Stefanowi Buszczyńskiemu posłałem Materiał o legacji ś.p. Sewerynostwa Mielżyńskich i długi od siebie list objaśniający — trzeba było, byście zwrócili Buszczyńskiego uwagę, by przypominał jako materiał do tej sprawy Korespondencye Gazety Narodowej z Paryża, szczególniej Numeru 89 z kwietnia tego roku — tam są szczegóły czynów obdarowanej Rady Miłosławskiej; — najlepiej byłoby, by artykuł w rubryce Redakcyjnej było — tak by w imieniu publicznem Redakcya głos zabiera — a Dziennik Poznański artykuł ten podniesie — piszcie do Buszczyńskiego, proszę go o gorące zajęcie się tą obydwu sprawą.—

Ja 7go Maja jadę do ~~Lwowa~~ Kurnatowskich do Parowa na ślub Ich córki z porucznikiem Kaniowskim a stamtąd do Mieczysława Kwileckiego, gdzie dziś zobaczym a 10go będę w Wapnie.

Wczoraj wysłałem Wam Katalog Wapl-
ski – piękne wydanie jak zobaczycie.
Tu u nas obrzydła pogoda – deszcz i zimno
z Waplewa napiszę obszerniej – czekam tylko
i Korespondencye Gazety Narodowej tu ro[illegible]
wiele hałasu i świat nie śmie bronić Miel-
skiego – każdy mówi prawdę!
Serdeczne dzięki Wam zasyłam – bądźcie zdrowi

Kochający Was

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

d. 17 Maja 1879 r. Waplewo. 345 127/9

Kochany Panie Józefie!

Od 10go Maja jestem w Waplewie, ale nadspodziewanie zmalałem w domu tako-wej niezgody, że pełen dom różnych fabrykan-tów — pomocników, że drewno w dachu i bel-ki nadgniłe i trzeba póki czas stąd wydzie-stąd mam dużo zajęcia i dziś ledwo pa-ru słowami ślę Wam serdeczne pozdro-wienie, z prośbą o doniesienie jak ze zdrowiem Wanem.

Do Bunczyńskiego posłałem co chcieliś-cie, dostałem tu Jego list — zrobi co trze-ba —

Donosi mnie Rachrowa z Gdańska, że tam był Wasz Syn — ale Ich nie odwie-dził i odjechał — czem bardzo zmartwione.

Co się dzieje ze sprawą Map Ossowskie-go — czy rzecz ta jako tako załatwiła się — wielka szkoda byłaby, gdyby te Mapy nie przyszły do skutku — one świadczyłyby przed światem, że na każdem polu prace

podejmujemy – szkoda więc byłaby, gdy[by]
dla podobnych rzeczy <u>próżności</u> – nau[ki]
traciłaby.

Mówiono mi, że wyjeżdżali do An-
glii – czy to prawda? kiedy i czy na[...]
go?

Co porabia [illegible]? dotąd an[i]
jednym słowem o sobie nie donió[sł]
czy zaczął robotę Emalii – mówi pa[n]
biję przysłania pieniędzy – zaczem pi[...]
ła z powodu na tę Emalię – dostał [...]
fr. mówi dostanie ile zechce sumy.

Donieście o sobie i Tośki swej – czy
pojedziecie gdzie do wód?

Serdecznie ściskam wszystkich
bądźcie zdrowi

Wasz przyjaciel i sł[uga]

Adam Lew Sapieha.

d. 25 Maja 1879 r. Wapleur.

~~1279~~ / 346

Kochany Panie Józefie!

Nie odpisałem zaraz na Wasz list, bo mi formalnie czasu brakło, mając w domu z 30 różnych robotników, którzy robili i hałasu pełno i brudem zapełniali dom, że trzeba było ciągle wszędzie być i dysponować to lub owo - dziś Niedziela i cicho aż nadto - więc odpisuję Wam, dziękując, że nareszcie ubiliście waśnie między panem Białowskim a Ossowskim i zapewniliście przeto wydawnictwo Map Wołynia i Prus Zachodnich - nie zmieniając nic do [illegible].-

Co mówicie na owe przewroty w Europie? biedna ona tak moralnie jak i materialnie - walka żywiołów przewraca wszędzie pełno a co za koniec? Rossya i Niemcy przyjmą może co przewra-

tach - tudzież czy gminę co, bardzo wstępliwe a demoralizacya może do katastrof strasznych starą Europę doprowadzić - upadł w Niemczech fałszywej formy narodowy liberalizm, ale czy nowy utwór większości konserwatywnej wspólnie z Ultramontanizmem byłoby na lepsze, to nacz tej wstępliwie - w otrzymującej starości Europa i postęp smutny do XIX^go wieku!

Bogu dzięki, że służba Wdowa oddawiała i że sami myślicie o własnem zdrowiu i wybieraniu się do wód - zdrowie się poprawi i trudna wypocznienie -

Dra Stalewskiego szkoda - był On synem Józefa Sołtana i Jego krokiem wyrzekł się ustalenia - czy zostawił dzieci?

Rodzieniewiczowi posłałem Catalog Szaplewskiego — ale żadnego dotąd od wyjazdu listu nie miałem — jeśli Kochdrowanie byłbyś odpisywać, niech od Niego napisze, i proszę Go aby dał o sobie wiedzę. —

Sądzę że Wasz Syn najlepiej zrobi, jeśli zaniecha spekulacye i wycofa się bez strat z obowiązków różnych, a kupiwszy Majątek osiądzie na wsi i spokojnie żyć zacznie — radźcie to Mu — bo szkoda pewnie jego zniszczenia od spekulacyi. — Co za nieszczęście że Kisiel nie może utrzymać. Czy Wasz Jaś nie mógłby na siebie przyjąć, ratując Ojcowiznę od zatraty? Wszak to Ojcowiznę pokądzieli. —

Serdecznie ściskam Was i Wasze — bądź zdrowi — Wasz przyjaciel i sługa

Adam Sew Sołtan.

d. 29 Maja 1879 r. Wapleniu.

~~1280~~ 348

Kochany Panie Józefie!

Otrzymawszy od niego pismo przed kilku dniami, iż nie wiecie o Wazsym liście i co zrobić to zadobre wiem – jeżeli Wam dotąd nie odpisał, to dlatego, iż list Wasz na niego czeka, bo on po za Krakowem pracuje, bodajże jeszcze i na tydzień wróci na parę dni do Krakowa – wtedy z pewnością zaraz Wam odpisze – dziś wentyl następny wali Wasze pismo do niego, nagląc, by zaraz uważniej odpisał, a gdyby nie zgadzał się to odesłał papiery –

Atrykowanie mamy ciepło – a dom cały nauczycielników i wszystko co przy ubiciu odbywa – cały dzień na nogach – ale od 1go skończy robotę grubne.

Czy w Dzienniku Polskim było co o Zapisie Miedzynarodn? jeżeli było, przyślijcie atoli dzisiaj do Ka–

mcy - przeczytam i odeślę - bardzo
ale proszę - jakbyś na ręce Barzyń-
skiego drugi Artykuł posyłam,
nie wiem czy wydrukował.—

Stalewski widzi się wielce dbał
o Polskość - niech dzieci na pół
Moskale - szkoda!

Życzę Wam wesołych Świąt —
serdecznie Was ściskam - bądźcie
zdrowi -

Wasz przyjaciel
Adam Lew Sołtan.

P. S. Wczoraj miałem długi list
od Radziewicza - pyta się o Was -
jak był, miał zalecić; czy czas odpowie-
dni Mu - narzeka na klimat
Włoski, zimno i często deszcze.

d. 3 Czerwca 1879 r. Waplewo.

349
~~1281~~

Kochany Panie Józefie!
Załączam Wam list Ossowskiego do mnie, w którym tłomaczy się i prosi o wytłomaczenie go przed Wami - ja też pisałem że on po zakrakowaniu i dla tego nie odpisał, - Bogu dzięki że ten interes z Łaski Waszej ukończony.
Nie donieśliście mnie, czy w Dzienniku Polskim, był artykuł o zapisie Mielżyńskich, bo pisał do mnie Bunczyński że będzie - jeśli był, to z łaski swej przyślijcie -
Co do Waszej córki, gdy narzeczony poczciwy, to grunt - s.p. Bolesław Zaliński, jak go znałem, był karciarz i bunder - też biedna Wasza szlachetna córka ciężki miała życie, a gdy ten narzeczony poczciwy a choć nie bogaty, zawsze gwarancya, że może być szczęśliwą, - czego Jej i dla Kochanków z duszy życzę.
Co do Orderu Włoskiego najwyższej klasy z gwiazdą - bardzo dobrze u dostaliście,

to zaniknie gdyby sieczkarnom klerykal-
nym — ja tego nie być rozgłoszeń, ale
tylko z po Jubileuszu, należy i to za-
znaczyć przez wdzięczność dla Króla
Włoskiego, że dostaliście dekoracyę! —
Nie odciągający wyjazdu do Homburga — te
wody zawsze Wam ulgę przynosiły — więc
jedźcie — Bóg Wam rozjaśni i wrócicie
silniejsi!
Dziś Adasiowstwo wieczorem przyjeżdża-
ją, fabryka w domu prawie skończo-
na — brak tylko zewnątrz roboty — a wszy-
stko wszystko się ukończyło i czysta — ale
mam jeszcze dużo roboty dziś — więc koń-
czę list — serdecznie Was Wasze ściska-
jąc —

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

d. 16 Czerwca 1879 r. Waplewo. ~~1282~~ 350

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Co się z Wami dzieje? Czy wyjechali do Homburga, czy nie? Czekam od Was listu, bo jestem niespokojny, może i macie gorzej. Rodziewicz drugi raz odezwał się, donosząc mi, iż pisali do Niego i pyta czy m. odebrał Jego list — tegoż dnia co odebrałem od Niego kartę korespondencyjną, pisałem Mu jeno odpis na pierwszy list — nic nie donosi, czy przyjmie propozycyę hr. Raczyńskiej — zrobiłby głupstwo odmawiając — pisałem Mu to.—

Ze Lwowa od Bunczyńskiego nic nie mam żadnej wieści — czy on dotrzymał Wam słowa i według dostarczonego materiału ułożył artykuł — bardzo mnie to interesuje.—

Niewiem jak w Dreźnie — tu straszne mamy gorąca i susza wielka — deszczu dawno nie było i a bardzo potrzeba.

Tu bardzo się zawiedli – sądzili że złote wesele przyniesie ogólną Amnestyę i wróci Księża – już to potomkowie krzyżaków konsekwentni – w czułości niewdzięczni; i jeśli żądamy konsekwencyi do celu – ciekawe co zrobi Centrum, czy by nie żądanemu Księciu lokajować jak Nazional-liberały, by nie dać już znowu tego honoru lokajstwa Rządowego.

Czy dochodzą Was jakie pewne wieści z Rossyi – czy się uda Carowi ubić ruch rewolucyjny? jakoś owe ruchu agitacyi ludzi przyjechali i mało o nich słychać – czy daliby się ala Niemcy socyaliści ulec presyi?

Donieście co się z Wami dzieje? O Gwiazdzie Włoskiej gazety rozpisali się – więc nie tak [illegible] się stało jak chcieliście – teraz w części obchodzi

Gwiazdę pozwólcie przypiąć – by nie szkodziło że nosić ją uważacie – w tym uroczystym układzie, już przez wdzięczność dla Włoch – ją nosić powinniście.–

Serdecznie Ich ściskam – Bóg Wam i całej rodzinie daj zdrowia i powodzenia – wracajcie zdrowi –

Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sapieha

d. 24 Czerwca 1879 r. Woplew.

1288
352

Kochany Panie Józefie!

List Wasz z Homburga odebrałem – chwała Bogu, żeście wybrali się do wód, które zapewne trochę zdrowia Wam naprawią, tylko że tam brzydka pora, kiedy u nas najpóźniej taka stała gorąca i sucha panuje – tu my jak zbawienia wyglądamy deszczu.

Co do Waszych dekoracyj zagranicznych, dziwię się, ale jestem szczerze przeciwnego zdania, nie zdobyliście te dekoracye zagran., jak to często bywa, ale osobistą zasługę, którą oceniono i nadgrodzono – więc w takim obchodzie, jak Krakowski Jubileusz, gdzie i zagranica będzie miała swych delegatów, jest obchodem w którym dekoracye zwiąże na siebie zwiniecie – gdyby Ultramontanie nie pisali, że odrzuciliście Królowi Włoch dekoracye i gdyby nie podnosili hałasu że Króla heretyka dekoracye dostajecie – to mogliście być bez tych dekoracyi – ale jak nosy stoją, nalałałby dać im uczuć, że swoim

wdzięczni jesteście Królowi Włoch i w kraju
w ważnych chwilach pierwsi swą wdzięczność
tę rozsługę – takie moje zdanie i sądzę
że wszyscy oprócz Ultramontanów tak
sądzą – jeśli oni na każdy wspaniały bal
przy dworze mają ordery Papieski-
lub Maltański – dlaczego Wy nie
chcecie włożyć orderu Włoskiego?
zwróćcie uwagę, że tego zdania byli i deputa-
cja co po Was przyjechała do Drezna – ja
rozumiem bardzo Was w tego.

Co do artykułów – to wszelki Józef Mielżyń-
ski i wyrazi bardzo – wszak chciał odpi-
sać – ale co to pisać – był niegdyś w
Warszawie brutalny artykuł, pod zastrzeże-
niem Redakcji, że odpowiedzialność au-
tor na siebie bierze i pod tym warunkiem
druku – pisał to który Komisarz
Mielżyńskiego i ustawione dał 10,000 tal
na założenie domu Komisowego. Artyku-

Ty swój skutek zrobią — Dyrekcya dziś oszczę-
dniejsza i pracowitsza, bo widzi, że jakaś
kontrolya — reszty ubaczony — znajdą się i
inne sposoby na tę skandaliczną pozy-
cyę. —

W felietonie Kuryer. Warszawskiego pi-
sano, że Gebethner od Rodziny Krasińskich
ma pozwolenie wydania dzieł znanych i
nieznanych po s.p. Zygm. Krasińskim i
dostarcza materiały — czy to prawda? Czy
Wy też skorzystacie i wydacie z materiałów
co macie? kiedy i gdzie?

Co do umowy z Centrum Bismarka — to
może coś jest — ale wątpię, by przyszła ugoda
zwycięstwem Ultramontanów — do czego ja-
kiego dąży Pruska polityka — albo Lutera-
nizm górą, albo kościół narodowy, a nig-
dy Katolicyzmowi woli nie dadzą — ja
tak sądzę; — już teraz National liberały zno-
wu w konszachtach z Bismarkiem i gotowi

lokajowi, tyle Ultramontanie nie dopuś-
cić - dla nas i jedni i drudzy diabła warci.
Czy cła na drzewo, nie zrobi wielkiego uszczerbku
szczerbku Synowi Wonemu w dostawie drze-
wa w tym roku? Tecta wątpi, by pomogły
co ulepszeniu Ekonomicznemu w Niemczech
za parę lat zatraceni - pewno tam na
tem wyjdą jak na wałach Łaby? -
Dynastya Napoleońska za błędy grzeszne -
strasznie karana - jeden więźniem umarł, dru-
gi w niewoli i tułaczce życie zakończył a
trzeci od dzikich ludzi ginie - to za los!
Serdecznie Obojgu Wam ściskam - wracając
zdrowi, tego zdarzy życzemy bo Was wszyscy
w Krakowie oczekujemy

Kochający Was
przyjaciel i Wuj
Adam Lew Sołtan

d. 1 Lipca 1879 r. Wapleno.

~~1284~~ 354

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Co do spadku po ś.p. Mielżyńskim, poruszona sprawa w Gazecie Narodowej nie bez skutku o tyle, iż ją wznowiły w Tyg. Illustrowanym, Gmach pod Muzeum się wykańcza, kiedy dotąd tam o tem nie myślano, i ani jeden [illegible] od dłuższego czasu nic tam nie robił — więc mamy choć ten skutek — Pisałem do Lwowa, aby przysłano mi ten numer Dziennika Polskiego, w którym było o sprawie spadku — materiał wielki był dany i można było nim wyczerpująco podać — ciekawy tego artykułu. Szkoda wielka, iż prasa Warszawska kwestyi spadku Miłosławskiego nie poruszyła — to rzecz pewna, iż o sprzedaży Miłosławia myślą i kupca szukają — słyszałem o tem na weselu posła Komierowskiego u Kurnatowskich, mówił o tem w obec wielu osób blisko krewny Mielżyńskiego hr. Włodzimierz Bniński i obecny dziś członek Rady Miłosławskiej Władysław Niegolewski nie przeczył — tem więc niebawem nie jest fortuną dobra publicznego. Miłosław ale i wyjdzie z rąk Mielżyńskich — co się to u nas bezkarnie dziać może!

Nie wiem, czy masz pisemko Poznańskie

Lech – tam w ostatnich Numerach są prace pozostawione po ś.p. Zyg. Krasińskim – prawie nieznane a o niektórych nigdzie nie wspomniane – czy czytaliście to? Może Wam przysłać?

Donosicie że deszcze i zimno w Homburgu – nam tu deszcz potrzeby i zimno przydałoby się bardzo –

Brat mój Wiktor pisze, że między Steinerhofem i Grazem krąży jakiś Baron Rozen i ma Waszą kartkę rekomendacyjną – już ze nią chodzi tam z krąży i okazuje wszystkim Wasze polecenie – a mają go tam wszyscy za awanturnika – co to za figura? Pytają mnie, bym o nim dowiedział i czy Wy go macie dobrze – bo ma być bardzo natarczywy i wszędzie się wciska – napiszcie mi co o nim.–

Bardzo mi przykro krążący handel drzewa Wanego syna – żeby to cło nie zrobiło Mu wielkiej straty, bo zaczynając interes o to drzewo o cle mu się ani śniło – a może by się już nauczył zapłacić – ciekawy jestem czy to cło zbogaci Niemcy.

Serdecznie obu Wasz ściskam – Boże daj Wam zdrowia – do widzenia – Wasz

serdeczny przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan.

9go Lipca 1879 r. Waplewo.

~~1285~~ 355

Czcigodny Kochany Panie Józefie!

Pytałem w Zdzisku, pisząc do domu Makowskiego – czy cło na drzewo, przyniesie znaczne straty – odpisano mi, że „cło na zboże i drzewo krzywdy nam nie zrobi, bo mamy tranzyto – a zatem i p. Kraszewski straty nie poniesie – spieszę tę Wam udzielić wiadomość. – Ponieważ Pani Kochrowa zkąd co wróciła z Królestwa, donosi, że tam na wsi i w Warszawie, oprócz obostrzenia paszportowego, stanu oblężenia zupełnie nie czuć – nawet pewne polepszenie stosunku jest. –

O Baronie Rosenie bratu [illegible] – żądającym rekomendacyi – najlepiej odsyłajcie o Engeströma – a sami nie dowierzcie, bo jemu zarzucony taki awanturnik, może Wam jaki kłopot sprawić i mogą wezwać na świadka – po co Wam to!

Pojmuję Wam kłopot z mowami w Krakowie – trzeba wymódz na Komitecie, by ściśle pilnowali kto ma mówić i nie pozwalali na wyrwanego wyrywać się – wtedy i Wam Tatuś będzie [illegible]

i odjeżdżaniami – ale czy Komitet w tym ważnie radzym Wam do t... rad? Ja zapewne jako 27 ... w Krakowie – wygląda jak na nasz stają... mając tam dziś znajomych a i przyjaciół parę i jeśli co z dowiem, to ... uprzedzę po przyjeździe Wojsem – przez Bi... lelsa, Osowskiego i Pułkowskiego ... jedno z dowiem – a też i w towarzystw... wszystkich sfer – Zamieszkam na ten czas pod Baranami – a Was na kole... poczekam. – Gdybyście chcieli co wiedzieć po przyjeździe – to mnie uprzedźcie – a dowiem się napewno, a gdyby trzeba to i parę dni wcześniej zjadę do Krakowa. Ze świata naukowego prawie wszystkich znam – moi bracia mieli co do zlecenia poufnego – względem Mayera dobrze znam – to przez Niego też co uchwalić ustalić – Względem Zyblikiewicza ma dość energii – sądzę że Tad utrzyma, by ten

obchód bez głupstw przeniosł — Czy z rodzi-
nnej Wam ktoś będzie? Jeśli będzie, a chce-
mój przyjaźni, niech do mnie zgłosi-
[illegible], co zechce — pomówią lub coś in-
nego — słowem jestem zawsze do Waszych
i kierunek usług.—

Serdecznie Was ściskam — bądźcie
zdrowi — do widzenia

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sapieha

d. 19go Lipca 189?r. Woplew

Kochana Pani Józefo!

Żaden z Waszych Numerów Losów krakowskich nie wyciągnięty — jeśli to prawdę mówiąc, nie znam nikogo ktoby się chwalił wygraną na losach Krakowskich —

23go lub 24go będę w przejeździe przez Drezno Alfonsowstwa — i Was odwiedzę, bo pisze do mnie siostra, czy wróciliście z wód, chcąc odwiedzić a nie wiedzą czyście wrócili.

Wczoraj zrobił mi niespodziankę mój chrzestny syn a brat stryjeczny Karol Sołtan — zjechał niespodziewanie ukończywszy egzamina na wydziale prawnym — teraz jedzie do wód i wraca do Petersburga potem, bo dostał Urząd w Ministerstwie

1206
357

spraw Wewnętrznych — ta
Mu będzie dobrze, bo go bardzo ko
Zienowicz. —
Dzieciaki są zdrowi — Lud
owi Was ściskam —
Wasz
życzliwy Sługa
Adam Leo Sattan

d. 1go Sierpnia 1879 r. Woplew.

358/128

Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Smucić mnie, że kuracya mało Wam
co pomogło – ale może skutki pokrzepienia
po kilkunastu dniach nastąpią, tak często
bywa i tego Wam od serca życzę.

Co do mego Szwagra, to ja mu także
z obawiam dla niego Karlsbadu, jest i
on często lekceważy kuracyę i pozwala mu
obserwować dyjetę przepisaną – cała nadzie-
ja w jego żonie dopilnuje.

Co do projektu Wasnego na zimę na po-
łudnie choć na krótki czas – to tego nie
robić – jeśli jechać, to na całą zimę, bo
jakiż cóż to znaczy dla zdrowia? Jechać
albo na całą zimę – a jeśli na południu
zimować byłoby Synowi Janowi – to
spędzić go razem z Nim – byłoby mu miło
i byłaby kochającej kobiecie i umówiony na
pociechę – tego radzą spędzenie zimy
na południu bardzo Wam radzę. –

Co do Waszych uwag o Rossyi – to w dzi-
siejszych czasach wielkie kombinacye
w tej biorą – niespodzianki ciągłe na
porządku dziennym – regularnych wypad-
ków niegdzie – wszędzie złe górą biorą
Bóg wie do czego w końcu Europa doj-
dzie – a Niemcy cały świat zdemorali-
zowali – dziś wielka niegodziwość tole-
rowana – jedynym Jezuityzmu regułą – [illegible]
cel dosięgnąć jakąkolwiek drogą – siła p[illegible]
prawem kieruje wszystkiem a milliony b[illegible]
gnębów – nie chcących ulec sile zmusi [illegible]
do siedzieć i poddać się – Niemcy wielm[illegible]
myślne – dziś ulegli woli jednego i li[illegible]
Jego Tajny – w Rossyi strach jednak[illegible]
ale mówi i tam bagnet wszystko? U[illegible]
croszy!

Serdecznie Was Wszystkich ściskam – o zdrow-
ciu by się miło dowiedzieć się z Krakowa – [illegible]
zdrowi – Wasz przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

d. 18 Sierp. 1879 r. Wapleń. 359

Kochany Panie Józefie!

Bardzo mnie potrzebna Wasza fotografija w małej formie z ostatnich lub najlepsza jaką macie — jakiej miałem najlepszą, pożyczyłem Jaraczewskiemu robiącemu Wasz biust z metalu — teraz potrzebna mnie fotografija Wasza i proszę o prędkie nadesłanie.

Donieście mnie którego dnia będziecie w Krakowie? Ja tam zjadę 27-go wieczór — jeśli kto z Waszych będzie czy z braci, czy z synów lub kto inny — a chciałby jakiego ułatwienia — niech zawczasu do mnie uda — a będę starał się o miłą [illegible] — ja będę mieszkał pod Baranami.

Wczoraj odebrałem list od jednego malarza, prosi mego pośrednictwa, bym wręczył Wam jako pamiątkę z Florencji jego pracę z natury obraz — nie [illegible] ten malarz — jeszcze Wam

przyjaźń i wielbiącą Was — obraz przedsta-
wia jak mnie pisze: „W Florencji napot-
kałem chłopaka 14 letniego syna mej gospo-
dyni bardzo pięknego — zrobiłem Jego portret
popiersie, głowa naturalnej wielkości w
stroju włoskim z XIV stulecia w czapeczce
na głowie z czerwonym piórem — włosy dłu-
gie kędzierzawe — za tło stary widok Floren-
cji na którym Tatar obejmuje Katedrę i
Baptisterium i palazzo della Signoria —
Zatytułowałem ten obraz a raczej to
studium „Un Fiorentino" — Imienia ma-
lowanego nie wymieniam — zrobił on ten
obraz będąc teraz w Florencji jakiś czas.

Jak Wam zdrowie? Jak idzie interes
owego Wnego syna?

Ściskam Panią Wną — proszę o foto-
grafię prędko — w Krakowie do widze-
nia —

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Stan Sołtan

P. S. Obraz ten w bardzo ładnych ramach stylu Florentyjskim rzeźbione –

d. 22 Sierp. 1879 r. Wieden.

~~1288~~
361

Kochany Panie Józefie!

Dziękuję serdecznie za przysłanie fotografii. Co do obrazu jako pamiątki Florenckiej, przywiozę z sobą do Krakowa i tam Wam doręczę – póki z obrazem będzie na mnie czekać w Paryżu – pisano do mnie że obraz piękny – nazwisko artysty zachowam do dnia oddania Wam – artysta za całą podziękę mieć będzie to, jeśli obraz Wam się spodoba.

Ja 27go wieczór będę w Krakowie – i jestem tam do usług tam Waszych jak i Waszej rodziny – nie róbcie skrupułów i dajcie jakie chcecie zlecenia – a serdecznie wszystko spełnię.–

Jeśli macie dla mnie exemplarz książki nowej przez Ksawerego Branickiego – to oddajcie Iwej przyjaciółce mnie ja też.

Ściskam Wam dłoń – życzę zaufania ze podatkami i wszystko pójdzie dobrze w

Krakowie – nie drżyjcie i zdrowie nie szkodzi – da Bóg i wszystko dobrze pójdzie. a więc do widzenia w Krakowie –

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Jan Sołtan

Mleczów 29 Sierp.

362 ~~289~~

Wczoraj odebrałem z Gdańska telegram że Malon Gryglewski uciekł z okna Ratusza – jak tam – nie donoszą czy żyje.

Przyjaciel

Adam Leon Sołtan

Doniosę następnym listem –

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

An Herr J. J. Kraszewski

in Dresden

Nordstr. 27.

MLECZEWO 29 7 8 V.
DRESDEN-ALTST. 9 1. 30 8 79 12-1 N.

HÔTEL DU NORD
FELIX DIRSCHAUER
DANZIG.

d. 30 Sierp. 1879 r.

1240 363

Kochany Panie Józefie!

Zyglewski nie żyje! Przyjechał do Gdańska, dowiaduję rozpoczęty w roku zeszłym obraz Sali Ratuszowej – cały podmalowany a wykończony ledwo w połowie – śliczny i więcej podziwiali artystyczne wykończenie – będącego tu Ministra Nadburmistrz przyprowadził, by obejrzał to arcydzieło – podziwiał Minister – my cieszyliśmy się tem tu ogólnym uznaniem dla Artysty – aż telegram oznajmił mnie, iż przedwczoraj rzucił się z okna Ratusza Gdańskiego – strata podwójna, bo artysty w całym znaczeniu i szlachetnego, zacnego i skromnego człowieka. On w roku zeszłym stracił żonę, którą kochał bardzo ma synka i córeczkę – widziałem te dzieci w Krakowie – śliczne i miłe – otóż moja strata żony przyczyniła się, iż dostał napadu melancholii – zdawało mu się ciągle iż go ściga policya pruska i zaarentuje – ciągle upa-

trzymał rozmaite osoby, co go śledzą i czekał
lada chwila aresztu, który go strwożył — wię-
cej jak przed mniemanemi policyanta-
mi — nie można Mu było to wybić z głowy
zaprowadzono go do Burmistrza — ten go
zapewniał że tu może być spokojnym —
że go tu szanują i poważają — nic nie
pomogło — zmora go dręczyła i miał
się za ściganego — Mieszkał u Zacnej Pani
Kochrowej — po raz pierwszy spóźnił się na
obiad — wypił tylko z pośpiechem kawy
jeść nie chciał, mówiąc że już jadł — był
niespokojny — już uprzednio spakował
swoje rzeczy, jakby miał wyjechać lub się
wymienić — mówił że musi zmienić
mieszkanie — nie chce być ciężarem —
po wypiciu kawy pocałował w rękę Panią
Kochrową i oddał Jej paczkę nieopieczęto-
waną z książeczką kassy oszczędności, 100
Markówka ale bez listu — i prosił Kochro-
wą, że gdyby go aresztowano — to oddała

pracy dzieciom — napisał adres do
Swego Szwagra, gdzie są Jego dzieci — oddał
pracę i wymknął się na miasto — Rachrow
niespokojna, narzuciła na siebie szal i szu-
kała Go — wreszcie do Ratusza — trochę zdener-
wowana weszła za nim — w sieni Kanc-
lerz zwrócił Jej uwagę, że Gryglewski
w końcu sieni w pracowni na tarasie-
ce — podeszła więc do Niego — siadła obok
i zaczęła rozmowę — powiedział Jej że
nie ma co malować, bo teraz w sali po-
siedzenie, ale jak się skończy, będzie malo-
wał — radziła Mu że by jakiś rozdrażnio-
ny, nie powinien malować — uznał, że
to nic malowaniu nie przeszkadza i upe-
wnił, że trochę pomaluje a o 5tej wró-
ci do domu — tem Rachrow uspokojona
wróciła do siebie — aż w jakie pół godzi-
ny przyszedł policyant i oznajmił że
Gryglewski zabił się, wyskoczywszy z okna
2go piętra w Ratuszu — że ciało zabrali

do Szpitala Miejskiego – czy nic nie ma
przeciw temu pytał – potem oddał Jej co
przy nim znaleziono – zegarek i portma-
netkę z 100 przeszło markami – Całe bi-
ro Pani Kochronej z nią razem było w pr-
raceniu – bo Go pochowano – Pogrzebiony
Go w poniedziałek – robiliśmy starania
by Go Księża jako należy pochowali i zgo-
dzili się, bo choroba była winną samobój-
stwa – biedne dzieci! Telegrafowaliśmy do
Szwagra – kazali grób Mu wymurowa-
zrobiliśmy to i Ona zjedzie podobno Go
z niej i Ona rozstrzygnie. Ja tu zostanę aż do
końca pogrzebu –

Bądźcie zdrowi – serdecznie Was ściskam

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Leon Sołtan

P.S. Wczoraj pisałem do Władzi – daję wiado-
mość śmierci Grzybowskiego – on był profeso-
rem Akad. Sztuk pięknych.

d. 17. Wrześ. 1879 r. Waplew.

1291
365

Czcigodny Panie Józefie!

Za Książkę Branieckiej [?] serdeczne dzięki – wydanie bardzo piękne – treść rozmaita ale ciekawego nie jedno.

Ja będę 30go września w Krakowie – zatem będę u Adama Miłoszewskiego [?], dowiem się jak wyglansował [?] Waszą rodzinę – którą też zatem odwiedzę, by poznać – i zupełnie wyjadę do Kneszowic [?], by Was tam spotkać w drodze – w tedy co do rodziny zawiadomię, co będę wiedział i widział – a w Krakowie dowiem się, kiedy przyjedzie – w Knenowicach [?] Nam Wasza ~~[illegible]~~ uścisnąć – bo w Krakowie byli Stan. i oni przecisnąć [?] pewno –

Stąd wyjadę 25go września.

Serdecznie Was ściskam – do widzenia –

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Stan. Sołtan

d. 22go Wrzes. 1879 r. Wopienka [?]

366

Kochany Panie Józefie!

Serdecznie dziękuję za nową książkę Ksawerego Branickiego – niedawny [?] wczora ~~wieczór~~ rozkoszny [?] wieczór, czytając korespondencyę Branickiego z hr. St. Tarnowskim; – listy Branickiego dowcipne, piękne, pełne życia [?] i prawdy w bawełnę nie obwija – wyobrażaliśmy jak Tarnowski radbyć musi z ogłoszenia tych listów; – dziękuję za książkę – ubawiła nas i śmiechu wielkiego narobiła; – nikomu nie darowała!

Jak tylko przyjadę do Krakowa – pierwsza wizyta do Wasz. Ciotuni [?] i rodzinypalcy [?]; Jmu do usług – i spełnię Waszą wolę a moją serdeczną chęć – Na dworcu w Krzeszowicach Was jadącego spotkam i o rodzinie już tam powiadomię; –

Do widzenia – Wasz

życzl. i [illegible]

Adam Leon Sołtan.

d. 28 września 1879 r. Warszawa. 1243 367

Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Prosi Was Krajewski, byście na Jego rachunek kazali fotografowi zrobić dwie fotografije z Jego Wam daru „Un Florentino" – miara 21 centymetrów wysokości całego obrazu bez ram – szerokość naturalnie sama się znajdzie – niech zdejmie z ramami razem – prosi o to, bo chce dać do Kłosów –

Jak Wasze zdrowie? Nasz Adaś od przeszło tygodnia leży – zaziębił się i ma chorobę płucową – nie ma nic niebezpiecznego ale zapewne z parę tygodni wyjdzie, nim wyjść będzie mógł –

Czy dary Wasze już są w Drezdnie i czy cało doszły? – Gdyby można z nich urządzić wystawę w Drezdnie, byłoby dobrze – zobaczyliby Niemcy – że polacy mają smak artystyczny i ludzi w rzemiośle zdolnych.

Jak będziecie mieć wolniejszą chwilę – to napiszcie co o wydaniu Akademii; pracy Os-

sowskiego o Prusach Królewskich i o-
dające o rezultatach prac Jego Jaski-
niowych – zwalicie Mu tem wielkiej
Łaski, bo będzie nadgrodą za przykrości,
które jako „przybyszowi" z rozdrażnieniem zrobio-
no w Prusach Zachodnich – On już stwo-
rzył Museum wzorowe urządzone – a gdy
skończył – samolubni zamiast podzięki
wypędzili niegrzecznościami a oddalonego
nerwili jeszcze – by Jego pracę zniszczyć.
Ściskam Was Wszystkich serdecznie – bądźcie
zdrowi –

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Hr. Sołtan.

P. S. Te dwie fotografije „Un Florentino"
jedna ma być retuszowana a druga
nieretuszowana. – Niech fotograf z ran-
chunkiem fotografije odeśle Krajew-
skiemu pod adresem – in Oporowo p. Wronk

ronke (Provinz Posen)

d. 16 Paźd. 1879 r. Waplewo. ~~1294~~ 369

Kochany Panie Józefie!

Szczęśliwie wróciliście — witam Was we własnej zagrodzie i pytam czyście zdrowi wrócili? Mało dziś zajęcia — więc dowiedzieć się tylko w dwóch słowach o zdrowiu — wszyscy tu my serdecznie [illegible] przyjmiemy —

Bądź szczęśliwy — zostaję zawsze

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Sew. Sołtan

d. 6go List. 1879. Waplewo.

370
1295

Kochany Panie Józefie!

Bardzo jestem niespokojny Waszem niedomaganiem – a najbardziej, że się wnieśliście do nowego domu w tak spóźnionej porze – o tej porze [illegible] dom na całą zimę zawilgacić. –

Pisałem do Bartelsa, by dla Was odpisał poemat Saryj z muzyką Albach.... czyli Chrześcijanie – jestem pewny że prędko nadejdzie – dałem Mu Wasz adres.

Wiem że nie upoważnili Anczyca do opisu Jubileuszu – byle tylko pod wpływem Ojców Stańczyków, w opisie ich tendencji nie powtarzał – bo oni umieją wszędzie się wcisnąć – a Anczyc nie zbyt samodzielny-obdarzony! – Czwórka Stańczyków – w Czasie się odgadła w Niedzielnych felietonach – pierwszy występ pełen zarozumiałości i arogancji – a zdaje się, mogliby pre-

konać na księgach Jubileuszowych –
ich tendencya i praca była daremna
a patryotyzm i duch polski żyje i
wypiętnowany – mogli się przekonać – że j
święty w duszach ludzkich, którego ani
bagnet, ani Murawiewo-Bismarki,
ludzi od blasku i niewiary – nie
potrafią wydrzeć – a mimo to, nie
prawi, stają w szranki dziś czwo
w pomoc wrogom kraju i chcą d
kracyi na drodze bluźnierstwa b
zenko Świętości wyśmiewać –
storya w przyszłości oceni ich ohydę, –
nie mianem prawdziwych bławców
drugich krajowi – choć dziś nia
ją za wielkości nietykalne i nieomyl

Miałem list od Radziewicza – kupiła
nas Stipetti w tym roku jako wy
cie z Florencyi – jeszcze nie mam go tu
ale wysłane – Donosi że sam kupie

cztery stan stodki i koretaa – takie same
jakie on kupił z tymże Wargiem – przysłał
i rysunek – cena nie wygórowana – sto-
ki po 56 fr – nie wiem czy do kupionych –
zobaczymy w kontorze gdzie transport
Stipetti.

Ja tu jeszcze zabawię do 5go Grudnia.

Serdecznie Was Wiernie ściskam – ochraniając-
cie się! a Państwu w zdrowiu oddany –

Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

d. 28 Lip. 1879 r.
Wzglen ~~1296~~ 372

Kochany Panie Józefie!

Donosi mi Bartels, iż Wam posłał „Orzeciani” (ballad.) i najnowszą swą pracę „Hospodi pomiłuj” — czy doszło to Wszystko razem?

Jak zdrowie Wasze?

Serdecznie Was ściskam

Wasz
przyjaciel i sługa

Adam Lew-Sołtan.

d. 12 Grud. 1879 r. Waplew.

124/373

Kochany Panie Józefie!

Jutro jadę na zimowe leże do Poznania - donieście co się z Wami dzieje - jak zdrowie? mój adres ten sam: Ś. Marcin No 1 -

Tu o niczem więcej nie mówią jak o wojnie z Moskwą - byłaby to straszne dla nas - bo cóż głupia Rossya potrafi oprócz z Prussami? a Boże strzeż nas, by Prussy nowy kawał Polski połknęły - przecież Rossya pewno tak wyjdzie na Prussakach jak Polska - Dowódcy Prussacy to Rossyjscy Feldmarszałkowie - nauczą oni ją jak trzeba być dowódcą i dadzą łój w skórę - strach myśleć co nas czeka w razie wojny.

Serdecznie Wam Wszystkim ściskam - bądźcie zdrowi - Twój

przyjaciel i sługa

Adam Hr Sołtan.

d. 18 Grud. 1879 r. Parnau

Kochany Panie Józefie!

Witam Was w nowej siedzibie - sądzę że ta zmiana korzystna, bo dom podobno na górze - będzie więcej światła i powietrze lepsze i bez wilgoci - szczęść Wam w zdrowiu!

Ja przyjechawszy od Parmania - trafiłem na chorobę Alfonsa - w wilię mego przyjazdu był on paraliżem rażony, odjęło mowę, nogi i ręka lewej strony też bezwładne - Bogu dzięki że dość słaby był atak i dziś zdrów zupełnie - ale zawsze żyjem w obawie, by się nie powtórzyło.

Donoszą mnie z Krakowa, że w Czasie oraz czwórka Kroniki Niedzielnej, dobrali sobie jeszcze dwuch - że te kroniki wielkie fiasco robią - i że tylko dzięki apatyi ogólnej - Redakcya dotąd niedziela co niedziela zamyśla.

Jeśli macie kogo w Paryżu - co ma stosunki z Branickiemi - to piszcie, niech się dopomną o Teatr Parmański - ś.p. Ksawery Branicki w obec Chodkiewicza obiecał dać, jam wro-

ci w Paryżu – sukcesorowie mogą obdzielane spełnić – Co to naszych polskich fortun zagrzebanych zagranicą? i czy dziwota się w kraju bieda – wszak w samym Paryżu – to setki millionów – Braniccy, Potoccy po nierzeczonych[?], Mieczysławowie, Zamojscy i wiele innych – to zgroza!

Co nam wiosna przyniesie? Stary Wilhelm w oku Bismarka zero – jeśli on zechce to zrobi wojnę – a czyż może być lepsza pora? Rossya nigdy nie była bardziej osłabiona i odosobniona – a głupia zawsze – tu się zbroją a tam zarozumiałe w siłę ufają i nic nie robią – bo i to fakt, że wojsko niedgrobnie[?] więcej wystano.

Wesołych Świąt życzę Wam – co macie być-cie zdrowi byli – Ludwice[?] Dzieci[?] wszystkim

Wam

Przyjaciel i Sługa

Adam Stan. Sołtan

d. 25 Grud. 1879 r. Poznań ~~1260~~ 375

Kochany Panie Józefie!

W Poznaniu mamy wcale dobrą ope-
rę - dwie dobre co tę razi śpiewaczki,
dobry tenor i teraz bardzo dobry bary-
ton - bas tylko niezły - słowem jak
na Poznań wcale dobra opera - tak
Niemcy i Żydzi bardzo dużo bywają
u nas w teatrze i gorąco Niemieckie
Operę chwalą - Otóż Dyrektor Dar-
dzyński, który źle kładzie na sce-
nę Polską i 5 ½ roku nie bankruta-
je - chciałby na koniec dostać ż
z Opery od Pragi - (niech to będzie
między nami) - mógłbyś mu do-
pomóc - napisawszy do wpływowych
w Pradze - by wystąpili Dworzyńskie-
mu ustąpili - dobrałby i z Warsza-
wy parę osób - tak ze Halkę i ju-

polsku - opery z tańcami polski-
mi w Pradze dobry - to Mu bar-
dzo materialnie pomógłby - więc
napiszcie zachęcając, by w Pradze
Mu nie robili <u>wygórowanych</u> wa-
runków - bardzo o to Was proszę -
Doroszyński warto pomóc, bo zapa-
leczny i cuda tu robi - Niemie-
ckie teatry bankrutują co rok przy
subwencji - a on 5-ty rok trzyma
się - czekam od Was odpisu - <u>Wa-
sza rekomendacja w Pradze</u>, bę-
dzie wiele ważyła - pewno ota się
uda i Dąbrowolski od Was - a
Doroszyński będzie u Was osobiście,
jadąc do Pragi - gdy doniosą mi, że to
się uda - pojedzie by się umówić -

ale będę czekał na Twoją odpowiedź.
Czy cało doszły aparaty?
Serdecznie dłoń Twoją ściskam —
bądź zdrów

Twój
Wierny i Sługa
Adam Lew Sołtan

Paryż 23 Grud. 1879 r.

377 ~~1261~~

Kochany Panie Józefie! Dziś wyprawiam Wam paczkę z opłatkami — będzie mi nie długi czas — ale daj Boże, byście nie potrzebowali używać. Alfons znowu był wczoraj chory — zamiast robić wizyt — wieczór Hugo był po za domem — musiał wiele gadać — bo wczoraj rano prawie nie mówił — nie mógł dziś lepiej — ale kilka dni nie będzie — mógł wykładać — teraz go trzeba pilnować — by się zachowywał stosownie do stanu zdrowia — Myśliwy na parę dni do Kiślewicz do Oporowa pojechał — ale ma się rozumieć ani myśli o tem — Bądźcie zdrowi

wasz przyjaciel Adam Sołtan

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

POSEN 1 a
23 12 79
2-3N.

An Herr J. I. v. Kraszewski

in Dresden

Nordstrasse – 31 –

DRESDEN-ALTST. 1 f
24 12 79
8-10N.

~~1002~~ 378

6. 1. 80

Kochany Panie Józefie!

Niespodzianie zrobiłem kilkodniową wycieczkę do Torunia – prosił mnie Brunon Dąbrowski, bym Jego siostrzeńca Józefa Bielińskiego z Wąbrzeźna, oświadczył w Warszewicach Pannie Kazimierze Zawiszance i Matki zezwolenia uzyskał – nie mogłem Zacnemu Dąbrowskiemu odmówić tej usługi i oświadczyny się udały i łaskawie przyjęte – z czego się cieszę, bo Bieliński, jak go poznałem – miły młody człowiek i obiecuje być dobrym obywatelem.

Adasiowstwo wrócili i Adaś zdrów.

Jan byli i cię pod Baranami, Ada-
siowa była w Sicbu i tylko głu-
pi portier wrzysł konceptem,
i Pani nie ma w domu; Ada-
siowa bardzo się o to gniewała-
ale stało się! Za to z Vaclaw
dojeżdżali do hidnia i Was szu-
kali ale nikt z Polaków nie
umiał powiedzieć gdzie stane-
liście — bardzo obojga przeprasza,
i mieli wszystkim z Wami się
zobaczyć ale nie udało.

Sprzedam Bazylika missiona-
ostatni fundusz Suminska za-

wytrzymowała i obaliła sprzedaż
przymusową — tęgo się głupio
ci stało, bo tylko Żydzi zyskali
a Rzesza nie potrafiła utrzy-
mać z tak kolosalnemi cię-
żarami — ale gdy się pozbędzie Rzą-
ska za rok lub dwa — bezgwa-
na zostanie i że 100,000 rubli
co niby przepadną.—

Opowiadał mi Bażewski, że
w domu się urządzacie i Engeström
znaczną Wam pomocą — ale kie-
dyż jedziecie na kuracyę? Jak
się macie? Serdecznie Was ści-
skam — dzięki dzieci ściskam
Wasz oddany i kocha-
Adam Lew Sołtan

P. S. Czy wyszły jeszcze nowe kore-
spondencye po ś.p. Zygmuncie
Krasińskim? Brat Michał twierdzi
że wyszły - ale gdzie? kto wydał?

80?
~~1003~~ 380

Kochany Panie Józefie!

List Wasz tem mnie uradował, iż pisany z miejsca, gdzie zwykle wody Wam sił dodawały, z serca więc życzę, by i w tym roku sił dodały. Gastein też bardzo ludziom starszym mają być pomocne – daj więc Boże, iż koszt będzie nie daremny.

Bardzo się cieszymy nadzieją odwiedzin w Waplewie – sądzę iż się przemknąć incognito do Warszawy najlepiej przez Waplewo, bo są miejsca i miasta, w których zaraz by doniesiono, iż jedzie do Warszawy. Z Drezna łatwo wprost do nas zjechać – a od nas niedaleko i do granicy i do Warszawy koleją Malborgsko-Mławską, i to pewno, iż już będzie w Warszawie, nim się dowiedzą o Waszym przejeździe.

Co do nowych wydań pos. p. Z. Krasińskiego, to wiem tylko iż wydane: Utwory Zygmunta Krasińskiego (nie objęte wydaniem Lwowskiem)

w Parnasie przez Księgarnię nową Fr. Błażek-
tą to z najmłodszych lat Zygmunta pamiątki
rozumie się.

Co do korespondencji Delfiny czyli Zygmunta z Nią – to o ile wiem, że z Paryża w pokład odesłane hr. Augustowi Cieszkowskiemu, a co zawierają w sobie, najlepiej mógł objaśnić poczciwy Ildefons Kossiłowski, bo na żądanie s.p. Delfiny korespondencję tę przeglądał i porządkował – wiem, iż <u>niektóre listy kazała spalić</u>; że one gdzie wiem od Kossiłowskiego i Hr. Róży Krasińskiej.

Życzemy Wam z duszy prędkiego powrotu w zdrowiu – serdecznie ściskam

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan.

802? 6004 787

Kochany Panie Józefie!

Piszą mi z kraju, że tam bardzo radzi z tego, że prasa Moskiewska przestaje szczuć na Polaków i przyjaźniej się odzywa — tym czasem Czas i Kurjer Warszawski ciągle gorąco jątrzą sprawę toastu Spasowicza — co to za biedna robota! Piszą mi z Krakowa i to osoba mająca wpływ i obracająca się we wszystkich kołach — że „po za artykułami Czasu stała obawa, żeby nam ta zmiana frontu pism rossyjskich nie szkodziło w Wiedniu" — dalej pisze „że Czas formalnie w to wierzy i aż do fikcyi tę obawę podziela" — Co za głupota — owszem to Galicyi tylko na dobre pójść może, bo Wiedeń nie chcąc dać się pokonać Rossyi, bardziej koncesyami do siebie polaków wiązać będzie.

Jakże z Waszem zdrowiem? — Przyjmuję ile mam teraz trudów, zbliża-

z czas przenosić - to ambaras nie
mały - ale pozwoliście na ten czas
syna sprawdzić o pomocy, lub
kogo ze swoich.

Czas zdaje się zrobił wielki fiasko
swemi tygodniowemi felietonami - czy
może był co nudniejsze i mniej dow-
cipnego? - ostatni z czwórki dobił
nudami - pewno nie wiele było, co
się zdobyli o końca odczytać - [illegible]
chać w tygodniu był interesujące dow-
cipne i na to zdobyć się nie potrafili.
Domowi ozdrowi - serdeczni dla Wa-
szej [illegible] - życząc zdrowia

Wasz

Życzliwy i sługa

Adam Stan. Sołtan

P.S. Czy czytaliście: o Serwilizmie i serwili-
stach? - jasno tam dano o nich pojęcie.

~~1005~~
382

80!

Kochany Panie Józefie!

Jak się dzieje z Waszem zdrowiem? Czy już minęły bolesne kamieniem spowodowane?

Tu za raz pewno głoszą, że się odbył pojedynek między Tarnowskim a Dębickim i to na pałasze; że ten ostatni dostał cięcie w głowę — pojedynek miał wyniknąć skutkiem polemiki w Czasie co do Wielopolskiego — czy słyszeliście o tem?

Krajewski pisał z Krymu — miał na samym wstępie awanturę — Gospodyni pokazywał przy otwartych drzwiach urzędowe zamki w biórku, w tem wpada Włach w kapeluszu, daje policzka gospodyni i porywa ją za ręce i wlecze do przyległych pokojów — potem słychać było krzyki i płacze. Krajewski drzwi nie

zamyka i czeka czy nie wróci do
Niego Władek i gotów był go poczę-
stować - ale Władek nie pokazał się -
Zbudziło wpadła służąca i oznajmiła
że to kuzyn Pani - Stawał mąż
tej Pani bardzo przyzwoitego oda-
wiania i prosił Pani by do Jego poko-
ju nie wchodziła, bo nie chce nara-
żać się na awantury - zabawne zda-
rzenie!
Pisał Ossowski że od Pani Anto-
niny czeka zwrotu kosztów tutułu
i bez tego nie chce odesłać do Paryża m
moje -
Na posiedzeniu Akademii Ossowski
poruszył kwestyę możności korzysta-
nia z zbiorów Tow. Przyj. Nauk w
Poznaniu - skutkiem czego Akade-
mia ma tej odezwie ungdawnie

do Zarządu Tow. w Tarnowie – już pora
była tę kwestyę poruszyć, bo to skandal,
by zbiory Tow. istniejącego kilkadziesiąt
lat – dotąd nie były przystępne dla bada-
czów – tedy iż odezwa Akademii, nareszcie
ci obudzi Zarząd i pojmie swój obowiąz-
zek ten względem Nauki jak i publiczności,
ci, która składała dary i ofiary, nie na
to by bez użytku były nagromadzone.
Donieście mi łaskawie coś o zdrowiu –
Serdecznie dziękuję

Wasz

Szczery Sługa

Adam Stan. Sołtan.

~~1006~~ 387

870?

19

przed 19. VII

Kochany Panie Józefie!

Dziękuję Wam za zaproszenie na obiad, ale ponieważ koniecznie jadę do Krakowa, na tamten obchód Jubileuszowy, więc donoszę, iż na wezwanie Wasze nie stanę na obiad [illegible] –

Macie zupełną rację, iż gdyby prezydentem nie Tarnowski był, to zjazd nie byłby tak liczny i Ultramontańscy panowie nie stawiliby się – to pewno! niemniej jednak otóż – dość iż ci panowie Ultramontańscy przekonali się o takiej ludzi obawie liberalnego i iż w imię dobra czy nawet czy godności narodowej, nie uznają nienawiści stronniczej, jak to się dzieje u Ultramontanów. –

Już dlatego, na tamten obiad nie mogę zjechać, iż natychmiast ściągam tu Pana Ossowskiego, który tu nie miał odczytu w Tow. przyj. Nauk – tu go zapraszać muszę i mówię nam mówiąc, chciał-

byna go mieć na miejscu Feldm
manowskiego – zobaczyliby co ostatecznie
nej woli, zdziałał mój – Feldmanow
ski później, pójdź Tow. Przyj. Na
spisałby i bez wszystkiej publicznej
Krakowian się radbyby z pracy F
manowskiego a Ossolińskiego
ostatecznie widziały na miejscu Fel
manowskiego.

Serdecznie ci Wam zasyłam
pokłony z pomocy i przepraszam
iż z mi stanie na Wam nieprz
nie – dowidzenia w Krakowie

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Stan. Sołtan

d. 5go Sty. 1880 r. Paryż

6007
385

Kochany Panie Józefie!

Dworzyński projekt wasz co do Wiednia
podziela – ale jeśli tam pojechały, chciał-
by Halkę przedstawić po drodze w Pradze –
a nie sądzę by źle wypadła ile – tu Niem-
cy i Żydzi tej maja, a zawsze jest peł-
no na Halce i gorąco Niemieckiemu bardzo
się chwalą – do tego dobrały się z War-
szawy tenora i śpiewaczy ze Lwowa –
a dziś miejscowe śpiewaczki też – bardzo
dobre, szczególnie Córka Śmietany;
czy pisaliście od nas do Pragi z zapytaniem
o ten projekt – Dworzyński zwraca mój
dba o sprawę – chciałby podnieść opinię
swojej trupy – otoż Ma najwięcej chęci.
Jan Wasz zdrowi – ja 26go Grud. Kulija-
sz i nogę mam obandażowaną, ale jest
mi lepiej – upadłem i dotąd jeszcze był ozięb-

Niemcem, czy wiecie, iż zdaje się prędko
przy katastrofie z Rypińskiem – kupiony
sprzedany 500,000 tal. – a długów jest
lion – Trzcińscy co miała oddała syn
więc i Sumińscy i Trzcińscy będą
dzie – co to może głupota i ...
Zapewne i Józef Mielżyński straci
tal. – bo nie sądzę by chciał kupować – a
powiat hipotecznie i teraz prawie
ostatniej – same biedy i pewno dużo
ten dostanie i znowu do ręki Niemców
tonij sprzedali Mielżyńscy, by nie od
w ręce Niemców –

Naczelni nie dotknie zbudowany gmach
Tow. Przyj. Nauk oddał Mielżyński –
bo będzie nie jedno udzielenie – ale przy
mniej ręce rozmiarowe i klasyczne
taka zrobienie alem Mielżyński nie
Ściany wzmocnione żelazem ...

w roku przeszłym – ale czy to wystarczy? Za-
wsze rząd jednak uznał, iż już lepiej przyjąć co jest,
niż czekać dalszej i całości uspokajającego od
Hrabiego Pana.

Dzieci i o zdrowiu. Serdecznie dłoń ściskam.

Kreślę się

Życzliwy i sługa

Adam Lew Sołtan.

d. 9go Stycz. 1880 r. Paryż

~~1008~~
387

Kochany Panie Józefie!

Opowiadała mnie wczoraj Panna Bibianna Moraczewska, że jakoby Józef Mielżyński w czasie Jubileuszu Twojego, zażądał od Was jakichś pieniędzy, danych Wam przez Sewerynowstwo Mielżyńskich na kupno drukarni – a o których wyczytał z listów pozostałych po Sewerynowstwie – opowiadała o tem Bibiana z oburzeniem, dodając, że jakoby Mielżyński chwalił się, że Wam sprawił jubileuszową niespodziankę, że gdy wszyscy Wam dają dary, on od Was daleko dla siebie zażąda – Czy to opowiadanie jest prawdziwe i co to za interes? Opowiada, że zapłaciliście Mu zaraz sumę żądaną – jeśli tak, to trzeba było posłać tę sumę Radzie Miłosławskiej – by znano wszystko, co należy do funduszu po ś. p. Sewerynowstwa.

Spotkałem Feldmanowskiego – zaprasza-
szał bym obejrzał Gmach wystawiony
przez Mielżyńskiego dla Muzeum – i byłem
przekonany że jest do niczego – że dużo
potrzeba pieniędzy, by go przerobić na
wystawowy – wszystkie piece trzeba wyrzu-
cić a według dawnego planu kalory-
fery zaprowadzić – dach trzeba całkiem
przerobić – bo cieknie rynnami woda,
trzeba wyprowadzić z sali dla obrazów –
tak więc pewnie nie prędko Gmach się
skończy i zbiory na użytek publiczny
wystawione będą – skandaliczne to! ale
niemniej to, dla Rady Miłosławskiej opra-
cował Memoryał Niegolewski i ma być
ogłoszony a wspaniałomyślnie Józefa
Mielżyńskiego memoryał podnieść –
to tylko w społeczności naszej możebne!

Do Ossowskiego wczoraj pisałem – zajęty teraz regulowaniem i opisem zabytków Jaskiniowych – z tych zbiorów będzie odrębny dział w Muzeum Akademii; – a już co dotąd wykopane – jest imponujące – dwie szafy i układ będzie podług urządzenia w Belgii tego rodzaju zbioru –

Czy byliście kiedy w Maran w Meranie? Adaś chory trochę i tam go doktor wyprawia w Maran na parę miesięcy – w Meranie byliście ale czy w Maran?

Z naszych mają już wiele – jeden bardzo mocny i smarują jodem – ale jest lepiej i nie było nic niebezpiecznego – Szwagier mój zupełnie zdrów.

Tu teraz tylko o Ryśku mówią – katastrofa już się stała – co poczną Samińscy a dzieci tak wiele! Tosiunka biedna bardzo nam jej żal – robimy starania u familii – by jej byt zabezpieczono.

Niebożczki ma zamiar utrzymać się przy Książce - i kto wie czy się nie dobił bo On bardzo pono nie stanowił sta[illegible] w interesach - chce tyle zrabować z[illegible] ku po ś. p. Seweryn[illegible], w całości na dobro publiczne przeznaczonego

Śmierć Zaleskiej i nas to bardzo zasmuciła - a mnie jako Litwina tem bardziej - byłem wczoraj u starej Działyńskiej - mówiła że on był bardzo chory i tak musiało się skończyć długie lata nie widziałem Działyńskiej - była to w Galicyi to w Paryżu - bardzo postarzała - ale szlachetna i dobra jak była zawsze. Szlachetny r[illegible] prędko wygasnie - rwie się nam wszystko.-

Jak zdrowie Wasze? Czy obfituje się w nowym domu? - serdecznie Ich ściskam

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

d. 13 Stycz. 1880 r. Paryż.

389 ~~1009~~

Kochany Panie Józefie!

List wasz oddałem p. Bibianie Moraczewskiej – Ona tak samo jak i ja była oburzona postępkiem Józefa Mielżyńskiego – ale po co płaciliście? Albo jeżeli już tak chcieliście zrobić – trzeba było złożyć te 7500 m. w jakiej polskiej instytucji wraz z pokwitowaniem przezacnej Wilczyńskiej – z wyjaśnieniem i oddaniem, iż te pieniądze nie należą instytucji przekazującej, wraz jeżeli Mielżyński nie zdoła sądownie udowodnić, iż do niej ma prawo – jabym tak postąpił a nie obdarzał pyszałka głupiego. p. Bibiana też jest tego zdania – Panie i odwrotny tak Józef Mielżyński od byka i Stryja twego! Dziwnie nasadnie upadliśmy – każdy zły czyn u nas uchodzi.

Jeśli będziecie pisać do Bodziewicza, to Cieszkowskiej Jest bardzo zaproszona — dobrze by się bawiła przez cały czas aż do S. Mikołaja — a i potem już wiem że znajdzie dużo roboty niech tu przyjedzie.

Wczoraj przyjechał Marceli Krajewski do Rzymu — w świecie artystycznym ma reko-mendacyi z Paryża i Wiednia — ale chciał-by by mógł też mieć wstęp w sfery wyższe Włoskie — poślijcie Mu do kogo poste restante list rekomendacyjny — On Was nie śmiał utrudniać o to. Zape-wniłem że ja o to napiszę — W Rzymie pod czas pozostali kilka miesięcy pracowni będzie, by rozwinąć zawód umiejętności w swojej zawodzie — potem pojedzie do Francyi a na zimę znowu wróci do Rzymu — studyom 1½ roku chce poświęcić.

Tu tylko z ... o Bułgarii i strachy o wojnie

z Rossyą — upadek na ducha bardzo się szerzy- [illegible] — ciem iż to wszystko skończy?

Obecnie zdrowie żony niepokojące — ale mój Boże, iż wiosna być wczesną — na i między ogród odżyje — czego z serca życzę — Państwu dobrego wszystkiego

Twój

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sapieha

d. 20 Stycz. 1880r. Poznań 391 ~~1010~~

Kochany Panie Józefie!

Według mego spisu wszystkich losów Krakowskich - to znowu nic nie wygraliście - ale moi mili i jacy Niemcy - wir [illegible] ciągnienia [illegible].

Serdecznie pozdrawiam

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Leon Sattan

d. 20 Stycz. 1880 r. Paryż

Kochany Panie Józefie!

Czy posłaliście Marcelemu Krajewskiemu listy polecające do Rzymu poste restante? Jeśli nie, to zróbcie Mu to.

Co do pieniędzy Wam wydartych, to domyślając się co za rodzaj zapłaty w Wiedniu - pojmuję że woleliście zapłacić - ale co do Michałowskiego - domyślić się Wam powiem prawdę, zrobiliście źle - nie trzeba było tego robić, niechby procesował, a myśmy byśmy go odmalowali w pismach jak zasługuje - niepotrzebnie rzuciliście 7500 rs. w błoto.

Feldmanowski mnie opowiadał że Gmach dla Muzeum Tow. Przyj. Nauk, Zarząd jej przyjął od Michałowskiego - opowiada że dach do niczego, dzbankami wody wynoszą - ściany żelazem jej wzmacniać było trzeba - piecy do niczego i wszystkie

trzeba wyrzucić – a Kolegiaty zaprowadzić – ciekawy skąd Tow. weźmie funduszu na poprawy i przerabianie a wreszcie miał Mielżyński oddać go- towy do wszystkiego – po co się przyjęło od Niego i dano podziękę i pozwolenie? Doprawdy źle że podobne rzeczy dziać się muszą – Ultramonta- nom albo masonom, tu wszystko uchodzi – a nawet opozycyjne pisma nie śmią odezwać się z oceną lub naganą – ale czy dziwota, kiedy nawet pra- sa Warszawska uprzedzona niełaska- wa a Dziennik Polski posłanych mate- riałów nie wziął – tolerować źle i przyj- mować, to za wiele! Dziś walne zebra- nie Tow. Przyj. Nauk i wybór nowego Zarządu – pewno obiorą tę niedołężną

starym — w tyle lat nie mi robi, ale swojska — podobnie mi dotychczaso Zawa-da nigdzie nie ma i pewno by nie mógł by — to tylko marzenie.

Do widzenia o zdrowiu — serdecznie ściskam

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Sołtan.

d. 25 Lut. 1880 r. Waplew.

Kochany Panie Józefie!

Wczoraj tu na parę tygodni przyjechałam — byłam kilka dni w Warszawie chorą, leżąc w łóżku i zaniemal wprost z łóżka do wagonu wlazłam, bom w wilję wyjazdu z łóżka wstałam. — Adasia doktorowie na południe wyprawili — wczoraj wyjechał, żona została sama i też od czterech tygodni leży w łóżku, była obawa zapalenia; jest jej lepiej teraz — jak się poprawi, ale ją zabiorę do Warmbrunn, a potem do Krakowa.

Jak z Waszem zdrowiem?

Pisała do mnie z Edinburga Rochrowa, że czytała w gazetach, o Waszem przesiedleniu się do Krakowa — nie wiem skąd ta wiadomość? Otóż skutkiem tego prosi, bym Was zapytała czy prawda — a jeśli prawda, to poleca Panu i nowożeńcom jeżeli zechcecie, nabycie villi z oficyną i ogrodem w Krakowie Pani Mokrowskiej, siostry Rochrowej — Mokowska po edukacji synów, wyniosła się na wieś — i chciałaby zbyć villa

w zdrowiem widziałem na końcu miasta —
znam tę villę — ładna ale wątpię, czy to było
prawdziwe i przeniosła się z Krakowa — donieś
mi o tem.

Cóż się wszystko skończy w Rossyi?! Dziwne
Car każe Rosyi od wszystkich uwolnionych pod-
danych — za zbrodnie roku 1863go — i temu dzi-
wnemu powtórzę żadnych marzeń! On może
o laurach wiedzieć i ów zbawczy ludu uwolnione
ten lud uwolniony go koniecznie i pragnie i
go pokój — dziś nam był tułaczy, bezpieczniejszy i
Jego tronu i pewno niech ty z nas z niem nie do
zgody.

Donieście o zdrowiu — i co się z Wami dzieje?
Serdecznie Was ściskam — oby Bóg was widział

Twój
przyjaciel i sługa
Adam Sen Sołtan

Wapslew d. 3 Marca 1880 r.

~~1013~~
595

Kochany Panie Józefie!

Kiedy jedziesz do Homburga – nie trzeba zwlekać – ale na kamień czy Homburg pomoże?

Adaś od kilku dni już wyjechał do Montreux – Adasiowa od czterech tygodni łóżka nie opuszcza, bo jeszcze jest obawa poronienia – ale jest tyj lepiej – Ja prawie zupełnie zdrów, tylko kaszlę trochę – Alfonsowstwo w Purnowie dość zdrowi.

Boga dzięki że tam nowy dom leży w zdrowym miejscu i że ogród mam dość obszerny – więc mogę bez schrodzenia powietrza używać – a to tam potrzebne bardzo. Co do jazdy do Warszawy – ja tam sądzę, że tam się spieszyć nie należy – niech się stosunki tam wyklarują – dziś chaos i żadnej pewności; ostatecznie bardzo Moskalom niemiarna. Co się dzieje dziś w Rossyi – to prowadzi Boże kraj. ale otrzymali środki nihilistów; to naród nie dojrzały i barbarzyński –

czem się to wszystko skończy? Barbarzyństwo nas ch-
pała i z góry i z dołu. Bogu dzięki, że do wybry-
ków Moskiewskich Polacy nie mieszają się —
to piękna strona naszej moralnej wyższości;
Carat tak zgubił nas, że niektóre elementy mogły-
by zapanować — ale widocznie barbarzyństwa [illegible] p-
[illegible] naród nasz nie ma w sobie.

Donieście o swojem zdrowiu i gdzie przejedzie-
[illegible]? Serdecznie Was ściskam —
Boże daj Wam zdrowia

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

d. 12 Marca 1880r. Waplew.

~~1014~~ 396

Kochana Pani Józefo!

Od 8go Marca, byłem ciągle w wielkich kłopotach – Adasiowa tego dnia poroniła – synek żył tylko godzinę 6cio miesięczny – szczęściem że miejscowy lekarz jest bardzo dobry i była w domu – my w Szwajcaryi i ja sam z Adasiem – Trzeba telegrafować na wszystkie strony – zjechała z Krakowa Hr. Adamowa z synem i moja siostra z Staruni –
Bogu dzięki Adasiowa dobrze się ma i od [illegible] przechodzi – pojmiecie jak mi ciężko było w tych chwilach.
Ten jeden z Adasiem dobrze, że siostra jutro odjedzie do Staruni – a Hr. Adamowa za kilka dni – znowu zostanę sam czasowo – że jeden [illegible] z Krakowa zjedzie.

Wasz ostatni list mnie wcale nie
zbadał, bo piszecie że do Homburg
przyjedzie około 15 go Czerwca - po
coż odciągać długo? Nie sposób,
tam w Maju już nie było ciepło

Adzi z Montreux bardzo radowało
pisze że czuje się zupełnie zdrowa, i
robi wycieczki w góry bez końca
i zmęczenia.

Ja jeszcze trochę kaszlę - a wanty
się czuje - jak się ociepli - to kond
kwie - ja znam swoją naturę.

Bardzo pojmuję, że Wasz syn w
cał od kraju z strachem - bo tak w
się straszne czasy i bez winy ma
co obecnie - stworzą to i naród
Rząd - czemu że to sądzą? Bismar

mnie ręce z radości zacierać; jest to kiem-
com najściślej — strzegą — wszystkich niena-
widzą — a jednak tam i szkoda, iż mu-
szę z tem się rozstawić, bo przyjdzie mi nie
wszystkie mi wysile.

Daj Bóg Wam zdrowia — i żeby Mości-
dzieje i zdrowi z Homburga wrócili — tego
i serca życzę —

Serdecznie Was ściskam

Wam
życzliwy i sługa

Adam Lew Sołtan

d. 16 Marca 1880r. Waplewo. ~~105~~ 398

Kochany Panie Józefie!

Adasiowa po katastrofie zwichnięcia, Bogu dzięki codzień lepiej się ma — a powód zmartwienia był, że gdy mąż był bardzo chory, zbyt sobie pozwalała męczyć się usługując Mu nad siły — Teraz tak z Nią dobrze, że jutro i Hr. Adamowa wraca przez Warszawę do Krakowa — i ja sam z Adasiową zostaję a w końcu Kwietnia odwiozę Ją do Krakowa.

Bardzo się cieszę, że wyjdą korespondencye po ś. p. Zyg. Krasińskim — i że nie tylko same z mojem Ojcem ale i inne — to się należało, bo to skarb narodowy.

Proszę Was, kiedy materiały uregulowane, jak sądzicie, podług al-

pakiety oprawić na mój koszt
oto b[?] Wam za to wdzięczny
każdą dobrze oprawić, nie szczędząc
kosztu - bo dobrze były sporządzone
ważne.

Ani o wyjściu korespondencyi
o wydaniu rzeczy z materiałów
mojego Ojca - nikomu nie [...]
niem nic, - bo mi dość spokoju

Jubileusz Carski minął - d[...]
żadnych ulg nie przyniósł i [...]
nie słychać - co się stało z a[...]
adresem - czy był doręczony [...]
jest to zawiłość godna Cara
Moskiewskiego! - Co teraz p[...]
ów na wielkości chorujący [...]
grabia Zygmunt Wielopo[...]

ów. Czy wiecie, że w Resursie Krakow-
skiej, Łysiecki uświadczył, że Jubileusz
[illegible] pewno do autonomii Polski – a
[illegible] z nie stanie – pozwoli każde-
mu dziś sobie wszystko – czy kto był
korzystał z pozwolenia? Opowiadał
mi o tem Jędrzej Potocki – wie-
[illegible] o tem wiele mówiło.

Bóg daj Wam zdrowia – ściskam
serdecznie Was

Wasz
Życzliwy Sługa
Adam Lew Sołtan

d. 18 Marca 1888 r. Waplew.

~~1016~~ 400

Kochanej Pani Józefie!

Jutro Wasze Imieniny — przyjmcie serdeczne powinszowanie w tym dniu i życzenie długich lat i zdrowia — naprędce kończę — bo czasu zabrakło mi dziś —

Serdecznie Was ściskam

Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Hr. Sołtan

d. 30 Marca 1880 r. Waplewo

101/401

Kochany Panie Józefie!

Czy niewiecie czasem wiadomości o Rodzicie-cu? My nie mamy od dawna żadnej wiadomości - nie wiemy czy zaczął robić portrecik Adasiowy emaljowany? Może co pisał do Was? Zgodziłem go za ten medaljon 1000 fr. dałem 250 na zadatek, a nic nie wiemy czy zaczął robić - jeśli kiedy będziecie pisać - to od siebie zapytajcie czy robi, bo nam jakoś nie wypada - wy niby z ciekawości pytacie - już to leniuch pierwszorzędny!

Bardzo smutna wieść o śmierci Pani Ri-karskiej - takiej pełnej życia i gorącego serca człowieka! Was kochał całą duszą - [illegible] tak smutnego końca.

Nie wiem czym Wam pisałem, że kupiliśmy starą skulpturę z białego marmuru niesioną z Egiptu - kazaliśmy oprawić w rodzaj ołtarzyka z czarnego marmuru - rzeźba śliczna - z roku 1682 HB junior - przyślę Wam z tej rzeźby fotografiji - jak przyślą z Poznania. Rzeźba nadzwyczajnie wypukła - sama Matka boska cała wy-

stępicie i Pan Jerzy na kolanach w Sobiesz-
z dykcyonarzy nie może dojść rozbioru.
Po wydrukowaniu katalogu – tez kilka
pięknych starych obrazów przybyło – dzi-
ś projekt zbudowania sali Galeryjnej
w Wapleniu z górą oświecającą – bo
jużem już niema gdzie wieszać –
Bardzo się cieszę, że Księżna Tadzia opra-
wić materiały korespondencyi mego
Ojca – ale zgoda na to – jeżeli rachu-
nek oprawy mnie przyszlecie.

Jak zdrowie? Co za fatalna wiosna
Czy Dna nie pogorszyła Wam zdrowia!
Serdecznie Wam ściskam – bądź zdrów

Wam
Przyjaciel i Sługa
Adam Sołtan

d. 14 Kwiet. 1880r. Waplew.

Kochany Panie Józefie!

Na wyjezdnem od Gdańska, wysłałem Wam fotografiję nabytej rzeźby w Marmurze — jak się Wam podoba?

Doniesiono mnie z Gdańska, że są do nabycia trzy komódki z herbami dawno Gdańskie — komódka włoskiej roboty z herbami z herbem Królestwa polskiego z orłem Sasa i razem szafka też z herbami — a że były te rzeczy piękne — więc dla Pani Adamowej Potockiej kupiłem trzy komódki i szafkę Komtową — razem za 170 tal — a do Waplewa komódkę z herbami polskiemi za 55 tal — Herby bronzowe [illegible] — korona królewska — [illegible] tarczy w esach, na jednej Herb Polski i Pogonią a druga tarcza Herb Saski — a spodem Cyfry AR razem nie oddzielne — Ślicznie komódka — a figury trzy włoskie z drewna

Kolorów dosięgł w rodzaju malarski – bar-
dzo zdolne – bardzo rad jestem z tego na-
bycia – uprzedził komodę przy nabyli-
śmy Gobelinów od Woplewa – po 30 tal.
Egzystują dwie inne pojęci – pod wzglę-
dem tego rodzaju komodzi – mogę Wam
przysłać fotografię – bo mi przysłali – a
dwie jeszcze zakupuję – podobne komo-
di dwie czysto z [illegible] w Gobelinie [illegible]
nabyciu – nadziej naszej [illegible] – wszyst-
ko bardzo piękne i w układzie wypuszczone.

Z Adasiowa 22go wyjadę do Stanisławo-
wa potem do Krakowa.

Szkoda Działyńskiego – czy macie tego
Zamoyskiego co dostaje Kórnik? – Ale
jeśli nad otwartym grobem zabierali się
przemówić w obec ludzi – to nad Działyń-
skiego – widzi Ultramontanie silni –
nigdy nie pozwolili oddać czci należ-
nej od ich obozu [illegible].

Jest zdrowa? Czy przed Homburgiem je-
dziecie do Warszawy? Ściskam Nasi Wa-
ny serdecznie –

Wasz
przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan.

d. 29 Kwiet. 1880 r. Parnai 1019
404

Kochany Panie Józefie!

Dojechaliśmy szczęśliwie do Starna-
nia - droga Adasiowej nic nie za-
szkodziła - kazała Ona Cię prosić -
byście w Jesieni jadąc lub wracając
z Warszawy, jechali na Wyszewo -
to mało z drogi - a od nas stacya
kolei Mławskiej o pół godziny - tam-
nie jadąc lub wracając, w pół dro-
gi znajdziecie wypoczynek a My
radzi z Wami będziemy.

Żupan Was prosi, byście wracając
stąd, bo będzie z pod Wrocław,
dali Mu wiedzieć kiedy będziecie, to
zjechały do Wrocławia - ja sądzę że
nie będziecie - w Wrocławiu - kiedy
wyjeżdżaliśmy do Liednic.

Ciekawy będę wiadomości - jak po-
wiedział Warszaw, znakomicie - sądzę

i duchem mocniejszy. Jam wró-
cił rozpamiętując mnie w przeszło-
ści –
Tu w Germanii coraz gorzej – duch
słaby a upadek materialny wielki;
prawdę cześci pisali – Kurier powtó-
rzył także z swą uwagą –
Jak zdrowie Wpana? Daj Boże naj-
cia Wpan w drodze – byście nie ucier-
pieli na zdrowiu z fatygi –
Daj Boże do widzenia

Wpana
życzliwy sługa
Adam Lew Sołtan

d. 2 Maja 1880 r. Waplew. ~~1020~~ 405

Kochana Pani Józefo!

Tylko parę słów piszę, by dowiedzieć się – od dwu dni tu jestem – pewnie byście dojechali, czyście zdrowi wrócili.

Pisała Adamowa, że tak nie nacieszyła się z tego że dowiedziała się że w Krakowie i Was poznać nie mogła i zaprosić do Waplewa w przejeździe do Warszawy – ale miała nadzieję że się z Wami spotka w Wiedniu – czy się to stało?

Parę dni przed moim wyjazdem, który z tego powodu opóźniłem, Alfons dostał nowy atak paraliżu, wprawdzie prędzej był lżejszy ale strachu narobił – jak odjeżdżałem już był

o jeździe, i mówił i odzyskał wiadra - być ateta będzie żaby.

Dowiedz o zdrowiu swojem i dalszych przejażdżkach - szczególnie który w Homburgu jeździsz.

Serdecznie Pani Wona się kłaniam

Woro

Uściski i Ukłony

Adam Soltan

d. 11 go Maja 1880 r. Poznań ~~1021~~ 406

Kochany Panie Józefie!

Donoszę Wam, że nareszcie z inicyatywy Kośmiana, Zarząd Tow. Przyj. Nauk. zdobył się na odwagę i wypowiedział walkę Feldmanowskiemu, który nic nie robił i przy Jego samowoli a lenistwie, trzymał by stan obecny zbiorów - prawda naważywszy w pismach, nareszcie Zarząd oznajmił, że nastąpi zupełna reforma i sądzę, że od Nowego roku w nowym gmachu zbiory będą uporządkowane i oddane do użytku publicznego - zaś urzędnicy płatni, będą podlegli Zarządowi - to widoki na dobre postępy. - Bardzo teraz byłoby dobrze, gdyby Towarzystwo zdobyło na płatnego urzędnika Ossowskiego, byłaby gwarancya, że urządziłby naukowo zbiory i zapamiętale pracowałby - warto, gdyby tę myśl dali będącym członkom Tow. w Krakowie - jak znam, tu odpowiedniego na urzędnika niema.

Podajcie tę myśl Cieszkowskiemu i drugim, co byli w Krakowie - a przysłużycie się bardzo - bo urządzenie naukowe, systematyczne zbiorów, nader bardzo ważne. Wszakże go stanie tylko na samo urządzenie zbiorów zdołali - a i to wiele dobrego sprawiło, bo się boi, aby ktoś nie umiejętny tem się zajął, a ogólny głos, iż nie mają na to człowieka odpowiedniego.

Jak Wam zdrowie? Czy prawda, że z Ambasady Drezdeńskiej radzono Wam nie jechać do Warszawy?

W Krakowie zastaliście Adasiowe... tego że z księżmi pomarli - z czego była rada, bo liczy na to, że w jesieni jedzie do Warszawy lub z Wołynia, na pół drogi obiecali Wojtkowi jeszcze wypoczynek.

Dziękujemy Wam drugi raz za

Krakowa i przyjdzie po wyjeździe od Homburga, z którego byście ozdrowieni wrócili –

Dojdzie do widzenia

Wasz

serdeczny przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

d. 13go Maja 1880r. Poznań

~~1022~~ 408

Kochany Panie Józefie!

Tylko kilka słów piszę, by Wam pojaśnić — że byłoby koniecznie, chcieć by zdobyć Ossowskiego na to, by on ułożył prawidłowo zbiory Towarzyst. Przyj. Nauk w nowym gmachu, bo o ile ja widzę, to o tem nikt pojęcia nie ma — a to grunt. Feldmanowski o systemie uporządkowania pojęcia nie ma — z chaosu w jakim zbiory się znajdują, tylko doświadczony i mający się patrafi wybrnąć — Engeström dekoracyjnie, potrafi ułożyć, o tem nie wątpię ale by zadowolić pod względem naukowych wymogów, bardzo wątpię — On się na potem po urządzeniu, bardzo by się przydał — ale dziś sądzę nieodpowiedni, a szkoda by te bogate zbiory, bez ładu tylko dla oka urządzone — trzeba radzić by się to nie stało.

Adasiowa bardzo się ucieszy, że Was pozna — doniosłem Jej o tem — 21go Maja Ona wyjedzie z Krakowa do Wiednia, gdzie

się zjechać z Adasiem powracającym z
Szwajcaryi — Adasiowa mieszka [?] pod
Baranami — uprzedzi ją o swojej na
rzecie [?], by była w domu.

Ossowski wrócił już z Wałgnia [?] — gdzie
dłuższy czas bawił — adres Jego Floryań-
ska No 356 — poślijcie po Niego, bowiem
mieć Go od wielu dni pozdrawiaj [?] przez cały
czas — On jest do tego nie oceniony, jak
doświadczyłem w czasie Waszego Jubileu-
szu a Was kocha i poważa wszystkich [?], w
razie byście, jeśli będzie mógł być użyteczny.

Co do Warszawy — to radzę Wam by-
jedźcie, nikomu nie mówić i zjechać
bez zapowiedzi — niech wiedzą tylko naj-
bliżsi — a już tam będzie — nie skończonym
dla tych żebrzących gazeciarskich, które wszystko
bez pożytku szkodzą tylko.

Ja w Paryżu do końca Maja — potem
jadę do Wopleur [?].

Serdecznie dłoń Wam ściskam

Wasz przyjaciel Sługa

Adam Lew Sapieha

d. 8 Czerwca 1880r. Wopleu. ~~1093~~ 409

Kochany Panie Józefie! Wdzięczen co do zdrowia Wszego, niemi tak smutno ale uradował wiadomością, iż Polonija wynosi się z Drezna do kraju — Wy co innego i uspokaja siedząc zagranicą przeczytać z pożytkiem do kraju albo jeśli, siedzą i grono polskie bez dodatniego pożytku dla kraju marnieje — daj Boże by ta wędrówka Drezdeńczan do kraju, była naśladowaną — warto ten przykład w prasie podnieść i do naśladownictwa zachęcać — przypominając że li co zagranicą tworzą grono polskie, grzesznie kraj okradają i że nie dziwota, iż miasta polskie w dobrobyt nie rosną — to kwestya, którą często warto podnosić; —

gdyby prasa polska o dobrobyt
ekonomiczny kraju więcej p
tała i tę zdrowotności podnosiła
to nie jednego opamiętała
ale niestety wszystkie większe
prasa, tę rzeczową korzyść
krajowej nie widzi – przykład
Dresdeński niechże da p
prosić, zabrał głos w tej
kwestyi ważnej – bo sam p
setki millionów Polsko
że bez odrabiany korzyści
jowi.

Wbrew rady hygieniczne
sami przestałem – ale bo ta
lekkomyślny – że czy u

się – a przy tem coraz mniéj ustan-
człowieka to dobry i wszystkimy-
mi dary Bożemi niewdzięcznie, ale
kiedy on o sobie najmniej my-
śli i nie uchodzi –
W tych dniach oczekuję powro-
tu Adamowskiego – siedzieli oni
pod Wiedniem Voeslau.
Brat mój Michał pisał, że jako-
by gdzie wyszły dwa tomy kore-
spondencyi ś. p. Zygmunta Kra-
sińskiego i pyta gdzie? Czy ja-
kie wyszły i gdzie – napiszcie z
łaski swej –
Co wiecie o Albiedyńskim?
Zdaje się to nie zły człowiek –
on był w Rydze, Polakom dopo-

majątek – na Litwie lecz nie[...]

czano na Niego – i nie je[...]

Polan do urzędu powołan[...]

Mazowszankami z Polakami [...]

się – ale czy nie byłoby na Litw[...]

gorzej za Jego zastępcy.

Serdecznie Wam dobrego [...]

zdrowia życzę i cieszę się, że [...]

dowiedziałem się że już jesteście [...]

Homburga.

Rychłego do widzenia

Wasz

Przyjaciel i Słu[ga]

Adam Lew Sap[ieha]

d. 14 Lipca 1880 r. Waplewo.

41.
1024

Kochany Panie Józefie!

Nie wiedząc jak do Was adresować - wysyłam list do Drezna - skąd Wam odsyłają go zaraz.

Z Warszawy, nie potrzebujecie do Waplewa jechać na Toruń ale na Mławę do stacji Mleczewo o 3/4 mil. od Waplewa -

Od Rodziewicza żadnej wieści - jest to prawda, że Fleituch, jak go nazwaliście - zagranica i knajpy zepsuły człowieka, a szkoda, bo miał zdolności i pewne poczucia godności - dziś ruina moralna z zatratą wielkich uczuć wszystkich.

Pisze do mnie brat Michał z Innsbrucku o malarzu z XVI wieku Polaku co następuje:

„Znalazłem tu w Muzeum trzy obrazy malarza Polaka Hieronimus Martinus Polonus, jak się podpisywał w wieku XVI, był stronnikiem Maxymiljana, którego wygnał Zamojski - Je-

„dno malarstwo przedstawia portret w[illegible]
„drugi Maxymiljana przed Matką Ro[illegible]
„klęczącego a treści Apoteoza Magdal[illegible]
„pokutującej – z górą Aniołkami o[illegible]
„wnosz[illegible] – Obrazy bardzo piękne – Cz[illegible]
„o tem Malarzu wiadomości jest?
W Dykcyonarzu Niemieckich ni[illegible]
daje wzmianki o tem Malarzu – Z[illegible]
Encyklopedyi naszej jest krótka wzm[illegible]
ka o Teofilu Martin – historycznym [illegible]
na Polsce w wieku XVI z Rostaniec[illegible]
i był nadwornym Malarzem Arcyks[illegible]
Leopolda w Tyrolu żył i tam umarł
Rostaniecki może i wiele pięknych [illegible]
obrazów jest w Kościołach Tyrolu i [illegible]
on – Rostanieckiego niemanego – [illegible]
ne, czy to ten sam, który jeśli b[illegible]
dane – czy to może inny nie zna[illegible]
u nas – warto byłoby szczegółowy spra[illegible]
Bardzo cieszymy się nadzieją bytności [illegible]
nej w Woplowie – nie Wam nie brak[illegible]

drogi – jeszcze tydzień – a blisko że w pół drogi
Rozpoczniecie w domu całem sercem Wam
[illegible].
U nas ciągle stała i piękna pogoda – czem
to dzieje, że w Homburgu inaczej?
Serdecznie obu Wam ściskam – Ad-
iunstwo chcieli serdecznie Was pozdrowić
dziękować za nadzieję tak miłą. –

z serca Wam

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

d. 3 Sierp. 1880. Waplew.

1015
413

Kochany Panie Józefie!

Znowu nie wyciągnięto żadnego z tuszych Numerów losów Krakowskich — załączam spis wylosowania —
Jak Wam z Kuracyą? Na jaką porę trafiliście do Gastein — tu czas okropny i dla gospodarzy smutny, od czterech tygodni dzień dzień deszcze i zboża ścięte stoją w polach — żyta okropnie wyglądają, co dzień bardziej porastają — a w żaden sposób z pola brać nie można — ciągłe deszcze przeszkadzają — nadzieje były wielkie tu urodzaju a deszcze je zniszczyły i rok będzie bardzo zły a dla niejednego straszny — Jak inni sobie radę dadzą, nie mam pojęcia, bo i koło Torunia deszcze ciągłe; — pó[...] żyje tam uporne padanie deszczu nie ... — cztery tygodnie!
Donieście co o sobie i zdrowiu — serdeczne ... Wam ściskam — dzięki ... widzenia
Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Leon Sołtan

d. 14 Sierp. 1880 r. Woplen.

~~1026~~
419

Kochany Panie Józefie! Witam Was z powrotem do własnej chaty i życzę byście zdrowsi byli — a teraz pewno i w Dreźnie pogoda, bo i my od tygodnia bez deszczu — Deszcze ogromnie w gospodarstwie zrobiły straty — żyta ani jednej fury nie wyrosnie — to wielka szkoda!

Załączam na próbę cienkie pióro, czy nie można w Dreźnie takie dostać? jeśli są tanie, to każcie pod vorschus 2 duzinki przysłać — aż mi wstyd, że Was tem trudzę, ale tu nigdzie dostać nie można a bardzo potrzebne.

Niedawno u nas bawił Ks. Kujot a obecnie pułkownik Łakowski —

IV Tom Kodeksu przydano wyjaśni-
dzenia - to Ale Korcz, przysłał
je - pracowity do [illegible] ale dzi-
wna trochę i bardzo chorzeje na
[illegible].

Kiedy przeniesie się do Warszawy?
Serdecznie Was ściskam
Adamostwo zasyłają Wam
pozdrowienia i powtarzają proś-
by [illegible] o Waplewie.

Daj Boże do widzenia

Wasz

Ojciec i Sługa

Adam Stan. Sołtan

d. 23 Sierp. 1880r. wieczór.

415

Kochany Panie Józefie!

Serdeczne dzięki za pióra, ale rów-nie jeszcze nie poprawni, nie [illegible] ocenić za nie wydali —

Też się nareszcie odebrał z War-szawy — jakież też z niej wyniosłeś wrażenia? — ruch tam jest i życie umysłowe dość silne ale czy te [illegible] — mnie się zdaje że spekulacye tu wielką rolę odgrywa — daj Boże bym się mylił; w każdym razie tam lepiej, bo są chęci czytania i spekulo-wania ważne — gdy w zaborze pru-skim i Austryjackim mało czy-tających — apatya tu panuje i na prawdę mało kto o polskę dba. —

Wszyscy tego rodzaju dezerterów – dla
nas byłoby straszne, bo nie jeden [illegible]
[illegible] i Niemcom ziemi, kupi-
to ohydne że setki millionów pol-
skich w tonącym(?) Paryżu gnije(?)
i ci millionerzy wolą widzieć jak
Niemcy ziemię polską kupują,
jakby sami mieli kupować –
czemu polska prasa obojętnie patrzy
na te rzeczy? Czy nie powinna ze
względu jej samego Ekonomizmu(?)
piętnować tych, co w ten sposób kraj
zdradzają(?) – Teraz proces jest Pot-
ockiego(?) w Paryżu, że krocie rocznie
na swoją żonę (Kotonka?) wydała –
podobno gorzej niewiele jakim [illegible]

nie dodając nic ku potępieniu polskiego
millionera — Boże broń świat jest ten
rok, to w Tobie prosimy mało kto
przyjmie z połową rozumu — ani strach
o tem pomyśleć!! —

Szczęść Wam Boże w Warszawie —
myśl moja i serdeczne życzenia przez
cały czas Gościńca będą ku Wam
dążyć — ale wracając pamiętając
o Wszystkim — sługa Mleczarz na
linii Mławsko-Malborskiej —
Serdecznie dłoń Wam ściskam —
dziś Bóg zdrowia od obojga i

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

d. 28 Sierp. 1880 r. Wapleów.

Kochany Panie Józefie! Co w Czasie, to Adam Potocki, to firma a nie on sam właścicielem – drukarni się nie nabierała w właścicieli Czasu – więc Koźmian użył Waszego Jubileuszu na wymówienie w głupców nowej listy właścicieli na kupno dla Czasu drukarni; wypchał akcye na współwłaścicieli Czasu po 500 guld. motywował się nowy dobór właścicieli zakupnem drukarni koniecznie – a to tego, iż czem więcej będzie właścicieli tem więcej reprezentuje szeroko Opinije publiczną – Koźmian obok tego, gdzie niedział i mój z udziałów listowni, pisał listy

uważając jeszcze to honor być współ-
właścicielem podobnego organu
i proponował wziąć akcyi - iż
od Adasia tobie list wystosował
po Jubileum - dziś Czas i drukar-
nia własnością właścicieli ak-
cyi pod firmą Artura Potockiego
i prawem obecnem - a Artur jest
cały pod władzą Koźmiana - Koź-
mian więc z Czasu dotąd naka-
zy ludzi wyrzucał a razem ma-
ło dbając i mając nieograniczoną
władzę nad firmowym - o opinię
dbać nie chciał i Czas dalej szerzy
tendencyjnie i nudnie żywot
swój smutny ludzi. - Artur Poto-

ści uczciwy w całym znaczeniu -
ale dla niego polowanie jest wszyst-
kiem - o renty nie dba - posiada tro-
chę pieniędzy, to da, ale by nie wa-
dziło co by osobiście jakiej pracy
podjąć musiał - na to czasu nie
ma, bo trzeba go mieć dla polo-
wań - to jego usposobienie umie-
ja tendencji nie wyzyskiwać a
i materialnie tonie - Korniaczek
gadało, że w życiu na Artura obła-
wił, - i bodaj go dziś poznać Artur
nie przyjedzie - co do Kazi, by się stało.
ale wątpię, bardzo, bo rozczarowany
zupełnie i Kazia ten to cud utworu
Boskiego, a to najgorsze stworzenie
co sam siebie demoralizuje i zepsuci

tak upowszechnić – że u swojej metre
Hafnerowej w loży Dyrektorskiej ra-
wałaś ignorującej publiczności – a
to kto z jednego obozu w Świętym
Krakowie zrobił?!

Szczęśliwej drogi – Boże daj odda-
czyć – serdecznie ode Was ści-
skam –

Wasz
Szczerzy i Stary
Adam Stan. Sołtan

P.S. Jest jedynym moim zdaniem, by pol-
skiej Gazety, której istnieje i Czas przeciw wo-
lni ręce, objaśniły, że tylko je odbiega
od mieniu kierunku tendencyj swej i ...
dotychczasowy sposobu Czasu – to moim
zdaniem – aby ni jedna Gazeta Lwów to p...

d. 19 Sr. wrzes. 1880r. Woplew.

~~042~~ 419

Kochany Panie Józefie!

Z odezwy Waszej w Dzienniku o Zaleskim, widzę, że nie jesteście jeszcze w Warszawie, czy stanęło co na przeszkodzie? Może ta głupia Moskiewska polityka, znowu ostrzegła, żeście nie jechali?

Nareszcie jeden z zbiegów naszych bogaczy, upamiętał się i krajowi dar ofiarzył - aby ten czyn innych upamiętał, i szli w ślad za Ks. Aleksandrem Lubomirskim — ten czyn należy często podnosić i zachęcać do naśladownictwa.

Co za szkoda, że w Warszawskiej „Księdze Jubileuszowej" w [illegible] „Życiorysie" Pługa dla cenzury nie mógł i tła politycznego wyjaśnić — a przecie obfitości na to jest materiału — szkoda to wielka, a tem, że połowa prawdy życiorysu.

Co tak leniwo jedzie w Krakowie z wydaniem Księgi o Jubileuszu? nie pojęta ospałość Krakowa tu w całej jasności występuje - a boję się, by i tendencya tu grą nie była.

Jeśli teraz Galicya nie skorzysta po bytności Cesarskiej, z uregulowaniem kwestyi Rusińskiej - to okaże w pełni głupotę i niezaradność, - po[illegible] ni uwierzę nie mnie, ludzie dobrej woli, w tej kwestyi dużo zrobić mogą.

Donieście o swojem zdrowiu i o jeździe do Warszawy - Serdecznie Dło[illegible] Dobrą ściskam - zawsze Wbr[illegible]

Życzliwy i Sługa

Adam Lew Sołtan

P. S. Jeśli byliście w Warszawie, to pewno tam była Róża Krasińska – zapewne ją raczcie odwiedzić – była <u>bardzo</u> rada – ona Was wysoce poważa, kilka razy to mi mówiła.

d. 27 kwie. 1880 r. Woplew.

~~1030~~
421

Kochany Panie Józefie! Mój list ten
Was już zastanie z powrotem — bar-
dzo mnie list Wasz zasmucił, ale
ten zawsze z Moskalami, na nich
nigdy liczyć nie można i rozumu
brać im zawsze. Po przyjęciu lecz-
nia w Galicyi, zdawało się, że ze stra-
cha opamiętają i porozumnie-
ją — widzę że nie poprawi, bo
jeśli kiedy Wam jechać do War-
szawy nie mi pozwolić, to dzi-
bo czy nie [illegible] podobne ma-
[illegible] się, by [illegible] że dodać wię-
cej a w ostatniej chwili odmó-
wić — Jeśli Ambasada nie dała
wizy, to pewnie [illegible] to z góry polecono
— pewnie i [illegible] odmó-
wi — a wątpię, by Jenerał Adam Kr[illegible]-

wrócki miał wielki wpływ w Pe-
tersburgu; - ja go znam osobiście i
nie raz obietnice jego były bez s[illegible]
ku - choć który by to zaś był jasnem.

Przyjęcie Cesarza w Galicyi, było wspa-
niałe - ale póki trzyma Austryę
Bismarck w szponach - nam nie
ma co liczyć na Austryę - do
Austryi sprzymierzonej z Bismar-
kiem - nie mam żadnej wiary.
a co do wielkiej polskiej gazety
w Wiedniu - też od Was odmien-
nie i sympatyę - dziś taka dzien-
nikarstwo zdemoralizowało społe-
czne pojęcia, i organ po za
krajem, będzie bez wpływu - a
jeszcze, gdyby organ niezależny

mógł powstać w Krakowie - nie
zależny, i z tonem prawdziwym,
tam życie dotąd, bo Czas narze-
kaniem działa na spokojności i apa-
tyczności - wolą Kraków już wie-
dzieć;- co innego, gdyby mógł być
jaki organ wielki niezależny
Niemcom w Wiedniu i Polsce
i zjednoczonym - taki organ ciągle
świata nas przypominałby - byle
mądrze prowadzony był taki organ,
któryby był.
Co do Sapiehy, na Niego tyle mam
liczyć co na Austryi - On nie ma
tonu, skąpy i za samolubny aby
zrozumiał[illegible] - do tego nie ma
wytrwałości.
Gdyby miało przyjść, do założenia ga-

zły polskiej w Wiedniu - rzecz wa-
jedno, byście nie dali wyzyskać Sme-
jmienda - a w razie propozycji wy-
udziału, podjąć się tylko niezależne-
kierownictwa - to uważam za konie-
czne, bo znane zgotujecie sobie za-
nieprzyjemności - wedle doświad-
nia własne, to radzić Wam powi-
nny - ma się rozumieć, i gdyby tak
się stać miało - musielibyście po-
wać się o Austryjacką naturalizację
by nic nie stało na zawadzie t-
rej niezależności. Sądzę iż te rad-
moje uważacie za słuszne i konieczne.
Ciekawy jestem wiadomości Wa-
z Wiednia i co Melikow odpisał.
Serdecznie ściskam Wam ręce
życzę Wam powodzenia i zdrowia
Wasz
Życzliwy i Drugi
Adam Lew Sołtan

d. 3 Paźd. 1880 r. Wapien. ~~1051~~ 423

Kochany Panie Józefie!

Ogólna opinija o Czasie, iż od czasu Redakcyi Koźmiana, bardzo wiele stracił zwolenników, co zresztą dano dosadnie uczuć dwa razy przy kandydaturze na posła Koźmianowi, bo upadł i w miejskich wyborach i w wyborze większych właścicieli. Dla tego, jestem zdania, iż dziś nowy organ prawdziwy w Krakowie i utrzymałby się i oddałby wielkie usługi. — Był u nas parę dni temu Dr. Jakubowski z Krakowa — mówił iż ogólne zdanie o Czasie takie, że bardzo upadł w opinii, od czasu śmierci Manna i mało ma zwolenników — pomimo wiel-

dzi na całe Kazimierza – to o w.
formie Czasu oni myśleli, bo
on trzyma nie ograniczenie we wła-
dzy swej właścicieli Czasu –

Trzeba Wam było pańskiej starań
nia się w Petersburgu o pozwolen-
jazdy do Warszawy Spasowiczo-
wi – on zdaje się tam ma wiel-
gie stosunki i sądzę że jeśli
kto – to on może coś zrobić.

Zapewne będzie to ciekawa roz-
mowa z tym Bulgarem w Wie-
lkiej Maskiewiczowej – ale ciekawym
czego on chciał od Was?

My tu mamy same [illegible].
niedawno córeczka Adosia –
miała dyzenteryę a teraz mają

Siostra od dni kilku na tę samą słabość leży - nie wiem pewno na tę słabość słaboje - po Doktora nie miał co dzień trzeba posyłać.
Adaś za kilka dni jedzie na winogradową kurację do Meranu i wróci koło Bożego Narodzenia - już z Adasiową i małą w końcu tego miesiąca wyjadą na zimę do Pa-nowia - a Alfonsostwo same zjadą koło 1go Grudnia - to nam przyjemnie na zimę - po znanym smutnym, słabnę ciągle.
Daj Boże by nareszcie nadeszło Wam pozwolenie jazdy do Warszawy - Serdecznie dłonie Wasze ściskam

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Sew. Sołtan

d. 10go Paźd. 1880 r. Waplew.

1052
425

Kochany Panie Józefie!

Bardzo dobrze byłoby — jeśliby ów ~~Bul~~ Kroat-gar odparł zadanie i potrafił swój organ zrobić poważnym i wpływowym — ale w Russyi to nie łatwa rzecz.

Dobrze byłoby — byście owego ~~Bułgara~~ Kroata obeznali z tendencyami Prusaków względem Russyi i głównie zaznaczyli, że Prusacy starają się korzystać swoją tendencyjną, odwrócić Emigracyę od Ameryki w ten sposób, iż urzędowie chcący [illegible] gruntów, romanizują by nie [illegible] Niebo za morzem w Polsce od Ojczyzny a bliżej poza obrębem Ojczyzny od Królestwa

i Litwy - w marcu i będą tak
w Ojczyźnie, bo blisko i pod
cyą Ojczyzną Prus - i tam
zarobek a przytem w przyszłości
tej własnej Ojczyźnie być pomo
tworząc w owej chwili przed
stać - tu po wsiach, mias
miasteczkach pełno już Niem
ców - a kupującym dobra
nowe zaś materialne ulgo
twienia.. Ta tendencyjna p
Pruskiego w Petersburgu powi
być wiadoma - Albo to i
cam jest Jenerał Rossyjski
sow, był Adjutant Pryn
Karola i Jego przyjaciel - On
ży w Archeologiji - jedni o

li połowie - rozłożyć grały i kraj
bne pomoże - co wyłapie posyła
Berlina - w Berlinie ma stałe
ierzanie u Szyma Hasula - si-
ę i tamże z Bismarckiem -
iostra moja go pomoże u Pani
mienowanej w Lubomca - ulmie
moskali i dzieci i polaków mo-
gą nie lubić Niemców i wolą
ch barbarzyńców Moskali - i
gdzie Jenerał Mosiewski -
siostra moja była z ich. Jene-
ła stryczała - także mocy wsze-
lubowego jaśnie miedzi. -
i z nich on Bulgar o tem mi;
powinien by mieć i Tabar pro-
wiejo starego korespondenta -
abronil się na tamże zdatny i -

Ciekawym tego nowego organu

Bardzo się ucieszę gdy dowiem

się jeszcze od Pani - teraz zdro

nowości.

Ja 24 z Adasiową jadę na

na lecie do Poznania - Adaś

tu na dwa miesiące do Mar

Serdeczne dłoni ściskam

się Bogu do widzenia po powro

z Pani -

Wam

Przyjaciel i Sługa

Adam Ten Sotti

1038
427

d. 11 go Paźd. 1880 r. Wapleniu

Kochany Panie Józefie,

Proszę Was o adres Kułożyckie-
o w Rzymie — przysłano mi
tego list jako sprostowanie faktu
głoszonego w Kurierze — posłałem
ten list do Kuriera jako sprosto-
wanie i Kurier w całości wystosił
do napisu przyznając się do zrobie-
nia krzywdy, czego żałuje — nu-
mer ten Numer odesłałem Kułoży-
ckiemu, a nie przysłali mi
jego adresu — Nie spodziewałem
się że Kurier list wydrukuje
i wyrazi od siebie należny sza-
cunek Kułożyckiemu.

Nad wszelki wyraz brzydka u nas
jesień — dziś Adaś wyjechał do Meran.

24go ja z Adamową jadę na s[illegible]
do Harmonia – tam Adamowa
leczy się i połóg odbędzie.
Serdecznie Was ściska
Wasz
Oddany i Wdzięczny
Adam Lew Sapieha

21 Paźd. 1880 r. Waplew.

4059
428

Kochany Pani Józefi!

Pojutrze wyjeżdżam do Parmonia na zimę – tam się ztoszę twej dowiedzieć – jaką odpowiedź z Petersburga odbierzecie i co z sobą postanowicie, czy do Warszawy czy do Pau.

Umarła moja bratowa Aleksandrowa z domu Krasnowska na Litwie u córki Wiwionowej w Krynkach pod Grodnem – nie była jeszcze stara przeszło 50 lat – umarła na dyzenteryę i róże w twarzy. Była to dobra kobiecina i dobra Matka.

Jak będzie mieć do poruczenia – rozkazujcie a spełnię.

Dłoń Wam ściskam

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan.

d. 25 Listop. 1880. ~~Wopleu~~. Poznań 1055 429

Kochany Panie Józefie!

O otwarciu Muzeum Tow. przyj. Nauk w Poznaniu - nic mi nie wiadomo i Engeström zbałamucił - 26go t.j. jutro, ma być Walne Zebranie i stanowić ma reformę Ustawy, właściwie to cała rzecz a nie żadne uroczyste otwarcie - bo sądzę później nastąpi, jeżeli bez wstydu będzie czem się pochwalić. Co do spotkania Józefa Mielżyńskiego - to obawy nie ma, bo on na zebraniach Tow. nie pokazuje się nigdy, a nawet na zapytania delegatów, nie raczy odpowiadać.

Przyjechaliśmy w sobotę najszczęśliwiej i trafiliśmy na zimę, bo śnieg prószył - a teraz błotno.

Co do Albedyńskiego - sądzę iż to najkrótsza droga, bo Łoś p., który był

Albedyńskiego – jeżeli przyjaźń do tego
stopnia możliwa – to dziś Albedyński sie-
go – tylko wszystko, czy pozwoli – Moskal
nie poparcie.

Zorys zaczął od roku sprawy
pojedynczo na ulicy jest Wbnego
znajomego Kwiatka – ten Zorys też
nie wiele wart.

Co do mojej bratowej – była sio-
strą Lubomirskiej, Szumanowej
i Waśkowskiej – ta familija pie-
czętowała się tem samym herbem
co i Wbm – o Jej Rodzicach nic nie
wiem – wiem że miała dwoch bra-
ci ale nie wiem.

Życzę Wbm zdrowia – ale nawet
i do Pani nie jestem –
Serdecznie dłoń ściskam
Wbm
oddany sługa
Adam L. Sołtan

P. S. Czy katolickie Korespondencye mego Ojca oprawić? Jeśli tak, to co się należy.

d. 28 paźd. 1880. Poznań

1036
431

Kochany Panie Józefie!

Co do papierów po starym Prozorze, mogłyby być bardzo ciekawe i historycznie ważne, bo on był czynny bardzo politycznie – dobrze więc, że papiery te Wam się dostaną – należałoby tylko, by je przysłano. Mój Dziad Sołtan i dziad Pociej, nie jedno razem z Prozorem działali i w bliskich z sobą byli stosunkach – zapewne w tych papierach o tych stosunkach nie jedno się odnajdzie.

Walne zebranie Tow. Przyj. Nauk odbyło się i reformy o urzędach płatnych z pożytkiem dla zbiorów muszą nastąpić – ja ostro występowałem przeciw Feldmanowskiemu, który ignorancyę posunął i [illegible] do tego, że na zebraniu nie był obecny – Podałem wniosek na piśmie, by w statucie zmienić, że Konserwator musi

byś obecnym na Walnych Zebraniach
i na Wal. Zebr. w Grodnie, będzie to
na porządku dziennym – Przepowie-
dzieliśmy, by urzędy płatne, były ob-
sadzone po ogłoszeniu Konkursu
to zamknie drogę faworyzowaniu
nie zdatnych. Dopomniałem się też
o oddanie Miłosławowi renty
obrazów – które tam jeszcze dotąd
zostają – Zebranie było odczarowane
i Filimonowski prosił Krennego
Jozdrzewskiego, nie miał zakazu
brania go. Da Bóg, na przyszłość
będzie się lepiej działo w Towarzystwie.
Daj Boże, by nareszcie skończyło się
wasze jeżdżenie do Warszawy – niepewność
to najgorsze –
Co do Wobrego przyjazdu tu – to nie

obawiającej się - jest tem usprawiedliwiony,
i pełno będzie ludzi i nie spotka Was
żaden zawód - ale według mnie
najlepiej to połączyć z otwarciem
Muzeum - co będzie na wiosnę. -
Od Radziewicza żadnych wieści nie
mam - a nie odzywam się do niego,
by nie myślał, że o Emalii wspomi-
nam się - postanowiliśmy więc zro-
bić ten czas na później - daliśmy
tylko 250 fr - reszta 750 jest zarzą-
dzeniu odzywa się sam - trzeba czekać, -
choć bardzo przysłużylibyśmy się
Emalii.
Co do Pani - słuchajcie Doktora -
wraz tam możecie pracować do woli.
Serdecznie Ojca ściskam -
wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sapieha.

d. 4go List. 1880r. Paryż. 433 1037

Kochany Panie Józefie!

Borys już wrócił do Petersburga - cze-
kamy czy Rzewuski dotrzyma słowa
i wyrobi Wam u Niego pozwolenie -

Co do Józefa Niedźwiedzkiego - Kossilow-
ski go mało zna i nie miał z nim
żadnych interesów - jak to zrozumia-
ły i często niespokojny zwątliwy fantasta
rządzi z absolutyzmem uporu i pod-
lega w całości swemu adwokatowi
Thilowi - to Jego zły duch, który go
skompromitował jawnie z umysłu. -
Ani cienia w nim zalet bycia i szczyt..
Brat Jego Karol, bardzo chory na zapale-
nie płuc i jest obawa o niego.

Co do Zachiewicza - pisać do Niego
ani myślę - ale prawda, iż zupełnie
dziś jemu - był zawsze dziwak albo
stawiający dziś ale mało dba - sko-
ro dziwaczka.

Ten rok miał być bardzo ciężki tu
dla nas Polaków – nie jeden zban-
krutuje i Niemcom ziemia wsze
wpadnie – wszyscy bardzo na biedy
narzekają. Pod zaborem Moskiew-
skim nie jest tak źle – tam mniej
mają strat i lepsze ze względu ceny,
nie mają dalej dochody – chwała Bogu
i za to! –

Ciekawy jestem i wszystkiej Wa-
szej ostatecznej wieści co do jutra
wzorowej –

Ściskam dłoń serdecznie

zawsze

Przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

P. S. brat mój Niestał – przeniósł
na mieszkanie do Lublina.

d. 6/9: Listopada 1880r. Paryż 434 ~~1058~~

Kochany Panie Józefie!

Zapomniałem w Wapleni adres Kułozewicza w Rzymie, a jak mi potrzeba, więc proszę Was o tego adres. Nie wiem jak w Dreźnie — tu czas szkaradny a ciemność wielka —
Serdecznie dłoń Waszą ściskam — życzę zdrowia

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sapieha

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

d. 10go Listopad 1880r. Parma

1039
435

Kochany Panie Józefie!

Dobrowolskiemu powiedziałem i obiecał Panu przysłać pieniądze — naturalnie gdy ale wyśle pieniądze. Engeströmowi powiedziałem —

Dziękuję Panu za życzenia i ową Emaliją i za list do Wołyńskiego — ale czy warto było pisać? Jemu Kudziniewiczowi powiedzieliśmy, iż zrobi jak będzie miał czas — bo więcej w swojej pracy — nie ciągnąć według swego upodobania.

Tu mamy ciągle brzydko a słońca ani widać — wichry na wsiach ogromne szkody zrobiły — dachy słomowe i z papy poszły, wszystko porwane — co to za czasy!

Serdecznie Pani Panu ściskam —

Pana Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan.

w 22 List. 1880 r. - Paryż

436 ~~1040~~

Kochany Panie Józefie!

Czy odesłał Wam pieniądze Dąbrowski? Obiecał zaraz odesłać.
Zali dał Wam relacyę Hr. Adam Krasiński? Brat mój pisał do Jerzego Mieli-cowa co do powrotu - dał odmowną odpowiedź - zdaje się że my u Jerzego mało wpływu moim liczy. Ciekawy jestem jak Wam urządzą i co z sobą zimą zrobicie.
Brat mój Michał jedzie do Królestwa i osiądzie w Lublinie, by być bliżej Wołynia - jedzie tam zaraz wprost z Mentony - czy to rozumnie, nie jestem pewien ciepła na zimę do Kraju, ale on zawsze dziwaczny jest i uparty.
Czekam od Was wieści - daj Panie dobrych. Ściskam Was serdecznie

Wam
życzliwy i sługa
Adam Lew Sapieha

P.S. Tarnowski też w Szwajcarii zjedzie na odczyty.

29 List. 1880 r. Poznań

~~1041~~
437

Kochany Panie Józefie!

Teraz co wróciłem z nabożeństwa, któ-
re było wspaniałe – Katafalk na kilka-
naście stóp, w około krzyża oczyste chorągwi-
[illegible] kilkadziesiąt – Celebrant w chorom-
[illegible] wielu – a fara nie mogła mieści-
ć i ulica zapełniona ludźmi – Głupia
policya tworzy w ulicach szpalery – cały wa-
r policyantów sprowadzono z Berlina
[illegible] policya delegowała dwa komissa-
– co zapowiedzą [illegible] Konstytucyjnego
[illegible] tego cała głupia [illegible]". Zjazd
[illegible] – wszystko się spokojnie przejdzie,
Komitet bardzo czynny [illegible]
[illegible] demonstracyjnego. Na nabożeństwie
[illegible] nie było, bo Kardynał [illegible]
zarazt – to też ale policyi [illegible]
[illegible] i głupota.
Dąbrowskiej ludzi idzie – procesyi [illegible]
bez awantur odbyło się – ludzi chodzi i
[illegible] zostaną, i obejdzie się bez demon-
stracyi – Jan wyspany – przypomnę [illegible]
[illegible] że ludzie.

Co pisaliście o wiośnie i nadziejach
na lepsze pod Moskalem. Że ja Lew
wiary nie daję – Moskale jawnie ma
oni – dzicy li źle – więc bracie będą w
pakcie i bezbożności.
Ultramontanie nie potrafili ...
obchodów i przysięgi ... – ...
się figurują w obchodzie – siła ...
trzyżarny u nas ma wódz i ...
zawsze –
Kiedy się pobierzecie?
Serdecznie Ojca ściskam

Twój
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sapieha

5^ Grud. 1880 r. Parma

~~1012~~ 438

Kochany Panie Józefie!

Od dni kilku jestem nie wychodzący z
domu – dokuczają mi hemoroidy i
katar – ale już mi dziś trochę lepiej
za parę dni wyjdę już zapewne – więc
napiszę Dobranockiemu swego co do pieniędzy.
To co donoszą Wam z Warszawy, to
chcą i naresznie dostaniecie więc-
ale czy zimą warto jechać? Wolał-
bym byście odłożyli na cieplejszy czas
a zimę spędzili na południu – to
przy środkach ubogich korzystniej.
Tarnowski na prelekcye tu zjedzie
5^ Stycznia – zabawi trzy dni –
Adaś 11^ godzin tu z Merana i powia-
da – czuje się zupełnie dobrze.
Lubińskiego brat zimuje we Floren-
cyi, poznał wszystkich tam Polaków –
Brodzińskiego nie mogę się dopytać –

widocznie z nikim; nie mam [illegible]
żyje tylko z obcemi – zmarniał [illegible]
więc! szkoda.
Zrewiałbym pewno Wam opowiadać [illegible]
to i odbył obchód Listopadowy –
Jak Wam zdrowie? Serdecznie [illegible]
ściskam Wasz
życzliwy i [illegible]
Adam Lew Sołtan

d. 9go Grud. 1880 r. Paryż

~~1043~~
439

Kochany Panie Józefie!

Jutro lub pojutrze już będę wychodzący, więc rozmówię się z Dubrowolskim. — Co do Węgrów i Kominskiego, wiesz że Dubrowolski bardzo na nich narzekał i opowiadał wielu osobom, że owszem i nie ma z nimi rady —

Co do Bodziewicza, sam bez proszenia zaczął robić katalog, i niektórych zapłaty — mimo tego wydałem Mu bardzo wystarczająco w ręke wszystkiem summę, już nie pomnę ile ale nie mało — wybrawiał, i brał i ledwo gwałtem zmusiłem że wziął i pieniądze, że za wiele — więc nie ma prawa godzić, że nie ma nic na sumieniu. Ja zaś z rozumieniem będę, miał na sumieniu owe 250 franków com Mu dał

na zadatek z pieniędzy Adasiowych
i będę musiał wrócić, bo dona
na moje żądanie - dobrze że nie da-
tem więcej, bo Adasiowa chcia-
ła od 500 - oto są skutki złego
otoczenia - dawniej był drażli-
wy i sumienny w takich [illegible]
[illegible] i bezwstydny - Już zostawcie
go - ja piszę nie myśląc i Bóg
z nim - szkoda tylko że nie by-
ło Adzi nic portreci [illegible]
żony. Ciotkowi telegrafował
wieczorem. Ale mnie [illegible] [illegible]
nowi nie podziękował -
Adzi jutro to wręczę
Serdecznie [illegible] Wasz [illegible]

Wasz
Syn i brat
Adam St. Sołtan

d. 17/5 Lut. 1880 r. Paryż

~~1044~~
440

Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Załączam Wam wylosowanie losów Kredytowych – numer Wasz 64018 nie wyciągnięty – ale moi mali oprócz tego Numeru – więc załączam tabelkę ciągnień.

Ja jeszcze nie wyszedłem z czasu zdrowie, ale od paru dni wychodzę – wprawdzie mało, ale wychodzę.

Reforma w Tow. Przyj. Nauk niby przeszła na ostatniem Walnem zebraniu – ale Zarząd tak nie dotrzyma, iż przyjmując ją zawodzi i bez Feldmanowskiego i Feldmanowski zostaje konserwatorem i z tą samą pensyą – bardziej owszem przez Zarząd niepoważności – to nie sposób, bo zdjęli z Niego urząd sekretarza, więc mniej [illegible] ma, a pensya zostaje ta sama i ma [illegible]arania, tak samo nie robić nie [illegible]gestrów urząd w Zarząd.

[illegible] w tych dniach był pisarz polski [illegible] przeszły w ręce Niemieckie – czem z to [illegible] skończy?

[illegible] zdrowie! Serdecznie Was ściskam – wesołych Świąt życzę –

Wam
przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

d. 30 Grud. 1880r. Poznań

441 1045

Kochany Panie Józefie!

Winszuję Wam Nowego Roku, Tego życzenia zdrowia i wszelkich Wam i całej rodzinie powodzeń i daj Bóg, byśmy w tym nowym doczekali lepszej doli kraju.

Czy czytaliście godną odpowiedź prasy Moskiewskiej Gazet Warszawskich? Że Cenzura na to dozwoliła? – Już to Polacy pod Zaborem Moskiewskim umieją sobie radzić – bo to nie pierwszy raz – widzi się kierownicy umieją trafić gdzie należy.

Posyłam Wam dalszy ciąg ciągnienia losów Windischgrätz'a.

Jak Wasze zdrowie? czy nie wyjeżdżacie? Serdecznie dziś Wasz ściskam – bądźcie zdrowi

Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Leon Sołtan

81 7/17 4½

każdego i wszystkim, co jeszcze mi
podobało — W opowieści na Wan-
gdos Kurier Poznański, biada
że ludzi przewodnich zbrakło
przez śmierć i wygnanie
prałata Koźmiana, Kajeta-
na Morawskiego i Jana Działyń-
skiego — co za obłuda! Że mó-
wić o Koźmianie i Morawskim,
to jeszcze dziwię — ale kto nazwał
Kamieniem na Działyńskiego
jeśli nie on, gdy Jego i Was
na Kandydatów do parlamentu
postawiono? Ja zaś owszem wolał-
bym ten sposób, iż zobaczył Działyńskiego

Kościan pierwszy wprowadził
utworzyły Tyg. Katolicki i Ku-
riera rozstrój i rozdrożnił społe-
czeństwo a tem samem zabił
Opinii Publicznej - a kajżeż
Morawski - może go kto może-
Szyba kto czytał jego wrażeń
Korespondencje Czasu - a zwa-
ży co za przewodnik - nigdy nie
oddam, że u Morawskich a Jur-
kowskich ponieważ tam język fran-
cuski i dziwacy, gdy kto chce
po polsku mówić - ta mamy
fort - to są filary Kościoła -

Co za bezczelność - odezwie się ci
zebranych podobnych ludzi jak
Korwin lub Moraczewski, a nie
podobnych jak Marcinkowski,
Potworowski, Libelt lub podo-
bni - tych nam brak a nie roz-
strzygaczy zgody społecznej. -
Co się dzieje w tej Rossyi? Co
za ukaz z prądu - i do czego w
czem się to wszystko skończy?
Czy będzie mi zawiadomić
was - jak zdrowie?
Serdecznie ściskam

Wasz
Życzliwy i Wierny
Adam Lew Sołtan

d. 5go Stycz. 1881 r. Paryżu

~~748~~
444

Kochany Panie Józefie!

Nie odpisałem zaraz na Wasz list, bom chciał odczekać na przyjazd Tarnowskiego. Zjazd bardzo liczny – i wczoraj pierwsza prelekcya odbyła się, z której wszyscy nie zadowoleni.

Przez przeszło godzinę maltretował Słowackiego i Jego twory, odmawiając Mu oryginalności twórczej i braku przewodnich myśli i celów – iż był naprzykład naśladowcą Szekspira, daleko go nie dorastając, a we wszystkich fantazyi tworach, był bezmyślny, chaotyczny bez związku organicznego – lepił wiernem całości ale te nie tworzyły należytej całości – te ogólne dane, były całą podstawą Jego wykładu o Słowackim – a ani słowa podziwu nie wyrwało się z ust Prelegenta – Doprawdy nie warto było z tak daleka zjeżdżać, by nam wykład o Autorze nic wartem – Też ogół bardzo z prelekcyi nie zadowolony.

Jeśli będziecie potrzebowali jeszcze objaśnień z korespondencyi ś.p. Mego Ojca – to zawsze Wam służyć będę.

Siostrzan mój Adam jest już tu od połowy Grudnia i dobrze się odtąd czuje.

Zawiadomił mnie niedawno Kaminer o otwarciu Tow. Przyj. Nauk, które będzie w Maju i że mnie Was obligował, byście odczytali o zasługach Lewczynowskich Międzyzdrojskich – uprzedzam Was o tem, byście, gdy zgodzicie się, niedługo zebrali o Nich ważne dane.

Jeśli będzie co ciekawszego w [illegible] odezwy [illegible] – to Wam doniosę – ale sądzę z pierwszej – zdaje się druga będzie z tendencyi rodzonej siostry.

Serdecznie ściskam Wam [illegible] – bądźcie zdrowi.

Wasz
Życzliwy i sługa
Adam Sen. Sołtan.

d. 10 Stycz. 1881 r. Poznań

749
445

Kochany Panie Józefie!

Co do Lubomirskiej, o którą pytałeś - była to Księżna Marya z Granowskich żona Księcia Kazimierza Lubomirskiego - rodziła się z Michała Granowskiego i Maryi Księżny Radziwiłłówny; - była ona przyrodnio rodzoną Siostrą Aleksandra Pocieja Oboźnego W.X.L. a mego Dziada Ojca mej matki. Księżna Marya Kazimierzowa była trzy razy zamężna - naprzód za Chreptowiczem, z nim się rozwiodła i poszła za Ordynata Zamojskiego - owdowiawszy za Lubomirskiego - Dzieci z żadnego niestety nie miała - Była ostatnia z rodu Granowskich.

Druga prelekcya Tarnowskiego miała zupełnie inny charakter i bardzo się podobała - już nie maltretował Słowackiego a tylko unosił się nad pięknością utworu Wenedy -

Tego razu przyjęcie Tarnowskiego nie
było tak przesadne jak pierwszą razą.
Co do odczytu o Samorzymowskim – Niech
żyje sobie – nie sądzę, by można pomi-
nąć tego, iż nie spełniono życzeń ich.
To prawda jest i nikt nie uczynił
za osobistą wycieczkę.

Co do Cieszkowskiego, często mnie o Was
pyta i zawsze dodaje, iż się wybiera do Was
pisać i nie zauważałem, by miał co
do Was – zawsze najserdeczniej wypytuje
o Was i zdrowie Wasze. Mówił mnie
iż miał bardzo smutny list od Ku-
dzieniczu – iż nigdy nie miał tak
ciężkich chwil życia jak obecnie.

Bardzo się cieszę, iż wybieracie się na
Południe – niechże Wam drogi i wszyst-
kie zdrowie – Serdecznie Was ściskam

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

14 Styczn. 1881 r. Poznań

770
446

Kochany Panie Józefie!

Dziś dałem Wam niektóre geneolo-
giczne dane – a teraz dopełniam
sprostując – Doroty Czartoryskiej cór-
ka za Alfredem Potockim nie
Marya ale Józefa –

Marya z Granowskich Księżna
Lubomirska, przyrodnia siostra
ojca mego Alex. Pociejn – była
zamężna trzy razy tym porządkiem –
1ᵒ za Adamem Chreptowiczem
[illegible] – 2ᵈᵒ za Ordynatem
Andrzejem Zamoyskim i owdowia-
ła – 3ᵗⁱᵒ za Księciem Kazimie-
rzem Lubomirskim. W uprze-
dniej notatce Jmu on myłków uni-
kłem.

Moskiewski Nowy Rok minął – a depesz[e]
głoszą zapowiedzianych reform i ulg – naj[...]
być stałym dla Moskali i nic już nie w[...]
a przez pracę własną rośnie w siły.

Serdecznie obu ściskam – bardzo oddan[y]

Wasz

Życzliwy i Sługa

Adam Stan. Sołtan

4 lo Stycz. 1881 r. Paryż

771/447

Kochany Panie Józefie!

Księżna Dorota Czartoryska Stolnikowa WX. L. była żoną Józefa Klemensa Czartoryskiego, ostatniego potomka z linii Czartoryskich na Korcu i Klewaniu – Księżna miała 5 córek a była z domu Jabłonowska – córki: Marya Antonina za Janem Potockim; Klementyna za Eustachem Sanguszko, Teresa za Henrykiem Lubomirskim Ordynatem Przeworskim, Marya za Alfredem Potockim i Celestyna za Jenerałem Rzyszczewskim. Księżna Stolnikowa miała i szóstą córkę z panem Wejsenhofem i ta za Ambasadorem Ludolfem – o tej Wejsenhof w Dzienniku moim objaśnić – bo nie wiem był tajemny ślub lub nie. Józef Wejsenhof był przyrodni brat mego Dziada Stanisław Sołtana – który mnie objaśniał co o Księżnie Stolnikowej – umarł w Rzymie.

Co Dziada – nie wiem daty śmierci – tyle że 1836 umarł – ale pisałem do

Litwy. Ty podnio datę – pogrzeb w Rzym. pogrzeb miał być demonstracyjno wspomn. ty.

Dziś mamy 18 st. mrozu – widzimy zimę ne dobre zaczęła się.

Serdecznie Pani Wanie dziękuję – bądź zdrowi

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

P. S. Powiadają że Ojciec Papież zostawił Arcybiskupem Warszawskim a Feliński Kardynałem.

d. 15go Stycz. 1881 r. Poznań

772
448

Kochanej Pani Zofii!

Odpisano mi z Żity co do mego Dziada Stanisława Sołtana — umarł 1836 r. d. 22 Sierpnia w Mitawie — pochowany w Rydze.

Kiedy wyjeżdżacie? Serdecznie Was ściskam

Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

d. 15go Styczn. 1881. Paryż

779
449

Załączam Wam tabelkę losowań Krakowskich – zły ze mnie komisant, bo zawsze to samo zpiewam, iż nic nie wygraliście – ale może macie i inne Numery, więc tabelkę posyłam.

Czytałem Waszą odpowiedź Nowemu Wremieniowi – bardzo dobra i sądzę iż dobrze zrobiliście.

Mówiła mnie Edwardowa Raczyńska, iż w Warsie parę lat temu, były drukowane listy Jej Ojca do Słowackiego – nie wiem kto ma oryginały tych listów? chciałbym wiedzieć i nabyć –

Serdecznie oboje Was ściskam

Wasz
przyjaciel i sługa
Ad. Lew Sołtan

d. 19go Stycz. 1881 r. Poznań   450 774

Kochany Panie Józefie!

Wczoraj było Walne Zebranie Tow. Przyj. Nauk — dowiedzieliśmy się, że w nowym Gmachu sala pod Galeryę obrazów tak zbudowano, że w niej obrazów wieszać nie sposób, bo światło górne szkło pasami przyjęła ściany oświeca a niżej światło ciemne — tak że nie jeden obraz w połowie lub części miałby światło — pojmiecie co za cudactwo byłoby stąd — wniesiono się o budowę piętra nad starym domem sali dla galeryi — brak tylko funduszu, chyba zaciągnąć pożyczkę — niespodzianka nie spodziana i nie miła — nie wiem jak się to skończy i jeśli oni myśleli

o otwarciu w Maju Muzeum, bo
nie ma czem je podwalić – wcho-
dziemy w nową fazę kłopotów –
ale jam mógł Zongo przyjść Gmach
z rąk Mickiewicza i za Łaską
jemu składa podziękę. – Zebra-
nie będą burzliwe; – co z dalej sta-
nie, Wam zakomunikuję, bo wiem
jak Was obchodzi to, jeśli przez pa-
mięć dla s. p. Seweryna Gosztowta, kto-
ry niemal żyli nadzieją szczęśli-
ci Towarzystwa.

Kiedy do Wiednia jedziecie?

Serdecznie Wam Wasze ściskam,
najpiękniej drogi i uważajcie zdrowi

Wasz

Szczery i Sługa

Adam Lew Sołtan

d. 16 Lut. 1881 r. Poznań

775
451

Kochany Panie Józefie!

Bardzo wyczekiwałem od Was wieści, bo dro-
ga daleka a z Karolem wyjazd - chwała Boga
i szczęśliwie odbyła się udała, i stanu zdrowia
nie pogorszyła. Droga daleka, ale nie przykra,
i Wasz list w samo dzień był w drodze zaledwie
domów - a tyle i na to dość trzech dni.

Co to z Cieszkowskim, co z Wami jechał? Czy
to mój brat s.p. Henryka?

Tu u nas nic nowego - mają być wiece;
pewno będzie walka wielka - bo chce nastała
ugoda z obu stronnictwami na przednim
zebraniu - aż Kurier zaraz ugodę złamał
i chce, by wiec jedynie, połączył z wysłaniem
delegacji do Papieża z podziękowaniem za Cyryla i
Metodego - ten krok jest i zręczny i nie-
uczciwy - bo przecie było zamiarem, by nie dotrzy-
mać co na piśmie uchwalono. Ultramonta-
nie tutejsi, to odrębna kasta Ultramontanów
[illegible] świat, ci ostatni mają siłę taktu i
rozumu - nasi zupełnie przeciwni.

Co do sprawy z Kamińskim, to wiem
że Dobrowolski używał wszelkich środków,
by zmusić uczciwie zwolić zarządzanego -
wymawiał w oczach ludzi poważnych Kamiń-
skiemu, że to nie uczciwie - ale co to ma
czy dla tego, który polował na to, by o nie-
uczciwości mówić zysk.

Tak więc aż do Maja zabawicie w cieplejszym
klimacie - tym że lepiej; i cały Maj tam
przesiedzicie, bo u nas Maj często bywa nie
szczególny - a jam wracając, mówię tu
że starzy pod Moskalem, że byście
mogli i do Warszawy pojechać - Zdaje
się Albedyński usilnie i uczciwie sta-
ra się, by stosunki polepszyć; a jemu się i
Szwagier Cara, mówią mu że wszelkie to i
uda -

U nas dotąd wszyscy zdrowi - od kilku dni
mamy już i Szczurerkę z Krakowa i cię-

gdy wyczekujemy rozwiązania Admiracyj —
dnj Boże naszymi.

Jeśli będziecie w Paryżu wracając — to pozdrówcie
poczciwego Kossutowskiego — i powiedzcie Mu
że bardzo radzi byśmy go mieć w Wapleni — obie-
cał mi — teraz on zmiało nam przyjechać — a
warty i dawniej nieraz Mu że nie stało.

Z Tobą twój domowie ciągle o tobie, byś
my [illegible] jesz i Wacławem zdrowiem —
Serdecznie Was obu ściskam — bądź zdrowi
i wracaj silni — tego od całej duszy Wam życzę.

Wasz
Szczery i Stary
Adam Lew Sołtan

d. 16 Marca 1881 r. Paryżu

453 ~~77~~

Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Dzień po dzień odkładałem odpis na Wasz list, bo lada chwila czekałem połogu Adziowej i chciałem donieść o naszej radości. Adzia wczoraj o 1ej z południa urodziła szczęśliwie syna i sama Matka zdrowa — pojmujecie jaka radość, szczególnie że Adzi był ostatni z tej linii, bo wszyscy Sierakowskich — Imię znowu nowonarodzony będzie miał Stanisław i Chrzestnym ojcem będzie mój brat Michał.

Wiadomości z kraju nadzieje ogólne mi-wać — jeśli pod Moskalem trochę lżej, ale to nie jako prywatnie z drugiej, wola ludzi w urzędzie — prawnie nic nie zmieniono — dowolność nie jako tolerancja, co jutro mogą skarcić — Pod Prusakiem zaś system stałego Rządowego — ale z drugiej ekonomicznej — nędza zagła-

da bardzo i tem ona zapisze się, utratą ni-
jednego kawałka ziemi na korzyść Niem-
ców — narzekaniom nie ma końca —
mimo to pod koniec Karnawału było
aż 8 balów dzień po dniu na różne cele.
2go Marca dała koncert Panna Szwie-
bardzo się podobała — oddam jej [illegible]
Panie by zrobiły wrażenie tego dla Niej
składkę — zebrały 150 tal — biednej to
się przyda.
Co piszesz o Ultramontanach — zupełnie
racja — z nimi nie ma rady, ale to głów-
z Ultramontanami Panowie mienią się [illegible]
gdzie jeszcze gadać z nimi można iś-
ili co obiecują dotrzymują — Panowie
i tej cnoty nie mają — im nic wierzyć
nie można — a głównie to z tem dzie-
ci pierwszeństwa to głupcy pierwszorzę-
dni — pojęcia mają ograniczone i [illegible]

volni pojmują rzecz bez kombinacyj ro-
zumu.

Jak Wam zdrowie? Co porabiacie? W Ni-
cej 19 Marca ma się odbyć ślub Kościelskie-
go z panną Vlock – czy wiecie o tem?
Brat mój w Warszawie i czuje się zupełnie
zdrów i rad że wrócił do kraju – co mnie
nie zmienia wcale – pisuje często, rodzaj
dziennika i same ciekawe rzeczy, które
dzieją się w Dzienniku z Warszawy – wiadomoś-
ci ma bardzo dobre i pewne – ostatnio wszyst-
ko okazało się prawdą –

Donieście o sobie – jak Wam idzie i
czyście zadowoleni z pobytu na południu.
Ściskam dla Was serdecznie – bądźcie zdrowi

Wasz
Życzliwy i Szczery
Adam Leon Sołtan.

d. 16 go Marca 1881 r. Poznań

777 / 855

Kochany Panie Józefie!

Ten list będzie w wigilię [illegible] w dniu Ś. Józefa – cała nasza familijna gromadka, najserdeczniejsze zasyła Wam powinszowania, życzeniem byście jeszcze długie lata żyli i to w zdrowiu i wszelakiego rodzaju powodzenia – przyjmie te nasze szczere życzenia jako od najprzyjaźniejszych Wam.

Cóż powiecie o katastrofie petersburskiej!? Bóg zesłał od wszystkich zasłużoną karę Aleksandrowi – bo kto tylu [illegible] kazał pomordować, słuszna by tego rodzaju śmiercią zginął – przytem to nauka, że grozą i otoczeniem się wojskiem i policyą, niczego nie poradzi – trzeba tak czynić jak cesarz Austryjacki – panuje narodom i lud ani jeden [illegible] na Niego nie czatuje – tylko że będą musiały w Rosyi na lepsze zmiany nastąpić – czy macie jakie z Petersburga wieści?

W dniu Wielkiego patrona chrzest nowonarodzonego – imię Stanisław.

Biedna Róża Krasińska, w ciężkiem stra-
chu – w Davos Jej synek Adaś który
na silną szkarlatynę – pojmiecie w
jakiem strachu Matka – to ostatni tej li-
nii Krasińskich i Ordynat.

Czy znane Wam listy ś.p. Zygmunta do
Montalemberta i Lamartyna?

[illegible] bardzo bolejąc śmierć Lara i odtąd
żałobne chorągwie wiszą na publicznych gma-
chach – a wszystkie [illegible] i stem, i [illegible]
obrazy w Wiedniu [illegible] Zeby —
to nowo wszystkie nas nie [illegible]

Serdecznie Was Wam ściskam — Bo-
daj Wam zdrowia i wszystkich wesel-
bo jeżeli nadzieje upragnione, i lepiej by-
nam – odwiedzenia a czy kiedy u Wa-
nami –

Wam
Życzliwy i Sługa

Adam Lew Sołtan

456 778

d. 9 t. Maja 1881 r. Paryż

Kochany Panie Józefie!

Nie wiedząc gdzie obracacie się — piszę do Drezna, może list Was już zastanie — co się z Wami dzieje i jak zdrowie? Czy widzieliście Kościelowskich i zapoznaliście do Wapleny?

Ja tu bawię do 25 go Maja — potem jadę do Wapleny — w tym roku dziesiątym Was odwiedzić i do Wenecji wyjechać — ale nic, sam jeszcze nie wiem — dowiecie się o moich projektach na lato.

Od czasu Waszego wyjazdu dużo się zmieniło a szczególnie w Rossyi stało — tylko jednak nadzieja mam się w świecie obracić — mam tę wiarę. —

Adamostwo w Krzemienieckiem — Alfonsostwo są jeszcze tu do 12 go Czerwca. Engestrom bardzo czynny w Muzeum — i do Krajowemu dzieła czy urzędnika.

To co urządzone bardzo pięknie wygląda
i ma wartość nie małą — szczególnie
Muzeum historyczne, gdzie już wisi prze-
szło dwieście obrazów polskich lub przez
Polaków malowanych — takiego zbioru
nigdzie nie ma — ten pomysł zasługuje
Engestroma; jest tam i bardzo malo-
wanie — ale sądzę że jeszcze co dadzą —
Z niecierpliwością wyczekuję od Ciebie wieś-
ci o zdrowiu i zdarzeniu Twoim ...
... — a tymczasem do widzenia

Twój

Przyjaciel i Sługa

Adam Leon Sołtan

d. 18ᵗᵒ Maja 1881 r. Poznań 457 ~~779~~

Kochany Panie Józefie!

List ten pewno Was zajdzie wypoczęte-go i zdrowego — tak bez wypoczynku jakiegoś, iż nie dziwota osłabienie — daj Boże by moje domysły sprawdziły się i list ten odszedł do Was już zdrowego.

Tak się przewidywania Wasze sprawdzone i reakcya w Rossyi górą — ale czy to drogo Rossya nie opłaci? Niemcy źle skorzystają — dziwne zaślepienie! — Loris długo walczył i znalazł się godnie, bo ka-lania nie ugiął i usunął się — w Rossyi w świecie urzędniczym to rzadki przy-kład — zwykle naginają się, byle nie stra-cić posady.

Śmierć biednej Arturowej, bardzo bole-śnie nas dotknęła — była to [illegible] obraz i słowna — umarła w godzinę po urodzeniu żywej córeczki — od razu nas była słaba i [illegible], i Dokto-

nam postanowili przyspieszeniem rozwiąza-
nia - operacyę tę opłaciła życiem -
wielkim smutkiem okryła całą rodzi-
nę a Krzeszowice osmutniły się; - pozo-
stało trzy małe córeczki - najstarsza ledwo
trzy lata skończyła. Adasiowstwo w
smutną chwilę trafili i trzeba dziwić się, że
Adasiowej nie zaszkodziło na początku.
Czy wszyscy zdrowi w Waszej rodzinie?
Jan Pani Jonowa i córeczka? czy zawsze
na południu?
Brat mój Michał w Warszawie zdrów
i rad z Warszawy - bardzo zajęty tem wszyst-
kiem co go interesuje - dawno takim nie
był - radzi się mojej by wracał do Kraju
na dobre wyszła - sądzę że Mu więcej zaj-
ęcia nie zaszkodzi - przez całą zimę on
wcale na zdrowie nie uskarżał -
Czy to prawda, że Ludwik ma być w Dre-
źnie i jeżeli czas zamieszkać?

Jeśli nic mi nie stanie w drodze – mam stały zamiar odwiedzić Was w tym roku, latem lub w jesieni. –

Donieście o zdrowiu – [illegible] Pana ściskam

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

P. S. Co mówicie na te heca z Żydami?

d. 27 go Maja 1881 r. Poznań

780
459

Kochany Panie Józefie!

Dziś wyjeżdżam do Waplewa – Adaziowstwo tam przyjadą 8 go Czerwca – a w połowie Lipca będę w Dreznie [?] przyjadę do wód koło Egeru – więc Was odwiedzę –

Teraz tu na porządku dziennym złożenie [illegible] skutkiem [?] mandatu poselskiego – wskutek obrażenia [?] na Gońca Wielkopolskiego, który osobiście go bezcześcił – a to poseł najpilniejszy i szlachetny – tym ciosem Niegolewski i ich postem [?]; trzy lata nie pełni obowiązków i w swoim organie bezcześci tych co pilnie służą sprawie – to plaga ten Niegolewski.

Z Waplewa więcej napiszę niż dziś –

Toi - Twa dni mam czasi z pomo-
wanie - Ściskam Wo[illegible] serdecznie
bądźcie zdrowi

Wasz
przyjaciel i Sługa
Adam Tarnowski

d. 12go Czerwca 1881 r. Waplewo.

Kochany Panie Józefie!

Tak dawno nie mamy w tym ostatnich czasach od Was tylko wiadomości – że i Marta niezdrowa, wywołuje niepokój – jak jest z Waszem zdrowiem?

Ja tu jestem sam – 7go miał przez Warszawę wrócić Adolf oczekiwany – a tym czasem w sam dzień oczekiwania, telegram zawiadomił że córeczka w trzecim roku niebezpiecznie zapadła na dyphterytis i przyjazd niewiadomy – wczoraj list donosi; że trochę lepiej – pojmiecie co za smutek u nas i niepokój. –

Mieliście racyę co do Rossyi – stamtąd trudno czegoś lepszego oczekiwać – a teraźniejszy Car głupi i jak widać i tchórz – czem się to wszystko skończy?!

Załączam Wam listy Krasińskiego niezmiernie w Kurierze wydrukowane –

Serdecznie dłoń Waszą ściskam

Wasz przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

781
401

d. 13t Grud. 1881 r. Parma

782
462

Kochany Panie Józefie!

Zapomniałem w Neapolu notatki z Numerem Losu Windischgrätz'a — więc posyłam Panu cały spis ciągnienia — może jest Pan Numer?

U nas teraz wre — pełno amatorów na płatnego Konserwatora — a kurya Feldmanowskiego Adwokat Jędrzewski był w Zarządzie niezadowolony z nazwania z pobytu trzeciego — sam z podał się do dymisyi — to z tych wały. Zmuszony nudno rzeczą samą ja zapomni dla sprawy publicznej.

Niech się swojej pretensyi na Rynek za pół ceny odstąpił

Żydami w Berlinie zbogaconemi
na Kornzweck w Gdańsku – towa-
rzystwo Ryskie jeden w czasie tygodnia
z p. Leworge, nie mogę o tak-
konicu.

Serdeczne dla Wanny cześć

Oddany
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sapieha

c. 17go Czerwca 1881 r. Waplew.

789
463

Kochany Panie Józefie!

Nie odpisałem zaraz na twój list, bo mnie te miejscowości, nie są tak do-brze znane – ale nadeślę żądane po 23im Czerwca. Jutro jadę do Plusko-węs – bo 21go Czerwca ślub Panny Za-wiszanki z Warnowic z Józefem Kie-lińskim Wołyniakiem – ja go w ro-ku zeszłym odwiedziłem i teraz ja-ko taki, muszę być i na ślubie – jest to siostra Brunona Dąbrowskiego. – Z Pluskowęs będę się starać mieć dane ścisłe o tych miejsco-wościach i coś ci w liście dali. –

Z Warnowic przez co dzień mam wiadomości i dziecina już prawie zdrowa i wesoło się bawi w łóżecz-ku – Bogu dzięki! Adamowstwo są-dzą że za tydzień będą mogli wró-cić – a dziecina miała [illegible].

To co Wam Berg mówił - wszystko to samo z Kraju piszą - a widać ze wszystkiego, że on Aleksander III za swoją Dagmarą - może mniej nawet warte o zginionego - który jeszcze więcej od ojca - a to wódz na pana jego strasznie - pewnie zaprowadzi jak ojciec na podobny koniec. -

Jeśli w samych [illegible] do-wiemy się wszystko, co chcemy wie-dzieć - to zaraz z tamtąd nadeślę Wam.

Ani słówkiem nie doniesiecie o swojem zdrowiu - Serdecznie ściskam Wasz ściskam

Wam

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

d. 22 Czerwca 1881 r. Pluskowęsy ~~789~~ 464

Kochany Panie Józefie! Co do topograficznych dru-
żnych miejscowości i odległości, upraszałem wczo-
raj na służbie Pana Dziedzica Zacnego Mi-
chała Sokolnickiego, by tem się zajął i temu
że dane przesłał – a też bo w skutecznie jak
mówię najpręcej – mogę na nim polegać
i otrzymam, bo to bardzo obowiązkowy czło-
wiek – Ja jutro wracam do Waplewa.

Ten mój Wojciech Bieliński, siostrzan Brunona Dobrowolskiego, który wziął żonę - pannę posażną ma 90,000 złot. posagu - Ja się w tem na prośbę Bruno-na oświadczyłem i na stronie prowadziłem pannę młodą do ołtarza -

Adasiostwo dziś wracają z Wojkowa - córeczka Rosa dzięki zdrowa - a parę dni Doktorowej Warnowskiej ma to młodo nadziei -

Ściskam Was wszystkich - Kobiecinom serdecznie pozdrawiają

Wasz
Ojciec i Sługa
Adam Stan. Sołtan.

24 Czerwca 1881 r. Waplew.

785
466

Kochany Panie Józefie!

Tylko co wróciłem i znalazłem Wasz list — napisałem zaraz do mojego lokaja by kupił za cały miesiąc Maj Kuriera Warszawskiego i wysłał mu to — wtedy wyrzucili te Numera które chcą mieć Kaliszanie.

Na naszym kulczem co do pielgrzymki Słowiańskiej — bardzo byłem przeciwny — szczególnie że nie ukończono układu z Rossyą — ale nasi Ultramontanie ani za grosz nie mają taktu politycznego i poczucia ogólniejszym względem kraju.

Ściskam ręce obu Wam serdecznie

Wasz
życzliwy sługa
Adam Sierakowski

d. 29go Czerwca 1881 r.
Waplew.

286
467

Kochany Panie Józefie!

Sprowadziłem za cały miesiąc Maj Kuriera Poznańskiego i przejrzałem wszystkie Numery a gdzie znalazłem wzmianki o Meranderem[?] Polskim urzędnikiem Papieżowi — wszystkie te Numery dziś Wam pod opaską odsyłam, dla przesłania Kuleczyńskiemu[?]. — Teraz mamy wichnienie[?] — wiadomo że adres z Starania przez Redakcji Dubrawskiego, mający czysto polsko-polityczny charakter, zaś Kantecki[?] w adresie odrzucono, bo był Kantyzacją[?] modlący. — Czas więc proponuje, by Ledóchowski z dwóch Galicyjskich i Pomorskiego[?] jeden wybrał, i ten

wzgórzono — ma i rozumiem wybra-
by Sejm Galicyjski — jeśli ta depu-
tacya niepotrzebna, ale widzę jak
nikt [illegible] godna i charakteru
politycznego — nasi Ultramonta-
nie — to obrzydła kasta! — Ciekawe
czem się skończy w Rzymie — adres
parnański jeśli odrzucą — to coby
spokojności dodało polityk — piszę
ołówkiem od Kulczyckiego — jaki czas
Czy Ona zdrowa? Serdecznie Was/Ci
przy każdej ściskam

Wasz
Przyjaciel
Adam Lew Sołtan

1° Lipca 1881 r. Woplew.

Kochany Panie Józefie!

Jutro na cały miesiąc wyjeżdżam do Kołobrzega (Kolberg) - gdybyście co mieli do mnie - to tam piszcie poste restante - Do Zoppot przyjeżdżają z Krakowa Tarnowscy z dziećmi i Adasiowa z dziećmi będzie tam z nimi razem - Adaś zaś jedzie do Zakopanego na parę tygodni i będzie tam z Bożą Kroniczką - tak więc dom Woplewski jakiś czas będzie pustką.

Parę dni temu posłałem Wam pod opaską Numer Kuriera dla Kołaczewicza - czy doszedł?

Donieście o swojem zdrowiu i co się dzieje z resztą Waszej rodziny - czy Was Taś zawsze cieszy spekulacyami?

Ściskam dłoń Waszą serdecznie -

Wasz drogi
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sapieha

27 Sierp. 1881 r. Waplewo.

~~788~~
469

Kochany Panie Józefie!

Nareszcie z nad Morza wróciłem tu dni temu – w Kołobrzegu byłem do 19go Sierpnia a potem pojechałem do Sopot, gdzie była Adamowa z dziećmi, Tarnowscy i Krasicka Konstantowa razem z Łowczyną. Zapewne i Wy wróciliście do swej chaty? jakże ze zdrowiem?

Z Kraju same złe wieści – koncesyi żadnych – przynajmniej urodzaj wszędzie obfity. Brat mój Michał dostał pozwolenie na sześć miesięcy pojechania na kuracyę – pojechał do Kilonii, ale musiał [illegible] wyjednać Pasz, że po [illegible] wrócił do Warszawy i podał się na obywatela Warszawskiego, by w [illegible] zawsze mieć paszport w zawodzie – a nie jeździć od tego uchwał o paszport. –

Pisze Michał, że należy stan pols[...]
ci na Wołyniu w dobrym stanie,
Moskali niema – lud moralniej[...]
niż był – a Czesi wcale nie [...]
Moskali i trzymają się polaków – daj
Boże, by to prawdą było! –

Czy byliście w Wiedniu na Kongresie?
Czy słyszeliście, że córka ś.p. Maur[ycego]
Potockiego, wychodzi za Kervyn [...]
Ona ma 31 lat a on 25 –

Mówiono mi, że był u Was Kaziu [...]
nowinie w artykule i Dzienniku, co się dz[...]
Wam u Krasińskich – czy to prawda?

Donieście wiele o sobie i swoich – ś[...]
[illegible] Was wszystkich

Wasz
Przyjaciel:
Adam Lew Sołtan

[illegible] września 1881 r. Waplewo.

784/470

Kochany Panie Józefie!

Kurier Poznański, wystąpił z na-
miętno-nieprzyzwoitą polemiką
[illegible] w Poznańskiem
Kłosach – posłałem do Redakcji
Kłosów odpowiedź Kurierowi – lecz
[illegible] Kłosy [illegible] autora nie zna-
ją, ogłoszą odpowiedź. Lecz w czy-
[illegible] wycinek z Kuriera załą-
czam. – Ta tendencyjność rozli-
[illegible] zarazem miałoś Kuriera – [illegible]
[illegible] smutna tem, iż kiedyż
[illegible] zdemoralizowano społeczność
[illegible] ziemiańską – czy przed rokiem 1863
[illegible] były takie Tygodnik Kato-
[licki], Kurier Poznański, Orędow-
nik, Warta, Goniec i podobne?
[illegible] chciało się władzy i po-

rząd przez Tygodnika Katolickiego
tem Kurjera, demoralizowanie
Tarnów, obrzucając błotem
przewodniczącego a nie kłaniającego
Jego Książęcej Mości - po tem
zniewoleni zrobili uważa się
mijający patryotyzm - a i
przyjaciół dawali pieniędzy
te pisemka - nie powoli
obojętnieli na te ohydy a raczej
ci poparta i demoralizacya a
upadek opinii publicznej - pod
i tworzy skandaliczne pisemko
i dziś ohydnie pakuje - jak
ogół nie abusera - to dziś
duchownego i jego sługi duchownego
i święcić dostarczycieli grosza

[...]ni Filas i mu podobni – takie
[...]stki zapisu na rzecz narodu
[...]. Stworzenie Mielżyńskiego –
[...]u bezkarne pomiatanie opi-
[...]i publiczną i Tow. Przyj. Nauk,
[...]e okazywał Józef Mielżyński,
[...]i Feldmanowski płacąc by
nie rabił i dowód z rozgar-
[...]i przyjściu Nauk i członkó-
[...] podobne przykłady, w zdro-
[...] społeczeństwie nie możliwe?!
Tak w Poznańskiem wszystko
możliwe, aż do chwalby Prassa-
[...] a rzucania błotem na pra-
[...] Polski, co zrobił Szymań-
ski w swoim Orędowniku.
Co do [illegible] zdarzenia – to wierni

mało ochraniasz się - lub nie zg...
niczni życia - darmo, nie będzie
dym, trzeba ulżyć pracy gdyż zdro-
wie - a Wy o tem ani myślicie -
Mieliśmy pełen dom - Konstanty
Branicka, Stefan Potocki i Tarno-
scy z dziećmi - wczoraj wyjechali
Do Branickiej i Tarnowskiej pisz
o Natalii Potulickiej ze wystarczy za
Renią a Potulni to samo podła...
rad - ponoć i Matka już nie prze-
wna - panna o kilka lat starsza.
Hrabianka Rostworowska wyszła za
Tenora Clementi a to druga za teno-
ra, przynajmniej za Polaka; - tak
w Polsce emancypują się -
Serdecznie Was ściskam -
bądźcie zdrowi Wasz
Ojciec i [illegible]
Adam Stan. Sołtan

2. Wrześ. 1881 r. Woplewo

790
472

Kochany Panie Józefie!

Jeżeli Wam zaufano i wybrano, byście
stwarzali Kongres międzynarodowy i Wy
przewodzili tam w każdym razie, nie wypa-
da usuwać się tego. Wam jako wierny
przyjaciel nie radzę — to zaufanie Wam
[illegible] dla narodu, iż Polak w stolicy
tej, byście przewodził podobnemu Kongre-
sowi — więc na miłość Boga, nie myśleć
[illegible] tam, by się usunąć od przewodnictwa.
Zniewagi podobnych tendencyjnych organów
jak Kurier Poznański — to więcej warte
niż ich strony pochwały — a z powiedze-
nia słowa prawdy Księstwu, to zasłu-
ga — bo wprowadzić w Księstwie wspaniałą
[illegible]ena i ofiarna, ale dla głupio pojętego
spokoju, pozbyła się wszelkiej odwagi i pus-
ta tem [illegible] wielkim ludziom wyka-
[illegible] i by posunięciem się gospoda-
rczo, wspólnie moralnie społecznie i

Opiniję publiczną zniszczyli do te-
go stopnia, iż gospodarze w domu
nie słyszałbych Kołach Polskich po-
selskich — a jon tendencyjni,
środku w jmieniu Koła zabrany
przez Księcia Ferdynanda Kodzi
ta — zupełnie w czystej sprawie
niecenicy — a tem samem w bez
zasad kardynalnych Koła Polskie-
go — Wasz głos mój poczucia
dzisiaj obudzi i opanuje Opinij
Publiczną.

Co mówicie na ów niespodzian
i dziwnie oryginalny zjazd w
ska Cara z Cesarzem? Na
bezpieczny Car — szczęściem mo

do Europy i wybrał - to dziwnie śmie-
szne, bo w pewnikach z Lelewelowskim.
Serdecznie Panią Wanię ściskam -
Bądźcie zdrowi

Wasz

Przyjaciel i sługa

Adam [illegible] Sołtan.

d. 18go Okt. 1881 r. Wopleń. 474 791

Kochany Panie Józefie!

Sprowadziłem z Krakowa książkę jubileuszową — i czytawszy niepojmuję, dla czego potrzebowano tak wiele czasu na jej wydanie, kiedy jej redakcya tak bardzo była protokularna — mogła i powinna była być obszerniejszą i więcej ciepło opisową — Kto był obecny w Krakowie, i kto czuł co się tam działo duchowo, i jak serca i umysły grały — musiał w opisie bez obawy posądzenia demonstracyjnego — w opisie oddać to co było w rzeczywistości, a nie omijając dać tylko to, co po-

nej było nie możebne – słowem
podług mego zdania, na to co
wydano w Komitet nie warto
było zawiązywać i tak długo
czasu tracić na układach i wyda-
nie – i siła jednego człowieka
temu co wydano podołałaby
i czasu miałby aż za wiele –
Illustracye też mogłyby być lepsze.
W N^rze 205 Gazety Polskiej, był
obszerny artykuł polemiczny z
Kurierem Poznańskim oparty
na danych faktach – ten artykuł
jasno prawdy dowodzi o bankructwie
moralnym i materialnym w
Zaborze Pruskim – Artykuł

Kętrzyńskiego o Mazurach Pru-
skich w Tyg. Illustrowanym
daje obraz, co to znaczy wła-
dnie większą ziemską odstą-
pić Niemcom – tam pół wy-
ście [illegible] własności ziemskiej,
była polską – a teraz coraz
więcej przechodzi własności ziem-
skiej z rąk polskich do Niemie-
ckich – to w szczególności za
[illegible] [illegible] polskie mająt-
ki Tyszkowskiego [illegible] i Ba-
garcia przeszły do rąk Niem-
ców – a jeszcze za życia sta-
rego Tyszkowskiego był [illegible]

długu niebyło na majątkach —
lat kilkanaście wystarczyło do
zmarnowania przez bijca —
Więcej niżeli spadek Nielic —
tej nie daleko pod. posła Ja —
kowskiem — On prowadził, mój
córki zmarnował — ale z dziś
Dobra z głos podniesieni — za
ne to nie bez skutku.
Instytucje nasze finansowe cór —
gorzej stoją — a niech co dla ma —
wieni ci co pierwsi przyszedli
z ot zakicia Opini; Publicznej —
a tę miniczyli Ultramontam —
oni pierwsi odważyli z bezwzięd

W. 3go Okt. 1881 r. Waplewo.

7g2
476

Czcigodny Panie Józefie!

Wasze zdanie o zaborze pruskim, że upadek moralny i materialny widoczny - niestety oznacza dziś dzień z pewnością - to w samym naszym zakątku w krótkim czasie trzy majątki polskie przeszły do rąk niemieckich - Łyskowskiego Wilczewo i Bzyczin a Bielice po s.p. Jackowskim zaś w kilku latach zmarnował - gdzie indziej, tak ciągłe agitacje o frymarki ojcowizny - to bankructwo materialne - ale bankructwo moralne jeszcze smutniejsze - trzy instytucje kas pożyczkowych - biedny ruiny, bo oparte na wzajemnej odpowiedzialności - i kto zarwał te towarzystwa - niestety najczęściej z wyższej warstwy ludzi - ale na tem nie koniec - Dyrektor Banku Toruńskiego i firmowy Dr. Antoni Do-

niemiecki, ni. Szkoda że swoj- przeku-
łał ale w brew statutu zarwał Ban-
ku 65,000 marek - nie mając an-
grosza odpowiedzialności - teraz go
usunięto, ale powoli Banku straty
te 65,000 marek - ten czyn popeł-
nia kosztów! - Tymczasem owszem nie
agitował, by Bankowi nie szkodzić.
mogliby zażądać zwrotu depozytów -
a to trudne na raz wypłacić - Bank
jeszcze nie wyjmowany ale musi
być prowadzony ostrożnie i po mału
likwidować się. - W ogóle takich fun-
tów, jak swoje tam Kurier Po-
znański wnoszący na Was? Wyciąg
[illegible] grand, przez ciebie i [illegible]
r, by się co można poprawiło.

Biednych Państwa Teodorostwa Dominirskich z Kuchwoldz na stoczni, same bolesne klęski dotykają — 25-cio letni syn, pełen nadziei, nagle umiera — drugi syn Ludwik w krótkim czasie zrobił dł 55,000 rub. długów, mając majątku 18 włók — a trzeci Ignacy Bratka ten się źle spisał, i zamiast zacofanie — co to za boleść dla rodziców co uczciwie żyli i pracowali na wzór dla dzieci i drugich. —

Daj Boże by Wam głos chwi trochę opamiętał — bo jeśli tak dalej pójdzie — to zabór Prusaci, i tam się podobnych Mazurom pruskim — zamieniony będzie, bez poczucia czem być i być powinien. —

Dowiesim o twojem zdrowiu – i jam jestem zadowolony z Wiedeńskiej wycieczki – z góry żądam nic mi nie – jam nareszcie Kongresowało i cię z powodzeniem.

Serdecznie Pani Wanda zasyłam byciu zdrowi

Wasz

Życzliwy Sługa

Adam Lew Sapieha

9go Okt. 1881 r. Waplew.

~~793~~ 478

Kochana Pani Zofio!

Wiadomości Wasze o stanie zdro-
wia, po powrocie z Wiednia, bardzo
nas tu zmartwiły i Boże daj by
ten stan prędko minął, — wi-
docznie, że już powinniście dba-
ć o zdrowie, zaniechać podo-
bnych wycieczek i prac jak
Kongresy i podobne — Byłem za
tem byście jechali i przewodniczy-
li Kongresowi, bom nie przy-
puszczał, że zdrowiem to opła-
cicie; — ale czy już Wam lepiej?

Tu u nas na porządku dziennym
sprawa Dyrektora Banku w Toru-
niu Dominirskiego, który ten

osobiście nadużył zaufania i ka-
powatnie zarwał Bank na 65,000
marek – tu w Prusach dwa Ban-
ki przez obywateli założono, i w
obu kierujący osobiście nadu-
żyli, bo i z takim Tadeuszem Łaszew-
skim, ~~Bank~~ Starogardzki bardzo
zarwany i ledwo się trzyma nie
dając nic dywidendy – To bardzo
smutne – a tem bardziej, iż przez
jednego brania podobne nadu-
życia, piszę pochwalny głos
dla opanowującego kierownic-
twa Banku – załączam Wam
jako dowód, wycinek z Gaz-

końcu Gazety, pr…
mieścił i opuszczon…
chodziło. Dodał tak…
posiedzeniu sądu …
świetnia sam przyz…
początku do ogromn…
u sehr aufgebausc…
policzenie w karę…
ieniu śledczem; po…
obrońców starano …
podczas gdy poniós…
em ludu górnośląs…
iańskiego p. Fei…
yszedłszy na półg…
ego podsądny nie…
ranza i sędziego c…
dpowiedzialny red…
rekty, zostaje wi…
) dni aresztu.

– Cukrownia w…
isiaj, 4 październ…
bryki jest pan dr.…
zyczynił do dopro…

– Z powiatu s…
ieli na wieczór w…
p. Donimirskiego z…
spodarz. Przedwo…
dzwyczajną szybk…
iem, co się w ni…
i akt zemsty prze…
w miesiącu czerwcu…
który już wówczas…
w płomieniach 290…
mały przed mniej w…
darskie p. Przedwo…
i folwark Telkwice…
pastwą płomieni. S…
skiego, jest tem do…
dował się w stodol…

– Pelplin. Dzi…
wyjechało zląd kil…
leuszowy dyrektora…
Klingenberg jako r…
biszewski i ks. Ku…
Marianum, i niekt…
wanego jubilata.

– Gdańsk. N…
sejmu niemieckie…
dozórcy leśniczeg…
w zapreszłą nied…
leży w domu dya…

– Tuchol…

478a

końcu Gazety, przeto przypadek zdarzył, że się cały nie zmieścił i opuszczono właśnie ową uwagę, o którą głównie chodziło. Dodał także, że prokurator p. Franz na drugiem posiedzeniu sądu pszczyńskiego w procesie Miarki z 15 kwietnia sam przyznał, iż sprawę całą wyniesiono zaraz od początku do ogromnych rozmiarów (ist die Sache im Anfang zu sehr aufgebauscht worden), skutkiem czego też wniósł o policzenie w karę pewnej części czasu przebytego w więzieniu śledczem; podsądny zaznaczył także, iż wedle zdania obrońców starano się Miarkę przedstawić jako agitatora, podczas gdy poniósł on tylko ofiarę dla nawiedzonego głodem ludu górnoszląskiego. Prokurator toruńskiego sądu ziemiańskiego p. Feige wniósł o 6 tygodni więzienia. Sąd wyszedłszy na półgodzinny ustęp, ogłosił wyrok, wedle którego podsądny nie miał zamiaru obrazić p. prokuratora Franza i sędziego okręgowego Austerlitza, że przecież jako odpowiedzialny redaktor powinien był lepiej dopilnować korekty, zostaje więc skazanym na 300 mk. grzywien lub 30 dni aresztu.

— **Cukrownia** w Pruszczu pod Gdańskiem rozpoczęła dzisiaj, 4 października, pierwszą kampanią. Dyrektorem fabryki jest pan dr. Wiedemann sen., który się najwięcej przyczynił do doprowadzenia przedsiębiorstwa do skutku.

— **Z powiatu sztumskiego,** 2 października. Ubiegłej niedzieli na wieczór wybuchł ogień w zupełnie nowej stodole p. Donimirskiego z Brzozówki, którą trzymał w dzierżawie gospodarz Przedwojewski z Trupów. Ogień rozwinął się z nadzwyczajną szybkością i zniszczył cały budynek ze wszystkiem, co się w nim znajdowało. Oczywista, że tu zachodzi akt zemsty przeciwko Przedwojewskiemu, albowiem już w miesiącu czerwcu r. b. zniszczył ogień ten sam budynek, który już wówczas Pr. był objął w dzierżawę, czem zginęło w płomieniach 290 owiec i kilka sztuk bydła. Dalej zgorzały przed mniej więcej 6 tygodniami zabudowania gospodarskie p. Przedwojewskiego w Trupach a ubiegłego roku i folwark Telkwice należący także do Brzozówki, stał się pastwą płomieni. Świeży cios, jaki spotkał p. Przedwojewskiego, jest tem dotkliwszym, że sprzęt żniwny, który znajdował się w stodole, nie był zabezpieczony.

— **Pelplin.** Dzisiaj, to jest w poniedziałek, po południu wyjechało ztąd kilku księży do Chełmna na obchód jubileuszowy dyrektora doktora Łożyńskiego, i to: ks. oficyał Klingenberg jako reprezentant władzy kościelnej, ks. Ograbiszewski i ks. Kujot jako reprezentanci zakładu Collegium Marianum, i niektórzy byli uczniowie powszechnie szanowanego jubilata.

— **Gdańsk.** Miasto Gdańsk liczy 20,862 wyborców do sejmu niemieckiego (przed trzema laty 19,703). — Na życie dozórcy leśniczego Gansow w lesie bakowskim wykonano w zaprzeszłą niedzielę zamach. Dwoma wystrzałami zraniony, leży w domu dyakonisek tutejszych.

— **Tuchola,** 2 października. Przybył tu wczoraj naczelny prezes Prus Zachodnich p. Ernsthausen z Gdańska. Odwiedził w towarzystwie tutejszego p. landrata oprócz innych miejscowości miejsce, na którem dworzec kolei tucholsko-laskowickiej stać ma, — był w tutejszem kościele katolickim, a w końcu był też w tutejszem seminaryum nauczycielskiem, w którem przysłuchiwał się niektórym wykładom. W południe tego samego dnia wyjechał ztąd. — Mamy tu bardzo piękne dnie, jakiemi się nawet w lecie nie mogliśmy cieszyć. — Przed kilku dniami powiesiła się tu w lesie jakaś nieznajoma dziewczyna; powody samobójstwa dotąd nieznane.

— **Pan dr. Antoni Donimirski,** urzeczywistniając zamiar już przed rokiem powzięty, złożył kierownictwo tutejszego Banku kredytowego i opuszcza Toruń i okolicę naszą. Działalność firmowego banku nie ograniczała się przecież jedynie na tymże banku, owszem widywaliśmy go wszędzie w pracach naszych społecznych. Jako członek parlamentu niemieckiego występował w ważnych kwestyach z właściwym mu spokojem i talentem, a ztąd tem skuteczniej. W zwykłych Sejmikach toruńskich brał wybitny udział jako kilkakrotny prelegent i referent, a zawsze trafne zdanie jego przyczyniało się do wyjaśnienia kwestyi. W związku spółek zarobkowych przewodniczył na walnych zebraniach, ile razy licznemi pracami swemi od przybycia na zebranie nie był wstrzymany. W naszem mieście zaszczycały go polskie i niepolskie głosy swem zaufaniem tak przy wyborze do reprezentacyi miejskiej, w której do najważniejszych ko-

misyi stale należał, jak i do Izby handlowej, która mu często ważne poruczała misye. Nasze Towarzystwo przemysłowe liczy go między swoich założycieli i długie lata miało w nim swego prezesa. Towarzystwo Naukowe w Toruniu powstało za jego staraniem wspólnem z ś. p. Zygmuntem Działowskim. Żegnając go, życzymy mu jak najlepszego powodzenia.

— **Katolik** przeniósł się 1 bm. z Mikołowa do Królewskiej Huty, żegna się w tych słowach z Mikołowem: Mikołów. W miejscu, w którem się znajduje redakcya pisma jakiego, to tworzą się bliższe stósunki pomiędzy redakcyą a obywatelami. Ponieważ i w Mikołowie kilka lat znajdowała się redakcya Katolika, dla tego żegnamy obywateli Mikołowskich, serdecznie dziękujemy za wszelkie przyjacielskie względy. Prosimy aby kochani Mikołowianie pozostali w związku z Katolikiem, czytając go pilnie i w duchu jego działając i pisząc do niego. Niechaj Mikołów pozostanie miastem prawdziwie górnoszląskiem starodawnem, niechaj zachowa charakter górnoszląski, niechaj zachowa język ojców i cnotę i obyczaj. Niechaj każdy czuje wstępując do Mikołowa, że jest na Górnym Szląsku a nie w Pomeranii. Utrzymać tradycye swej ziemi, swego rodu powinno być chlubą naszych starodawnych miast!

— **Dla zwierzyńca berlińskiego** nabyty został świeżo nowy egzemplarz goryli kosztem 20,000 mrk. Zwierzę to, liczące dopiero dwa lata, jest dość słabo rozwinięte i chorowite, a to, jak się zdaje, skutkiem wielkiej drogi, jaką przebyć musiało i niewłaściwego chowu ze strony dotychczasowego właściciela, który nie umiał się z niem obchodzić W Berlinie wszakże mają nadzieję, że młody goryla będzie się chował dobrze pod staranną opieką fachowego zarządu.

— **Wiedeń**, dnia 25 września 1881. Z powodu znanego wniosku p. Ratisbone na kongresie literackim w Wiedniu napisał Kraszewski do Presse list następujący:

Szanowny redaktorze!

Pozwólcie mi w sprawie żywo nas obchodzącej wszystkich, powiedzieć słowo, które mi się zdaje potrzebnem wobec sądów nie dosyć rozważnych, jakie dzienniki wydają, z powodu znalezienia się Polaków przy wniosku p. Ratisbone o prośbę za nieszczęśliwym Czerniszewskim... Na posiedzeniu, gdy się toczyły rozprawy w tym przedmiocie, nie byłem osobiście, lecz jak we wszystkich innych sprawach szliśmy solidarnie i jednomyślnie, tak i w tym przedmiocie zapatrywanie się moje na wniosek czcigodnego p. Ratisbone i stanowisko nasze do niego, zgodnem było z przekonaniem współtowarzyszów, na kongres z różnych części Polski przybyłych.

Nie ulega wątpliwości, iż uczucie, jakie spowodowało wniosek, było szlachetnem i pięknem; czy jednak objawienie jego w tem miejscu przyszło w porę i właściwie — to wielkie pytanie.

Oświadczenie p. Ratisbone, jak słusznie zauważał jeden z członków, mogło raczej zaszkodzić niż pomódz wygnańcowi; — oprócz tego na kongresie literackim, sprawa osobista i nosząca na sobie pewne piętno polityczne, miejsca mieć nie mogła, nie wchodziła ani w program, ani w zakres czynności kongresu, który za nikim suplik wnosić i oświadczać współczucia nie ma prawa. Pobudki wniosku zupełnie sobie tłumacząc i szacując je, członkowie kongresu przybyli z Królestwa, nie mogli ani zmilczeć nie protestując, ale się zachować neutralnie; nie protestowali oni przeciw współczuciu dla nieszczęścia, ale przeciw znaczeniu, jakie mieć mógł wniosek, niewłaściwie wtrącony; mieć im za złe chęć zawarowania się od przykrych następstw i odpowiedzialności za wystąpienie, które wszyscy zgodnie prawie, znajdowali nie w miejscu — jest to położenia nie znać, nie chcieć zrozumieć konieczności własnej obrony. Stanowisko Polaków na kongresie ze wszech miar godne, pełne znaczenia, zaszczytne, byłoby nieochybnie ucierpiało przez

Teatr miejski w Toruniu.

W niedzielę d. 9 października 1881

odbędzie się

Przedstawienie amatorskie

Towarzystwa Przemysłowego

Towiańskiej - prawdy nie było
coś ci pisała, iż zabiła opiniję
publiczną z Tobą Staszkiem
i moralnie i materialnie ban-
kructwo - Kasia Stanowiska-
ni długo czekać na dowód
wobec twierdzenia.

Brat mój Michał już został
obywatelem Warszawskim i
zaraz dostał paszport zagra-
nicę - spodziewamy się go
tu w tych dniach.

W Rossyi coraz gorzej - a dla
nas też nie lepiej - a Aksa-
kowa głos tylko jątrzy umi

moskali na nas – czem się
to wszystko skończy?

Hr. Róża Krasińska pisze
mi, że dnia 18 b. m. odbędzie
się ślub Lorki z Natalją Po-
tocką – Matka panny bardzo ja[...]
z tym związkiem.

Gdy Pana Doktor zabronił pi-
sać – to nie odpisuję – ale
na postcarte donieście Pańs-
two o zdrowiu –

Serdecznie Wam Wszystkim
Daj Boże Wam zdrowia
dobry przyjaciel
Adam Sołtan

20go Paźd. 1881 r. Waplewo

~~794~~
480

Kochany Panie Józefie!

Doniesiono mnie wczoraj, o nagłej śmierci Zacnego Lucyana Wyszenkofa - nie mam adresu Jego syna - prosiemy więc Was, gdy zobaczycie młodego Wyszenkofa, od nas oświadczyć naszę współczucie z powodu tak nagłej bolesnej straty -

Ja od dwóch tygodni jestem bardzo zajęty regulowaniem Waplewskiej Biblioteki, układając podług odpowiednich działów, spisaniem kartkowym katalogu, numerowaniem - cały dzień póki światło tem zajęty jestem - a kilkonaście tysięcy tomów, to nie mało daje trudu - czas było tem się zająć.

Nie przypominam czy w swojem cza-
sie doniosłem, że losy Krakowskie
mone Wam nie dopisały - żaden
Numer nie wyciągnięto - Wy macie
tyle szczęścia co i ja.

Tu na porządku dziennym sprawa
Antoniego Dominiowskiego - zro-
bił nie mało szwindlów - a nie
tylko Bank ale i wiele osób po-
za Bankiem zarwał, i brat Jego
Jan za Niego ręczył, musi 10,000 zł
zapłacić - brzydka to sprawa.

Ks. Ed. Radziwiłł na Szlązku tez
nie popisał się - a że Książę i Księża
Kurja Tarnowska byli go bronić.
Smutnie tez kończy się sprawa

Rzińska – pójdzie na sprzedaż – sekwestr zaprowadził Józef Mielżyński – On na Rzińska dużo straci; a jeśli kupi – to jemu gorzej być może. Co porabia Iwaniński? Żona i 9-cio dzieci! –

Jak Wam zdrowie? Serdecznie Was wszystkich pozdrawiamy – bądźcie zdrowi

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

31 Paźd. 1887 r. Waplew.

775
482

Kochany Panie Józefie!

Czytuję Gazetę Lecką — jest nad wszelki wyraz ugodnie redagowana — pomimo to której inicyatywą przedewszystkiem sprawy Mazurów Pruskich — zaczęli być w Warszawskiej prasie czasem potrzebni o Mazurach i by pomyślano jak zaradzić, by lepiej redagowano Gazetę Lecką, bo jeśli tak jak dotąd, to żal każdego grosza. Do tej Redakcyi, musi ktoś wejść młodszy i postępowszy i o życie gazety — tej sprawy nie opuszczającej — i oddającej, z zakładem Prussy gorliwego i Pruskiemi Mazurami, mające obowiązek patryotyzmu i uczucia braterskiego — więcej oni dla

Mazowsze nie dotąd – więcej Wa[?]

magą, że ani jeden z inteligen-
cyi zakładów pruskiej i z obywa-
telstwa na Mazowszu nie był –
czy to nie wstyd i nie hańba! Za-
częliśmy zajmować się Mazowsza-
mi, [illegible] przez Was też nie opu[?]
szczać[?].

Tu u nas nic nowego, chyba że [illegible]
7 st. mrozu – zabawi[?], tu jeszcze [illegible]
trzy tygodnie, by uskutecznić [illegible] [illegible]
z Katalogiem Biblioteki – to trud
nie mały – ale za to byłby bardzo do-
bry Katalog Kórnicki[?] i ułatwienie
książek pracownikom[?].

Jesteście zdrowi? Co z Pan[?]

tyś lekarzy? Mówił mi Michał pojechał do Arco.

Bądź zdrów

Twój szczery i stary

Adam Lew Sapieha

6go List. 1881 r. Wapleva

796
787

Kochany Panie Józefie!

Załączam Wam kopiję kartki katalogowej - tak tu spisuje te kartki - każdy dział dzieł na okładce ma przyklejoną kartkę koloru innego - na tej przylepionej umieszcza się Numer dzieła - dzieła ustawiam w szafach działami - Każda książka przez tego klejnuje się na tytule i Numeruje się - po spisaniu kartka działami - układa się alfabetycznie kartki - książki zaś stoją Numerami porządkowemi - na każdej półce przylepiona kartka koloru tego samego i Numer początkowy do ostatniego w półce - tak iż każdy książkę łatwo się znajduje - książki dla miejsca ustawione w dwa rzędy - jak kupi się nowa książka, dopisuje się tylko kartka z dalszym Numerem, wsuwa się kartka w alfabet i książka stawia się w Numer porządkowy -

Każdy Dział ma swoje Numery a
Księgi stare też oddzielny dział stano-
wią – ten rodzaj, nie zmienia chcesz
przejrzeć jaki dział przejrzeć cały kata-
log – sądzę że to praktyczne, a naj-
lepsze tem że raz zrobiony katalog
służy na zawsze. Całe wydania jakie-
go autora – mają jedną Kartkę i jeden
Numer – tak samo i każdego dzieła
wszystkie tomy pod jednym Nume-
rem – obok tego notuję ile tomów –
więc gdy przybędzie co w bibliotece – łat-
wo przeliczy ile tomów przybyło i wiem
ile mam dzieł i ile tomów – sądzę
że za parę tygodni skończę pracę i
będzie bardzo porządnie wyglądać biblio-
teka – z szaf drzwi środkowe wyrzuciłem
bo to tylko pleśń robiło.

Na razie przyjdzie zrobić katalog sztychów
rycin i albumów –

Co do Redaktora Gazety Lwowskiej – to tylko

tego pragnąłbym, by owemu staremu który młody, był oddany i by tam się wszystkie stosunki zawiązały – bez tego nic tam się nie zrobi – Gdyby tam na Mazurach mógł jaki Doktor polski osiedlić się – sądzę że nawet miałby dobrą praktykę. –

Bardzo się ucieszyłem, że Ciocia się czuje trochę lepiej – u nas też była zima, ale dziś pięć st. ciepła i ani śladu śniegu – pewnie tak samo i w Dreźnie.

W przyjęciu Królestwa Włoskiego uderzyło mnie mnie to bardzo, że w spisie osób będących przy uroczystościach ani jednego Polaka nie wymieniono – nawet z Ministrów Polaków – czy tak są głupi, że manifestacyjnie unikali figurowania w uroczystościach?! Figurują Polacy nie raz przed Carem – czyż on lepszy od Króla Włoskiego? Opętanie Ultramontańskie – pozbawia nas rozumu politycznego!

Serdecznie Was wszystkich ściskam —

Twój
Ojciec i Sługa
Adam Stan. Sołtan.

P. S. Dodaję że po zrobieniu obszernego spisu kartek i ułożeniu alfabetycznem — miejsce ich będzie w osobno na to szufladzie zrobionej i z przedziałami odpowiedniemi — każdy dział przedziałów będzie miał kar[illegible]działa — a kartki tylko po 50 sztuk razem sznurkiem złączone, by łatwiej wyjmować do przejrzenia po znaczeniu litery alfabetycznej.

16go List. 1881 r. Waplewo.

797/488

Kochany Panie Józefie!

Z dzieł Wszystkich brak I Tomu Wa-
szej Polski – u Żupańskiego w ro-
ku przeszłym nie mogłem dostać –
czy niemacie zapasowych u siebie?
ktoś nie poczciwy pożyczył i nie
oddał i tomy nam psotę zrobił.
Dziś skończyłem dział Belletrysty-
czny – dzieł 1185 a tomów 3340 –
Sądziłem że robota pójdzie prędzej –
a że 26go wyjadę do Poznania –
więc ledwo dzisiaj działu Historyczne-
go skataloguję – zato ułożono
wszystkie działy – na wiosnę spis
skończę – prezentuje się już dziś dobrze.

W Poznaniu nowy na Was hałas
zarozumiałości nie pojęta.

Wczoraj z Malborskiej z powodu wy-
borów posłałem do Dziennika art-
kuł — powstaną na mnie jak prze-
laty — niech krzyczą!

Brat mój Michał pisze, że po Wa-
rszawie nie może wytrzymać w Grat-
i wraca do Niej — z tego bardzo się
cieszę —

Jak zdrowi? Dłoń Waszą ściska-

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

23go List. 1881 r. Waplewo.

~~798~~ 487

Kochany Panie Józefie!

Tomu 3go Wanej Polski nie potrzebujemy, bo 2 i 3ci mamy — tylko ktoś pożyczył łży i nie oddał — w Poznaniu o ten Tom będę się starał — Katalogowanie trzech działów skończone — Belletrystyczny dział 1237 a Tomów 3328 — Filozoficzny dział 162 — Tomów 399 — i Przyrodniczy dział 230 — Tomów 780 — Zostają jeszcze działy Historyczny bardzo wielki — dział podróży dość wielki — Teologiczny nie mały — że jednak uważam na ciągły skończony — też dział starych ksiąg oddzielny i dział co Sierakowscy pisali kilkadziesiąt Tomów — jako familijna pamiątka. Stąd do Poznania zjadę 28go i doniosę Wam co się tam dzieje i czy ustał na Was krzyk — a zarazem otrzymałem list Moraczewskiej, w którym jest wzmianka o owym krzyku — Czy zważyliście w ostatnich Kłosach w pokłosiu o Teatrze Pol—

skiem - tam studni dostała się spo-
łeczeństwem Warszawskiem i uspra-
wiedliwia Wasz sąd. Dziwnie w Toba-
rze Polskim zarozumiałość panuje
i niepojęta drażliwość na jedni zal-
wiek ze strony o nich sąd - tem ra-
zem wiele wad jest i rozstrój nie-
mały - większość wybrane ni-
czego nie stworzy - to kwestya poli-
tyki a nie moralnej strony społecznej.
Co do Warszawskiego Teatru - to smu-
tny objaw - cała polska na ten Teat-
r się składała - Teatr jest, ale zawsze
w nim pustki i biedni artyści aby choć
coś publiczności zwabić, muszą ciągle nowo-
ści uczyć się - a i to prawie nic
nie pomaga - za faktem jest, że Dwo-
rzyński trzymał się tylko zarobkiem Wa-
nowskim - a trudno od niego wyma-
gać, by co raz czyściejszego zysku w Wa-

szami tu tracić. Czem się to wszystko skończy?

Co Wam piszą z Petersburga o dobrem usposobieniu dla nas Ignatiewa – to nie wiele warto – Ignatiew blagier zaprawiony w zawodzie dyplomatycznym – co Mu szkodzi skłamać? Czyny a nie słowa, a dotąd On nic czynem nie dowiódł o owej przychylności.

Serdecznie dłoń Waszą ściskam – z pamiętania donieś co tam zajdzie, ciekawego –

Wasz
przywiązany
Adam Lew Sołtan

28go List. 1881 r. Waplew.

~~799~~ 489

Kochany Panie Józefie!

Jutro wyjeżdżam do Poznania, gdzie przed 8mą wieczorem stanę - tam mój adres zawsze ten sam: S. Martin str. No 1.

Dziś wysyłam Wam paczkę, przewracając w Bibliotece, znalazłem jeszcze niektóre listy do mego Ojca pisane - dołączam do tych co macie - po użyciu listów owych każcie na mój koszt listy te oprawić - czy jeszcze długo one Wam będą potrzebne?

Hałasy w Poznańskiem na Was są smutnym świadectwem zarozumiałości - bo czyż odpowiedzi nic nie ma do gonienia? Czyż jest to samo odpowiadali Ojcowie Niemcom i to zastraszająco często - nie jest wiel-

chem w obce sprawy narodowej – że
zwalać tę przymiarkę na Prussowa-
jest absurdem, bo większa część lekko-
myślności własnej winna, pozbyci-
ej Ojcowizny – My tu w Stanni-
sławiem w tym roku mieliśmy świe-
żo okaz lekkomyślności – młody
Łyskowski odziedziczył w tym pocią-
ciu dwa majątki Wilczem i Bagą-
cin – Ojciec zostawił w świetnym
stanie majątek czysty – młody
syn w lat trzy po pełnoletności zmar-
nował i odprzedał Niemcom – to
fant, i któż wątpi – fortuny nie stra-
ci, niby wielkie zabiegi Niemców
Co do Teatru – też prawda, że niepodo-
myślno – wszystko zależy drugiej fizjo

i parady dość licznie obsadzony,
że to loże dolne i 1e piętro i krze-
sła w rzędach zawsze pełne a wszystkie
prawie pustkami świecą - Inteligencya w
większości i kupiectwo z Doktorami,
wolą knajpy lub Gryglasa - niż do Tea-
tru pójść - a jeden kupiec Żychliński
bogaty, tym się szczyci, że nigdy nie
był w Teatrze i czy i ten błąd nie
wart nagany - więc na Teatr cała
polska się składała.-

Drażliwości Zaboru Pruskiego i zaro-
zumiałości nie ma granic - był mój
artykuł o wyborach bardzo spokojny,
na liczbach oparty i zaznaczono brak
Komitetów, przedwyborczych zebrań i w
ogóle agitacyi - Toruńska Gazeta
wystąpiła z korespondencyą podob-
nie nie przyznała - głupią i śmie-
szno zrozumiałą!

Ślub Hr. Natalij Potockiéj i oddanie jéj Hr. Krasińska pisała, że dwa lata cierpliwości – na przekór czy mimo stała i niema.

Serdecznie obu Wam ściskam bądźcie zdrowi

Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

d. 7go Grud. 1881 r. Poznań

800

49.

Kochany Panie Józefie!

Nie odpisałem zaraz na Wasz list - bom chciał się rozpatrzeć w Poznaniu. Wiele tu jest co krzyczą ale są i tacy co uzna-ją prawdę słów Waszych - u Pańy Bibia-ny Moraczewskiej w dniu Jej imienin liczne grono Dam zastałem i wcale nie potępiające Wasze wystąpie-nie. Kurier rad i mógł wzniecić krzyk - ale już i ci co byli nie kon-tenci z Was - oburzają się na Kurier i uznania krzyki bez taktu i bez podstawy - w każdym razie, poru-szyli się umysły i nie jeden co nic nie robił, teraz się rusza i naliczy od prac społecznych - korzyść nie-była! -

W Poniedziałek byłem na posiedze-

nie Historycznem Tow. Przyj. Nauk
z Prezydującym i sekretarzem, było
nas osób pięć – czy ta liczba nie
za mała?

Z Teatrem szło i pójdzie nie źle
a w każdym razie, byli dla sztuki
z pożytkiem, bo Dobrzyński dla ka-
sy same gorące sztuki odbierał –
teraz były kontrakta i Lucyan szły
idące zdaniem. Kilku mieszczan
przyszło mu w pomoc – dwóch sie-
ników na potrzeby początkowe bez
pieniędzy – dali Lucyanowi 2000 r.
bez procentu i ich oddać jak się z-
robi – a dwaj tutejsi Krakowia-
ce dali po 100 r. i z nich odbio-
rą niejakimi w czasie przedstawi-
ach ta pomoc to od mieszczan – by

kto ze szlachty z siebie się ofiarował, tegom nie słyszał.

W czasie pierwszego przedstawienia spotkałem się z odpowiedzialnym Redaktorem Kuriera i w obec Pani i Wilka Myszczyna, gdy wspomniał o Teatrze pełen, choć ten wskutek nas Kronenski - odpowiedziałem Mu że powiedział prawdę a że złe Kurier z swojemi błaznami Księżmi Redaktorami, wszędzie głupio i podle - Redaktor już więcej nie odpowiedział - Gdyby z tonem i faktami prawdzili podniosł - nikt by już to za złe mieć nie mógł - ale cóż to za niewiększe obraźliwe pisanina - i to od tego pisma sługi Chrystusowi. -

Naszemu Feldmarszałkowi i posłu Stanom pełno jest stającym i o de mojej-

ce – i tej taki, co by mi radził
byli ogłoszony konkurs.

Donieście o zdrowiu i czy dostajecie
wszystkie moje korespondencje com
z [illegible] wysłał –

Serdecznie Was wszystkich ściskam

Wasz
szczerze: Sługa
Adam Lew Sołtan

d. 28go Grud. 1882. Paryż

Kochana Pani Józefo!

W swojem i Alfonsowstwa imieniu winszujemy Wam Nowego Roku z serdecznym życzeniem zdrowia i wszelkich pomyślności w tym Nowym Lata.

Smutnie nam Nowy rok się kończy katastrofą Warnowską - widzi nam biednym same złe w udziale przeznaczone - straszny wypadek! - Aleksandrowiczowa to krewna Alfonsa.

Myśli u nas niechciany pozór - niechjeden tylko dom oddzielał od gmachu Teatru. Nam - pojmiecie wyjaśnień i było strachu -

Czy zjechał na Święta Wasz syn? Co do namawiania Wszego powrotu na stałe do kraju - to nie sądzę, by w obecnych czasach

ważne ałem myśli – Bóg jeden
wie, czem się skończy i czy wskrzeszone
głosy, nie będą usłuchane przez Rząd i
zamiast ulgi, gorsze czasy przyniosą.
Car tchórz i głupi – wszystko możliwe.
Serdecznie dłoń Wam ściskam –
bądźcie zdrowi

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Leo Sołtan

d. 31 8r Grud. 1882 r. Paryż

~~802~~
494

Drogi Panie Józefie!

Odsyłam Wam kartkę o katastrofie Warszawskiej – umysł ludzki trudny do wiary, by na świecie mógł być ktoś, któryby z umysłu ukartował by coś szatańskiego, jak katastrofa ś. Krzyża i heca na Żydów – mimo rozmaitych wiadomości o tem, przynajmniej ja temu wiary dać nie mogę – wolę wierzyć, że to dzieło rzezimieszków lub nihilistów – a rząd oskarżać ato, że nie rozwinął należytej energii;

Wczoraj do Drezna wyjechał Pan Jabłoński, który ostatni czas był w Petersburgu i był stałym korespondentem do Dziennika – wiele widział wiele nowego ma – był u Was

i od Niego wiele miałem w dzie-
dzic. Zdaje się mamusieńce ktomer
na Budzanowskiego. Bardzo zastępny
i myślący człowiek; - co dzień je-
dzie i umyśla Was odwiedzić.

Co się dzieje z synem Janem, żoną
Wpana wnuczką? Czy Wpan Jan dalej
prowadzi ważne przedsiębiorstwo i po-
wodzi?

Pomimo głuchy jestem nigdy - życia
towarzyskiego żadnego - wolnie
prace leniwo idą - są ludzi pojedyń-
czo myślące i nawołujące, ale
ogół leniwo - obojętny.

Serdecznie dzięki Wpanu ściskam
bywaj zdrów

Wpana
Życzliwy
Adam Lew Sap[illegible]

HAUS DER ABGEORDNETEN.

8/1

~~805~~ 495

Szczegodny Panie!

W sprawie obrony wielkiej zasady wolności sumienia, gwałconej przez prawodawstwo pruskie, ściągając na wzór Kodeksu ang. Elżbiety za odprawienie Mszy św. lub opatrzenie pociechami religii umierających, stoczyliśmy tę dziewięcioletnią walkę, w której przegłosowani odnieśliśmy wszędzie moralne zwycięstwo. Znany czcigodnemu Panu z gazet polskich i niemieckich świadkowie i jego przebieg w Izbie pruskiej. Chodziło w niem o przejście na grunt do ukończenia tej walki, w której Katolicy stoją jak mur, nie szczędząc wielkich ofiar. Teraz trzeba

trzeba to położenie wyzyskać przez poru-
szenie opinii publicznej. Walka ta im
dłużej się pociągnie, tem straszniej podci-
nie tę naszą narodową w polityce przeważają
tyle posłów nie obradowych, a każda pe-
bania w tej przeszłości ziemi. to forteca po-
to jedyny punkt oparcia dla ludu w tych
okolicach, gdzie już prasa nie ma polityki
wyczerpują się nasze środki - potrzeba nam
koniecznie pokoju, bo jak wyrośnie generacja
polityki księży, to w braku swoich będą nam
nam narzucać. O tem jednakże nie pi-
sać ani mówić głośno nie można – bo
to rozpoczęło tylko rząd do dalszego kon-
[illegible] układy Kościoła, bądź
rozszerzenie układu polskiego u nas.

Kanclerz jest nadzwyczajnie czuły
na głosy prasy zagranicznej – szczegól-
nie liberalnej. Nie tylko sprawie naro-
ale i sprawie Kościoła oddałaby szczegól-
Pani niezmierną przysługę poruszy-
ły szczególniej liberalną prasę do

napiętnowania i wyszydzenia takiego prawodawstwa, które wyszło ze starej zbrojowni czasów najciemniejszego gwałtu używającego broni na akty ~~[illegible]~~ spraw religijnych. Szczególniej gdyby się kto chciał podjąć p. Artur Wołyński lub p. Kulczycki napisania artykułów kilku w tej sprawie do gazet włoskich, bardzo wielki mógłby to wpływ wywrzeć. Można przecież nazwać drastyczną różnicę polityki zwróconej przeciwko świeckiej władzy od polityki wdzierającej się w najświętsze prawa człowieka, odrywającego tak, jak to u nas bywało, kapłana co w osieroconych parafiach sakramenta św. umierającym udzielał, od łoża umierającego, przez żandarma do więzienia. W mojej mowie szczególniej starałem się ilustrować faktami takiemi uderzającemi konsekwencyi tego prawodawstwa, którego szczegółowe urządzenia niemoralność podniosą. Wprawdzie żaden parlament takich spraw nie rozstrzygał, wrażenie to jest nadzwyczajne – trzeba z niego skorzystać, aby nakłonić rząd do poro-

żeniu Księca Mieszkowi, który się odbije szczególniej, jeśli potrwa dłużej, na nas. W imię wspólności tej podrażnionej nam wspólnej matki proszę najgoręcej Szanownego Pana, aby zechciał się podjąć sprawy tej i poruszyć ją wprost lub za pośrednictwem swoich przyjaciół we włoskiej i rosyjskiej może prasie.

Ponieważ chodzi o prześladowanie biednych arcybiskupów w niemieckich i polskich pismach, – prosiłbym więc o polecenie przesłania pod moim adresem numerów Dzienników z odnośnemi artykułami.

Mam nadzieję, że wielkość sprawy w którą się udaję do Szanownego Pana będzie najlepszym wytłumaczeniem mojej odwagi i jakąś to uczyniłem. Szczęśliwy zaś jestem, że mogę przy tej sposobności ponowić wyrazy hołdu poważania i z jakiem mam zaszczyt pisać się

Szanownego Pana

najniższym sługą

Ks. Dr Stablewski

Berlin (Haus der Abgeordneten)

d. 28/1 81.

~~860~~
497

d. 17go Stycz. 1882 r. Poznań

Kochany Panie Józefie!

Na kilka dni wyjeżdżałem z Poznania na polowanie i skutkiem tego nie odpisałem na Pana ostatni list.

Bardzo ucieszyłem się, że dzieło Wasze się uskuteczni i czynnem jest, ale żeby tylko podróż do Lwowa Wam nie zaszkodziła.

Bardzo też wdzięczni Wam za portret i artykuł w Kłosach - jest to rozłączona osobistość prof. Matty.

Na mnie spadł kłopot - moja wychowanka synowica [illegible]owa chora - muszę z nią pojechać do specjalisty chorób kobiecych - mam jechać nie mogę - nie wiem dokąd pojechać czy do Berlina, Wiednia, Wrocławia lub Krakowa - czy w którym jest jaki specjalista? Czy

na klinikę w swoi Warszawie –
żebyście ją doradzili? Walerykiem
Dorną jest Berlin lub Wiedeń –
ale w takim razie, jeśli jest sta-
wny Doktor. –

Załączam Wam spis ciągnienia
losów Krakowskich – żaden Numer
co mam zanotowany nie wyszedł –
ale moi mają i inne.

Ledwie Wam Wszystkim –
życzę zdrowia i by podróż się uda-
ła

Wam

Szczerze i Wiernie

Adam Lew Sołtan

25go Stycz. 1882. Paryż

Kochany Panie Józefie!
Odpisuję zaraz kilka słów na Wasz list — sam nie wiem gdzie się udam z moją synowicą — może i do Lipska — a tymczasem donoszę Wam, iż zjadę 1go Lutego do Wrocławia, gdzie z Wami się zobaczę — i uściskam dłoń — więc do widzenia. —

Wasz
Życzliwy i Sługa
Adam Lew Sołtan

P. S. Bardzo nam żal Szeniotka.

499

d. 30 Stycz. 1882 r. Paryż

Kochanej Pani Zosi!

List Wasz bardzo bardzo mnie zmartwił, bo doniósł o chorobie i zawiał nadzieję spotkania się w Wrocławiu – Czyście się zawiedli? – Jak będzie lepiej, to donieście i daj Boże, by to jak najprędzej nastąpiło.

Kto Was zastąpi we Lwowie? Czy macie uregulowane nastąpić potem, gdy będziecie mogli zjechać.

Ja dotąd nie wiem, gdzie pojadę, z dynowiej i nie wiem, nic z Litwy ti przyjdzie – tylko że za jakie dzięki dni przyjdzie, ale nic stanowczego nie donosi – tymczasem nie wiem jeszcze jak postanowić – Podobno w Widniu jest sławny specjalista?

Nie zabieram Wam czasu – życzę prędkiego odrastania i odzdrowienia – Jedziemy dłoń Waszą ściskam

Wasz przyjaciel i sługa

Adam Słow Sołtan

D. 18 Marca 1882 r. Parnowie

500
868

Kochanej Pani Józefie!

Dawny czas do Was nie odzywa-
łam się, bo ciągle byłam w oczeki-
waniu mojej synowicy z Litwy i z
nią miałam Was odwiedzić w
drodze do Pragi, gdzie miałam
jechać z bratem Michałem -
a stamtąd razem jechać do Lan-
zoniego - tymczasem brat mój
zawsze robi zawody i zmienia
projekta - tak że nadzieja Was
uściskania znikła, bo mam
zjechać się z Michałem w Kra-
kowie - W tych dniach synowi-
ca moja przyjedzie i już nie
na Pragę ale Kraków jadę -

przyjmiecie jednak jestem zmartwio-
ny, bo już byłem pewny Was
odobaczyć.
Dziś jadę, na pogrzeb Pani Dzia-
łowskiej i w Poniedziałek na-
nas tu wrócę — nareszcie ta mę-
czennica skończyła — rzadko która
Matka tak drogo opłaciła swo-
syna — cztery lata prawdziwego
męczeństwa zniosła —
Jak Wasze zdrowie? Czy byliście
we Lwowie? Ja od kilku dni [?]
zabawię [?], w Krakowie i Tarnowie [?] —
potem napewno do Stanisławowa
pojedziemy.
Serdecznie Obu [?] Wasze ściskam —
bądźcie zdrowi [illegible]
Adam Lew Sołtan

z. 6go Marca 1872 rok Poznań 864/501

Kochany Panie Józefie!

Z Krakowa był tu Adaś Sierakowski przez parę dni, aby być na pogrzebie ciotki - rozmówiłem się z nim, by wpłynął na Artura Potockiego, żeby przyjął urzędu opiekuństwa Macieja - Adaś zapewnił, że Artur nie odmówi - więc sądzę że możemy ako od niego się udać - a bardzo dobrze że go się wciągnie do tego, bo on człowiek obowiązkowy i czego się podejmie, z pewnością sumiennie dopełni.

Trzeba, by wyprowadzeniem czynności Macieja, wyrazić szczerze, że dbali o los tej instytucji, nie zaniedbując wspierać funduszu [illegible] za życia jego i zapisami pośmiertnemi - tego rodzaju nieporozumienie, sądzę nie będzie bez skutku - a los i rozwój instytucji tylko przy niezawodnym funduszu będzie pewny i skuteczny, bo fun-

drow dotychczasowy, nie od jemu za-
mowy.

My tu obecnie cicho pracujemy przy
koło ożywienia życia i poczucia – Mazuro
Pruskich – i o założeniu tam Księgarni
Polskiej – zdaje się nam się uda. Napisz
od siebie o Mazurach do Warmii do Za-
cnego Doktora Otha – on obiecał pomoc –
ale Wasze odezwanie się go umocni w
współudziale podjętym. Jeśli się uda oży-
wić Mazury, Warmję i Szląsk w polsko-
ści – to Prusy tak nas Polaków zniem-
czyć nie będą.

Czy nie macie jakiej relacye co się dzieje w
Petersburgu?

Serdecznie dłoń Wasze ściskam – bądź
zdrowi

Wasz
Życzliwy Sługa
Adam hr. Sołtan.

d. 17 t. Marca 1882 r. Poznań

~~865~~ 502

Kochany Panie Józefie!

List ten poprzedzi dzień Twego patrona – zatęskniwszy na ten dzień karty powinszowań Alfonsowskie, i ja zasyłam obok powinszowań, życzenia jeszcze w długie lata przy zdrowiu żyć i byśmy przyjaciele Twoi, mogli Wam składać serdeczne życzenia.

Poznańskie Towarzystwo Czytelni Ludowych, nie dość obszerne pole pracy i obok stałego funduszu, który powiększać się będzie a dotąd też nie dopogardzenia – będzie powinno wejść w ściślejszy stosunek z Macierzą Polską i od niej nabywać książki, bo właściwą wadą czynności tego Towarzystwa, brak dobrych książek dla Ludu – powinniśmy wyjść i tego błędnego koła – przejęcia, że lud trzeba traktować jak dzieci i dawać mu książki z bajkami lub kazaniami epizody życia ludnego – sam osobiście przekonałem się, że lud pragnie lepszego pokarmu i powieści historycznej treści, nie tylko czytano z przyj-

umocnią ale i z korzyścią, bo umiano
dobrze opowiedzieć z pewnym pojęciem tej-
lud nie urzeczy ale umysł ich nie zepsuty,
nie zmęczony, zdolny więcej pojąć, jak
jakieś dziwolągowe baje ludowych pismaków,
co sądzą, iż jak liczą opieprzą wyrażeniami
prostaczków i podobnemi - to wystarcza - fors
to wierutny! W ludzie wiele jest czystych
rozumu ale trzeba mu dać my dobry karm
do przez nich i ich pomocą liczebnie ludzi
i łatwo zdobywać. Przy *Macierzy* grunt by
komisya cenzuralna co drukować - pojęć-
tne zadanie i surowe miała pojęcia, co
czego ludowi udzielić - na to trzeba bombar-
bardzo i mieć wiary, iż lud zrozumie je
ini i sądzę czego nikt Jego zmarszczy - bezpieczne
bez moralnej korzyści liczą karczemne
pieprzne.

Życzę jeszcze raz długich lat przy zdrowiu
i dalszej Twej odwagi i Twój

Przyjaciel i sługa
Adam Stan. Sołtan

25/3 Marca 1881 r. Paryż

503
866

Kochany Panie Józefie!

W ostatnim liście wątpicie, by po tym
strasznym wypadku w Petersburgu, car
nawet „gdyby miał wolę coś zrobić” — nie zro-
bi nic bo to narzucałoby ustępstwa rewolucji-
ołoś wrażenie jakiegoś przelęknionego zbója,
bo sądzę iż nawet mimo woli, musi
pójść drogą ustępstw i wszystko co dotąd
nastąpiło, oznacza, iż tą drogą pójdzie.
Bo pytam Was, gdzie w znanych dzie-
jach nie ustępowano rewolucji? Nigdzie
dobrowolnie despotyzm nic nie dał a
wszystko z musu to też owo ustąpił — tam
więc będzie pewnie, iż nie tylko w Rossyi
ale i nam lepiej będzie i być musi.

Mamy tu od kilkunastu dni Kapa-
cińskiego — czarownie gra a w „Pani
Kochance” był znamienity.

Z Drezna tu pisano do Engströmów iż Pannie Sygrid koncert w Dreźnie świetnie się udał i iż zaraz za angażowana na dwa lata do Petersburga — w 1szym roku dostaje 24,000 a w 2gim 40,000 — iż kontrakt spisany i Ludwika dopilnowała, by żadnych krzywd nie było — bardzo się cieszymy, iż tak siostrzenicy Lilewskiej się udało.

W bliskości Was w Nizzy co za straszny wypadek w Teatrze — czy nie zginął kto z Polaków?

Adasiostwo zdrowi — dzieci też — wkrótce wyjadą do Krakowa na jeden miesiąc — wszyscy Was serdecznie pozdrawiamy. Załączam wycinek z Toruńskiej Gazety zabawny tam wyczytacie wyrok, gdzie i Wy figurujecie.

Gazeta Toruńska No. 66
22 Marca 1881 r.

503a

raż do wczorajszego wieczora, za co mu koło tutejszych
bicieli niowymownie wdzięczne i woła do widzenia!

— **W Inowrocławiu** toczył się w dniu 15 b. m. przed
em ławniczym proces asystenta bióra sądowego Gońskiego
nieprawne używanie tytułu szlacheckiego. Goński usiłował
vieść, że tytuł ten mu się należy, gdyż jak dokumentami
ierdził, przodkowie jego posiadali w przeszłem stuleciu
rządów polskich własność ziemską, co było wyłącznym
ywilejem szlachty. W dokumentach tych zachodzą nawet
kilkakroć wyrazy szlachetny i sławetny. Tak bióro he-
dyczne w Berlinie, jak i sąd, nie byli tego zdania; celem
atecznego jednakowoż zawyrokowania, postanowiono za-
gnąć zdania od J. I. Kraszewskiego.

boczne}, baterya pierwszej brygady artyleryi gwardyi przybocznej, po szwadronie gwardyi rycerskiej, konnej gwardyi przybocznej, konna baterya artyleryi gwardyi przybocznej. Koniec tworzył szwadron szkoły kawalerskiej Mikołaja.

Orszak żałobny posuwał się od wielkiego portału pałacu zimowego między gmachem admiralicyi i pałacem zimowym nad skwarem Newy przez most Mikołaja do pierwszej linii Wasilewskiego Ostrova przes most tuczkowski do twierdzy petro-pawłowskiej. Przez całą drogę tworzyło wojsko szpaler z fortecy strzelano z dział, gdy pociąg się prybliżał. Cały orszak żałobny obejmował 13 oddziałów. Na

Niczem nie mogę się uspokoić śmierci Cara i boję się nie na żarty, że Rosya gdy pójdzie lepszą drogą, może być jeszcze straszna — a ustępstwa dla Polaków, boję się [illegible] ciekawe czasy!

Serdecznie Pani Wdowę(?) ściskam — [illegible] o zdrowiu i kiedy wracacie — [illegible] o zdrowiu odzobaczenia się —

Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Stan. Sołtan

tyleryi gwar
ycerskiej, k
erya artyle
zył szwadr

wielkiego p
em admiralic
wy przez m
siego Ostrow
petro-pawł
sko szpaler
się prybliża
ddziałów. N

82
505
867

Ś.p. Pułk. Adam hr. Sołtan – obywatel z Litwy – syn ś.p. Marszałka Nadwornego Lit. i b. prezydenta Rządu Litewskiego ustanowionego za Napoleona w Wilnie – i Księżniczki Konstancji Radziwiłłówny. – Dziedzic obszernych włości – ale skonfiskowanych przez Moskwę – zmarł na wygnaniu w Lutym 1863 Roku – (obacz nekrolog w Dzienniku Poznańskim z tego Roku i miesiąca).

Będąc podpułkownikiem wzięty był przez Moskali w niewolę na placu boju ranny w wojnie 1812 Roku – a w 1831 Roku powstaniu – pomocą czynną z wojskiem wyszedł zagranicę i był do śmierci Emigrantem. Miał w kraju trzech synów – których przez Mikołaja wbrew woli familii – wychowani i w Moskwie w Korpusie Kadetów umieszczeni na koszt ze szkatuły Mikołaja; starszy zmarł, drugi Adam Lew Emigrant a trzeci jest politycznym więźniem Moskwy i zesłany. – Syna Adama majątek także skonfiskowany – Dwóch braci pułkownika Sołtana – obecnie w Syberyi znajdują się – a Ojciec był w Szlisselburgu więziony przez Katarzynę i przez Pawła uwolniony. –

Bracia Pułk. Adama: Stanisław i Władysław
Synowie: Aleksander, Adam Lew i Michał –

d. 11go Kwiet. 1882 r.
Parnau

Kochany Panie Józefie!

Od wczoraj wstałem a dziś już wyjdę – zaziębiłem się i miałem dni silną gastryczną gorączkę, połączoną z kaszlem – ten jeszcze zupełnie nie opuścił ale już nie dokuczliwy – to mówię co mnie się tycze podług żądania – Ale z tego widzę z Waszego listu, że czujecie się równie źle i nowa choroba przybyła, ale czy to prawda, Eskulapy często przesadzają a częściej się mylą i znajdują czego nie ma – w każdym razie dobrze, że myślicie się oddawać od prac w domu i do Ems pojechać – odpocznienie i użycie do woli powietrza, a to najlepsze lekarstwo.

Czy wyszedł I Tom Korespondencyi Zyg. Krasińskiego? Tu w pismach ani w Kłosach – nic nie czytam, a kiedyś donosiliście że druk ukończony – czy tak długo broszurowanie czasu potrzebowało?

Serdecznie dziękuję za Widoki Waszej Drezdeńskiej villi – ale bardzo ładna i drewniana –

Po pięknym Lutym, okropny Kwiecień – że też przepadły owe piękne naówczas wiosny, które równie zachwycały i w pamięci jeszcze poetyczne się kochało-

teraz rok rocznie rozkapryszona tej natura, nietylko nie ma nic pewnego ale rok rok zawiadują pomięszania owoców, jakie gospodarzom przynosiła – Świat całkiem z pasyi tak w naturze jak i życiu społecznym – same ste-wyczyniono te dobra, co życie i w tej godzinie sta-dziło, porzucić wyrzec szlachetne – dziś w świe-cie wszystko się z przewróciło po krzyżacku-ciemny skazie?! Europa cała od tego, że na-wet Moskale z całą swą Wschodnią barbaryą, nie odbijają rażąco.

Jeśli w Maju będzie tak brzydko – to nadzieję Lu-towe zniknął, bo wielki urodzaj zapowiadano, który jeśli korzy, to nam biednym Polakom bardzo potrzebny, szczególnie tu, gdzie lata ostatnie Ekonomiczne, wiele fortun bardzo nad-rujnowały – co mamy tylko na korzyść Ger-manizacji. Nie pojęta, że Polacy, milliony wolą wywozić na obczyznę – jak w kraju lokować kupując majątki – to grzech śmier-telny względem Ojczyzny – wolą Niech Niemcy ziemię zaludniają, byle dogodzić gnuśnej chęci

i millionami siedzi śród obcych i tam to domy, to wille kupować lub w Kromnicu lowaniu – a często tracić, jak Kromini Zwiadzy. Prasa czeska ten grzech przewiduje wszystkiej Ziemi; Niemcy wykupują a lud masami Emigruje – co za przerażająca rzeczywistość a groźna dla przyszłości! – Cała bieda, że jeszcze starsi z paraciem a młodzież bezwzględnie bez uczucia patriotycznego, które Niemcy w szkołach umieli ośmieszyć i co było od kolebki w sercu zabili. Cieszę się że Polacy ale bez pracowania obawiają się wszystkiem Polski.

Engeström z zapałem porwał się tu pracowniczej ... i rodzy Parnas opuścić – poznał na sobie, że nie takie wszystko jasne, jak mu się wydawało w Jego przeszłych marzeniach – na każdym kroku chęci Jego dobre, kolcami jeżą. 20 lat temu, pomyśl piarwej tu było! – Ale się zapuściłem daleko i czas wam marnuję – dość tego.

Doniesie więcej o Tobie i swoich – Czy Wanda, Ospa nie ucierpiała? – Jak Janowi się wiedzie?

Serdecznie dłoń Wam ściskam – daj Boże zdrowia i w lepszym już czasie zobaczyć się.

Serdeczny Wam przyjaciel i sługa

Adam Lew Sapieha

15go Kwietnia 1882 r. Paryż

508 869

Kochany Panie Józefie!

Wasz list ostatni bardzo smutny – bo tyle na was spadło kłopotów i boleści – przedewszystkiem zaś wiadomość o Waszym synu – co go do ruiny przyprowadziło? Sądzę że zbyt gorączkowe spekulowanie i zbytnie ufanie ludziom – co często zdarza namiętnym w spekulacyach.

Jakże się skończyła owa surprysa policyjna? Co to za kancelista, co Wam wyrządził tę niespodziankę wizytą policyjną z rewizyą połączoną? – Nie mam nic do czynienia z Paryżanczykami – ale czy przynajmniej rewidujący byli uprzejmi, bo czasem umieją być nieprzyjemni.

Co do pozwolenia w tej formie jaką na Was[zej] – to po prostu żart, bo przecież Moskale sami mogliby podmówić do owacyi, by tem nie prawo, zrobić Wam przykrość – Co Wy w Ambasadzie powiedzieliście? Trzeba było już otwarcie powiedzieć, że podobne pozwolenie równe zakazowi.

Po tym nie miłym wypadku z księgą, powinniście zabezpieczyć się w ten sposób by wszelkie pisma, które chcecie zachować dla siebie lub przyjaciół, gdzieś tak ulokowywać, by nie dosięgły chytrym tendencyjnym policyi czy Pruskiej czy Cesarsko-Niemieckiej - bo kto zaręczy, iż znowu jakiemu prezydentowi Regencyjnemu, iż napadnie chętka Was niepokoić i przetrząsać Wasze korespondencye lub inne papiery? — Co to za smutne czasy na tej Erze Konstytucyjnej - Konstytucya na bibule a w rzeczywistości absolutyzm i samowola bezkarna. —

Donieście o zdrowiu - bo sądzę, iż pewno po tych nieprzyjemnościach pogorszyło się. O owej księgi nikomu nic nie mówiłem bo sądzę, iż do czasu lepiej o tem przemilczeć. Serdecznie Was Wszystkich ściskam

Wasz
serdeczny przyjaciel i sługa
Adam Stan. Sołtan

d. 21go Kwietnia 1882 Poznań 509 870

Kochany Panie Józefie! Parę dni byłem
pod tą [illegible] – chwała Bogu że
ta pruska tendencyjna rewizya u Was
skończyła się dobrze i nic złego z niej nie
wynikło – ale tym podobnym przesądom(?)
wierzyć nie trzeba, i bądźcie ostrożni.
Na przyszły tydzień z piątku na so-
botę, będziemy mieli niezłych(?) gości –
Pannę Doryng z Panną Sadaeka(?),
Wam znajomą a która towarzyszy
w występach Panny Doryng –
Panna Doryng bardzo dystyngowa-
na artystka i pełna taktu a mi-
ła bardzo – Was odwiedza. –
Co do przeniesienia się z Drezna gdzie-
kolwiek, jest trudno myśleć – kont-
rolowani byliby, ale i gdzie się udać? 2

Dreznem jonai tradycya nas tęsz-
a dobę nie warto jechać - się w kra-
ju, przyjmuję że Wam i czas zabior-
noby i koszt wielki, bo otwarte ży-
cie, gdy w Dreźnie jesteście sprowa-
ni i uwydacie się jeden dzień - Ja-
gami pobyt zagranicą, jest wiem,
ale co do Was - w [illegible] ocali-
woićiach, [illegible] Drezno.

Adasiowstwo i Krasowemu bo przyjaciel
i zobowiązania i miesiące.

Serdecznie dłoń Wam ściskam

Wam

Życzliwy

Adam Lew Sołtan

7/1 Maja 1882 z. Pasmai

Kochany Panie Józefie!

Jutro jadę do Waplewa na letnie leże – za kilka dni i Adasiowstwo zjadą tam – Donieście mi o sobie, co zrobicie z jazdą do wód i gór? Jak też zdrowie – mnie z pogody Karol [illegible] wraca – a moja wygoda, pewno dziś powstrzymywanie, bo to konieczne – w ciągu dnia pisać można i na dworze.

Tu o tyle weselej, że nadzieje dotąd na dobry urodzaj, byle mrozy jeszcze nie przyszły.

Siostrzeniec mój był tu u parę osób na wsi – i został u Karola Mielżyńskiego, komendynera francuza, bona szwajcarka a do synów nauczyciel Niemiec – co za głupota, a tym czasem postawić walkę z Rządem o język polski w szkołach i stosunkach społecznych – a tu sami przykład upośledzenia własnego języka. Na Was krzyczano, że przesadzanie a jak to podobnych zdrowności – Książę Antoni Sułkowski siedział w Leśnie [illegible] w kozie za długi, bo niechciał zważać przyjś-

gi ubóstwa - wódz po 5ciu dniach złożył przysięgę, bo tylko 5 dni siedział - Albo taki Goniec, co naigrywa się z ojczyzny i kalectwa w nikczemny sposób i to uchodzi. Kłosy dały portret Kantorka od strony całego nosa - Goniec ogłasza że prasa warszawska wstydzi się z zabór nam i ocenia naszych mężów stanu - umieścił portret naszego męża stanu i dały Mr.-nosa - zdarzy się nalożył nie z Warnawy ale skąd innąd - i takie pismo tu ludzie prenumerują?

Tu w Księstwie jest wiele dobrego i wiele zacnych ludzi - ale brak cywilnej odwagi i brak opinii publicznej - tu na wolności złe największe tolerancja - Ludzi zasługi tu nie mało ale czy oni znajdą zastępców - to wielkie pytanie.

Krajewski robi teraz portret Adasiowi i będzie bardzo piękny.

Domowi ozdrowienia i przyjechania na lato – Serdecznie Was pozdrawiam i ściskam

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

14go Maja
1882 r.
Waplewo.

Kochany Panie Józefie!

Witanie mnie na wsi na letniem obozowisku — ale złem trafił, bo ciągle zimno, słabo z gradami — Bogu dzięki, że te ostatnie nie szkodliwe — Jestem na wsi sam jeden i Adasiowstwo jutro tu wracają z Pomorowa [?], gdzie przeszło miesiąc bawili, po powrocie z Krakowa też zimowych [?]. Krajewski jest w Pomorowie [?] i tam robił portret Adasiowej — bardzo piękny portret i widać Krajewski z pobytu dwóch lat w Krymie sko-

wyszedł – Kupiliśmy tu od tego Rz-
niarza Jego roboty do naszej Galery[i]
bardzo piękną.

Prawda i na Was napadnięto, i
prawdy o Starnawskiem – ale gło-
śno nie wspomnieli korzyści – wie-
i u wielu obudziło poczucie – Star-
ski ma swe wielkie zasługi i
szczególnie podniesieniem w ludzie
poczucia polskości – a przytem
są ludzie w wyższych i średnich sf-
erach nie małych zasług – ale
młodzież poszła z Bogiem – obojętna
i wegetuje a nie żyje – Warsz.

Tom tej nie mało – a Opinii publicznej żadnej – do widzenia się – albo do napisania Bismarka i zwolnienia rodaka Lutzy i niejskonna Gazety Kiniecowi – do budzą ducha, drażniące i prześladujące Polskość" –

Piszę do pism Warszawskich – podnieście myśl subwencji Teatru Polskiego w Poznaniu, składką 10 cio ~~cyfrowa~~ fenigową – i podniescie, iż pójdziemy za przykładem Czechów – Wasz głos byłby bardzo pomocny – a ta operacya konieczna, by raz stanąć pewno i Teatrem.

Co mówicie o Sekretaryacie Memoryał
Generał Gubernatora Drenteln? Z
skalami nie ma miru – na nic
darmo liczyć – tylko sami na sie
i tem siły zdobywszy, będą mu
li z siłą liczyć się.

Życzę Wam w Ems powodzenia,
oddajcie się swojej kuracyi bez przy
szenia pracy –

Serdecznie Wszystkich ściskam –
bądźcie zdrowi i kochajcie Was kocha
jącego

Przyjaciel i Wa

Adam Lew Sa

d. 17go Maja 1882/7
Wapleo.

~~878~~ 517

Kochany Panie Józefie!

Bardzo się cieszę że Ks. Artur Potocki przyjął Wasze zaproszenie należenia do Macierzy — świadczy mój siostrzan że go bardzo Macierz interesuje — dobry więc był pomysł go zaprosić do wspólnej roboty.

Dziękuję Wam za nadesłanie korespondencji Zyg. Krasińskiego — ale dotąd <u>nie doszła moich rąk</u> — może jeszcze nie wysłaliście!

Krajewski jest w Paryżu i tam robił portret Adamowej — bardzo dobry. W końcu miesiąca obiecał się tu przyjechać — dobry to malarz i serdeczny człowiek — ale co zarobi, byle komu rozdaje — o sobie nie myśli.

Memoriał Drentelna nikczemny-
nam należy szczyo z więzi i nie
dać się wyzwolonemu - ale coś, wiedz
nasi bogacze, dzięki wrogów d-
pomagają, unoszą zagranicę
milliony i dostawcami często
wyprzedają się, by dostać drugie
milliony, na pomieszczenie się
zagranicą - Dobry byłby temat
dla pisarzy pod tytułem: nasi
na bruku paryskim - jak to ma-
teryału do opisu - Mnóstwo
milliony zmarnowała, może
dla kochanka krewniaka Chan-
ca - gdy brakło, brała na końcu
na kredyt pieniądzy do tego zapro-
dowała - stąd skandal wielki
i brat męża, ledwo zapobiegł

575

pracowali skandalicznemu – gdzie
to podobnych fantów by i znala-
zło i do opisu wartościowych –
gdzie to ludzi i fortun padło do
marnia ponoś, gwoli prywatnia-
cej idei wzięcia – a kraj okradli
niesłychanie, bo bijącymi na
które wszyscy bijcami pracowali;
gnanowano lekkomyślnie ród
obcych. Gdyby jaki kronikarz no-
tował, co za krocie millio-
nów zmarnowanych i kraj zubo-
żono – Warto w powieści lub
jakiej innej formie, ten te-
mat obrobić i ogłosić! We
wszystkich stolicach Europy dziś
materyału – a córki z millio-
nami brali cudzoziemcy. 4. 9. 8.

który Polon więcej [illegible],
że pracuje zawsze goły – smutne
że kartka dziejów naszych Panów.
a jak licznie reprezentowana.

Co do Radziewicza – smutne. Do
nas ani słowem nie odezwał się –
dostał 270 franków więcej na
zadatek roboty – i to ma być ob-
raz cnót Republikańskich!

Czy syna doczekaliście się?
Serdecznie dłoń Waszą ściskam
życzę przedewszystkiem poprawy
zdrowia –

Wasz
Życzliwy i Wierny
Adam Lew Sołtan

d. 22 Maja 1882 r. Wapleur.

~~874~~ 516

Kochany Panie Józefie!

Korespondencyę Zyg. Krasińskiego odebrałem i serdecznie Wam za nię dziękuję – ale kiedy wyjdą dalsze tomy? Co to za umysłowa była potęga i pełna szlachetnego serca.

Czy jeszcze długo korespondencye mego ojca Wam będą potrzebne? Pamiętajcie, kazać na mój koszt one oprawić –

Serdecznie dłoń Wam ściskam –

Wasz
przyjaciel stary
Adam Lew Sołtan

d. 23 Maja 1882 r. Waplewo.

~~875~~ 517

Kochany Panie Józefie!

Co się tyczy ks. Artura - to sądzę, że Wasza odpowiedź dziękująca za przyjęcie udziału w Macierzy, owszem będzie przez Niego mile przyjęta - Ale ja Go znam - serdeczny to człowiek i raz do czego przystał, jako obowiązkowy z natury, nie ne zmieni.-

Temat, który Wam nastręczałem do powieści lub w innej formie wydany - dla dobra kraju, bardzo ważny, bo nie jednego może uchroniłby z obojętności względem własnego kraju - bardzo pragnę, że mógłby w tej klasie dobrowolnych zbiegów z kraju, wywołać na autora gromy nienawiści - ale wolałbym puścić w świat w tej materyi, nie dając nazwiska autora - Dziś krajowi zbiedzonemu i wyzyskowanemu wrogów bardziej zmiarowej - trzeba coś przeciw stawić - a temat dany

moi ni jednego naszego bogacza zagranicą obudzi z obojętności i kraj zyska nie z nich! Dawno ci oni bracia zbiegli zagranicę zmarnowali milionów — ale jeszcze kracie milionów posiadają i zagranicą wiążą — trzeba więc coś obmyśleć, by chociażby tych milionów do kraju powrócić — więc w jakiej kolwiek formie tę kwestię na porządku publicznym stawić należy. Ludzie uczciwi w samym Paryżu, tam powinni agitować, by serca naszych bogaczów rozgniewać i zachęcić do powrotu na drogę uczciwą względem kraju — wystawiają się tam gięcej i chyba Figaro opisem zbytkownym pięknego stroju Pani Polskiej, światu da o nich wiedzieć, ale czy to ich do poprawy moi zadowolić i ambi-

czy odgadzić? Tak i Xawery Branicki
milliony dał francuzom, ani grosza
zaś krajowym instytucyom, czy nie hań-
ba to! - Obiecał dziś na Teatr w Sarma-
nii w oku Chodkiewicza i o tem w
ostatniej godzinie nie pamiętał - Kwe-
stya kroci millionów polskich zagrani-
cą, gdy kraj w biedzie - to kwestya ży-
wotna i ją należy poruszać.

Widoki Waszej Dziedziczki i Waszej
Córki już miałem - i koniecznie już
muszę widzieć osobiście, by mieć dla
Waszej ucieszyć po dniu długiem
nie widzeniu się -

Serdecznie dla Waszej ściskam - bywaj
zdrowi i zdrowi wracać z Ems -

Wasz
Życzliwy
Adam Lew Sołtan

P.S. Jeśli można było w rozmaitych formach podnosić głos oburzenia na Stańczyków na czemu Dziennikarstwo na tych bardzo Krajowi szkodliwych, głosu nie podnosi - czemu dziś ciągle nie piętnuje tych zbiegów z millionami grosza polskiego z kraju. - Stańczycy siedzą w kraju i ich członkowie w kraju często z pożytkiem pracują - a tamci czem zasłużyli, by o nich milczeć, gdy tyle szkody Krajowi przynoszą? -

d. 28go Maja 1882.
Wapków. ~~876~~ 519

Kochana Pani Zofio!

Bardzo mnie cieszy, że temat o którym pisałem, wydał się do serca i może kiedy w jaki sposób użyjesz – wart przedmiot uwagi, bo nas uboży bardzo – a poruszony, może nie jednego opamięta. Ów bohater Chamiec, o którym wspominałem, niestety mój chrześniak, bardzo się nie udał –

Cóż się to w tej Rossyi dzieje! Świat niższy to wszystko pewna. Świat moralny i duchowy zkapcaniał; dawniej objawiał głośno w obec wszystkich w Izbach czy Mitingach oburzenie w obec popełnionych barbarzyństw. Dziś wszystko uchodzi i żaden głos oburzenia publicznego nigdzie nie odezwie się – dziś biedy słabszym. Duch rycer-

twórczej indywidualnej i zbiorowej nie-
materialności tylko udziałem bywa, i
gdzie barometrem usposobień sz-
tuk wszystkich. Gdyby nie wiara w przed-
potęgę dobra nad złem — to z rozpa-
czy można i pogrzebać wiarę w nau-
kę w lepsze czasy — ja ufam i ten
stan mój i to od rozpaczy chroni.

Cieszę się bardzo, że Korespondencya
ś.p. Zygmunta K. już się drukuje
co to za skarby umie i wszystkich po-
szczegółów w listach Krasińskiego —
tylko Polska tam szlachetne potęgi
moralne i głębokie racji — ale ten
biedny żywot miał smutny pełen
cierpień gorszych nad gorsze a kto
chce Polska taka potęga, że Bóg
musi Mu na tamtym świecie na-
grodzić widokiem wolnej Polski.

o Radziewiczu nie warto myśleć - stracił wszelkie uczucie i godność - to rozbitek prawdziwy, porwany wśród Emigracyi w złe sprawy ludzi bez sumienia - a iż był słaby duchowo - padł w błoto.

Teraz mnie głównie zajmuje, jakie powodzenie będzie składki na Teatr Poznański - pieniądze do królestwa od swoich i miejscowych, by agitowało - Teatr o siłe zapewnionej materialnie w Poznaniu - jest wielkiem dobrodziejstwem narodowym. -

Serdecznie Was Wszystkich ściskam

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

d. 12 Czerwca 1882 r.

Waplewo. 877/521

Kochany Panie Józefie!

Do rąk moich czasem dostał się rękopism: Sprawa Księdza Nowakowskiego z czasu Wojny Rosyjsko-Tureckiej - mieści ciekawe szczegóły się dotyczące mej rozmowy ale ciekawe bardzo - czy nie macie wszystkich tych szczegółów ze skandalicznemi szczegółami? Gdybyście nie znali, to mógłbym na krótki czas Wam przysłać - aleby w drodze nie zaginęło broń Boże. -

Kiedy wyjeżdżacie? Jesteście zdrowi? Serdecznie Was ściskam

Wasz

życzliwy sługa

Adam Sołtan

d. 16^go Czerwca 1882
Waplew, ~~878~~ 522

Kochany Panie Józefie!

Tylko kilka słów odpisuję, bo jeszcze dziś list odniosę, nie jeszcze Was stawi w Drezno. — Co do owego rękopisu, to z niego wyjątki na nic się nie zdadzą, bo cały ciąg jest tak ściśle całością, że urywane wyjątki nie dadzą pojęcia całości — ale sądzę, że do Twojego powrotu, jeszcze rękopism będzie w moich rękach, więc w takim razie Wam do przeczytania wtedy przyszlę — Ciekawy ale nędzny smutny to opis warchalstwa i nadludzkiego samowolnictwa, pod pozorem patryotyzmu, w czasy coś niepojętego zaślepienia umysłu ludzkiego.

Tylko stan tam kraju jest nam, ni-
że przedzi ludzi tam ubłędnych i nie-
dziwi w zastępieniu działań — przy-
ciem, że tylko mała garstka ich by-
ła i w kraju nie znajdzie ponowie-
nia zmałania.—

Co Bóg nam da z tej nowej zmiany
w Rossyi? Upadł warchoł Ignatiew
a powstał nie czekany Tołstoj.
Czy ten dalej będzie jak drogi dawny,
w takim razie nam będzie jeszcze
gorzej.—

Szczęśliwej drogi — wracając sil-
niejszy, tego z duszy życzę — napisz
[illegible] z nad o sobie i zdrowiu —

Serdecznie Cię ściskam

Twój

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

d. 1o Sierp. 1887 r.
Wapleew. ~~879~~/523

Kochana Pani Józefo!

W Dzienniku wyczytałem Wasz list z Drezna - czy to tak prędko uporaliście się z kuracyą w Ems? A może kuracyi zupełnie zaniechaliście? Zaspokójcie mnie w tym względzie.

Jeśli zaś wróciliście z Ems na stałe do Drezna - to mógłbym Wam przysłać do przejrzenia owe ciekawe dokumenty, o których wspominałem zaraz - a wszystko rekomendowane.

Ja od przeszło miesiąca nie mogę się pozbyć kaszlu skutkiem kataru - dokuczliwego i długiego - a lekarstwa Niemca Doktora nic mi nie pomagają, a tam nie wiem [illegible] cierpienia.

Doniesiecie co się stało, i kiedy po-
wracaliście do Drezna, i jak
Waszem zdrowiem –
Serdecznie oddany Wam zostaję

Wasz przyjaciel

Adam Lew Sołtan

d. 3go Sierp. 1882 r.
Woplem. ~~880~~ 524

Kochany Panie Józefie! List Wan załączony z listy syn. Józefa, bar-
dzo, bardzo mnie zmartwił – ale [illegible] mogę ten list posłać w ory-
ginale Kalksteinowi? On jest [w] Karlsbadzie i tam musiał-
bym posłać.
Pamiętam że ten interes lasu [illegible] interessu z podkładami z [Be]lgiją – rodzicem był syn z do-
mu Mokowskiego w Gdańsku [illegible] tymczasem, [illegible] ten wuuk Antoni Do-
miński, musiał synowi [illegible] [po]mocy – i ten okropny sku-
tek! Wiktor Plater od dawna [illegible] ma interes drewny

od 50 - do 60, ono tak z domownicami
kominek i równie wszystko tylko
gładko a nie każdy potrzeba
bez zmian zabiegi, bez
żadnej manipulacji jam
z Bankiem - Jakiem
że Antoni Dominirski
raz przewodził i przewodzi
rozmyślnie i nie umiem
wiele innych interesów -
wszystkich i Banku zaro
w najniewinniejszy sposób
gdy gdzie jednej a nie
położeniu tej osoby, dw
siedzieliśmy w Kasie.

wnioski ci mi zrobić — czy mogę
ostatnich tym portrait Kulczyckiemu?
Kłaniam się u nas obecnym Krajowcom.
Serdecznie obie dłoni Pana ściskam

Wam
życzliwy i sługa
Adam Lew Sołtan

d. 5go Sierp. 1887 r.
Wopleu

526 881

Kochany Panie Józefie!

Czekam odpisu na mój list
do Was i co tego, mój, to moje-
nię – choć tego i interesu
tego cięższego – pewno go zapas-
uwolnił Antoni Dominik... ki
do zapłaconym Bonku – on
to prorokował.

Co do pastylek Waltera, to
ponieważ my mamy domo-
wą apteką – będziem więc brać
... 4-7 pudełka z Ap-
teki ... vorschus ten
... – ale ...

nie płacić - bardzo proszę

Serdeczne ukłony Wszystkim

ściskam

Wasz

Synaczek i Wnuk

Adam Sas...

P. S. Czy Gościn w domu

stale i czy przysłać Wam

do przeczytania co wiedział...

527
882

d. 11 Sierpnia 1882 r.

Kochanej Pani Józefie!

Posyłam ciekawą rzecz – odczytajcie, bo warto – i po 10 dniach
Toski tej mi odeślijcie.
Mnie z kantem trochę lepiej
lecz zdrowia? Kalksteinowi
z Karlsbadu odesłałem list jego
i od siebie dopisałem, że
jeśli co to Bona obywatel-
skiej, choć tę powinien zacho-
wać cechę, że ma wygaśnie
[illegible]wata – a nie odpisywaniu
na listy. Co u pięknej, to
niepozyzwoitości – bardzo rad bym
[illegible] iż by [illegible] co zrobić –
Serdecznie Wam ściskam
[illegible]wam
Adam [illegible]

d. 16go Sierp. 1882 r. 528

Wopleń. ~~883~~

Kochany Panie Józefie!

Serdecznie dziękujemy za przysłane pigułki —

Dnia 11go wysłałem Wam list rekomendowany z rękopisem, o którym dawniej donosiłem — czy odebraliście?

Od Kulasbeina jeszcze nie mam odpisu z Karlsbadu — jak odbiorę, odpowiedź zaraz Wam prześlę, byście dali wiadomość Synowi Jonowi. —

Z kolanem mnie znacznie lepiej —

Jakie macie z Petersburga wiadomości co do Tołstoja? — Zdaje się równie bez większej wart. od Ignatiewa —

Serdecznie Was ściskam —

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

—

d. 17 Sierp. 1882 r.
Waplewo.

Kochany Panie Józefie!

Załączam Wam list Kalksteina z Karlsbadu — On osobiście nie zajmuje się w Banku i o interesie syna Waszego pewno mało co wie, trzeba więc czekać co odpisze na Jego żądanie Dyrekcya Banku — donieście więc Synowi, że zaraz Mu nie można nic pewnego odpisać. Szkoda że Kalkstein jest po za domem, bo pewno sam wyjaśniłby w ten interes; zresztą zobaczymy co Bank powie — i co za przyczyna, że na listy nie dawano odpowiedzi. — Jużto nasze Banki obywatelskie, jakoś nie wiodą się i nieprawidłowo bez znajomości kierują się i najczęściej, zamiast pomocy straty przynoszą.

Serdecznie obu ściskam — bądźcie zdrowi

Wasz
życzliwy Sługa
Adam Lew Sołtan

d. 21go Sierp. 1882 r.
Waplewo

885
530

Kochany Pani Józefo! Załączam odpowiedź Bonusia — jest ona zbyt krótka, ale moje przewidzenie się sprawdziło, że Antoni Dominikowski musiał znakowanego stanie i nowości do interessu — Był u nas leśniczy znany w księstwie Rywuli, wracał z Dombrowicy Platera opowiadał, że Plater Wiktor stawnie robi interesa z drzewem, nie tylko swojem ale i kupnem, że niektóre lata po 80,000 tal. wartości i wszystko załatwiał przez Dom Moskowskiego w Gdańsku, i nadal tylko z tym drzewem interesa prowadzi i bardzo rad co za nieszczęście, że się dał z tym Dominikowskiem i grubo to opłacać [illegible]! — Radziłbym się dokładnie od siebie interes opisał Kulersteinowi i niech do wiedzenia, kiedy to wynik, a ja będę, że stał nowości Kulersteina,

by osobiście też interes zbadał – to je-
dyny środek, mieć coś do zrobić. –
Ów smutny dokument naszego somn-
ziemiaństwa odchodem – Adam Sapieh-
bawi się w kryzys narodowe i pomyje na
patryotyzm – a zubożeniem Żydom dzie-
żawić swoje wsi i ma się zarazem, jak
to skarb przynosi krajowi, bo żydo-
pełno ludzi nie podnoszą narodo-
wo a demoralizacyą – Czytając ten
eickowy dokument, nie tylko ja smu-
tnie się robi ale tak się obleci wszędzie
i w narodzie wśród inteligencyi tam
ludzie jeszcze mogą – a dziwnie się na
i kryzys Turecki, brat tych ludzi na-
sercu i uważać za ambasadora na-
rodu – ale też po wojnie Turecko-Ro-
syjskiej, pięknie się rozwinęło ów Ru-
temorzwoisty, jak czytali się w owym
dokumencie – obrzydliwe!

Adres Kalkstein – Antoni Kalkstein
in Pluskowęsy – p. Culmsee (West
Preussen) –

Pisałem do poczciwego Kossilowskiego Ildefonsa, zapraszając go do Waplewa, odpisał że 25go przyjedzie – bardzo się cieszę, bom go już od 5ciu lat nie widział.

Obecnie jestem sam w Waplewie i piję Emskie wody – 13go Adasiowstwo wracają z Zoppot a Alfonsowstwo z Litwy.

Serdecznie Was Dobrych ściskam. — bądźcie zdrowi

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

Polytrum1:14 - röb co
Lyeba - Sc:tumfuneum
Ojiem

d. 22 aug 1882

d. 6 Września 1882
Woplein. ~~506~~ 531

Kochany Panie Józefie!

Donieście mi czy jedziecie do Meranu i kiedy? bo od tego zależy bytność mego brata w Meranie - pier-wszem, iż jeśli będziecie tam i on przyjechałby Was odwiedzić - donieście mi, bym go mógł poinformować -

Jak zdrowie? Serdecznie dłoń Waszą ściskam -

Wasz
życzliwy
Adam Lew Sołtan

P. S. Kościuszko odjechał - ma nadzieję, iż z Nowym Rokiem otrzyma z Paryża nowe zlecenia.

d. 30 września 1882
Woplew

Kochany Panie Józefie!

Wczoraj z Warszawy miałem list od syna Waszego Jana — ale co do odprawienia Kalksteina, nastąpi zwłoka, bo dopiero ze Szwajcaryi wróci 10 przyszłego miesiąca. Propozycya jaką Bank synowi proponuje jest nieuczciwa — bo przecie, gdy Bank sam podjął się wyjść w [illegible] wyrobu i sprzedaży lasu — to samo się rozumie, że powinien był co najmniej mieć obowiązanie przy realizacyi — inaczej krzywdził syna i nie robił żadnej dogodności — ale podobnie nieprawidłowości, to wszystko tam, gdzie po amatorsku się traktuje handel.

Co się z Wami dzieje? Jak zdrowie? Kiedyś pisaliście, że się drukuje Wasza powieść w której jest poruszono marnotrawstwo naszych zagranicą — jaki tytuł powieści i gdzie wyszła?

Serdecznie ściskam Wasz szczerze
Wam oddany
Adam Sew. Sołtan

d. 8go Października 1882 r.
Waplew.

Kochany Pani Zofji!

Bawił u nas kilka dni Lucyan Wojnisławianin – jadąc z Paryża wstąpił na dwa dni do Dzerna by odwiedzić młodego Wejsenhofa i Was – tymczasem, Wejsenhof Go zapewnił, że wyjechaliście na kuracyę – gdy tu dowiedział, że byliście w Dzerni bardzo żałował, i prosił bym Wam o tem napisał.

Po Lucyanie Wejsenhofie syn ma Jego korespondencye – może tam być liczne listy z.p.

Zygm. Krasińskiego, bo byli
z sobą w przyjaźni i bliskich
stosunkach – warto by syn
Wam pokazał tę korespon
dencyę i byście z tych listów
skorzystali – a może już to
zrobiliście?

Co się dzieje w tej Rosyi? Owe
nowe prawo o prasie – coś tak
potwornego, że już dalej nie jedzie.
Czem to się wszystko skończy?

Jak ze zdrowiem? Czy doczekali-
ście syna i brata? Syn Jan czy bę
dzie miał jaki udział w nowej ko
lei żelaznej w Królestwie?
ktoś mnie mówił, że będzie mia

więc moi [illegible] słowni na [illegible]-gi-czego z duszy Mu życzę.

Serdecznie dziękuję wszystkim

Wam

Szczery i Stary

Adam Lew Sołtan

P.S. Czy 2 tom korespondencji ś.p. Zygm. prędko wyjdzie z druku?

d. 13go Paźd. 1882.
Woplew.

890
536

Kochanej Pani Józefi!

Zasmucił nas swojem wypadkiem spadnięcia z łóżka - ale czy ból głowy ustał? Jak to się stać mogło?

Co do Korespondencyi s. p. Zygm. Krasińskiego z Lucyanem Wężenhofem - to Wężenhof mnie opowiadał, że miał listy Zygmunta - a i Zygmuntowe do niego pisywała - wcale warto całą korespondencyę po s. p. Wężenhofie przejrzeć i życzy, że Syn Wam pozwoli - a Konopacki wystąpi, by do przejrzenia był zdatny - Bohdanowicz był dobrze z Wężenhofem - może on do tego był zdatniejszy - Syn Wężenhofa teraz bawi się i które ku jesieni - jest dziedzic Węgrzłowic, się

pewno jeśli zaszło, Wam się odnó-
wi – sprostujcie.

Od Kalksteina nie mam jeszcze
odpowiedzi, ale sądzę że już pewno wra[cał]
11go lub wczoraj.

Serdecznie Was ściskam –
Bóg daj Wam zdrowie – Kochający

Was
Ojciec
Adam Lew Sołtan

891 537

d. 8go List. 1882 Pluskowęsy
p. Culmsee.

Kochany Panie Józefie!

List Wasz o tyle mnie pocieszył,
iż donosi o polepszeniu zdrowia -
ale po co z drżącą ręką pisaliście -
ja z uwagi dla Was nie odzy-
wałem się, by Was chęć odpisa-
nia nie napadła - Pan Konopa-
cki często mnie o Was i zdro-
wiu donosi - więc nie piszcie
sami - odpoczywajcie Wam się należ-
y i na utrudzające należne ran-
nowanie sił po ciężkiej chorobie.
Byłem upokorzony jak i dla Was
na pierwszą wieść o ciężkiej choro-
bie - ale że sam silnie kaszlę,
zapytałem telegraficznie jak się

ma choroba – odtelegrafowano, iż jest lepiej – więc odłożyłam jazdę, tymczasem chora nam siostrzenica Tola – i tu jestem od kilku dni.

Chwała Bogu i masz przy sobie brata – serdecznie Go odemnie po[illegible] ci.

Od tygodnia Wanerowa Zosia – miałam list z Petersburga – Kalkstein mówi, iż 15tego ma być w Toruniu, zapewne jedzie do Was – może też i Jego interes jak się ustanowi udały – bardzo byłam rad, by dobrze ale jak, tego napewno nie wiem, bo to od kilku osób słyszę.

Kończąc ci niech Bóg – nie

wyrywając się przed czasem – to grunt.

Serdecznie dziękuję ściskam

Ciebie

oddany przyjaciel

Adam Lew Sołtan

d. 21go Paźd. 1882. Wapleu.

535
889

Kochany Panie Józefie!

Odsyłam Wam list – Nie mogę domyślić się kto autorem tego listu – może Olenczyński? Czy w korespondencyi mego Ojca, nie znajdzie się podobny charakter? Z listu widzę, że zdaje się był Litwinem, więc może miał stosunki z mojim Ojcem – warto przejrzeć korespondencyę – Rysunki w liście bardzo piękne.

Ciekawe, gdzie mogły się podziać listy ś.p. Zygmunta od Wojsznakofa? Może w swoim korespondencyi się odnajdzie – szkoda by było, gdyby przepadły – a może oddał wdowie, bo z Nią miał bliższe stosunki jak [illegible].

Nie wiem czy czytaliście broszurę wydaną w Krakowie pod tytułem: „Polityka Nerwowa" donoszą mnie że dużo hałasu narobiła – ksiądz Pawłowski ją grubo zaczepił – jeszcze Jej nie mam – Pod sekretem Wam donoszę, że autorem Jej jest Dr Czerwiński ze Steinerhafu (Fürstenberg) –

„Reforma" Czerwińskiego się okazała – jak to obecnie we Lwowie, dziatwy między ostonkami Sejmu, malei kalo zwolenników tej gazety i namówić ich do wsparcia „Reformy" na owczy, bo to tylko jeden jeszcze rok ją swojem fundusem będzie prowadzić – a to nie bagatela, że 35000 guldenów rocznie – Wątpię, by znalazł amatorów na taki interes – wszak prawda!

Bardzo mnie smuci – że ciągle Wam niedomaganie – nadto pracujecie – trzeba ją ograniczyć i wyznaczyć czas na wypoczynek – to siły wzmocni. –

Serdecznie Was Wszystkich ściskam

Wasz

Przyjaciel

Adam Sas Sołtan

d. 20tt Grud. 1882 – Poznań 893/571

Kochany Pani Józefo!

Nie mogę odszukać Wanej notatki o losie Windischgrätz – załączam spis ostatniego ciągnienia – może Wan Numer wyciągnięty? –

Jak się Wam zdrowie? Życzę Wam wesołych świąt, t.j. zdrowia być i Tamali apteka.

Czy wyszedł z druku drugi tom korespondencyi ś.p. Zygmunta?

Ale źle dzieje na świecie – wszyscy biedni a dla nas same złe zakład – z nikąd ulgi żadnej – może Nowy rok będzie lepszy.

Serdecznie dla Wanej szczerze przedwstawiam zdrowie

Wan
Wyjaśni. Sługa
Adam Lew Sołtan.

539
892

d. 24o Grud. 1882.
Pluskowęsy.

Kochany Panie Józefie!

Uradowane mnie wieści o zdrowiu Waszem przez samego Dra Zbiańskiego, bardzo uradowały, bo zapewniał że tej nawet lepiej i zdrowie niebezpieczeństwo nie grozi wszystkich nas tu ta relacja Doktora bardzo uradowała – Boże daj by i osłabienie prędko minęło.

Jutro wyjeżdżam na zimowe leże do Poznania – adres zawsze ten sam Ś. Marcin No 1 –

Interes Waszego Jana w Toruniu nie poszedł dobrze – na sąd polubowny nie godzą się – to trudno pojąć, jeśli

jednak czysty - cenię i nie zga-
dzić na sąd polubowny - ale to jest
tu takie pojęcia - u nas dawniej
w kraju, nikt nie śmiał usu-
nąć się od propozycji sądu polubowne-
go z obawy potępienia sprawy-
tu jednak sądy - odwołują się na
kontrakt i basta!

Czerwiński robi same niespo-
dzianki - raz broszurę, w której
nie znalazł własny organ - a na-
stępnie gwałtownie Reformę obi-
lił - nie dbając o stratę znacznego
własnego kapitału, a w dodatku
nazwał go waryatem - tenczas-
sem jasno on nie czego chciał.

Nie trudzę Was dłużej bazgraniną — chciałem tylko podzielić się nową radością, że Wasze zdrowie lepie- Bądźcie zdrowi i kochajcie Was kochającego

Wasz
Przyjaciel
Adam Lew Sołtan

d. 30 Grud. 1882.
Poznań

Kochanej Pani Zofii!

Winszuję Wam Nowego Roku - prze-
syłam serdeczne życzenia, by ten przy-
szły był w każdym względzie dla Was
i całej rodziny szczęśliwy - a szczegól-
nie, byście zdrowi byli i dla kraju
i dla przyjaciół, długie lata żyjąc
radości tem sprawiali - te z serca
życzenia na Nowy Rok Wam ślę -
Boże daj, by wszystkie się sprawdziły -
Mówił mi Dunin, że wezwał go
[illegible] Konopacki na rad, co robić z
[illegible] Konopackim..., który po-
o bardzo umysłowo cierpi - szkoda
[illegible], bo to i dobry i uczciwy
[illegible] - czy Wy wiecie o tem, że
na ile, że umieścić go trzeba w zakładzie?

Pytali ci w ostatnim liście o „dziej[...]
pozy: Rossyjskiej" – moje takie zdan[...]
nie, że wolno pisania o Rossyi [...]
Rossyjsku, bez wyjątku – o Rossy[...]
należy pisać w obcych językach i w
języku polskim – tedy pisania zrobi[...]
ciemnie i zagranicą i w samej Ros[...]
tedy wolnie drogi miały wstęp [...]
Rossyi – to co innego – a i tam nie
jest, to szkodzi nakładu na książ[...]
ki o Rossyi po rossyjsku – O Rossy[...]
pisząc w obcych językach – poruszają
prasę Niemiecką a tem samem
ogół Rossyjski zniewiążą.

24 Stycz. ... brata Michała
żonę tu nareszcie ... z Gratz'u
Przyjechała ... ciotka moja ...
z córką i zapewne synem – ponieważ[...]

się nam radzinne kółko – Kaleckich –
nam już ta –

Serdecznie obu Wam ściskam – który
drowi – od czasu do czasu – na każdej
najkrótszej wiadomości o twojem zdrowiu –

Wam
życzl: sługa
Adam Lew Sołtan

P. S. Czy syn Wasz Jan zrobił jaki
interes w Petersburgu?

d. 12go Lut. 1883 – Paryż

Kochany Panie Józefie!

Adaś Sierakowski przysłał mi z Krakowa pierwsze arkusze druku Listów Zyg. Krasińskiego do [illegible] – potrzebują one bardzo pilnej korrekty – z naszych też są błędy – w XXXVII liście nie Soenft ale Senfft – w liście XXXIII villa Mills a nie jak wydrukowano – dalej dwa Marcelli – a winno być Maccelli. Trzeba pilnej korrekty a mnie dobrze by było by już ostatnią dali też do przejrzenia Adasiowi póki jest w Krakowie – co zaś szkoda że nie wziąłem z sobą oryginałów listów bo kto wie, czy przepisujący listy nie zrobił błędy, bo zdaje się nikt przepisywania nie pilnował – ma się rozumieć że ta uwaga moja chodzi o naszego korrektora treści Tatowa.

Tu widzimy Deotymę – ona mnie

nie oczarowała a odczytaniu potrzebnie
zmądrzała – przytem baba kapryśna i
pretensyonalna.

Nareszcie Szujski zmarł – był to jeden
to mocny charakter ale rzadki dla nasz-
ki – lubił pracę – publicysta nieosobli-
wy, szczęśliwie zmysł posiadał – miał
też pewną dozę szlacheckich narowów
trzymania się klamek pańskich –
tem samem nie był tam dobry – a
szkoda, bo byłby użyteczniejszy.

Jak Wasze zdrowie? Serdecznie ści-
skam – Boże daj Wam zdrowie

Kochający Was

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

27/1 83 ~~685~~ 544a

Kochany Pani Józefo! Załączam listę ciągnienia losów Krakowskich — nasze nie wygrali[śmy] nic — ale może nie wszystkie numery mam zapisane?

Jak zdrowie? Co się dzieje z synem Janem — czy dostał jaką korzystną posadę przy kolei żelaznej lub jakim przedsiębiorstwie?

22/1 83

Kiedy wyjdzie list Krasińskiego Zygmunta.

Serdecznie ściskam
wasz życzliwy Adam Z. Sołtan

d. 19 Lut. 1883
575 687
Parmai

Kochany Panie Józefie!

Za godzinę jadę do Krakowa na parę godzin – jeżeli macie jakie zlecenie, to napiszcie do mnie do Krakowa pod [illegible] – a spełnię wszelkie zlecenia.

Serdecznie Wam Wam ściskam dłoń.

Przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

683
576

d. 8go Marca 1883 r.
Paryż

Kochany Panie Józefie!

Wczoraj wróciłem z Krakowa — był w Krakowie Gubrynowicz i uregulowałem rzecz druku korespondencyi w ten sposób, że on cały rękopism oddał Adasiowi i on podjął się zająć się dalszym drukiem — dając sam ile trzeba do druku i będzie nadać spiewnik korrektę — co byście mnie, to pisząc do niego pod Baranami — i na Jego ręce wyszlijcie rostrzy- teraz druk pójdzie prędzej —

Co do listów Krakowskich — Nareszcie wypisałem i będę sam pilnował —

Jeśli bylibyście co potrzebowali od Janiewicza – piszcie do Adasia a on wyekspedjuje dla Was –

Jak Wasze zdrowie? Doniesiono mi że jedziecie do Włoch – czy prawda?

Serdecznie ściskam Was

Przyjaciel i Sługa

Adam L. Sołtan

d. 17go Marca 1883
Pluskowęsy

Kochany Panie Józefie!

Nadchodzi dzień Waszego patrona — przyjmij więc też moje serdeczne powinszowania, wraz z życzeniem jeszcze długich lat przy zdrowiu i lepszem powodzeniu, niż w tych ostatnich miesiącach. Kalksteinowie ślą Ci także swe powinszowania z podobnemi życzeniami jak moje.

Ja jutro wracam do Poznania. Co do Wszystkich listów Adrjanowi do wydania Korespondencyi z Ma-[illegible] i spełnię wszystko jak żądasz — Wstęp wypracuję i zaraz dam do druku.

Jak z zdrowiem? Czy się znowu nie pogorszyło?

Serdecznie dłoń twoją ściskam

Wasz

Szczery i Sługa

Adam Lew Sołtan

d. 22go Marca 1883 r.
Parnai

Kochany Panie Józefie!

Druk Korespondencyi Zyg. Krasińskiego prawie na ukończeniu — zatrzymał u Lidii Adaś tylko bardzo małą cząstkę rękopismu, czekając na wstęp — nie oddaje cząstki według Waszego życzenia. Prosił był pisał do Was o przysłanie prędko wstępu, by prędzej mogła być skończona — druku Wam kazał wysłać i musieliście odebrać.

My tu mamy formalną zimę, bo mrozy i częste śniegi — Wielkanoc zapowiada się nie rozweselająco w naturze — zaraz — brudno i błotno.

Życzę Wam zdrowo Wesołych Świąt — byście jeszcze długie wieki lat choć przy względnym zdrowiu nam żyli i przyjaciół serca cieszyli — Sercem Obu ściskam —

Kochający Was
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

69/ 579

d. 25go Marca 1883 r.
Poznań

Kochana Pani Józefo!

Tylko kilka słów piszę – całą noc nie spałem, bo brat mój Michał niespodzianie zachorował – był całą noc przy nim Świderski i o 2giej przyjechał Koczorowski; telegrafowaliśmy do Steinerhofa po Czernieckiego.

Donieście o twojem zdrowiu – jesteśmy niespokojni o Was – koniecznie donieście lub każcie komu donieść. –

Adaś w połowie Kwietnia z Adamową Potocką i córkami Anną i Dominiką i Bronickim Konstantym do Świętej Ziemi wybierają się – pisze Adaś by Mu dać pielgrzymkę do Ziemi Świętej Hozińskiego, ale tu nigdzie znaleźć nie mogę, gdzie wydano i gdzie dostać można?

Kończę bo Doktor woła — serdecznie ściskam — donieście o zdrowiu. —

Kochający Was

Ojciec

Adam Lew Sołtan

d. 28. Marca 1883 r.
Parnai (?)

692
550

Kochany Panie Józefie!

Donoszę Wam, że brat mój lepiej się ma, ale jeszcze łóżka nie opuszcza – niebezpieczeństwo już żadnego nie ma. Telegram Czerwińskiego nie został w Steinerhafe (?), był we Lwowie i stamtąd telegrafował co ma zrobić – przykazano (?) dać, by telegrafowano jak się ma i czy ma koniecznie przyjechać – a że było lepiej – od telegrafu nie zaliczymy (?), że źle minęło i przyjazd nie konieczny. Michał nam wiele strachu napędził. Już to dwuletnie więzienie i Sybir, zupełnie mu zdrowie zrujnowało – ile to takich Car ma dziś na sumieniu – a kto w Jego imieniu rządzi krajem, to niedziwny (?) że Minister spraw wewnętrznych z tradycyjną przypolityką (?) był i taki Makarowy (?) o nas i nas sądzi i losy zmienia – ludzkości naruszenie nie postępuje – gdy potworom dają

się nadziei —

Bardzo się ucieszę — jeśli syn Wasz n[…] dzie dochodny pozna — ale żeby go chło[…] opuścić dzieło spekulacyjne — dziś wszy[…] wiedzą że na spekulacyach w Rossyi robią fortuny.

O Waszem zdrowiu doniósł mi [...] dawaniu, że lepiej — ten ostatnie od[…] la Doktora i mnie donosi — [...] wa że Was dawno dom nie widział i syna donosi, co Doktór mówi Żeby syna się ucieplił i mogli wyjechać na południe, ale póki nie ustali się po[…]gody, nie puszczajcie się w drogę —

Załączam bilecik od Waszego Kossa[…] Doktorskiego —

Serdecznie ściskam Wasze ręce [...]

Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sapieha

D. 9 Maja 1883 - Waplewo

557 693

Kochana Pani Józefo!

Ścigając myślą za Wami, chciałam pisać, by się o zdrowiu coś dowiedzieć, ale nie wiedziałam dokąd adresować - dzięki więc Wam że temu odwołaliście, i tęskno mi za wami - bardzo mnie list ucieszył a razem i zasmucił, że z zdrowiem nie dobrze a do tego i na porę złą trafiliście - świat tu pod nogami się obraca - u Pan chłodno i słotno a na północy u nas na Malborskiej Maj pogodny i ciepły - niezwykły dzień i po 18 st. ciepła w cieniu - Już tu jeszcze 2go Maja i stale pogodnie - a Wam z 4 Maja o chłodzie i słocie donosi.

Ja tu do końca Czerwca sam będę
w domu chaos – pełno wyjazd
dla innych przeróbek – robo
więc dość mam – Ostatnie w
mości od Adasia i Konstant
pola – czy pojedzie do Ziemi Św
tej, jeszcze sam nie wiedział
z nim sam Hr. Adamem Poto
z Anną córką i synem Andrz
i Branickiemi Konstantowie
z sobą i Felicyanną i Krakow
Adasiowa dotąd w Krakowie
nie zupełnie zdrowa lecz
potem w Krzeszowicach ko
będzie kąpiele Franzensbad
błotne – i obiecuje że tu z p

rotem pod koniec Czerwca.
Brat mój z żoną do Franzensbad
i wybierają.
Pan brat Adasiowi obiecał się
tem do Woplewa - ciekawym
czy dotrzyma - bardzo życzę -
W Gazetach czytałem że z Stin-
ska do Równego Pan syn Jan
Potem kolej budowali - czy to pe-
wne? Ucieszyło mnie to, ale
w mieciarskim życiu, czy to for-
tunę zdobył - dojmie mi o tem co
nowego jest.
Druk w Krakowie listów skoń-
czony i wkrótce w świat pójdzie
tom Korespondencyi ś.p. Zyg-
munta -

Biedny Zupański był bardzo
źle i tracono nadzieję uratowa-
nia go – teraz Bogu dzięki przycho-
dzi do zdrowia – bardzo to ucie-
szono – jest to bardzo dobry czło-
wiek i potrzebny a tym jeszcze
za młody, by to zostawić. –
Teraz mu z warunków, tylko
o Koronacji tego bydlęcia Cara
gadają – jak to nudne! Co za pod-
ły list Jego do Apuchtyna
i taki pamięć Millionowa. –
Donieście o Sobie niezgorzej
o swoich (synach) – a coś i o Fran-
cji o tej teraźniejszej myślicie –
czy ją utrzyma Rzeczpospolita.
Serdecznie Was ściskam
Wasz przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

16 Maja 1883
Waplew.



Kochany Pani Józefo! Bardzo mnie ucieszył Wasz list, że przecie syn Jan dostał pracę przy kolei i że może Bóg Mu da choć wszystkie odrobić straty, jakich już tyle doświadczył — tylko, że po doświadczeniach będzie mniej ufał ludziom i nie da się oszukiwać i wyzyskiwać. — O śmierci Ojca Józefowej, już z gazet wiedziałem —
Teraz gdy ustaliła się pogoda — to może i Wam zdrowie lepiej służyć będzie.

Co za smutne wieści z Warszawy? Padły Urząd zam-
knięty i padłe narzędzia – spoliczkowany Apuchtin
wraca do Warszawy, a gdyby to miało być prawdą
zostanie głównym w Cesarstwie – to strach pomyśle-
ć o skutkach dla naszej prasy – piękny to czas
ciężki zwierzchnik! – Czy czytaliście ocenę dzieła Lis-
ickiego (po francusku wydanej) o Wielopolskim prze-
z jednego Francuza – warto, by kto temu sprawozdaw-
cy francuskiemu dał należytą odprawę i by wyjaśni-

i takiemu szlachetnemu jak Lisicki – to nie [illegible] w kraju – i to ten Lisicki, który zebrał wsparcia u biednych emigrantów w Dreźnie i oddał Francuzkę gouvernante – by miał za co zjadać przysmaki, dobroduszna albi-[illegible] – sama emigracya, po parę tolarów na tę godzi-ny się składali i pięknie [illegible].

Adaś w końcu Maja już ma wrócić z [illegible] do Krakowa –

Nie spieszcie bardzo z Drezna – wypoczynek Wam się należy – Ściskam Was oboje serdecznie – bywajcie zdrowi

Wasz do Grobu
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sapieha

d. 21go Paźd. 1883. Wapleń. 695
555

Drogi i Kochany Panie Józefie!

Nie odzywałem się do Was, nie chcąc Was narażać na odpisy — a żyjąc ciągle tu ja i wszyscy w Wapleniu w trwodze, szczególnie o stan Waszego zdrowia, odzywałem się do Konopackiego — ale On zbyt nie jasno donosił o zdrowiu — więc nareszcie sam się zgłaszam z prośbą, o szczegóły, stan Waszego zdrowia — czy rzeczywiście jest tak źle, jak ludzie mówią. My tu wszyscy współczujem, zanosiliśmy modły, by Was spokoju i zdrowia Bóg nie skąpił —

U nas też nie zbyt wesoło — mój Szwagier w tym roku bardzo cierpiący i bardzo nas niepokoi —

Brat mój w Wenecji — ciągle o Was pyta i również o stan zdrowia niespokojny, więc prosimy o wiadomość krótką, jak dziś się czujecie, szczególnie przy tak niemiłej jesieni.

Najserdeczniej Was ściskam — wszyscy tu serdecznie pozdrawiają Wam niezmienny przyjaciel

Adam Lew Sołtan

d. 17go Grud. 1883. Waplew

Kochany Panie Józefie!

Załączam Wam listy łaski Windisch-grätza - czy mi Wam las [illegible]?

Ja tu zostaję jeszcze na Imieniny Adasia a 26go jadę do [illegible]-jeśli będziecie mieli co w [illegible]-niu, to rozkazujcie.

Był tu u nas Alexander Skirmunt z Pińszczyzny, właściciel fabryki sukna - pytałem go o Waszego syna - twierdzi, że Mu zrobota [illegible] bardzo trudno, bo ma [illegible] wszystek [illegible] stat; i liczę na znaczny zarobek bardzo trudno - żeby przyjmowali [illegible] [illegible], aby nie miał strat.

[illegible] Wam zdrowie [illegible] Kiedy

Boże do końca tej sprawy – która nie zbawia Was drogi ale i lik przyja-ciół – Boże daj Wam zdrowia – i z nowym rokiem, lepszej doli. Lecz serdecznie Wam życzę, ściskając serdecznie Was Wam –

Wasz

Ojciec i Sługa

Adam [illegible]

Kochany Panie Józefie! Życzę Wam
przedewszystkiem zdrowia i by z
rokiem Nowym darzenie się
Adam Lew Pereświt Sołtan.
lepszy dla Was - to szczere życze-
nie tego mego - jako przyjaciela -
zawsze Wasz
Adam Soł

~~602~~ 517

603
558

d. 18^go Lut. 1884. Poznań

Kochany Pani Józefi!

Mam stały zamiar przed 10 Lutym Was odwiedzić – ale najpierw zapytam otwarcie czy Wam to obecnie na rękę będzie – mam teraz wolnego tydzień i z tego chcę skorzystać –

O nieszczęściu wnuczka Waszego mi z Krakowa donoszono – że na niego wyżej miano zdawać ale to się nie bardzo udawała – nie wiem czem się skończyło – czy się udało?

Po odebraniu otwartej Waszej odpowiedzi co do przyjazdu – doniosę kiedy przyjadę – zabawię z parę dni –

Serdecznie Was wszystkich ściskam

Kochający Was

przyjaciel i sługa

Adam Leo Sołtan

d. 19ᵗᵉ Marca 1884 - [illegible]

~~604~~
559

Kochany Panie Józefie!

Serdecznie dziękuję Wam za pamięć.
Sprawa moja z Kuntzelem a Kantec-
kim dotąd nie ukończona - a winą
tego Redaktor Jeske - który naj-
gorszą tu odegrywa rolę - Na zapyta-
nie Wierzbińskiego odpisał, że z ga-
zet zakordonowych pierwszy raz się
dowiedział, że korespondentem jest
Profesor Kantecki - że wyrażenia
w liście, że korespondentem jest
„poważny i wielce rozumny w litera-
turze", nie ściągało się do Profe-
sora Kanteckiego - ale jeżeli Profe-
sor Kantecki głośno przyznaje się że
On pisywał korespondencye, to go
z powodu nie [illegible] i ani zyczy ani
przeczy - odpowiedź tą tonem, [illegible]
[illegible]

ponim tego nie spodziewano się,
szczególnie że wiedział, już w czasie
nieżycia, Kantecki zostawiłby
sześcioro małych dzieci bez sposobu
utrzymania - Nikt od Zenikiego nie
żądał, by powiedział kto korespon-
dentem, ale sumienie Mu naka-
zywało otwarcie oświadczyć, że Pro-
fesor Kantecki już nie jest - dla-
czego tego nie uczynił - pojąć tru-
dno - Klemens Kantecki w prospek-
cie Tygodnika figuruje jako współ-
pracownik - charakter Jego pisma
musi Mu być znany, kiedy wzgląd
że korespondent „poważny i wielce
znany w literaturze" - jam nie
śmie robić wycieczki i twierdzić,
że kiedy głośno przyznaje że Profe-

sów - to temu ani przeczy ani rzeczy
nie mówi - Oto macie uwagi Tyg -
a jak się wszystko skończy, dotąd
nie wiemy - My nie pójdziemy dro-
gą Zenickego i mększów używać
nie będziemy - Sądzę że Sądy honorowe
w tej sprawie będą musiały rozstrzy-
gać - czy wyjdzie na tem dobrze Zeni-
ke i Tygodnik, bardzo wątpię.

Bardzo żałuję, że nie byłem w Wa-
plewie w dzień bytności brata twego,
ale obiecał się listem do Waplew-
nie do Kiej odwołać się -

W Korespondencji tutejszej w Tygo-
dniku - oddający cześć Tow. Przyj.
Nauk i Teatrowi toruńskiemu, że
prawidłowo i sumiennie te in-
stytucje rozwijają się i że warte
większego niż dotąd poparcia.

Serdecznie dłoń Wam ściskam –
Boże daj Wam końca strapień
i zdrowia

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

d. 25 Kwiet. 1887 - Parnai

605
561

Kochana Pani Zofio!

Dziękuję Wam za pamięć - ale bardzo nas smuci stan Twojego zdrowia - a z całej duszy życzymy polepszenia.

Co do tego Redaktora Zenikego - to nie pojmuję, by był uprzedzonym w ubo- nie sprawy brudnej - jeżeli korespondencye z Parnasu w Tyg. Ilustrowanym były pełne fałszu i napaści na ludzi uczciwych i pracujących bez interesowności - jak mógł Redaktor pisma tak poważnego, mając z bezprzykładnym uporem obstawać w obronie złej sprawy - czy nie uczciwiej było przyznać się, że przeskok lub w błąd był wprowadzony, nie mając tu stosunków

i ludzi – ale źle robię i nadal będzie
agitacyjny a nie dopuści na ojc-
czyzna osobiście, bez sumiennego
przekonania o prawdzie – zdaje
się to być niedozwolonem i niepoj-
mniej postępowania obrony oj-
czyzny.

Marcin pojmie z jaką gorączkową
niecierpliwością, jako przyjaciele z
serca, czekamy końca Waszej sprawy
a Bóg daj by najsilniej zakończy-
ła i byście mogli wyjechać i odpo-
cząć kończymy Wam karcząc –
życzymy Wam z serca powrotu zdro-
wia i ściskamy oboje Wam szczerze

Wasz
Przyjaciel szczery
Adam Lev Sapieha

Blatt Nr. 19.

Leitung Nr. 190

Telegramm Nr.

Aufgenommen von Bln

den 19/3 um 10 Uhr 10 M. Vm. mitt.

durch

dr . j j kraszewski festung

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Magdeburg.

Ausgefertigt den 19/3

um 11 Uhr 11 M. mitt.

durch

606
562

Telegramm aus Worte. 1886 den ten um Uhr Min. mitt.

mdbg posen 16 9 25 m =

= serdeczne powinszowanie imienin = alfons marya adam sierakoscy kalksteini

adam soltan

C. 187.

d. 26go Sierp. 1885. Krzeszowice
via Oświęcim -

563
~~615~~

Kochany Panie Józefie!

Biedny Bartels ostatni czas chorujący, bardzo mnie prosił, bym do Was napisał i prosił, byście dali pozwolenie na przekłady na francuski swe powieści Pannie Józefie Przeciszewskiej Emeritce - to stara panna ze 70 lat mająca, bardzo zacna i pełna energii - daje lekcje Muzyki teraz i utrzymuje - Ona miała od Was pozwolenie dawniej - ale że pismo przestało wychodzić - więc prosi o nowe pozwolenie - jeśli pozwolicie - to proszę przysłać na moje ręce - a ja jej oddam -

Jak drogi Panie Józefie Wasze zdrowie - tu często o Was pytają - szczególnie Hrabina Augustowa, która tu obecnie bawi - Ja tu jestem prawie dwa miesiące i jeszcze z miesiąc zabawię - aż ostatni Austry-

jaskie Obywatelstwo - moi mali jeszcze po-
leceni do Krakowa - Co z radością spełniają -
rozkazując. - Drżę z serca braterskim uści-
ciem Was i odzwania - niech Bóg nie uśmie
jej synom z powodu - szczególnie Janowi -
czy nie stracił przy budowie kolei?

Moi wszyscy dzięki są zdrowi - oprócz Al-
fonsa, który zawsze ma się nie dobrze.

Wieści z kraju o żniwach okropne - szcze-
gólnie na Wołyniu i Litwie - brat mój tu-
dzież nie miał kupić na siew pszenicy - bi-
da tam ogólna.

Serdecznie Waszą Panią ściskam - Boże
daj byście choć na zdrowiu lepiej się mieli -
i by Pan Bóg dał dzieciom Pani Waszej osobiście
uściskać -

Kochający Was zawsze serdecznie

przyjaciel

Adam Lew Sołtan

d. 27 Paźd. 1885. Kraków

564

Kochany Panie Józefie!

Dziś przyjechałem odwiedzić brata Michała, który tu mieszka i dowiedziałem się od Waszej serdecznej przyjaciółki Pani Zaleskiej, że Was na Kaukazie do Maja pozostajecie. – od Zosi i brata rozsyłamy Wam ukłony, całej rodzinie się kłaniamy i życzymy, byście przez ten czas podtrzymywali zdrowie i Bóg dał by i reszta czasu Wam była odpoczynkowa.

Ja jeszcze siedzę w Krakowie – czytałem o Was i wypytuję – serdecznie Was ściskam

Wasz przyjaciel

Adam Lew Sołtan.

d. 9go Grud. 1885. Kraków
pod Baranami
565 417



Kochany Panie Józefie!

Bogu dzięki, że wyrwaliście się nareszcie z tego więzienia i przestaliście Prussaków nie widzicie – by Bóg dał Wam tylko poprawę zdrowia – ja jeszcze nie mam naturalizacyi – i zapewne tu dłużej zabawię – Nas dotknęło wielkie nieszczęście, starszy synek Staś Sierakowskich skaleczył oko nożem – i w Królewcu musieli oko wyjąć a wstawić sztuczne – straszny to wypadek i boleść nad miarą Rodziców – spodziewam się całą rodzinę tu za dni kilka.

List Wasz w Kraju o pomniku – bardzo się
podoba i samym członkom Komitetu, nie
mają argumentów do zaprzeczania – nim się
skończy nareszcie – nikt nie wie, ale zdaje
się że koniec nie prędko nastąpi.
Brat mój tu obecny Was każe uściskać –
Bartels, który pewnie nie wyjdzie z choroby
już pozdrawia i każdemu Wasz list z Kraju
odczytuje – i twierdzi, że nareszcie znalazł się
ktoś, co się ośmielił prawdę powiedzieć.
Najczulej Was ściskam – Boże Wam dopo-
móż i daj Boże, byście już ani więzienia ani
Prus nigdy nie widział –
Do widzenia w zdrowiu – Wasz przyjaciel
Adam Lew Sołtan

d. 22go Grud. 1885. Kraków
pod Baranami

618
566

Kochany Panie Józefie!

Święta i Nowego Roku winszując, życzę od Siebie i całej rodziny Sierakowskich, by wszelkie złe ubiegłego Roku, na zawsze przepadło i byście nam zdrowo i wesoło żyli w najdłuższe lata – a może Bóg wysłucha naszych życzeń, usuwając z tego świata głupca z garbiatego Wilusia Pruskiego – a tem samym i skończyłoby się panowanie tego szatana Bismarka – bo syn jego i Następca nie da się wodzić tak bezecnie przez Niego i już się zastanawia we wszelkich wszeteczeństwach – tak wszyscy sądzą! Daj miły Boże

by ten czerwony głupiec, zbyt długo panujący, wzdorny na pastwę wściekłości Bismarcka – jako najprzój odwrót ze świata, dla dobra i lekkości i samego państwa! –

Sieramowscy od dni kilku już są tu – biednemu Małemu Stasiowi oko wyjęte i wprawiono sztuczne, zdrów i wesół, jakby nic nie było – bolesne to zdarzenie.

Często o Was wspominamy i ... nie mamy w Bogu nadziei, że klimat Włoski, wróci Wam siły – Donieście nam czasem – czy nasze nadzieje się spełniają. Przyjaciele co po

dają o Was wieści - niech mają tyle
rozumu, by nie głosić, że zdrowi
zupełnie, bo to mogłoby zaszkodzić -
gdyby Wilus żył i amnestyi nie dostał,
bo w takim razie, Prussacy nie
wierzyliby świadectwom Doktorów,
i mogliby jeszcze starać się - a
szkoda zubażać Prussaków - bo
jeżeli, nie przypuszczam, byście mie-
li do Magdeburga wracać -
Hr. Ignacy Potulicki z żoną, wy-
bierają się do San Remo - żona
Jego rodzona Siostrzenica Alfon-
sa Hussarzewska - nie byli oni
nigdy w San Remo - czy [illegible]
[illegible] przysłałby [illegible]
[illegible] i czy kuchnia znośna, bo

Na lekcyj zdrowa kuchnia to grunt -
a i on ma katar żołądkowy - dosić
ci mi o tem, bo bardzo obarczo-
zony.

Jak zdrowie syna Pana? Mateczki-
nie czy się polepszył? Jego stan, po
pracach przy kolei - bardzo mnie
to często na myśl przychodzi -
Jenora Rogozińskiego nie pamię-
tam, ale pamiętam, że - ktoś tu
miał wrażenie, iż gdyby w Jego o[illegible]-
gu urzęda zjawił się - ma arendo-
wać - co to za podli przesądy!

Serdecznie kłaniam się wszystkim -
Życzę zdrowia i spokoju - kocha-
jący Was Ojciec

Adam Leon Sołtan

d. 14go Marca 1886. Poznań 77 568

Kochany Panie Józefie!

Na dzień Waszego patrona zasyłam naj-
serdeczniejsze powinszowania z życzeniem
od Nas byście nam żyli w najdłuższe
lata i byście już w dalszem życiu nie do-
znali żadnych przykrości – i by Bóg nam
dozwolił jeszcze Was odwiedzić i uści-
skać serdecznie. Myśl o Was nigdy
nas nie opuszcza i zawsze tem się [illegible]
co porabiacie i jak się macie –
jak też zdrowie? –

Tu u nas nie wesoło – stan ekono-
miczny ciężki i strach pomyśleć czem
się to wszystko skończy – gospodarstwo,
handel i przemysł w zastoju –
jak tak dłużej potrwa, nikt nie wy-
trzyma i ogólne bankructwo by musi-
ało tu od połowy Stycznia –

Bądźcie zdrowi – dłoń Waszą serdecznie ści-
skam i Kochającej Kochającego Was serdecz-
ny przyjaciel

Adam [illegible]

d. 4go Maja 1886 – Waplewo 718 / 569

Kochany i Czcigodny Panie Józefie!

List Wasz dwa dni temu przysłano mi z Krakowa – zaraz poleciłem szukać pewnego i dobrego Wam sługi – ale musicie być cierpliwym, bo trzeba na to czasu by pewnego znaleźć – poleciłem to bardzo zdatnej osobie – Piszę przez Kraków, by na pewno list doszedł Was –

Nas dotknął Bóg ciężko, Alfons 28go Kwietnia umarł i przedwczora tu go pochowaliśmy – wielki to dla nas smutek. Same złe nas nękają zewsząd –

Jak Wam zdrowie? Ja tu teraz sam na dłużej zostaję – wa-ra Administratora od Oświęcimo-

cili – Sądzę że w Kamionka –
zjazd być musiał tu wielki –
Napiszcie mi o mnie – co myślicie dziś o Was – ja sądzę że dobrego do 150 a 200 hul. racznie wstać może – List nie sam adresuję dla pewności – bo ktoś wyższy moje –

Najczulej Was ściskam – Kiedy odwiedzicie nas w lepszej porze – Was serdecznie kochający i oddany Grobowiecki

przyjaciel i sługa
Adam Lew Saltan

d. 17go Maja 1886 – Wapleno
p. Altmark

Kochany Panie Józefie!

List tu pisany odebrałem – poleci-
łem szukać lokaja; ale to nie tak
łatwo, bo nie pora, każdy zajęty –
ale może się uda – co za szkoda, że
ten co u nas był 12 lat w Parma-
nie żonaty i ma dzieci – ten był-
by doskonały i pewny – On też
szuka dla Was a ma majętnoś-
ci, stosunki i sumienny – nam
go bardzo żal, ale nie mając domu
w Poznaniu nie potrzeba – a na
wsi mamy stałych do dziś – jak
tylko co z pewnego nadarzy, to
zawiadomię, by porozumieć się czy
dogodny i jak go odstawić –
Co za czasy! a co za podli posłowie

Prusacy nie mówiąc o Bismar-
który jak wściekły bies zawzięty
na nas - jest to nie ma podług
narodu na pokonaniu korzysta
ale mimo wszystko narodu nie
zniszczą i ducha nie zabiją -

Co do Was - bardzo pojęte, że u-
cie nie mówicie - jest dla samego
stanu zdrowia -

Dowiaduję się od czasu do czasu o
bie - wiem że zamyślacie dom ku-
w San Remo - ale czy tam nie
drogie!

Serdecznie Was ściskam - Ro-
dzinie odwdzięczyć i żyjcie długo i
żyli -

Serdecznie Wasz
[illegible]
Adam hr. Sołt-

d. 8go Lipca 1886. Waplewo

720
571

Kochany Panie Józefie!

Nie wiem gdzie do Was adre-
sować — więc przez Kraków
list wysyłam — tam zaadre-
suje i odeśle — jeśli jesteś
potrzebujący lokaja, to po-
syłam Wam świadectwa —
i ten co rekomenduje, to
pono 12to letni sługa, dziś
konkordyjer u Atrzyl i kupca.
Od niego nic przyszło —

U nas tu smutno po śmier-
ci biednego Alfonsa — a przy
tem te wielkie Prusacy nie

dając, spokoju drogiemu nad wielkie zmiany - co to za czasy! Kto mógłby się spodziewać, że dożyjemy tak barbarzyńskich i bezwstydnych czasów.

Jan z Iwanem zdrowiem, co dzień nie miał te przystani sobie zadajemy -

Już pewno nie będziecie mogli użyć korespondencji mego Ojca - jubilata, to może nam tu pod adresem Adam. wysłanie.

Co się dzieje z Waszą rodziną?
Czy Ksiądz do nam kiedy odwoła-
cie?

Serdecznie Was ściskam —
Życzę się zdrowia i życia do-
wesoło dni lepszych dali —

Uściskając Was
Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sułtan

d. 27go Lipca 1886. Wapleno

721
573

Kochany Panie Józefie!

Na list Wasz zaraz nie odpisałem, bo nie wiedziałem jak długo zabawicie w Szwajcaryi. teraz sądzę że już jesteście w San-Remo — Jak wiecie dotąd jestem w Wapleni i będę siedział tu, póki można, dopóki mnie nie zaczepili przeklęci Prussacy, ale czy dadzą mnie pokój, nie nie wiem — a list Wasz z Kreszowic, tu mnie odesłano. Jako Was piszę przez Austryję — posyłam do brata a ten oddaje na pocztę, a że

147

obecnie jest w Karlsbadzie, więc
stamtąd ten list odebrał — co
to za czasy! Ta pruska wszel-
ka dręczy, szczególnie w szko-
łach, ale bardzo się mylą ci
Niemcy, a tylko nienawiść
rodzą i Polskość robią sil-
niejszą — niepojęte zaślepie-
nie tych odwiecznych krzyża-
ckich barbarzyńców — naro-
du nie zabiją duchowo ale
wiele zaszkodzą materyalnie.
Dla tego cała prasa tu i wszę-
dzie polska, powinna nawoły-
wać do pracy a naszych pa-

ników Magnatów, by kapitały
nie lokowali zagranicą ale w
ziemi w Kraju – ta agitacya
powinna być ciągła i głosy w
prasie o to często powinny się
odzywać. Gdyby Moskale mieli
więcej rozumu i pojęcia własnego
interesu – to powinni odwdzię-
czać Niemców i ich poddanych
tak łaskawie traktowani, tej wy-
dobić – ale oni tchórzą wobec
siły materyalnej Niemców i
tylko się cieszą, że mogą sła-
bych i bezbronnych drażnić – głup-
cy co nie dorosną do wowania. Mogą
drogo same następienie opłacić.

Żeby Bóg dał Wam siły i zdrowia
Wam, bo tu my serdecznie życze-
my – Wy nam dziś bardziej niż
niegdy kolwiek potrzebni, bo Wy
jedni co głos podnosić umiecie
gdy inni rozsypieni, strasznie
się psuje rozstrój, a naczelnie do
prasa galicyjska.

Moja siostra i Kuba Szeinowie
jadą do Karlsbadu – siostra
moja bardzo odczuła śmierć
męża i też nie bardzo dobrze jej
ma – Wy możecie do niej teraz
pisać, jeżeli niech kto za Was
adresuje, bo z tej Waszej li-po-
dli Prussacy zmyją dobrze –
Serdecznie Was ściskam
Wasz przyjaciel Adam L. Sołt

d. 29 Grud. 1886. Wapken ~~722~~ 575

Kochany Panie Józefie!

Korzystam że brat mój tak blisko Was – i zasyłam Wam Noworoczne serdeczne pozdrowienia, dołączając życzenia, byście nam długo żyli i przy dobrym zdrowiu – a przedewszystkiem, byście doczekali tej radości, by przeklęte Niemcy się rozpadły a Prusacy w proch rozbici i upokorzeni – bo dopóki one władzy dalej Naszej Polski się poprawi – ja w to wierzę, że się to będzie musiało stać a nam przyjdzie – tem radośniej będzie. – Nie sposób, by Europa była tak zbydlęcona i nikczemna, by się dała knutem Bismarcka rządzić – musi się opamiętać i otrząść się z upodlenia – już sam stan materyalny, Europy do tego zmusi –

Bardzo się cieszę o Was wiadomościami od brata Michała – miał w Wigilię być u Was – tędy się był –

Korzystam z bytności Michała, proszę go, by zabrał Korespondencyą mego Ojca – On Wam pomoże ją wydobyć z biblioteki – tak że sami nie będziemy potrzebowali się trudzić –

Ja byłem w Krakowie, na pogrzeb biednego Semenińskiego pojechałem w Krakowie u Bartynowskiego znalazłem papiery i dokumenty o Policyach i nabyłem – Bartynowski ma ogromny zbiór, alfabetycznie ułożony i nie mal każda rodzina tam coś swego znaleźć może i sprzedaje nie drogo. Kupiłem też panegiryki Sierakowskich –

Pisał Michał, że mamy wyjechać do Szwajcaryi i że tam taniej – a tu każdy twierdzi, że Szwajcarya bardzo droga.

Sierakowski i Kukleinowie zasyłają Wam życzenia Noworoczne i serdeczne pozdrowienia –

Kiedy się odbaczemy? Mam już

wybiorę się do Krakowa – umyślnie bym zjechał Was uścisnąć – co za cięż-kie chwile przebyliście, od ostatniego naszego widzenia się – [illegible] [illegible]-cy!

Sercem Was ściskam – Boże daj Wam sił, zdrowia, i Boże daj doczekania –

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

Sołtan Michał

577

Kraków. 15 Listopada 872.

Szanowny panie Józefie!

Przebacz mi że dopiero teraz odzywam się do pana i to napędzony właściwie interesem; - nie myślałem bym miał prawo zajmować Mu czas i moją korespondencyą.

Pobudzeni umieszczonym artykułem Wołowskiego w Czasie o dziele p. Greg. ludzie dobrej woli umyślili przetłomaczyć go, polecili to mnie. Ponieważ chcielibyśmy zająć się tem jak najprędzej; pozwoliłem wziąć na siebie utrudzenie pana Józefa prośbą by chciał nam przysłać lub kazać przysłać, jeżeli nie z Drezna to z Lipska jak najśpieszniej dzieło czy broszurę pana R. Greg pod tytułem: <u>Political problems for our age and country</u>. Naturalnie co będzie kosztować zwrócimy panu z podzięką. Skierował mnie na tę myśl Zygmunt Skarzyński - Temu więc proszę mieć za złe a mnie mieć w swojem sercu i pamięci jako szczerego przyjaciela i sługę

Michał Sołtan.

Krakowski Hotel N. 35.

Kraków 873. I-9.

Szanowny Panie Józefie!

Bratniej napisał do mnie że jednocześnie z projektem
moim wydawania, przy pomocy akcyonaryuszów, pisma
miesięcznego, a właściwie zamiany dotychczasowego tuzinego
pisma: na Dziś, na pismo peryodyczne – zrodził się projekt
za kordonem do naszego podobny. Donosi mi że Pana
Dobrodzieja ... proszono o redagowanie takiego pisma i
wydawania. Program zapewnie taki sam co i Na dziś;
warunek ten sam – żeby mogło iść pod Rossyjski zabór.
Że takie pismo, wyłączające politykę i przedmiotów w nim
zakazanych. niezbędnie potrzebne dziś – że rozszerzyć
korzyść polskich czytelników niezbędnie potrzeba – dowód
mamy w zejściu się tych dwóch projektów w jednym czasie.
Bardzo rzecz, zda się naturalną, że się zgłaszam do Pana Józefa
w celu dokładniejszych wiadomości o tym projekcie i jeśli
potrzeba – porozumienia się. Nie wiem o ile moje kroki
poczynione na wszystkie strony – będą miały powodzenie,
ale w każdym razie, czyli raczej w najlepszym razie, dwa
takie pisma istnieć nie będą mogły. Za wiele by było
dokazania na biedną, wycieńczoną organizacyi naszej czytel-
niczej społeczności. My mamy, w naszym projekcie, słabą
stronę – jedną – z tą że polegamy ... i opieramy się na
gorliwości zachęcenia 450 ludzi, którzy by chcieli wziąć
akcyję. Do tej się przyznaję. Ale zarówno chciałbym

by pan Józef dał mi prawo, zarówno zwrócić uwagę na to co mnie od razu wydaje się być po waszej stronie. Masz pan gotowe pieniądze, masz pan imię i zdolności i doświadczenie. Na jednej stronie to wiele i co wiele. Ale, najpierw - nasuwa się mi myśl o firmie: czy nazwisko pańskie nie będzie przeszkodą dla otrzymania debitu pocztowego w Rossyi? Czy można otrzymać go nie przed wydaniem, co najmniej, dziesięć zeszytów? A dalej najlepszy czyściło ozwolić wątpliwości moje. Czyż by pan Józef, tyle się naprawiwszy, zdrowie swoje sterawszy na tem polu, chciał by i dalej brać na siebie ~~cały~~ taki ciężar? Wreszcie z zobaczenia ciągłe do wrócenia się w ramki przez cenzurę, kapryśnie nakazywane - ostatecznie by zniszczyło Pana; Czy można by było, zdobywszy sobie stanowisko pewne, na pewnej stronie ruchu słusznego, tak pismo redagować, żeby o ile można, jak największą zyskało ilość prenumeratorów i czytelników? Z tego względu zawsze bym myślał że dzielniej by to było i właściwiej takiemu Kirkorowi redakcyj prowadzić. Tyle jest sposobów pokombinowania z sobą tych dwóch projektów że pewny jestem - że, jeżeli tylko nie ma ze strony twojej jakich warunków sine qua non i byle z naszych stron obu rzecz przyszło i traktowano bez żadnych myśli ukrytych, bez żadnych podejrzeń - bez żadnych

a poświadczyła szczerą chęć przyjścia do porozumienia,
otwarcie z mojej strony traktowaniu tylko by do dobrego
przyprowadziło skutku.

Dla mnie, osobiście, nie ma innego celu, jak by
pismo, z szerokim zakresem, a z wyłączeniem polityki
i skromniejszej, mogło skupić, i skupiwszy w sobie
wszystkie siły umysłowe Polski całej – miasto do
biednych zakordonowców wiedzę rozległą i obraz ruchu
umysłowego, który przeobraża cały rodzaj ludzki w tej
chwili; i, stojąc na wysokości chwili pierwszorzędnych
czasopism rozlicznych, stało się potrzebą dla każdego
myślącego człowieka. A czy będzie ono pod pańską czy
innego literata redakcją – dla mnie rzecz drugorzędna.
Widzę jasno jedno: należy by pismo miało warunki
trwałości; i dla tego sądzę, Szanowny Panie Józefie,
że summa którą pan otrzymał niedostateczna. My
chcemy mieć 1200 reńskich – i to nawet nie dosyć.
Nie wiem cobym zrobić był w stanie bylem pana kochanego
przekonać że mi o nic, osobistych widoków nie mam
w tem co piszę. Chciałbym odkryć pole dla dalszych
traktowań – wszystko przyjmę z dobrą wolą i wiarą – bo
je tak tylko piszę i tak myślę. Możem nie potrafił
natchnąć pana przekonaniem o charakterze mojej odezwy –
i gotów bym był choćby zjechać się, napr. w Poznaniu
dla bliższego i serdeczniejszego porozumienia się.

powinienem był na wstępie dziękować Panu za uprzejmo-
ść nadesłania mi książki angielskiej. Otrzymałem ją i
pieniądze 4 talar. i 6 groszów odesłałem. Jeszcze raz
teraz przepraszam żem pozwolił sobie utrudzić Pana
Józefa tym komisem – ale z ochotą to było przeko-
nania Jego dobroci i gotowości przyjścia w pomoc
kiedy tego zachodzi istotna potrzeba.

W oczekiwaniu odpowiedzi łaskawej, pozostaję
z wysokim szacunkiem i należną przyjaźnią

sługa Michał Sołtan.

Hotel Krakowski N. 35.

745
580

Steinerhof bei Kapfenberg.
16 marca 878.

Szanowny panie!

Brat mój Adam założył spokój mój w tych zacisznych górach Styryjskich. — pisze mi że może.. może będzie pan Józef raz [illegible] wracać z grodu [illegible] drogą Trzeszczyńską, żąda żebym na wszelki wypadek przesłał panu mój adres. Nie wiem, naturalnie, jak się to stanie! — ale nie tylko dla nas, nie tylko dla poczciwego doktora tutejszego — lecz i dla pana samego, czy nie byłoby dobrze zajechać tutaj na parę dni i spróbować czy nie udało się wynaleźć sposobów [do] życia Twojego, panie Józefie, tak cenne dla ubogiego kraju naszego, było i dłuższe i dla Ciebie samego znośniejsze? — Przyjechałem tutaj w odwiedziny do doktora i mam tu bawić do Kwietnia — kilka dni nie stanowi różnicy — zastosowałbym się do wiadomości otrzymanych od pana. potem zaś jadę do Poznania.

Gdybyś życzył sobie, panie Józefie, Graz poznać, zjechalibyśmy tam. Mieszkanie nasze czeka: Sparbersbachgasse. 24. Mamy poczciwą tam kolonijkę polską, i wtedy też zaczną tam się [illegible] —

Za parę dni dzień Imienin Twoich, panie Józefie, — zwykłe szczęścia życzenie, które cały kraj żywi — jak jest szeroki, i długi — [illegible] polscy — im bardziej rozsiani po świecie, tem silniej się spajają, dnia tego, w jedno uczucie — wypowiadać go nie nam potrzeby —

Lecz w roku tym, jak się zdaje, obchodzi kraj i inną uroczystość, połączoną ze zwyczajem kościelnych, zapewnie — rok jubileuszowy swojego, pełnego zasługi i pracy, zawodu literackiego — otrzymasz objawy wszelakiego rodzaju — pozwól i mnie

przyłączając się do tej massy, spieszącej z dowodami najszczerszego i najgorętszego, zwykle, uczucia, wdzięczności —

Oto prawie 30 lat temu, przybyłem do ziemi ojców moich nie posiadając, nie znając ani ich mowy, ani ich religii, ani ich obyczajów —

Pierwsze kroki moje w nowym żywiole i na nowym polu roboty stawiałem kierowany przez Ciebie. — Poznawałem społeczeństwo ze wzorów i obrazów przez Ciebie odmalowanych — cięższe stanowisko moje zawdzięczam Tobie — nauczyłem się nie zachodzić na krańce; — i przeto nie mam na sumieniu ani jednej przyczyny do tylu niesnasek publicznych i prywatnych. Dzięki Tobie, pokochałem to wszystko co szlachetne i gdziekolwiek się ono znajduje — O obowiązkach obywatela kraju, czerpałem naukę z Twoich pism.

Nie miałem, gdym rósł lub dojrzewał, ani ojca ani matki przy sobie — Oświeciłeś moją głowę i ogrzałeś moje serce. Gdym poznał okrutność losu nas ścigającego, Tyś wlał we mnie spokój i wytrwałą nadzieję w ostateczny tryumf sprawiedliwości —

Za Tobą idę, szedłem drogą prostą — i nie zazdrościłem tym którzy z jednego miejsca wychodząc razem, bliższemi drogami chcieli dojść do celu — Rozdzielenie się mnie nie straszyło bom miał zawsze mistrza mego przed sobą —

Czuję cały wpływ dobroczynny ducha Twojego, dziś prawie 30 lat po mojem odrodzeniu się — a więc świadectwo moje opieram na doświadczeniu w czasach, kiedy nie brakło żadnej sposobności probierczej —

Nauczyłeś mnie, w czasie kiedy musiałem wszystkiego się uczyć, nauczyłeś mnie analizy społeczeństwa i dziwnie skombinowanego naszego położenia —

I. Tej samej nauce zawdzięczam, że dziś mogę takie złożyć świadectwo na podstawie takiej analizy – przetworzonej na taką pewną ostateczną syntezę –

Zaszczepiłeś mnie 13 letnie moje odsunięcie od powszechnego życia i wiary przodków moich. – Wszystko co mnie przeszło wrogie okoliczności, odjęły – wróciłeś mnie z lichwą. – Tobie zawdzięczam nareszcie żem poznając ojca mojego 20 lat temu, mogłem w oczy mu patrzeć z czystem sumieniem, że na widok serce moje radośnie zadrgało –

Jeżeli dzisiaj korzę się przed Bogiem, którego doznaję uczucia na widok pięknej natury – łzy szczęśliwe roszę na świadomość o zacnym jakim czynie, a boleję i cierpię nad złymi i przewrotnymi – Twoje to tylko i tylko Twoje dzieło –

Jeżeli ~~na~~ w więzieniu, na wygnaniu, w chorobach nieustannych, w osamotnieniu czy wśród wygódek cywilizacji nowoczesnej – zawsze stoi przedemną obraz wspólnej, nieskończenie boleśnej, męczonej matki naszej – i jeżeli nie zakrywam oczu przed tem widokiem, nie pozwalającem nam spokojnie używać, a nawet bodaj i żyć tylko, Tobie, tylko, Panie Józefie winienem i tej Twojej nieustającej czynnej pracy – której lat 50 w tym roku biedna nasza Polska, wśród udręczeń, pokusy, rozpaczy, a wszystko nadmiernych, uczcić zamierzyła.

Niech i ta skromna niezapominajka wpleciona zostanie w ten cudowny, w tym wieńcu już niezwykły, wieniec – którym Ciebie ozdobi – Twoja, ukochana przez Ciebie, Polska –

Nie zazdrość Dantem, Belliniem, i innym mistrzów słowa czy tonów — pierwszy musiał kilka wieków czekać na słuszny hołd od kraju swego — drugi długo po śmierci — uczczon był —
Tobie składany, za życia, kiedy jesteś u nas, najcieplejsze i najprawdziwsze podziękowania za to coś jeden sam, słaby, oddalony, bo tylko przez siebie i za siebie i krajowi swojemu wszystko — trzymasz kraj, budzisz, wznosisz, wszystkie szczegóły żywotności i trwałości opatrujesz — a to bez bagnetów, bez sprzysiężeń — godząc i zaszczepiasz cementem z rozumu i serca.

Drogi i Szanowny mój Panie Józefie! Dobrzy sam przy sposobności tej przesyłam Ci, może, tem com napisał — ale nie poprzysięgłem się Ci dotąd — i, teraz odpowiedziałem tylko sobie, na zapytanie sobie zrobione: powiedz-no, co za znaczenie Kraszewskiego dla nas? I podniósł się głos w wnętrzu mojem — i to com usłyszał z tych najgłębszych krzyżowań duszy mojej — dotąd się kryje chętnie wszelaka prawda prawdziwa — tem Ci tu złożył —

Pozwól, Serdeczny Panie, ucisnąć rękę Twą jako uwielbiający Cię i szczery wyznawca

sługa i przyjaciel

Michał Sołtan

Sołtan Michał

Sołtan Mich.

374
582

Steinerhof 20 Listopada 886.

[Sza]nowny i szczęśliwy panie Józefie!

[Pr]zyszło mi odpowiadać na otrzymany list
[prze]z pod dziwnym i smutnem wrażeniem.
[Nare]szcie od kilkunastu latach to
nie jest żadną osobliwoscią —
[Wła]śnie com wrócił z Bruku miasteczka
[z]a wyjątek drogi parowej — od nas
[odległe]go. — Widziałem tam w szpitalu
[w] ubóstwie i chorobie leżącego tego!
[Dok]tora Trypplina! — Ktoś mu poradził
[udać] się do naszego doktora — i napisał
[ten] swój list — Natychmiast pojechaliśmy
[do] niego — i na długo zostanie nam obraz
[je]go w pamięci — wszystko co ma na
[ciel]e jest cudze — Trapią go epileptycz-
[n]e napady, astma — i majaczenia
[cza]sem kiedy — przytem umysł czynny —
[p]amięć świeża — a historja jego
[na]jświeższa taka:

Skut: temu gdy zima zastała powstanie
w Turcyi nie skończone – udał się on tam
mianowicie do Trebinje – wziął ze sobą
kilka set garybaldczyków, by ich tam
wyprowadził na infirmierów – rekruto
wał ich za dane przez kogoś pieniądze.
Siedział w Trebinje 5 miesięcy – zachoro
wał ciężko – dłużej tam bawić nie mogąc
pojechał do Florencyi – jeden z wykształ
conych przez niego infirmierów odwiózł
go tam – i okradł go – we Florencyi
ktoś dał mu na drogę by wrócił do
kraju – w Trencie zachorował – wzięto
go do szpitala – jako żadnych środków
nie mającego – gdy podleczono – na koszt
rządu wyprawiono do Warszawy –
w Brnie znowu zachorował i od 2
miesięcy tam leży –
W chwilach spokoju, schodzimy się z Sa
chor Masoszem, którego siostrę znał
w Warszawie, tłómaczy na francuski
ostatnią jego powieść o Carze i po

liszkach

[illegible]tórymi obdarza tam wrogó – cała
[illegible]rzeciwko Moskwy.
Chciałby znowu pójść na teatr wojny –
[illegible] tam tylko, gdzie biją się, jest
[illegible]rawda – powiada – tam tylko mnie
[illegible]ie okradną, nie oszukają, nie wyzy-
[illegible]ają, jak działo się ze mną przez całe
[illegible]cie.
[illegible]zetamiony był gdyśmy weszli do
[illegible]sięży, którzy polacy – ja, doktor, Kra-
[illegible]wski co był w Turcyi po powstaniu
[illegible]nem, i Kowalski Stadnik z Krakowa.
[illegible] krajem nie ma żadnych stosunków,
[illegible]ie wie o nikim z najbliższych nawet.
[illegible] najżarliwszym uczuciem dopytywał
[illegible] czy zrobił co złego komu w kraju,
[illegible]ub krajowi – boleści i żalu do kraju
[illegible]ni do nikogo nie wyrażał. Chciałby
[illegible]by go zapewniono – że rana źle
[illegible] nim nie myśli: – Nadzwyczaj go do-
[illegible]rzego kredyśmy powiedzieli jaką u
[illegible]nas ma opinję Sachor Maorz – przez
cały czas był tam zapomnianym, i dopy-

tyczył się, kiedy on pisał i gdzie takie rzeczy że które polacy powinni unikać. przyznawał zaś takie w których przeciwko Niemcom i Moskalom wystąpował. — Bardzo mi o to szło żeby albo dowiedzieć się co mianowicie tego tego u tego pisarza — albo też przekonać że teraz on ten jegomość jest inny. Naturalnie Czerwiński nie mógł go tak zostawić, — Za kilka dni weźmie go do siebie — ale co będzie dalej? Nie nie wiemy — a chcielibyśmy więc radę innych. W tym celu i piszę o tem do Szanownego Pana Józefa — jesteście z całą jego karjerą lepiej obeznajomieni jesteście — i macie prawo powiedzieć nam albo też i krajowi, lub kolegom pracownikom — jak i co począć? Ma on rodzinę — zdaje się pracował dla kraju tylko dobrze — jakkolwiek szalbierczo względem cudzej własności literackiej o ile sobie przypominam — ale

względem kraju i dziecka, zdaje się ma pewne zasługi — Nie śmiało to wyrażam — bo bardzo słabo pamiętam — Cokolwiek by miała do niego rodzina, żona, literaci czy kraj — fakt jednak zostaje, że gdy z kraju wyjechał nie splamił ani imienia polskiego i jako lekarz pracował cicho w najdalszych kątach, bo nawet w Tunisie — a tak cicho — że nic o nim w kraju nie słyszano. — Jest on w każdym razie własnością narodu — Umilił nie mało chwil wielu polakom — możeby przez nadzieja całkowitego zapomnienia jeżeli co tam dla niego mamy. —

Jakiś czas tu przesiedzi spokojnie, odżywi się — może podleczy się — odwieziemy go i — ale dalej? —

Długo on tu siedzieć nie może, bo z taką chorobą w sezonie letnim nie podobna go trzymać — Jeżeli nie będzie miał zasiłku, powiozę go do Warszawy.

Dopiero na piątej stronnicy - opamiętałem się i pytam siebie dla czego ja to wszystko napisałem do was? - Oto z nałogu przywykliśmy już przez tyle lat gdy znajdujemy się w trudnem położeniu gdy potrzeba światłej inicyatywy, nastawiać ucha tam stronie gdzie Drzeszow - Oczekujemy stamtąd rady, objaśnienia i zdania światłego a światłego - Nie mam wyobrażenia nawet, co wy z tym fantem zrobicie - ale jestem spokojniejszy - Zdaje mi się żem zrobił to co mogłem w tej chwili zrobić najrozumniejszego.

Dopiero skończywszy o tem, mogę już przystąpić do rzeczy mnie osobiście dotyczącej - Zły jestem na brata Adama - czyż godziło się mu - utrudzać was szanowny panie Józefie, tamtemi błahemi rzeczami? - pisałem do niego ~~jego~~ proszę polecić mnie komu

z jego znajomych, jeżeli by miał w Pra-
dze. Nie spodziewałem się żeby tak był
niedelikatny i chcąc mnie natręctwie, zabie-
rał czas tak drogi, wasz —
Czyż nie powinien być oszczędzać tej ręki
która z nadludzkim wysiłkiem tak
krajowi wysługuje i nadzwyczaj musi za
nawałem myśli i pomysłów dla kraju
i ludzkości —
Tylko tem że nie zabiorę, nie uszczknę
czasu wasnego od pracy dla kraju, tylko
tem pocieszam się że znowu nie udaje
mi się plan mój — bo znowu nie mogę
teraz być ani w Pradze, ani w Dreźnie.
Pora dla mnie zbyt spóźniona — w letniej
porze nie mógłbym mieć mi nie-
znanych zwiedzać. — Dopiero na końcu
zimy, na przed wiosnę zostawiam sobie
to prawdziwe szczęście pokłon wam
dać osobiście i rękę ucałować która
nakreśliła nam: Resurrecturis i Starą
Baśń i Luboniów —

26go stąd już wyjeżdżam – i po drodze w
Wiedniu oglądać będę żywe sumienniki
Nerona – o którym to obrazie nie mogę
sobie jasnego mieć pojęcia z rozlicznych
o nim sprawozdań – Zdaje się że już
Niemcy zaczynają niecierpliwić się – tak
u skazanego na śmierć narodu, tyle
żywotności się objawia i to wtedy kie-
dy wszystkie inne jakgdyby już mia-
ły kończyć swój żywot teraźniejszy –
W podwalinach ich czuję jakąś restrykcję
którą pachnie jakaś p. fobją.
prawdziwie los dla mnie łaskawym nie
był przez te kilka lat – Trzebaż mi było
wyjechać z Wenecyi na kilka dni przed
waszem tam przybyciem! Leżałem do
Lublany, rozkopywać Lorpowiszko – Słowa
nie było – a sposobności zjechania się z wa-
mi utraciłem – wszelako nadziei nie tracę –
a tymczasem proszę wybaczyć za długi
mój list za natręctwo Adama w mojej
sprawie; przyjąć zapewnienie szacunku
wdzięczności i uwielbienia z jakiem
jestem jeden w imieniu dwóch
Michał Soltan

Kraków. Hotel Krakowski.
poniedziałek. 18 Stycznia 886.

Natychmiast po otrzymaniu radosnej, na całą Polskę, wieści o wyzwoleniu się Waszem, Szanowny i Kochany Panie! i długo jeszcze potem cieszyłem się nadzieją, że na własne me oczy będę Was pod tym jednem niebem oglądał — i oto dotąd nie, mogłem wyrwać się ze szponów okrutnie dzikiej tegorocznej zimy, i nie wiem dotąd czy Bóg mi pozwoli ogrzać ciało i duszę w ciągu tej zimy.

Ale korzystam ze sposobności by przesyłając słowa czci i radości, polecić Wam młodzieńca z naszych stron, z Rusi, z rodziny jakich u nas niestety coraz mniej, a jakich potrzebujemy coraz więcej. Jedzie sam, pierwszy raz, w latach krytycznych — niedoświadczony w Europejskich sposobach i sposobikach wyzyskiwania przybyszów z Halbazyi. Może więc potrzebować przy dobrej swej naturze oparcia lub rady. Nie odmówcie i niech mu na obczyźnie wasze błogosławieństwo zastąpi obecności ojca, który, po stracie świeżo zmarłej żony — wrócił do kraju — przetrawić w sobie między swoimi, boleść, która by gdzieindziej jego strawiła. Czynniejszej zaś pomocy proszę jednocześnie zacnego naszego Doktora Tymowskiego.

Niech że Bóg Dobry złotemi promieniami słońca południowego i kwiatami, fiołkami i pomarańczowemi i cytrynowemi okryje jak tarczą od wszelkiego złego — i tego wyście przecierpieli — i tego co by jeszcze chcieli Wam wrogowie nasi zgotować. Jak powietrze tam nebelfrei, tak i dnie Wasze dalsze niech żadne licho już więcej mgłą żadną nie zaćmi. Z serdecznym uczuciem przywiązania synowskiego, czci i szacunku jestem Wam sługa i przyjaciel

Mich. Sołtan.

Menton. Hôtel des Colonies

Czwartek 6 Stycznia 887.

Szanowny Panie Józefie!

Nie udało się nam osobiście złożyć Wam
życzenia i przełamać się opłatkiem — i żywym
głosem wypowiedzieć uczucia nasze najserde-
czniejszego spółczucia i najwyższego szacunku,
które to uczucia i życzenia niezawodnie podzie-
lają z nami legiony swoich i nie swoich.
Mniej stykaliśmy się demonstracyjnie wszyscy
w społeczeństwie naszem, ale na głębokości
uczuć nie straciliśmy nic. Przechodzimy
teraz okres zwodniczy dla tych którzy nie
znają tego życia społecznego i narodowego akto-
rami. Stajemy się jako te piece nowe, ruchome,
które palą się i ogrzewają nie wydając ani pło-
mienia, ani dymu, ani swędu. — Obok zbrodni-
czych wybryków marnotrawstwa i systematycznej
obojętności — odzywa się praca mrówcza, niepokaźna
i nie zalotna — ale właśnie dla tego pewna i
długotrwała — i owoce tej pracy już nikt nie
zmarnuje. Pocieszające wieści i wiarę w przyszłość
mieliśmy przynieść Wam do żłóbka Chrystuso-
wego — w darze — za to wszystko czem Wam
winni jesteśmy.

przyjmijcie, serdeczne dzięki za błogosławieństwo
całej mojej rodzinie przesłane na Nowy Rok. –
odbieram w tej chwili list od brata mego Adama
z listem do Was – który miałem przywieźć sam –
ale z powodu nagłych chorób nie mogę ryzy-
kować się – Zawiadamia on mnie że pisze o Kores-
pondencyi mego Ojca – i prosi byś w razie jeśli
by ona została zwrócona, zabrał ją dla przewiezienia
do Wasylewa.
Nie wiedząc jak tem rozporządzicie, będę czekał
wiadomości – a w razie potrzeby umówimy się
kiedy będę mógł i miał po te papiery
przyjechać.
Uradował mnie p. Tyrnowski wieścią że zasłabnięcie
wasze przed Świętami było krótkotrwałe, i
żadnych gorszych śladów po sobie nie zostawiło.
Wielką stratę poniosło nasze Wołyńskie społeczeństwo
w osobie Józefa Tarnowskiego – Jeden to był z
rzadkich już starszych obywateli kraju. Na
Wołyniu takich tak jak nie ma już.
Nie chcę trudzić Was dłużej, gorąco zdając
się – i najserdeczniej pozdrawiając,
ściskam Dłoni Wasze nieustannie i
łączę wyrazy głębokiego uszanowania
– jestem sługa i przyjaciel
Mich. Sołtan

Sołtan Stanisław

~~646~~ 588

1/2

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Nie będąc pewnym, czyby list mój znalazł jeszcze synowca mego Adama Sołtana w Dreznie, udaję się wprost do Pana z oznajmieniem, iż żądany rękopism natychmiast pod adresem pani Heintz wysłałem. Miał być on pisany przez p. Dybowskiego, zacnego, dawno już zmarłego obywatela powiatu Nowogródzkiego około roku 1830. W młodości swojej autor miał pracować w biurze Hugona Kołłątaja.

Jeżeli ta księga się przyda na co, to można ją do lata zatrzymać,

a pod koniec jego mógłby je
Adam Sołtan przy zręczności sto-
sownéj do kraju odesłać, jeżeliby
zaś i wydania całkowitego war-
tą była, to będzie mogła i służyć
zostać. W ostatnim razie właści-
ciel oczekiwać będzie zdania Pań-
skiego i wskazówki, jakim się
to ma uskutecznić porządkiem.

Proszę wybaczyć, że i list ten,
niemając Pańskiego adresu, pod
nazwiskiem pani Heinitz wy-
prawiam.

Zostaję ze szczerym szacun-
kiem Pana Dobrodzieja uniżonym
i życzliwym sługą

Stanisław Sołtan

1874 ~~Stycznia 20~~
Lutego 1.
Ryga. Gr. Fuhrmann Str. #15.

mógłby [illegible]
[illegible]
[illegible] jeżeliby
[illegible]
mogła i [illegible]
[illegible]
zdania [illegible]
jakim się
porządkiem
i list ten,
adresu, pod
[illegible] wy-

[illegible]
[illegible]

[illegible]

str. #15.